Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

Dziś specjalny dodatek „KURYER LEKARSKI"

Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0·90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1·20.

Cena numeru w Krakowie: w kraju: **25 gr.**

Nal. poczt. opł. gotówką.

Dziś 24 strony

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
W kraju . . . . . zł. 7.60
Zagranicą . . . . . zł. 11.50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski

Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64. (od g. 1—3) 150-67.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portjer (cała noc) 150-66.

Kraków, Wielopole L. 1.

Konto P. K. O. 400.200.
Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj., Kraków.

ODDZIAŁY:
WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92.
POZNAŃ, św. Marcin 48, tel. 17-22.
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19.
TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223. (dom F. Buzy).
GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79.
LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58, telefon admin. 41-08.
RÓWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167-08.
SOSNOWIEC, Dąbrowska 11, tel. 11-99.
KATOWICE, Marjacka 1, tel. 6 53.
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94
ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327

Rok XXIV. Kraków, czwartek 20 kwietnia 1933. Nr. 108.

Wspaniały sukces Polaków podczas „Święta Narodów" we Francji.

(Patrz artykuł wewnątrz numeru).

Grupa polska, biorąca udział w „Święcie Narodów" — po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Nicei.

List z Londynu.

Dlaczego p. Mac Donald jest jeszcze premjerem Anglji?

Napisał Augur.

(Korespondencja własna „Jlustrowanego Kuryera Codziennego").

Londyn, w kwietniu.

(z) Memorandum francuskie — lub może trzeba go nazwać kontrpropozycją francuską? — uzupełniło serję dokumentów, rozpoczętą przez włoski plan paktu czterech wielkich mocarstw, a kontynuowaną przez notę angielską Jest to **nowy etap rozwoju tej całej niesmacznej sprawy.**

Plan przedyskutowany w Rzymie przez p. Mussoliniego i p. Mac Donalda zmierzał wyraźnie

ku rewizji traktatów pokojowych.

Chociaż nota angielska liczyła się z oporem **Polski i Małej Ententy**, utrzymywała w pełni **ten plan rewizjonistyczny**, a nawet — jak dowodzi analiza obu tekstów — drugi paragraf projektu brytyjskiego (a o ten właśnie idzie) mimo swoich skomplikowanych zdań szedł jeszcze dalej, aniżeli oryginał włoski. **Memorandum francuskie odrzuca rewizję traktatów pokojowych**, jako główny cel i kładzie w pierwszej linji nacisk na

utrzymanie zasad genewskich.

Memorandum to idzie jeszcze dalej. Bo w sposób bezpośredni podkreśla kwestję nowych zobowiązań, jakie przypadłyby w udziale sygnatarjuszom nowego paktu.

Oddaliliśmy się zatem od brutalnej koncepcji dyrektorjatu czterech wielkich mocarstw, **mających na celu narzucenie swej woli rewizjonistycznej całej Europie**, bez względu na to czy ona tego chce, czy nie.

Przedwczesnem byłoby wyprowadzanie z tego konkluzji, iż idea czworoboku całkowicie już jest pogrzebana. Logicznie rzecz biorąc memorandum francuskie, poparte tak wyraźnemi deklaracjami Polski i Małej Ententy, powinno wystarczyć na **odebranie Londynowi i Rzymowi całej ochoty** do podtrzymywania nadal przedsięwzięcia, tak wyraźnie skazanego na klęskę.

Jest rzeczą również pewną, iż np. w **Wielkiej Brytanji opinja publiczna nie interesuje się już projektem specjalnego układu z Niemcami**, szczególnie odkąd świadoma jest brutalności hitlerowskiego reżimu.

Nie należy jednak zapominać o tem, iż **konferencje w Rzymie przedstawiono Włochom**, jako świetny sukces polityki p. Mussoliniego i z tej to właśnie przyczyny dyktator włoski nie łatwo zdecyduje się na odrzucenie swego projektu czworoboku. P. Mac Donald ze swej strony nie śledził opinji publicznej swego kraju w jej odruchu odrazy w stosunku do Niemiec. P. **Mac Donald w dalszym ciągu przywiązany jest do swej idei pozyskania** Berlina za cenę byle jakich koncesyj.

Przewidujemy zatem, iż tak w Londynie, jak i w Rzymie będą woleli uważać memorandum francuskie, jeżeli nie za zadowalające, to przynajmniej za wyrażające zasadniczą zgodę. Będą więc w dalszym ciągu **trwały negocjacje.** Kontynuować będą — jak mówiliśmy to naszym Czytelnikom od stycznia b. r. — wysiłki stworzenia owego osławionego czworoboku. Powtarzamy znowu, iż z wysiłków tych nie wyjdzie nic wartościowego. Lecz wszystkie te próby i zabiegi, chociaż bezpłodne, w gruncie rzeczy wytwarzają i wytwarzać będą w dalszym ciągu w Europie

atmosferę niezdrową, a nawet niebezpieczną.

Nie ulega wątpliwości, że **posłużyły one już do skonsolidowania regimu hitlerowskiego w Niemczech.**

Mówiliśmy już niejednokrotnie, iż czworobok nie jest do przeprowadzenia. Nie da się on zrealizować przedewszystkiem dlatego, że, jak wskazuje wyraźnie **tekst francuski**, projektowany pakt nałożyłby na swych **sygnatarjuszy nowe zobowiązania i nowe ciężary.** Wielka Brytanja, mimo osobistych poglądów p. Mac Donalda, nie zgodzi się na powiększenie jej odpowiedzialności na kontynencie. P. Mac Donald mówi ze zdumiewającą łatwością o rewizji traktatów, lecz ten, kto wymawia słowo: **rewizja — mówi równocześnie: odpowiedzialność.** Chcąc uniknąć ryzyka narażenia się na śmieszność, członkowie czworoboku (przypuśćmy na chwilę, iż projekt ten mógłby być zrealizowany) muszą przyjąć na siebie obowiązek zastosowania w praktyce

Nowy minister poczt i tel.

Ministrem poczt i telegrafów zamianowany został, jak już donieśliśmy, ppłk. Emil Kaliński, dowódca 1-szej grupy wojsk łączności.

powziętej decyzji, a następnie także **utrzymania nowego status quo europejskiego.**

Przypatrzywszy się temu bliżej, widzimy, że

pakt czterech jest niebezpieczną pułapką.

Wejście do niej może być łatwe, lecz wyjście mocno niewygodne. Opinja publiczna Wielkiej Brytanji wzdraga się **przed wszelkiem nowem zobowiązaniem interwenjowania w sprawach kontynentu.** Zdaniem naszem wszyscy ci, którzy sprzeciwiają się czworobokowi, powinni teraz tylko kłaść silny nacisk na fakt, iż ów projekt stwarza dla wielkich **mocarstw serję nowych obowiązków,** od których niemożliwością byłoby dla nich uwolnić się.

W Anglji, gdyby p. **Mac Donald osobiście** nie dzwonił na to kazanie, **nikt wogóle nie interesowałby się tą ideą czworoboku,** a to tembardziej, iż dzisiaj **Niemcy straciły w Anglji cały swój prestiż** narodu demokratycznego, zasługującego na to, aby **traktowano go na równi z innemi.** W znamiennym artykule, opublikowanym przed kilkoma dniami w piśmie „Times“, powiedziano, iż

Niemcy nie dość jeszcze może zostali zmaltretowani przez bandy Hitlera,

aby utracić swoje iluzje co do jego osoby, lecz że publiczność angielska dostatecznie już rozczarowała się co do Hitlera i przestała wierzyć w pożytek przyznania Rzeszy niemieckiej prawa zbrojeń, lub przystąpienia do rewizji traktatów.

P. **Mac Donald spóźniony jest o jakieś pół roku przynajmniej w stosunku do opinji publicznej swego kraju.** Jego podróż do Stanów Zjednoczonych pozwoli mu może na wyrównanie tego opóźnienia się, lecz osobiście mocno w to wątpimy. — Trwają bowiem zawsze jeszcze rozmaite i bardzo osobiste przyczyny, które wstawiają go w pozycję **niższości w stosunku do Niemców.** Jeżeli zatem czworobok umarł, nie oznacza to bynajmniej, aby był już pogrzebany.

Mógłby ktoś zapytać: Jeżeli prawdą **jest,** że p. Mac Donald nie reprezentuje opinji większości swego narodu, dlaczego pozostaje on nadal panem polityki narodowej?

Reasumując to, co powtarzaliśmy już kilkakrotnie, przypomnijmy naszym Czytelnikom, iż partja konserwatywna, która jest dziś przy władzy, wolała okryć się etykietą narodową, aby zabezpieczyć się przed atakami w kraju. **Etykietę tę konserwatyści sprokurowali sobie, stawiając eks-socjalistę** Mac Donalda na swem czele. **Lecz taka przysługa musi być zapłacona.** Zapłacili też ją konserwatyści, pozostawiając p. **Mac Donaldowi dziedzinę polityki zewnętrznej.** Oto najprostsze, a istotne wyjaśnienie obecnej sytuacji rządu, zwanego narodowym.

Stan ten może trwać nadal, gdyż p. Mac Donald **może zawsze konserwatystom,** którzy chcieliby się go pozbyć, **przeciwstawić groźbę rozwiązania Izby gmin i nowych wyborów,** które dałyby — jak on twierdzi — **wiele miejsc w parlamencie partjom opozycji.**

Normalnie wybory do parlamentu odbędą się dopiero w r. **1935.** Ten i ów deputowany konserwatywny, choćby nie wiem jak uskarżał się na p. Mac Donalda, milknie, gdy przychodzi mu na myśl, iż może natychmiast **utracić swój fotel w parlamencie.**

„Wasserpolaki“ — to zakała Pomorza!

Co się dzieje w Bydgoszczy w 15-tym roku niepodległości!

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kuryera Codz.“)

Bydgoszcz, w kwietniu.

W Brombergu bez zmian — chciałem właściwie zatytułować tę korespondencję. Ale ograniczyłoby to temat terytorjalnie. A to, o czem chcę pisać, odnosi się mniej lub więcej do obszaru **całego Pomorza.** Bydgoszcz, naturalna i faktyczna stolica Pomorza (bo administracyjną jest Toruń), daje mi jednak najjaskrawszą, że tak powiem, **skondensowaną ilustrację do galerji „wasserpolaków“.**

Nie ośmielilbym się może odsłonić tej wystawy, gdybym nie był rodowitym Pomorzaninem.

Koschalke — Koszałka.

„Wasserpolak“. Skąd powstała ta nazwa, nie wiem. Przyjmuję jednak taką definicję: człowiek o polskości z domieszką wody, czyli... **rozcieńczony Polak.**

Coś w guście niejakiego pana Koszałki, którego miałem przykrość poznać w okresie powrotu Pomorza na łono ojczyzny. Ów pan był **niższym funkcjonarjuszem komunalnym.** Nazywał się wówczas „Koschalke“. Nosił z godnością mundur urzędnika pruskiego i nie rozumiał słowa po polsku. Gdy zagadnął go kto po polsku, p. Koschalke odpowiadał:

— Deutsch sprechen. Ich verstehe nicht polnisch.

I nie rozumiał po polsku do chwili wkroczenia wojsk polskich. Ale dnia 20 stycznia 1920 r. na głowie jego znalazła się nagle rogatywka, i nikt tak głośno nie krzyczał „Niech żyje Polska!“, jak p. Koszałka, odtąd już przez „sz“ się piszący.

Takich Koszałków było na Pomorzu bez liku (obok — zastrzegam się — niemniej licznych prawych Polaków).

Nie jest wykluczone, że p. Koszałka **zaskarży mnie o obelgę w piśmie.** Bo on i jemu podobni żyją jeszcze niestety. Są to ci sami, którzy dzisiaj podpisują w imieniu różnych związków i stowarzyszeń manifesty i odezwy antyniemieckie, lecz wrazie przekroczenia granicy polskiej przez oddziały szturmowe Hitlera, wyprzedziliby w gorliwości naszą irredentę niemiecką w wołaniu „Heil Hitler“.

Są to ci sami, którzy nie wstydzą się być członkami różnych związków, podpisanych pod odezwą bojkotową o **bojkocie czasopism, filmów i towarów niemieckich.** Weźmy na to związek sprzedawców gazet. A jednak są sprzedawcy, których kioski zawalone są zeitungami i tageblattami.

Stoiska ich są

oblepione od góry do dołu reklamami niemieckich gazet i czasopism.

Polskich reklam przeważnie nie wywieszają, bo nadają się lepiej do zawijania papierosów albo cukierków.

Bez wątpienia nie robią oni tego z rozmysłem. Poprostu tylko dlatego, że niemieckie **reklamy są drukowane na sztywnym** papierze, nie nadającym się do zawijania towaru. O tem, że wprzęgają się w ten sposób w rydwan propagandy niemieckiej, oni nic nie wiedzą.

Przychodzi klient i pyta:

— Ma pan **Kurjerka?**

— Mam.

— Daj pan co innego, ciekawego.

— Może Münchner Illustrierte? Śliczne obrazki.

Tak, jest „śliczny“ obrazek. **„Krwawiąca granica“ z podpisem** „Weg mit dem Korridor!“

Ale kioskarz zarabia na tem swoją prowizję. To grunt.

Wilhelmstrasse.

Na ulicy. Zaczepia mnie jakiś jegomość, widać przyjezdny.

— Ach, verzeihen Sie, können Sie mir nicht sagen, wo die Wilhelmstrasse ist?

— **Wilhelmstrasse niema w Bydgoszczy.**

Jakiś przechodzień, który słyszał to, przystaje i, strofując mnie prokuratorskiem spojrzeniem, objaśnia:

— Die nächste Querstrasse rechts, bitte.

A do mnie już po polsku:

— **Trzeba być przecież trochę uprzejmym.**

kurtuazji właśnie Niemcy uważają nas za „minderwertige Rasse“.

Niemieckie przysłowie poucza, że **„nie należy rzucać pereł świniom“.**

* * *

Dzień targowy. Tramwaj przepełniony samemi paniusiami. W wozie **ożywiona ogólna rozmowa.** Oczywiście w **języku niemieckim.** I to możliwie fortissimo. Milczą trzy panie. To są Polki. Reszta gada, gada, gada. To są Niemki i... wasserpolki. (Nikt nie bije ich pałkami po kapeluszach).

Konduktor rozdaje bilety i pyta:

— Geradeaus oder umsteigen?

Przy przystanku na rynku pomaga przy wysiadaniu. Podpiera jakąś bryłę wymion i lędźwi, godną żądnego orgji mięsnych pędzla Rubensa i szczebiocze troskliwie, rad, że **może znowu przemówić** językiem dawnych panów:

— Na, Frauchen, vorsichtig. Ich reiche ihnen den Korb. Ostereinkäufe, was? Na, frohe Feiertage.

* * *

„Język panów“. Tak. Język panujący, tak się panoszy. **Wszędzie go pełno, na ulicach, w restauracjach i kawiarniach, w teatrze i kinach, w pociągach i tramwajach, w urzędach, a nawet sądach.**

Przed wojną był **but pruski.** Deptał po karkach. Był pan. Po wojnie zabrakło buta. **Przyszła polska wolność demokratyczna.** Bez cesarza i króla. Pomorski chłop i drobny mieszczanin jest, choć sam o tem nie wie, aż do szpiku kości monarchistą. Szanuje tylko pomazańca, w którego ręce czuje bat. Bo osławiona „kultura“ szerokich mas pomorskich ogranicza się właściwie do kanalizacji, tandetnej „gute Stube“ i umiejętności pisania i czytania. Polski **liberalizm i polska tolerancja są w tych sferach tłomaczone jako słabość,** jako rezygnacja z tytułu pana. Niemiec był panem. Polak nim nie jest. Więc... Niemiec pozostał panem.

* * *

Na Pomorzu jest mnóstwo rodzin „mieszanych“. Rodzice, którzy opuścili kolebkę jeszcze przed „Kulturkampfem“, mówią do swych dzieci, które uczęszczały jeszcze do pruskich szkół, po polsku. Te jednak **odpowiadają im i rozmawiają między sobą tylko po niemiecku.**

W roku 1920 wprawdzie „dzieci“ te zabrały się do polskiej gramatyki i pisowni, sądząc, że odtąd będą musiały mówić po polsku. Gdy przekonały się, że nie „muszą“, pozostały przy niemczyźnie.

* * *

Język „panów“.

W restauracji. Siedzi pięciu mężczyzn przy piwie. Wyglądają na kupców. Rozmawiają **po polsku.** Akcentem pomorskich półinteligentów. Do lokalu wchodzi nowy gość.

— 'n Abend.

Wita się z piątką i przysiada się do nich.

— Ober, ein Helles'. Na, was bit's Neues, meine Herren?

Odtąd rozmowa przy stoliku pięciu Polaków toczy się już wyłącznie w języku niemieckim.

Można to nazywać kurtuazją. Ale dla tej

Szlakiem wycieczki „Morzem po słońce Afryki“.

U wrót Lizbony.

(Oryg. koresp. „Il. Kuryera Codz.“).

Na Atlantyku — pokład S. S. „Polonia“, 8 kwietnia.

Wyjechaliśmy „morzem *po słońce Afryki*“ — ale to słońce wyszło na nasze spotkanie i mogliśmy złożyć mu pokłon już na wybrzeżu Portugalji. Po zimnych i chmurnych dniach spędzonych na Bałtyku i Morzu Północnem, po dwu dalszych „niewyraźnych“ dniach w kanale La Manche i Zatoce Biskajskiej — obudziliśmy się w sobotę (8 kwietnia) i ku naszemu zdumieniu przekonaliśmy się, że nagle — *przez noc — uczyniliśmy skok o kilka miesięcy naprzód.*

Jesteśmy w *lipcu.* Nad nami *słońce o iście afrykańskiej intensywności,* a na pokładzie „Polonii“, po którym parę dni temu snuły się postacie otulone w futra, *roi się od pań i panów w pyjamach i kostjumach kąpielowych.* Około południa *basen kąpielowy* na górnym pokładzie jest oblężony. Nikt nie chce dać się wyprzedzić w wyścigu po *letnie rozkosze.* Przedwiośnie, wiosna i lato w ciągu tygodnia — oto rekord, który stał się udziałem uczestników podróży, zorganizowanej przez linję „Gdynia—Ameryka“ polskim statkiem flagowym S. S. „Polonia“.

* * *

Alarm szalupowy na „Polonii“: na pierwszym planie (na lewo) b. min. Jan Piłsudski. Fot. R. Szczerbowski.

„Polonia“ wiezie na swym pokładzie *330 pasażerów.* — Rozglądając się wśród nich, można stwierdzić, że towarzystwo wszystkich klas okrętowych jest *„pierwszej klasy“.* Przedstawiciele *arystokracji* rodowej, obok reprezentantów *nauki, literatury i sportu, ziemianie i inteligencja miejska* — oto co stanowi trzon wiosennej obsady największego polskiego okrętu, prującego w tej chwili fale Atlantyku.

Z pośród wielu nazwisk wymienimy tylko kilka. Na liście pasażerów znajduje się p. Jan *Piłsudski,* wiceprezes Banku Polskiego, b. szef naszego skarbu, prof. *Juljan Szymański,* b. marszałek Senatu (w drodze na kongres okulistów w Madrycie), Maciej *Radziwiłł* z żoną, hr. Aleksander *Dzieduszycki,* b. poseł R. P. w Kopenhadze, hr. Zofja *Siemieńska-Lewicka* (siostra hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa), marsz. Jan Hupka, polityk konserwatywny z Małopolski, prof. U. J. Odo *Bujwid,* prof. U. J. K. poseł dr *Domaszewicz* ze Lwowa, prof politechniki warsz. *Rothard,* p. Roman *Starzyński,* dyr. nacz. P. A. T. p. Janusz *Rakowski,* b. szef biura prasowego Prez. Rady Ministrów, znany powieściopisarz p. Tadeusz *Dołęga-Mostowicz,* literat p. *Witold Hulewicz* z Wilna. Licznie reprezentowaną jest prasa z wszystkich części Polski. Osobną „klasę“ stanowi gwiazda naszego sportu p-na *Walasiewiczówna,* która — korzystając z pogody — trenuje na pokładzie.

Nazwiska te — rzucone przykładowo — stwarzają już zarys obrazu towarzystwa, zaludniającego polski transatlantycki *pływający hotel.*

* * *

Pierwszą okazją nie-jadalnianą, zbliżającą uczestników wycieczki, był *próbny alarm szalupowy.* W myśl postanowień międzynarodowej konwencji morskiej, kapitan okrętu musi przeprowadzić taki alarm próbny, którego doświadczenia u-

To samo Niemcy.
Niemcy po wkroczeniu wojsk polskich

nie śmieli nawet mówić po niemiecku.

Kaleczyli, jak mogli, język polski. Sądzili, że Polacy jako władcy postąpią tak samo, jak przedtem oni. Potem przekonali się, że Polak nie taki groźny. Zamiast spodziewanego odwetu przyszły rządy jedwabnej rękawiczki. A rękawiczka to u nich znak słabości.

I dziś, **po 13 latach rządów polskich ten sam Niemiec, który w 1920 roku mówił jako tako po polsku,** mówi tylko po niemiecku, na ulicy, w kawiarni, w urzędzie, w sądzie.

* * *

Przed wojną liczni ziemianie niemieccy na Pomorzu mówili po polsku, aby móc się **lepiej porozumieć ze swoimi robotnikami.** Dzisiaj każdy fornal, parobek czy sezonowiec, będący na służbie u niemieckiego obszarnika, **musi mówić po niemiecku.** I to wyłącznie po niemiecku. Często nawet w domu. I musi podczas wyborów głosować na listę niemiecką.

Jeśli taki **nieborak piśnie słowo po polsku,** zostaje nietylko wyrzuconym i poczęstowanym epitetem **„polskiej świni",** ale — jak o tem wielokrotnie pisała prasa — srodze pobitym.

* * *

Więc Niemiec zdobył sobie na nowo nimb „pana".

Jest to **taktyka wcale nie głupia.** Przecież to także cząsteczka składowa olbrzymiego walca propagandy niemieckiej, puszczonego w ruch z Berlina w stronę naszych granic zachodnich. W ten sposób

stwarzają Niemcy sprytnie atmosferę tymczasowości obecnego stanu.

Półinteligent pomorski ma być zasugerowany możliwością czy zgoła prawdopodobieństwem powrotu panowania niemieckiego na Pomorzu.

Wasserpolaki odgrywają w niemieckich kalkulacjach rewizjonistycznych bez wątpienia niepoślednią rolę. Są to te rzesze, które w razie wkroczenia Niemców na Pomorze pozwoliłyby im w swoich statystykach z miejsca zmajoryzować element tubylczy, przyznający się, nawet pod najsroższą presją, do polskości.

Władek, hast forsa?

Wasserpolaki wymrą, pocieszają się niejedni. Ich miejsce zastąpi młodzież, kształcona w szkołach polskich. Możliwe. Ale również możliwe jest, że **wasserpolaki się rozmnożą, że ich dzieci, mimo szkoły polskiej, zakażą się od rodziców i ulegną infekcji indyferentyzmu narodowego.** — Zwłaszcza gdy pójdą w służbę do niemieckiego chlebodawcy. Zbyt często spotyka się wałęsających wyrostków, którzy napewno mają za sobą polską szkołę, a mówią między sobą po niemiecku. A jednak poznać po nich, że **nie są Niemcami,** lecz... wasserpolakami. Bo mówią mniejwięcej tak:

— Władek, hast forsa? Ich wollte mir papierosy kaufen und hab die portmonetka vergessen.

— Was, so einem łazik soll ich pożyczyć? Kannst mir mal pocałować.

W Bydgoszczy jest 27 proc. Niemców!!

Czem wytłómaczyć sobie, że wychodząca w Bydgoszczy **„Dutsche Rundschau"** posiada największy faktyczny nakład na terenie? Że Bydgoszcz jest zalana **niemieckiemi gazetami i perjodykami?** Że handel niemiecką biblą jest najlepszym interesem dla tutejszych kioskarzy? Że w sercu Bydgoszczy, dokoła rogu ulic Gdańskiej i Dworcowej prosperują aż cztery księgarnie niemieckie, których wystawy uginają się pod „literaturą" hitlerowską - rewizjonistyczną, których wystawy wrzeszczą prowokacyjnemi tytułami i syczą żądzą odwetu? I palą naiwną (a może świadomą) bezczelnością, jak **policzek zadany uczuciom narodowym Polaka?**

A jednak... szyby są całe...

Herriot jedzie do Ameryki.

Herriot bezpośrednio przed wyjazdem na konferencję gospodarczą do Waszyngtonu, z teką pełną aktów, wymienia pożegnalne uściski dłoni w Paryżu.

„Wasserpolak" — to typ renegata.

Wasserpolaki są zakałą Pomorza. Oni powodują sąd licznych turystów z innych dzielnic Polski o zniemczeniu tej dzielnicy.

Tłómaczenie, że pod **powłoką niemiecką bije w ich piersiach serce polskie, jest złudzeniem.** Narodowość jest u nich tak rozcieńczona, że nie można ich sklasyfikować.

Weź jednak takiego wasserpolaka w karby munduru i rozkazu, a będzie w razie czego bił Niemców aż miło.

Ale... niech mu przypną swastykę i każą maszerować w przeciwnym kierunku, to...

To jest kwestja, **kto pierwszy go weźmie w musztrę.**

Wasserpolak jest prototypem renegata. Pamiętamy jeszcze tych grenszuców, o polskich nazwiskach, którzy grasowali po Pomorzu.

Trzeba Pomorze zająć ponownie, ale twardą ręką!

Wasserpolaków wyhodowaliśmy sobie sami naszą miękką polityką ugodową wobec mniejszości niemieckiej. Wasserpolak, który nie zna **historji polskiej i nie jest sentymentem związanym z tradycjami ojczystemi,** znajduje łatwiej oparcie w krnąbrności elementu niemieckiego, którą poczytuje jako siłę, aniżeli w wersalskiej kurtuazji polskiej, którą na równi z Niemcem uważa za słabość.

Dziwna jakaś **analogja w mentalności Niemca i wasserpolaka.** Aby ją rozszczepić, należałoby przywołać echo kroków wkraczających na Pomorze w 1920 r. wojsk polskich.

Trzeba Pomorze zająć po raz wtóry. Twardą ręką. Bez rękawiczki. Ale z abecadłem, katechizmem i tabliczką mnożenia polskiej godności narodowej.

Wasserpolaki znikną wówczas z widnokręgu Pomorza.

Aleksander Schedlin Czarliński.

Dwa faszyzmy biją się o Austrję.

Na marginesie wizyty kanclerza Austrji w Rzymie.

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Wiedeń, w kwietniu.

Kiedy przed dniami kilkoma przybyli do stolicy Włoch **dwaj wysłannicy Hitlera: Papen i Goering** celem omówienia z dyktatorem włoskim **wysoce aktualnych spraw politycznych,** związanych również **i z zagadnieniem austrjackiem,** wsiadł kanclerz Austrji, **Dollfuss** w wyniku nagłej decyzji w samolot i **polecił również do Rzymu,** aby wziąć także udział w tych **tajemniczych konferencjach,** w przebiegu których **rozstrzygnąć się mają losy dzisiejszej Austrji, będącej** w chwili obecnej **terenem wpływów faszystowskich dwojakiego kierunku: hitlerowskiego i włosko-faszystowskiego.**

Ta gorączkowa **walka o wpływy** zaogniła się w czasach ostatnich **tak dalece,** że hitlerowcom nie pozostało nic innego, jak zwrócenie się do **„ojca" faszyzmu, Mussoliniego, z prośbą o wydanie ostatecznego sądu w tej kwestji spornej,** mającej rozstrzygnąć o zwycięstwie jednego z kierunków faszystowskich na terenie Austrji.

— **Austrjak Hitler wyznaczony został przez los, aby złączyć ducha Poczdamu z duchem Wiednia** — powiedział na jednym z wieców hitlerowskich w Berlinie przywódca hitlerowski z Wiednia, **Suchenwirth.**

Równolegle jednak do tej **koncepcji anschlussowej** zrodziła się jeszcze i druga w postaci **trójkąta,** któremu na imię:

Rzym—Wiedeń—Budapeszt.

Dwa te **zagadnienia zasadnicze,** zbliżone do siebie **duchem faszystowskim** są więc obecnie przedmiotem obrad rzymskich, których **mistycyzm** nie pozwala narazie na wyciąganie jakichkolwiek wniosków.

Obrady rzymskie posiadają jednakże tę **dobrą stronę,** że przyczynią się wreszcie do **zlikwidowania najrozmaitszych kombinacyj politycznych w odniesieniu do Austrji,** co do której zapaść musi w końcu **jasna i wyraźna decyzja,** zezwalająca na dokładną orjentację przyszłych losów tego kraju naddunajskiego.

Austrja jest tylko „pojęciem geograficznem".

Nie można atoli ukrywać, że nagły wyjazd kanclerza Austrji do Rzymu wywołał w wiedeńskiej prasie hitlerowskiej **pewnego rodzaju popłoch,** uwidaczniający się w **bardzo wielu artykułach polemicznych,** nastawionych wrogo tak do **włoskich planów faszystowskich** w obszarze naddunajskim, jak też i to w pierwszym rzędzie do **nowej koncepcji politycznej obecnego reżimu austrjackiego,** propagującego **patrjotyzm „czysto austrjacki"** w odróżnieniu od patrjotyzmu **„niemieckiego".**

Wedle zdania polityków z obozu Hitlera, **jest bowiem Austrja jedynie pojęciem geograficznem, pozbawionem wszelkiej cechy narodowej** i jako taka może tylko w połączeniu z Niemcami stanowić całość na-

Najlepszy **w jakości ekonomji i cenie nawet na złe drogi to:**
Samochód LANCIA — „AUGUSTA"
Ostatni model, cena za limuzynę luksusową około $ 1.450·— loco Polska.
Szybkość 110 km, waga 850 kg, zużycie benzyny 8—10 litr.
Pozatem typy silniejsze „ARTENA" 4-cyl.
„ „ „ „ASTURA" 8-cyl.
Części do wszelkich typów po cenie znacznie obniż. na składzie. 2644k
Gen. Przedst. „POLAN", Kraków, Krowoderska 6. — Tel. 104-22.

łatwiałyby akcję ratowniczą na wypadek rzeczywistej potrzeby.

Na dźwięk sygnału alarmowego winni wszyscy pasażerowie, *przywdziawszy pasy ratunkowe, zjawić się natychmiast bez bagażu* — każdy z kocem w ręku — koło szalupy, której numer podany jest na pouczeniu alarmowem w jego kajucie.

Ten w zasadzie poważny i ponure refleksje budzący *„obrzęd"* jest w praktyce — źródłem wesołości. Im kto starszy i poważniejsze piastujący stanowisko — tem gorliwszy i karniejszy w czasie owej próbnej mobilizacji. Każdego dostojnika i każdą matronę, zjawiającą się w pełnym rynsztunku obok szalupy, wita *salwa śmiechu i huragan dowcipów.* Alarm spełnił swój cel: ludzie nauczyli się *zakładać pasy ratunkowej,* a równocześnie przełamano *pierwsze lody — towarzyskie.*

* * *

Gdy statek nasz wjechał w obręb kanału Kilońskiego zatrzymaliśmy się na pół godziny przy śluzie *w Holtenau.* Przez tych 30 minut rozwinęły się między portowymi przekupniami niemieckimi a pasażerami „Polonji.. ożywione *stosunki handlowe.* Przekupnie podawali podróżnym — w woreczkach zawieszonych na długich tyczkach — różne przedmioty „pierwszej potrzeby" *(marny* koniak, *fałszowaną* wodę kolińską, *niezdatne do użytku* mydło, *skwaśniałe* papierosy), a polscy podróżni wkładali wzamian za te skarby do tych samych woreczków *dobre polskie złote.* Można śmiało powiedzieć, że Niemcy znowu nas *nabrali* i to... dosłownie (do woreczków) *„Mówię, bom smutny i sam pełen winy"...*

* * *

A teraz — trochę socjologji. Oto od kilku dni obserwuję na „Polonji" jak powstaje i organizuje się *życie.*

Na początku było *kilkaset osób luzem chodzących.* Każdy zadowolony, że wyrwał się z kieratu swych prac zawodowych i obowiązków społecznych. Wszyscy zarzekali się i odgrażali: Na miły Bóg — *tylko żadnej organizacji, żadnych klubów, zrzeszeń, imprez!*

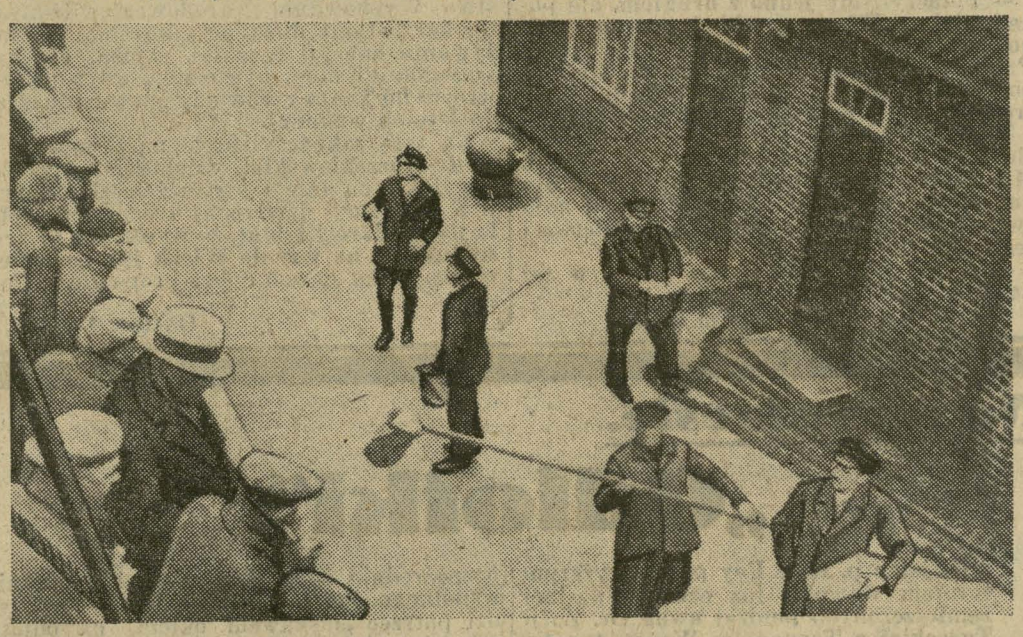

Handel przy śluzie w Holtenau. Fot. R. Szczerbowski.

Cóż stało się w ciągu kilku dni? Jedni uformowali *komitet* zabawowy, drudzy *klub odczytowy* (odbyły się już odczyty prof. *Bujwida,* marsz. *Szymańskiego* i red. *Gustowskiego)* inni znowu podjęli wydawnictwo *pisma okrętowego.* Powstały nawet hierarchicznie zorganizowane *grupy wycieczkowe,* które organizują wycieczki afrykańskie *„na własną rękę".* (W Europie, tj. Portugalji, Hiszpanji i Belgji ogół uczestników podróży bierze udział w wycieczkach urządzanych przez gdyńską agencję p. *Butkisa,* której właściciel wraz z dwoma zastępcami urzęduje na statku. Publiczność ochrzciła ich już imieniem „trzech *Butkisów").* Nowe organizacje i kluby powstają z dnia na dzień. Za kilka dni zaczną *walczyć o... duszę i wpływy.* Kto wie, czy jako regulator i rozjemca nie będzie musiał wkroczyć kapitan okrętu. Natura ludzka pozostaje zawsze i wszędzie *ta sama...*

* * *

Zbliżamy się do *Lizbony.* Wszyscy pilnie przeglądają „Baedeckery" i piszą kartki... ze stolicy portugalskiej. Muszę bowiem popełnić niedyskrecję i zdradzić, że sklepik okrętowy „Polonji" przygotował *„na zapas"* i już teraz sprzedaje widokówki z Lizbony. Ktokolwiek więc z Was — Czytelnicy — dostanie od uczestnika wycieczki karteczkę ze stolicy Portugalji z zachwytami nad pięknem tego miasta, niech wie, że autor pozdrowień i zachwytów *także... nie zna jeszcze Lizbony.* Nie zna, ale *ją pozna.* Już jutro. Za kilka godzin będziemy rozkoszowali się urokiem nadmorskiej stolicy i — czytali wieści z kraju. W Lizbonie czeka na nas bowiem *„I. K. C.".* I my czekamy nań również.

Ludwik Rubel.

—o—

rodowo-niemiecką, osiągniętą oczywiście na drodze Anschlussu.

Hitlerowcy nazywają poprostu Austrję „kolonją obcych wpływów“, pozbawioną niemieckiego zabarwienia narodowego, oraz wszelkich uczuć, związanych z miłością „wspólnej ojczyzny“, psiocząc na reżim Dollfussa jeszcze i w inny, wymowniejszy nieco sposób, niedostępny jednakże dla ogółu ze względu na białe plamy w tutejszych pismach tego obozu, spowodowane ołówkiem cenzora.

Tak jednak, czy owak,

stanowią konszachty rzymskie

poważne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego,

bez względu na to, czy Niemcy hitlerowskie powiększą się o siedem miljonów Austrjaków, czy też obszarem naddunajskim zawładnie niepodzielnie rewizjonistyczna polityka Mussoliniego, wciągając w swą orbitę państwa, z traktatów pokojowych „niezadowolone“.

Charakterystycznym jest w tej kwestji głos dwu polityków chorwackich, b. ministrów Majuranica i Frangesa, którzy w obliczu zarysowującego się coraz wyraźniej bloku rzymsko-germańskiego, domagają się utworzenia

zwartego bloku państw słowiańskich, włącznie z Rosją sowiecką.

Tak więc wspólne niebezpieczeństwo germańskie zacieśnia coraz bardziej stosunki wśród poszczególnych narodów słowiańskich, likwidując nawet zwolna swym ogromem przeciwieństwa polityczne między Chorwatami a Serbami, w imieniu wspólnej, wszystkich Słowian obchodzącej sprawy.

Jedynie tylko czarno-żółci separatyści chorwaccy, uprawiający na terenie Wiednia niesmaczną agitację przeciwko Jugosławji i nie wzdrygający się przed żadnemi środkami, jeżeli idzie o szkalowanie interesów słowiańskich, wprowadzają w tę przykładną harmonję niesamowite zgrzyty, zagrażając swą podziemną robotą w wysokim stopniu sytuacji w Europie środkowej i będąc w wyniku swych usiłowań zdecydowanymi sprzymierzeńcami rewizjonistycznych planów dyktatora Włoch i jego polityki.

Dwa faszyzmy biją się obecnie o Austrję, mając po swej stronie, stosownie do swego zabarwienia rozmaitych „ościennych“ brunatnych, czarnych i czarno-żółtych sprzymierzeńców.

Wyrocznia rzymska ma rozstrzygnąć, lub też pośredniczyć w tej walce o wpływy, które mają albo przeszczepić na terytorjum Austrji „ducha Poczdamu“, albo uczynić kraj ten ekspozyturą rewizjonizmu na całą Europę środkową.

Mieczysław Lisowski.

W rzymskim oddziale „I. K. C.”

otworzono biuro dla turystów z Polski.

(Orygjnalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Rzym, w kwietniu.

Jak już donosiliśmy telegraficznie, w dniu dzisiejszym o godz. 10-tej rano, przy biurze Cooka w Rzymie — **na placu Hiszpańskim**, został otwarty **oddział biura turystycznego** i administracji koncernu **Ilustrowanego Kuryera Codziennego.** Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością: **ks. biskup dr. Ignacy Dub-Dubowski, radca leg. Romer** kierownik ambasady przy Kwirynale, **prof. Madeyski** znakomity nasz rzeźbiarz, prof. **Mazurowski** znany malarz-batalista, ks. **dr. Ludwik Kociszewski, p. Collauti-Nowakowa** znana pisarka polsko-włoska, **red. Kociemski** korespondent Pata, **prof. Korzeniowski z Krakowa, red. Kleinrerer Edward** i inni przedstawiciele kolonji polskiej w Wiecznem Mieście.

Przedstawiciel I. K. C. w Rzymie — red. Lawina Gustaw wygłosił przemówienie, podkreślając **znaczenie nowej placówki** na terenie stolicy Włoch. Oddział I. K. C. w Rzymie będzie **chronił interesy Polaków** wśród obcego elementu, jaki ustawicznie przewala się przez Wieczne Miasto. Zadaniem nowootwartego biura będzie **służenie polskiej turystyce** i polskiemu pielgrzymstwu na terenie Włoch. W biurze turystycznem rzymskiego oddziału I. K. C. znajdzie turysta z Polski dokładną **informację, poradę i pomoc** przy zwiedzaniu osobliwości tak samego Rzymu, jak też innych włoskich miast.

W uznaniu wielkiej doniosłości świeżo uruchomionego biura turystycznego I. K. C. — przybyli przedstawiciele Kościoła, rządu i kolonji polskiej, złożyli **dla naczelnego redaktora I. K. C. posła Marjana Dąbrowskiego** życzenia owocnej pracy i dalszego pomyślnego rozwoju tej nowej placówki, którą Kraków wysunął nad Tybrem.

Wycieczka nauczycieli z Polski

w biurze turystycznem „IKC“ w Rzymie

Nauczycielstwo Polskie zawsze blisko stało I. K. C. Wszelkie troski i niedomagania nauczycielstwa polskiego były na łamach I. K. C. omawiane z całą serdecznością i oddaniem. I nic też dziwnego, że to nauczycielstwo — jak tylko znajdzie się na obczyźnie — szuka przedewszystkiem **ulubionego „Kuryerka“**, aby w ten sposób mieć łączność z krajem.

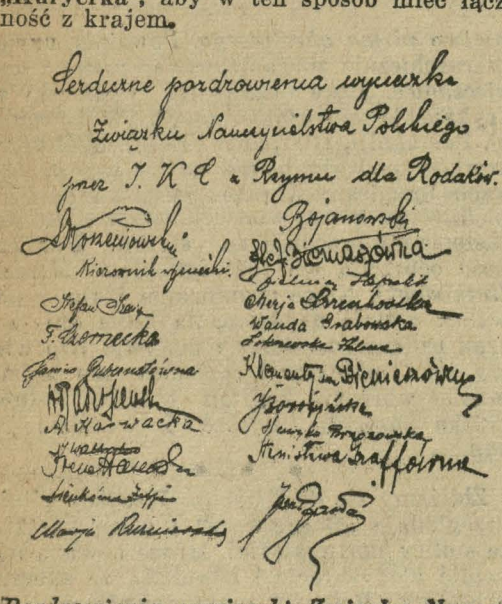

Pozdrowienia wycieczki Związku Nauczycielstwa Pol., skreślone przez członków wycieczki w Rzymie dla rodaków w Polsce.

Miłą niespodziankę zrobiło nowotworzonemu oddziałowi I. K. C. w Rzymie — nauczycielstwo polskie, które właśnie przybyło do Rzymu z wycieczką naukową.

Dowiedziawszy się o otworzeniu biura I. K. C. cała wycieczka w liczbie około 30 osób przybyłą do naszego oddziału na plac Hiszpański, aby złożyć życzenia z racji otwarcia tej nowej, polskiej placówki pod włoskiem niebem. Wycieczka ta, pod fachowem kierownictwem **prof. Korzeniowskiego** z Krakowa, złożyła życzenia naszemu rzymskiemu oddziałowi, oraz prosiła o przesłanie rodakom swych pozdrowień.

Po dokonaniu zdjęcia przez fotografa Światowida z okrzykami: **Niech żyje I. K. C.** sympatyczni przedstawiciele polskiego nauczycielstwa pośpieszyli na dalsze zwiedzanie Wiecznego Miasta. Przedstawiciel Koncernu zrobił mały **wywiad z kierownikiem wycieczki p. prof. Korzeniowskim.**

„Zwiedzamy Włochy i studjujemy włoskie szkolnictwo!“

— Z kół włoskich dowiedziałem się, że **głównym celem** wycieczki Związku Nauczycielstwa Polskiego jest **zapoznanie się z nowemi kierunkami włoskiej szkoły,** a nie piękno Włoch. Czy tak jest istotnie? — stawiamy pierwsze pytanie sympatycznemu rozmówcy.

— Połączyliśmy **jedno z drugiem,** ale ponad piękno Włoch przekładamy **poznanie nowego, włoskiego szkolnictwa.** Przyjechaliśmy do Włoch, aby na miejscu poznać i zobaczyć, co **dobrego do tej pory zrobiono tu na polu nauczania narodowego.**

Wszędzie też, w każdem mieście, staramy się przedewszystkiem o **zwiedzenie szkół.** Muszę stwierdzić, że włoscy koledzy są dla nas **bardzo uprzejmi** i chętnie służą nam swoją pomocą w studjowaniu szkolnictwa i jego nowych kierunków.

— A jak dużo osób bierze udział w tej naukowej wycieczce?

— Jest nas 26 osób z całej Polski!

Ag. fot. „Światowid“ — Rzym.

Uczestnicy poświęcenia oddziału „I. K. C.“ w Rzymie: ks. biskup Dub-Dubowski (x) radca Romer (1), prof. Madeyski (2), prof. Mazurowski (3), ks. dr. Kociszewski (4), p. Collauti-Novakova (5), red. Kociemski (6), prof. Korzeniowski (7), red. Kleinberger (8) i red. G. Lawina (9).

— Bynajmniej! Staramy się o to, aby pokazać uczestnikom **najważniejsze pomniki** i najbardziej **wzorowo prowadzone** szkoły, wyróżniane przez włoskie Ministerstwo Wychowania Narodowego. Dlatego też korzystamy dużo, przy minimalnem zużywaniu energji ludzkiej, która dla nas szczególniej musi być cenną, gdyż po powrocie do kraju czeka nas znowu praca aż do letnich wakacyj.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad z prof. **Korzeniowskim,** dziękując za życzenia, jakie on sam i jego wycieczka złożyli I. K. C. z racji dzisiejszej uroczystości. Miło jest podkreślić fakt, że **wycieczka ta prezentuje się na terenie Włoch jak najlepiej,** robiąc w ten sposób dobrą propagandę Polsce.

Gustaw Lawina.

Na marginesie.

„Odłotki“.

Feljeton p. Rity Rey pod powyższym tytułem wywołał już echo w postaci zamieszczonych poniżej uwag Dr. Zofji Tureckiej z Tarnopola. Ważny ten temat nie pozostanie zapewne bez dalszego echa, co jest zresztą stałym udziałem prac wybitnej feljetonistki. Red.

Ma rację p. Rita Rey, myśląc, że „odloty są prawem młodzieży, a w dodatku lekarstwem na starość“. Jednak zdaje się, że p. Rey nie jest ani matką, ani nauczycielką i bezpośrednio z wychowaniem nie ma nic wspólnego, skoro z tak lekkiem sercem radzi patrzeć „łaskawem okiem“ na odloty młodzieży lub nawet je popierać.

Przyznaję, że kwestja dzisiejszego dziecka w dzisiejszem społeczeństwie staje się naprawdę nietylko zagadnieniem dnia, ale **zagadnieniem trudnem do rozwiązania** w praktyce na dłuższy okres czasu.

Taką bowiem chwilę przeżywamy przełomową, że ze starego człowieka otrzepać się nie możemy, a w **nowego ubrać się nie umiemy.**

Nie jest rozwiązaniem tego problemu sposób wychowania, stosowany przez rodziców i nauczycieli dawnego typu, którzy chcą dziećmi kierować po linji własnego światopoglądu i uważają, że dzieci są dla nich — nie przecina też naprawdę kwestji skonstatowanie faktu, że **młodzież jest inna** i trzeba się z tem pogodzić, a nie płynąć przeciw **prądowi, zrezygnować z kierowania,** pozostawić ją **samą sobie,** niech odlatuje po drodze swojej indywidualnej. — Gdyby te tylko dwa dziś były rodzaje stosunku rodziców do dzieci, które pani R. R. przeciwstawia — nazwijmy je: **„dzieci dla rodziców“ i „dzieci bez rodziców“** — upadłoby niedługo zupełnie nasze społeczeństwo, zginęłoby wkrótce Państwo. Bo **bardzo mało rodziców umie utrzymać stosunek patrjarchalny** w dodatniem znaczeniu, raczej więcej ich z tej pierwszej grupy stosuje **przymus** i wywołuje w skutku u dzieci **obłudę** lub w reakcji **bunt** — a co do drugiego sposobu wychowania, a raczej rezygnacji z wychowania, opartej na niesłusznem stwierdzeniu, że niema łącznika między światem starszych a młodych, to prowadzi on w konsekwencji do **„raju bolszewickiego“.**

Na szczęście, **są sposoby załagodzenia antagonizmu odwiecznego** między młodością a starością, jak zawsze były; są drogi łączące nad przepaścią świat stary i nowy, bo muszą być, aby świat w swym rozwoju szedł naprzód.

Takim pomostem między dwoma pokoleniami będzie właściwe podejście rodziców i wychowawców do dzieci. To „podejście“ nie będzie polegać, jak dotąd zwykle mówiło się, na **zniżeniu się umysłowem** starszych do dzieci, ale przeciwnie — na pewnem **„wzniesieniu się“ duchowem.** Starsi muszą się wznieść dziś często ponad swój światopogląd, żeby zrozumieć młodzież. Ale samo zrozumienie nie wystarczy. Trzeba też **wznieść się duchowo ponad swą wolę,** swoje przyzwyczajenia, by **umieć trafić do duszy dziecka.** Trafić tak, aby dziecko umiało odczuć, że **taki wychowawca jest nieodzownem dla niego towarzystwem,** że tylko za jego pośrednictwem może dojść on do poznania i osiągnięcia tego wszystkiego, do czego dąży i co mu szczęście przyniesie. Taki wychowawca musi **poznać indywidualność dziecka,** musi ją uszanować, musi umieć pomóc w wyrobieniu koniecznych na dzień dzisiejszy wartości: aktywności i uspołecznienia, musi sam przystosować się do nowych ideałów, aby móc zgodnie z duchem czasu współdziałać w pracy nad tworzeniem się nowego człowieka.

„Dobrze“ — ktoś powie — „ale jak to wszystko rozumieć na zdrowy rozum, w języku codziennym?“

Posłużę się przykładem pani Rity Rey, lecz dojdę do odmiennych wniosków:

— „Idzie mi o to, że mam córkę, a jestem ciągle sama“. Otóż to! Nietyle idzie o to, że panienka nie ma opieki, ile o to, że pani nie ma towarzystwa.

Ja zaś powiem tej matce: **Pani musi zrezygnować z towarzystwa,** nie rezygnując z opieki, a wtedy i towarzystwa dzieci nie będzie Pani pozbawiona.

Ten paradoks objaśnia dalszą parafrazą słów P. Rey, mówiąc do zmartwionej matki: Aby towarzystwo Pani stało się dla dzieci niezbędne, musi Pani zachować nadal **ustawiczny kontakt z młodością,** ale nie na to, aby on był w przeszłości **antidotum** na nudy starości i nie dlatego, aby dzieci osłodziły starość Pani ze szkodą swego fizycznego i duchowego rozwoju, ale w tym celu, aby postępować wraz z dziećmi w tym rozwoju dla obopólnego pożytku. To znaczy: wychowawcy muszą uważać za swój obowiązek nie stracić kontaktu z młodością, młodzież zaś za swoje prawo towarzystwo wychowawców.

I nie możemy w wychowaniu w wieku dojrzewania przyjąć za podstawę działania idei **samowystarczalności,** nie możemy się zgodzić, by każdy szedł swoją drogą. **Despotyzmu się wyrzec trzeba, opieki nad młodzieżą nigdy.** Ale ta opieka **nie może przygniatać.** Wtedy idea wychowania nowoczesnego będzie spełniona, bo starsi będą na młodych patrzeć z **wyrozumiałem pobłażaniem,** a młodzi do starszych zwracać się będą **z przyjaznem zaufaniem.** Wtedy odloty we właściwym czasie nie będą zawodem dla starszych, a zgubą dla młodszych.

Dr. Zofja Turecka.

Rozstrzygnięcie Konkursu Kalendarza „Ilustr. Kuryera Codz.“ na rok 1933.

Trzecia lista nagród.

Kraków, 19 kwietnia.

Z pośród odpowiedzi, nadesłanych dla **Komisji Zdrojowej w Druskiennikach** nagrodzone zostało hasło p. **Kazimierza Soleckiego**, Stanisławów, Wojciechowskiego 10 (karta kuracyjna i 10 kąpieli), oraz dodatkowo zdania następujących autorów: pp. **Ryszard Saganiak**, Łódź, ul. Ogrodowa 38, — **Walerjan Łukasiewicz**, Horodenka, Elektrownia Miejska, — **Dr. Edward Past**, Katowice, ul. Narcyzów 2 (nagrody w postaci sezonowych kart kuracyjnych).

Z pośród odpowiedzi, nadesłanych dla firmy **„Trójkąt w Kole“** nagrodzone zostały hasła następujących autorów: pp. **Ewa Smolkówna**, Lwów, Sykstuska 50/II — **Bronisława Czernikowa**, Ostrzeszów Pozn. — **Mieczysław Pawlik**, Zagórze, p. Mucharz — **Wanda Makowiczka**, Wronki, Zamość/Pozn. — **Tadeusz Müller**, Gdynia, „Grażyna“, Świętojańska 97, m. 6 (nagrody w postaci 1½ kg włóczki). Pozatem: pp. **Marja Muellerówna**, Maj. Linowiec, p. Kornatowo — **Marja Nawrocka**, Hajnówka, Warszawska 16 — inż. **Andrzej Flatau**, Sosnowiec, Gołębica 1, m. 2 — **Helena Rogosińska**, Broniszów, p. Łączki kucharskie ad Ropczyce — **Heljodor Szkucik**, Dziedzice, Krasińskiego 31 otrzymali nagrody w postaci 1 kg włóczki, oraz pp. Józef Grossmann, Probużna, pow. Kopyczyńce — **Edward Rutkowski**, Elektrownia w Sierszy, Trzebinia 2 — **Stanisław Sochacki**, Sędziszów, Ropczyce, Polna — **Marja Bielawska**, Szczawnica, willa „Grażyna“ — **Dr. Ignacy Auerbach**, Katowice, Piłsudskiego 11 — **Marja Pisarekowa**, Wycinki Osowskie, Grodzisk Mazowiecki — **Stanisław Wieliczka**, Stanisławów, ul. Lipowa 15 — **Alicja Chrzanoska**, Kalisz, Polna 14 — **Jerzy Wierzbicki**, Rawicz, Kolejowa 34 — **Marja Chmielowska**, Łuck, Wojewódzka 5, m. 4 — **Władysław Skorus**, Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ — **Otton M. Duda**, Sanok, Śniegowa 1 — **Bronisława Jabłońska**, Krosno, ul. Walslebena — **Dr. Edward Past**, Katowice, Narcyzów 2 — **Irena Flautau'owa**, Sosnowiec, Gołębica 1, m. 2, otrzymali premje w postaci ½ kg. włóczki „Trójkąt w Kole“.

Z pośród odpowiedzi, nadesłanych dla Firmy **E. Wedel** nagrodzone zostały hasła następujących autorów: pp. **Włodzimierz Szymaniec**, Zasule, pow. Stołpce — **Józefa Bańska**, Kraków, ul. Tarłowska 8, m. 2 (nagrody w postaci bombonierek 1 kg oraz Zł. 10.— gotówką). Pozatem: pp. **Bogusława Skrzerowska**, Andrychów — **Witold Piotrowski**, Konstantynów, ul. 11-go Listopada 7 — **Franciszek Mrózek**, Miljardowice 311, p. Zabrzeg — **Stanisław Lasoń**, Warszawa, Nowe Miasto 11, m. 32 otrzymali nagrody w postaci bombonierek 600 g oraz Zł. 10.— gotówką. Dodatkowo premje po 2 tabliczki wyborowych czekolad otrzymali: **Józef Możdżeński**, Dąbrowa, k. Tarnowa, ul Szkolna — **Henryk Nidlol**, Kochanowice, k. Lublińca, G. Śl. — **Marja Nencka**, Puszczykowo, Pozn. — **Stanisław Novak**, Przemyśl, Mickiewicza 94 — **Konstancja Śmiechowska**, Warszawa, Szpitalna 12 — **Jan Hawryłeńko**, Złoczów, ul. Glinianska — **Zenon Grześlak**, Wieruszów, Rynek 7 — **Marcin Brykczyński**, Gliny Małe, p. Borowa, k. Mielca — **Tomasz Grześlak**, Wieruszów, ul. Młowidłowska 10 — **Józef Rybarski**, Skawina, Korabska 240 — **Zofja Zemlikówna**, Kraków, Dukatów 29 — **Stanisław Wieliczka**, Stanisławów, Lipowa 15 — **Janina Gwozdecka** Bydgoszcz, Zamojskiego 4, m. 4 — **Józef Kłos**, Głuchów, p. Skalbmierz — **Zofja Wąsowiczówna**, Przewórsk, ul. nad Stawem — **Małgorzata Radecka**, Biała, Graniczna 5 — **Andrzej Jarecki**, mg. Kobylec, p Łapanów — **Jan Słomczyński**, Piekary — Jeziorki, pow. Poznań — **Alfons Hermanowicz**, Baranowicze, Przechodni 5 — **Barbara Zurawska**, Kraków, Prądnik Biały 3 — **Franciszek Trzcionka**, Podlesie, Sołtysia, pow. Pszczyna — **Jan Bortnik**, jr., Kraków, pl. Jabłonowskich 4 — **Zdzisław Stec**, Skonina, dworzec kolejowy — **Wojciech Kuśnierz**, Faściszowa, p. Zakliczyn.

Z pośród odpowiedzi, nadesłanych dla firmy **„Miraculum — dra Lustra“** nagrodzone zostały hasła następujących autorów: pp. **Łukasz Zych**, Zawoja, p. Maków Podhal. — **Stanisław Poisel**, Groble, p. Rudnik nad Sanem — **Tamara Stefanowicz**, Truskawiec Zdrój, Suchowola (nagrody w postaci kompletów wyrobów kosmetycznych „Miraculum“). Pozatem wszyscy uczestnicy Konkursu Kalendarza I. K. C. na rok 1933 otrzymają premję firmy „Miraculum“.

Z pośród odpowiedzi, nadesłanych dla firmy **Dr. Wander — „Ovomaltine“** nagrodzone zostały hasła następujących autorów: pp. **Zofja Łozińska**, Kraków, Sienkiewicza 2a — **Irena Makowiczka**, Wronki, Pozn., **Anna Ehrlichowa**, Bolechów (Stanisław.) — **Elfryda Raszkowa**, Marcinki, p. Bralin, pow. Kępno — **Stanisław Chrzanowski**, Maj, i p. Mołodiatycze, pow. Hrubieszów — **Marja Brykczyńska**, Gliny Małe, p. Borowa k. Mielca — **Janina Moczarska**, Kraków, Rajska 1 m. 58 — **Eugenjusz Mickaniewski**, Dyrekcja lasów państw. Łuck — **Zygmunt Kochmański**, Przemyśl, Borelowskiego 37 — **Marja Sochacka**, Sędziszów ad Ropczyce, Ogrodowa 102 (nagrody w postaci dwóch puszek Ovomaltiny).

Z pośród odpowiedzi, nadesłanych dla firmy **Emil Freege**, nagrodzone zostało hasło p. **Ryszarda Müllera**, Kutce, p. Rohatyn (bon na zł. 50.— do wybrania według cennika), oraz dodatkowo zdania propagandowe następujących autorów: pp. **Wiesława Włodek**, Tarnów, Różana 5 — **Mieczysław Pawlik**, Zagórze, p. Mucharz — **Helena Szewczyńska**, Grzymałów, pow. Skałat — **Tadeusz Mazurek**, Wilcza Dolna, p. Szczygłowice — **Władysław Matejkowski**, Bronowo, p. Wizna, pow. Łomża — nagrodzone zostały bonami po zł. 20.— do wybrania według cennika firmy.

Z pośród odpowiedzi, nadesłanych dla firmy **Silvikrin** nagrodzon zostały hasła następujących autorów: pp. **Józef Kopeć**, Lwów, Lewandówka, Ul. Zamknięta 6 — **Władysław Stelmach**, Rzeszów, Szymanowiczów 3 — **Zbigniew Kozłowski**, Kraków Łobzów, Szkoła Podchorążych, plut. K. M. — **Jan Węgrzyn**, Warszawa, Krak. Przedmieście 5 — **Kazimierz Bilski**, Kraków, Kapucyńska 2, Inst. Admin. Gospod. — **Wiktor Szczot**, Kraków, Jabłonowskich 10/12 — **Marja Pisarska**, Działdowo, Pom. — **Stanisława Szerszenlowa**, Gać, p. Markowa ad Łańcut — **Michał Glżejewski**, Chrzanów — **Karol Budrewicz**, Łódź, ul. Marji Piotrowiczowej 4 (nagrody w postaci kompletów wyrobów kosmetycznych).

Nagrody zostaną przesłane wymienionym osobom przez firmy w dniach najbliższych.

Następny wykaz nagród w Konkursie Kalendarza Ilustrowanego Kuryera Codziennego na rok 1933 podamy za kilka dni.

Nawet i hitlerowski szowinizm

kapituluje przed wielkością talentu polskiego śpiewaka!

Nowy film Jana Kiepury, wyświetlony w Berlinie.

(Cryginalna korespondencja „J. K. C.“)

Berlin, w kwietniu.

(Hl) W najelegantszym kinoteatrze Berlina, **„Gloria Palast“**, mieszczącym się w dzielnicy Westen, odbyła się w Wielką Sobotę **premjera światowa wielkiego filmu międzynarodowej wytwórni Cine-Allianz** pod tyt.: **„Pieśń dla ciebie“. Główną rolę** w tym filmie, któremu krytyka berlińska rokuje olbrzymi sukces **kreuje wielki nasz rodak**, światowej sławy tenor **Jan Kiepura.**

Nazwisko Kiepury, które dla miljonowych rzesz zwolenników jego wielkiego talentu stanowi zawsze wabik, zapełniający sale kinoteatrów aż do ostatniego miejsca, **dla nowych władców Niemiec stało się niemal „czerwoną płachtą“, powodując olbrzymie trudności ze strony,** pozostającego pod kierownictwem hitlerowca Goebbelsa **„ministerstwa propagandy i oświaty narodu“**, stającego przez swoje podwładne organy, **na przeszkodzie wyświetleniu filmu,** w którym główną rolę kreuje **artysta polski, tę swoją polskość na każdym kroku demonstracyjnie podkreślający.** Także i **nazwisko kompozytora muzyki,** specjalnie dla filmu tego napisanej, **nie podobało się panom z cenzury filmowej.** P. Bronisław **Kaper,** młody, niezwykle utalentowany muzyk, autor wielu cieszących się olbrzymiem powodzeniem „przebojów“, **jest** bowiem **Polakiem, rodem z Warszawy.** Dlatego **we wersji niemieckiej** filmu, która przez Cine Allianz musiała zostać oddaną na terenie Niemiec do eksploatacji „Ufie“, **opuszczono nazwisko p. Kapera, jak i nazwiska kierowników produkcji** jako cudzoziemców. Mimo **tego nie bardzo etycznego postępowania „Ufy“, cenzura filmowa w Berlinie czyniła nadal trudności,** skreślając jedną z najpiękniejszych zwrotek śpiewanej przez Kiepurę pieśni, oraz końcową scenę w kościele... ze względów religijnych!

Tak „okrojony“ we wersji niemieckiej film znalazł się na srebrnym ekranie „Gloria Palast“, **zdobywając mimo to wstępnym bojem nadzwyczajne powodzenie. — Rozentuzjazmowana publiczność berlińska wywołała naszego wielkiego rodaka przed ekran, a oklaskom, kwiatom i okrzykom uwielbienia nie było końca!**

Powodzenie swe zawdzięcza film Kiepury w pierwszej linji swojemu głównemu odtwórcy, **którego głos chwyta odrazu,** od pierwszej sceny, **w niewolę serca słuchaczy i trzyma je aż do sceny końcowej.** Niezwykle **pomysłowa, pełna** niewysłowionego **czaru i humoru treść filmu,** podkreślona została jeszcze przez **świetne zdjęcia zewnętrzne,** dokonane na **Rivierze.** Akcja rozgrywa się bowiem naprzemian we Wiedniu poza kulisami opery wiedeńskiej. (Kiepura gra znowu rolę wielkiego śpiewaka) i na Rivierze. W wersji niemieckiej partnerką Kiepury jest urocza **Jenny Jugo,** w wersji zaś francuskiej, którą ujrzymy w Polsce, młodziutka, niezwykle utalentowana aktorka paryska **Claudia Cleves** (platynowa blondynka).

Wersja francuska uniknie też z pewnością barbarzyńskich cięć, dokonanych przez cenzorów berlińskich. Zauważyć należy, iż dla **Polski naśpiewał Kiepura swe nowe pieśni po polsku** (w tłumaczeniu Marceliny Halicz), i że film w tej polskiej wersji zakupiony został już także przez Czechosłowację.

Nowy wielki sukces artystyczny Jana Kiepury, **przed którego wielkim talentem skapitulować musiał nawet i hitlerowski szowinizm,** stanowi **dalszy etap w rozwoju światowej karjery polskiego śpiewaka,** którego sława jest także jednym z wielkich czynników polskiej propagandy kulturalnej.

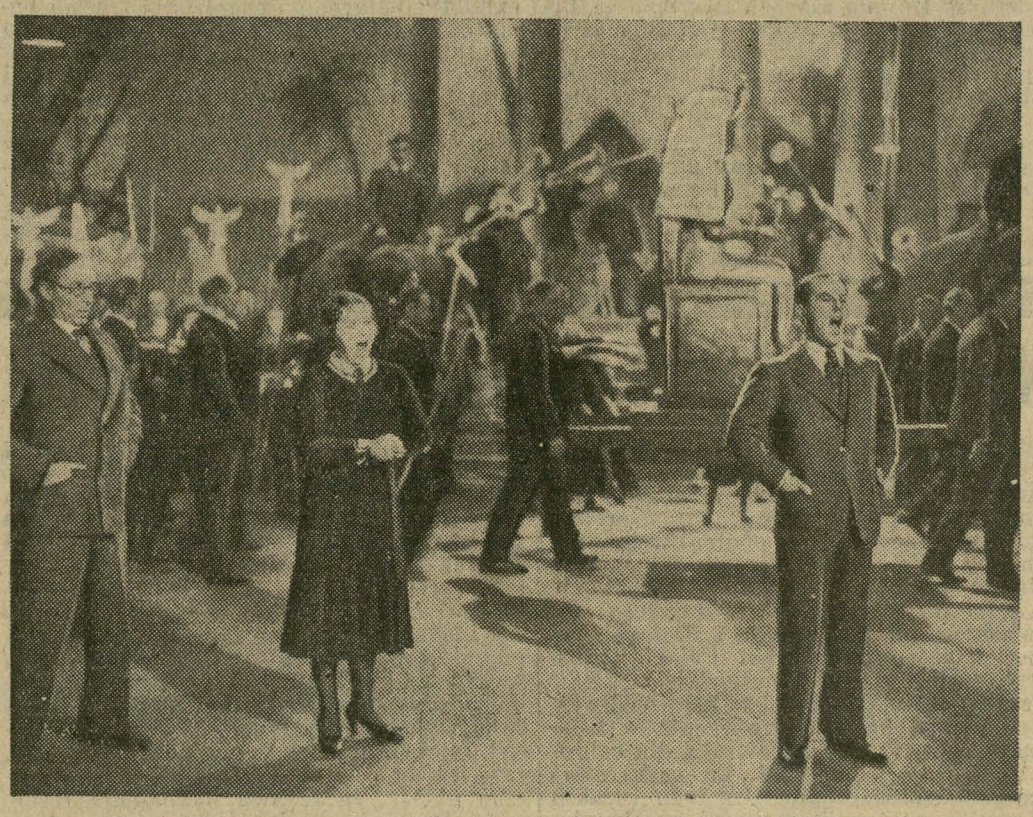

Jan Kiepura w czasie próby w filmie „Pieśń dla ciebie“.

Wspaniały sukces Polaków

w czasie „Święta narodów“ we Francji.

(Do ilustracji tytułowej na str. 1-szej).

Paryż, w kwietniu.

Podobnie jak w latach poprzednich i w tym roku zorganizowane zostało we Francji **„Święto narodów“.**

Manifestacja ta polega na zebraniu delegacyj różnych narodów w kostjumach narodowych, obwożeniu ich po różnych miastach i tam — na urządzaniu pochodów, bankietów, popisów. Pisaliśmy już o pierwszych występach paryskich. Obecnie, po zakończeniu tego „tournee“ warto dodać kilka słów uzupełnienia, a to dlatego, że **delegacja polska, jedna z najliczniejszych, zdobyła wszędzie sympatję,** a poza tem — impreza ta, wyglądająca na pierwszy rzut oka na przedsięwzięcie dochodowe, jest, jak się okazuje, deficytową, **pacyfistyczną manifestacją,** której koszt pokrywają w całości miasta, zapraszające reprezentacje narodowe. W tych warunkach uczestnicy nie ponosili **żadnych kosztów.** Nawet przejazd kolejowy, hotele, jedzenie — pokrywane były przez organizatorów.

Udział prez. Herriota, podejmującego młodzież w ratuszu swego miasta rodzinnego Lyonu, najlepiej dowodzi, jakie znaczenie chciano nadać tej podróży. Mówił Herriot:

— Witam was najżyczliwiej w murach Lyonu...

Pokój przez młodzież! Jakiż to program wspaniały! Oby mógł się on zrealizować!...

Wszędzie, gdzie delegacje przybywały i w czasie całej podróży — panowała miedzy uczestnikami wzajemnie i między nimi a ludnością — **atmosfera przyjaźni i serdeczności.** Delegacje składały się przeważnie z młodzieży studenckiej z Paryża. Tylko delegacje belgijska, holenderska i in. przybyły specjalnie z ich krajów rodzinnych. Ogółem udział wzięło **30 narodów.** Delegacja polska, określona na 30 uczestników, **została powiększona na 45 osób po pierwszych występach** paryskich, gdzie zajęła ona

jedno z pierwszych miejsc.

Wszędzie też, w czasie występów, zachowywano **grupę polską na koniec, wraz z Węgrami, a to dla wysokiej klasy i barwności tych popisów.** Na program grupy polskiej składały się nie luźne numery, jakie figurowały w programach wszystkich innych grup, ale **jedna, bardzo kolorowa i bardzo charakterystyczna całość: oczepiny z weselа krakowskiego,** uzupełnione pieśniami z różnych dzielnic i tańcami ludowemi.

Program podróży był doprawdy mocno wypełniony. Po balu w „Lutetia“ i wspomnianym już przez nas przedstawieniu galowem w Paryżu, **delegacja polska** brała udział w pochodzie przez miasto w Grenobli, gdzie złożyła hołd na grobie Nieznanego Żołnierza; potem, po defiladzie, odbył się występ w **„Pałacu Białego Węgla“** i drugi występ w Operze miejscowej. Tegoż dnia odbył się „Bal Narodów“ w obecności wielu miejscowych osobistości, nazajutrz oficjalne przyjęcie delegacyj w Teatrze Miejskim, zakończone ponownym pochodem w kostjumach. Dziwić się jednak należy, że część uczestników polskich, którzy przecież podjęli się reprezentować nasze kolory i w tym celu wzięli udział w tej wyprawie, wolała udać się na wycieczkę, lekceważąc przyjęte obowiązki. Sądzimy, że podobne nieobywatelskie ustosunkowanie się owych jednostek nie powtórzy się w podobnej sytuacji! Następnie w Lyonie: program był równie bogaty. Więc młodzież udała się w pochodzie do ratusza, gdzie Herriot wygłosił przemówienie. Tegoż dnia odbyły się przedstawienia w „Salle Rameau“ i w Operze. Nazajutrz dzień rozpoczęto **złożeniem hołdu grobowi Nieznanego Żołnierza,** poczem delegacja nasza przyjęta została na bankiecie w Hotel Palace, na którym było **2.500 biesiadników.** Odbyły się również przyjęcia w Izbie handlowej i u konsula Rzeczpospolitej, Karczewskiego. „Bal Narodów“ i tu zakończył pobyt gości.

W Nicei przyjęcie podobne. Młodzież polska złożyła tu wspaniały wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, czem wyróżniła się od innych delegacyj. I tu odbyły się defilady, bitwa kwiatowa, bale i liczne występy, wreszcie przyjęcie w **„Kole Polskiem“.** W powrotnej drodze delegacje zatrzymały się w Marsylji, gdzie w czasie przyjęcia w Ratuszu, imieniem 30 narodów przemawiał delegat polski, **p. Kawałek,** kierownik grupy polskiej. Jak już wspominaliśmy kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach pp. **Lewickiego i Deglera.**

Bilans tej polskiej kostjumowej wyprawy propagandowo-zbliżeniowej jest **dodatni.** Pozatem uczestnicy polscy osobistym kontaktem wykazali, że doskonale porozumieć się potrafią z przedstawicielami wszystkich narodów, nawet z Niemcami, co zresztą i delegaci Niemiec podkreślili. To moment może najważniejszy!

Tam, gdzie starsze społeczeństwo **jest bezsilne,** dużo zdziałać może **młodzież uniwersytecka,** której zbliżenia międzynarodowe dokonywane mogą być na innej, apolitycznej płaszczyźnie. Ostatnie zbliżenie z Niemcami tego dowodem. Zbliżeń takich musi być jednak dużo, bardzo dużo, by nabrały prawdziwej wagi o znaczeniu państwowem!

Z. Fr.

KEMOLITE 1925k odżywia naskórek — wygładza zmarszczki radjoaktywny produkt naturalny nie kosmetyk.

†

Dr WIKTOR STANKIEWICZ

b. długoletni asystent kliniki U. J. em. lekarz kolejowy

przeżywszy lat 62, po długiej a ciężkiej chorobie, optrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17-go kwietnia 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 1 przy ulicy Andrzeja Potockiego na dworzec kolejowy w celu przewiezienia zwłok do Oświęcimia na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi we środę, dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu. 2646k

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek, dnia 20-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele parafjalnym w Oświęcimiu, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu rodzinnego, na które-to smutne obrzędy stroskana żona i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawione zostanie w piątek, 21 bm. o godz. 8½ rano w kościele św. Krzyża.

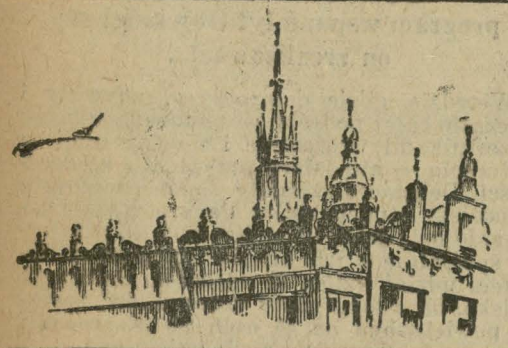

INFORMATOR dla przyjeżdżających do Krakowa.

Hotele i Pensjonaty.

Hotel pod „ROŻĄ", Florjańska 14. Wygodne pokoje od zł. 3 doba. Dłuższy pobyt według umowy.

HOTEL „POLSKI" — Florjańska 42 (obok bramy Florjańskiej, centrum miasta, ceny pokoi od 2.75 za dobę.

Restauracje, Kawiarnie, Cukiernie.

Słynna Restauracja Bufet HAWEŁKA, Rynek 34. Znakomita kawa w „Ziemiańskiej", Szczepańska 1. Cukiernia MAURIZIO, Rynek 38. Wyborne ciasta.

Nowości dla Pani i Pana.

BRACIA BILEWSCY, Rynek gł. 4. Konfekcja — Kapelusze — Bielizna — Krawaty. — Ceny niskie.

SOBOLEWSKI, Grodzka 3. Płaszcze, kostjumy.

FRONCZ, Florjańska 17. — Torebki, Walizy.

RUDNICKI, Linja A-B. Wykwintne trykotaże.

LEON BRACIEJOWSKI, Grodzka 5—7 i Florjańska 28. — Płaszcze, Kostjumy, Suknie, Bluzki, Swetry.

„ŁUCJA", Sukiennice 29. Gorsety i napierśniki.

Węglarski, ul. Gołębia 5, mistrz krawiecki.

J. Stano, kostjumy, płaszcze damskie, Rynek gł. 7.

Różne.

Fortepiany, pianina, H. SMOLARSKA, Szewska 9.

Co dzień niesie?

19 Kwiecień

Środa

Tymona m., Leona p.
Słowiański: Cieszyrada
Ewangelicki: Wernera
Grecko-kat.: 6 Jewtychja

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
4·31	18·40	14·08	4m	2·5	12·38	

19—22 kwietnia gwiazdy spadające Syrydy.

—0§0—

O polski protest radjowy.

W związku z atakami radja niemieckiego na Polskę i milczeniem Raszyna, o czem już tyle pisaliśmy, przesyła nam nasz Czytelnik, p. Grzegorz Paszkiewicz, kier. szk. w Zdołbicy, poniższe słuszne propozycje:

„Jako odwet Polskiego Radja na Godzinę przeciwpolską proponuję Chwilkę protestu przeciw niekulturalnym metodom propagandy niemieckiej. Oto codzień, o stale określonej godzinie — gdzieś przed północą — nasz speaker zapowiada całemu światu w pięciu conajmniej językach — polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim — mniej więcej, co następuje:

„Halo, halo, Polskie radjo Warszawa. Stwierdzamy wszem wobec i każdemu z osobna, że w ciągu doby ubiegłej zaszły następujące wypadki przekroczenia lojalności międzynarodowej i dobrych obyczajów sąsiedzkich ze strony czynników propagandowych „państwa bojaźni bożej" — tu następuje krótka treść aktualna. Same fakty. Sine ira et odio. Naga prawda i nic więcej.

Myślę, że poskutkuje, a i Polskiego Radja nie narazi na zarzut nieprzestrzegania konwencji radjowej, bo będzie to tylko kulturalna reakcja dobrze wychowanego społeczeństwa na chamstwo brutala, hołdującego metodom pogromów i nienawiści rasowej",

Tragedja znakomitego taternika na niebezpiecznej ścianie Ganku.

We wtorek w godzinach porannych rozeszły się wiadomości

o katastrofie, jaka spotkała znakomitego taternika, W. Birkenmajera

na czeskiej stronie Tatr. Według tych pogłosek, W. Birkenmajer w towarzystwie p. Grońskiego wyruszył w niedzielę Wielkanocną na zdobycie wschodniej ściany Ganku. Wyprawa ta trzymana była w tajemnicy i tylko szczupłe grono taterników wiedziało o zamiarach W. Birkenmajera. W. Birkenmajer pokonał — według tych wiadomości — większą część ściany, a przychwycony ciemnością, zmuszony został do biwakowania w skale. Na skutek straszliwej wichury, lodowatego deszczu i śniegu, padających naprzemian, śmiali turyści ulegli zamarznięciu. Towarzysz Birkenmajera — Groński, dowlókł się ostatkiem sił na stronę czeską do jeziora Popradzkiego, skąd zaalarmował czeskie pogotowie ratunkowe.

Potwierdzenie tej wiadomości otrzymaliśmy drogą telefoniczną z Zakopanego. Okazuje się, że istotnie W. Birkenmajer w towarzystwie swego stałego kompana wycieczkowego, Tadeusza Grońskiego atakowali Ganek i to wschodnią ścianą t. zw. Drogą Świerza, jednym z tzw. „filarów", a nie granią pomiędzy doliną Kaczą a doliną Czeską. Wejście to, które swojego czasu w lecie przedstawiało

niesłychanie ciężki problem, w zimie nie było nigdy robione i przedstawiało zagadnienie nad wyraz trudne.

Zdobycie tego właśnie „filaru" zimą było ambicją Wincentego Birkenmajera.

Warunki, jakie napotykali turyści w ścianie, były niesłychanie przykre. Silny wiatr północno-zachodni, lodowaty deszcz, śnieg zmieniający się z gradem, tworzył nieprzewidziane trudności. Warunki tego rodzaju są gorsze, aniżeli kilkunastostopniowy mróz przy ciszy powietrznej. Nic więc dziwnego, że zaskoczeni ciemnością w ścianie

czuli się zupełnie wyczerpani.

P. Groński, ratując się przed zamarznięciem, dowlókł się ostatkiem sił do drogi, wiodącej z Ganku na stronę jeziora Popradzkiego i zaalarmował pogotowie. Pogotowie czeskie przetelefonowało wiadomość do Zakopanego i nawiązało kontakt z tatrzańskiem pogotowiem ratunkowem.

We wtorek dnia 18 o godz. 6-tej rano wyruszyła z Zakopanego ekspedycja ratunkowa w sile kilkunastu ludzi pod wodzą J. Oppenheima, kierując się na nartach do doliny Kaczej. Akcja ratunkowa ma być prowadzona wspólnie przez polskie pogotowie ratunkowe i przez czeskie pogotowie. Akcja ta będzie niezwykle trudna ze względu na zalodzenie bardzo niebezpiecznej ściany.

Wincenty Birkenmajer należał do najwybitniejszych taterników młodego pokolenia. Był on synem prof. Birkenmajera, znanego ze swoich prac naukowych głównie o Koperniku. Jeden z synów prof. Birkenmajera, Aleksander, znany jest jako historyk w Krakowie, drugi syn, Józef, jest wybitnym tłómaczem. Wincenty Birkenmajer od dłuższego czasu był profesorem gimnazjum w Nakle, w Wielkopolsce. Zwrócił na siebie uwagę przed kilku laty swojemi pięknemi czynami taternickiemi, m. i. zdobyciem zachodniej ściany Łomnicy. Z racji tych sukcesów wliczony został w poczet członków polskiej ekspedycji alpinistycznej i dokonał w Alpach wielu interesujących przejść.

Tragedja Wincentego Birkenmajera jest dowodem, jak groźne są Tatry zimowe nawet dla tak doskonale wyszkolonych taterników i alpinistów jak W. Birkenmajer. Oddalenie celu wyprawy śmiałych wspinaczy od ludzkich osiedli sprawiło, że ekspedycja ratunkowa nie mogła wyjść wcześniej.

Szczegóły tragicznej śmierci prof. W. Birkenmajera.

Dnia 13 bm. ze schroniska w Roztoce wybrali się dwaj znani taternicy, a to: Wincenty Birkenmajer, lat 33, profesor gimnazjum im. Paderewskiego w Poznaniu, oraz Stanisław Groński, urzędnik, ostatnio zamieszkały w Gnieźnie, do Doliny Kaczej.

Zabrali oni ze sobą pełne wyekwipowanie do wycieczek wysokogórskich i chcieli zrobić pierwsze przejście ściany na galerję Gankową z Doliny Kaczej.

Pierwszą noc, t. j. z czwartku na piątek, spędzili w Dolinie Kaczej, zakładając biwak w górnem piętrze Kaczej Doliny. Drugi dzień, t. j. w piątek o czwartej rano, rozpoczęli wejście na ścianę po zupełnie zlodowaciałej powierzchni. Jak ciężka była ta spinaczka świadczy to, iż w pewnem miejscu Groński, asekurując swego towarzysza, przez 3 i pół godziny nie mógł się ruszyć z miejsca. Zdobywanie ściany lodowej przy pomocy wykuwania czekanem stopni w powłoce lodowej, szło z największym trudem i niebezpieczeństwem tak, że przez cały dzień posunęli się zaledwie około 70 m. w górę.

Zaznaczyć należy, iż nachylenie ściany wynosiło w tem miejscu około 70 stopni, przyczem panowały nadzwyczajne warunki atmosferyczne, dawał się bowiem we znaki wiatr. Z piątku na sobotę założyli znów biwak w żlebie.

Z soboty na niedzielę zmieniła się pogoda na gorsze, a silny huragan przeszkadzał w gotowaniu ciepłej strawy i oświetlaniu namiotu. Taternicy, wyczerpani trzema poprzedniemi dniami i mało przespaną nocą ostatnią, wyruszyli dalej. Zdobywanie dalszej ściany rozpoczęło się już około 4-tej rano i trwało do godz. 1-szej w nocy, co wobec wyczerpania poprzednich dni i spędzeniu prawie bezsennie ostatniej nocy z soboty na niedzielę, pogorszyło jeszcze sytuację.

Pod szczytem kilkanaście metrów niżej, w galerji Gankowej, próbowano w nocy założyć znów biwak, jednakże silny huragan i zadymka śnieżna utrudniały znacznie to zamierzenie, przyczem wicher porwał spód namiotu, oraz część prowiantów, a m. in. cukier, herbatę i zapałki.

W tem położeniu przepędzono resztę nocy, pomagając sobie wzajemnie, ażeby nie zasnąć na mrozie. W poniedziałek rano taternicy zaczęli się ze szczytu Ganku posuwać w kierunku przełęczy Rumanowej, mając na celu dostanie się do schroniska przy Popradzkiem Jeziorze. Przemęczeni zupełnie i przemarznięci, niosąc ekwipunek taterniczy, m. in. 60 m. liny, mogli się ledwie poruszać.

Warunki atmosferyczne w dalszym ciągu panowały fatalne, t. j. zawierucha i zadymka śnieżna. W pewnej chwili prof. Birkenmajer począł się słaniać na nogach, uskarżając się na ogólne wyczerpanie.

Towarzysz jego przejął od niego ekwipunek i dodając mu podniety, począł prowadzić go pod ramię. W ten sposób posuwali się po kilka metrów z odpoczynkiem. W pewnym momencie Birkenmajer tak osłabł, że nie mógł się z miejsca ruszyć, prosząc towarzysza o wykopanie schronu w śniegu, w którymby mógł jakiś czas wypocząć. Towarzysz uczynił zadość jego życzeniu i począł wygrzebywać jamę czekanem, w trakcie czego Birkenmajer stracił nagle przytomność i mimo ratowania go przez towarzysza, zmarł.

Birkenmajer w ostatniej dobie pozbawiony był rękawic, które mu razem z częścią prowiantów porwał wicher. Prawdopodobnie też miał już poprzednio odmrożone ręce.

Zgon nastąpił w poniedziałek o godz. 8 rano. Groński, widząc, iż Birkenmajer nie daje znaku życia, ułożył go w schronie śnieżnym z obawy, ażeby wicher i lawinki nie strąciły ciała w przepaść. Przy zmarłym towarzyszu pozostawił ekwipunek, a sam zupełnie wyczerpany począł podążać przez Rumanową Przełęcz w stronę Popradzkiego Jeziora. Tu miały się odbyć zawody w poniedziałek w biegach zjazdowych, które jednakże zostały odwołane wskutek fatalnych warunków atmosferycznych.

Około godz. 12-tej w południe zauważono nad Popradzkiem Jeziorem słaniającą się postać turysty, który z trudem posuwał się naprzód. Wśród zawodników czeskich znajdował się tam znany narciarz i taternik polski Rudolf Bujak, kapitan sportowy oddziału narciarskiego Sokoła w Zakopanem, który też jeden z pierwszych zaopiekował się swym rodakiem przy pomocy czeskich i węgierskich narciarzy, przyprowadzając go do schroniska i udzielając mu pierwszej pomocy, oraz wzywając lekarza.

Okazało się, że oprócz odmrożeń palców u nóg, Groński nie miał żadnych innych obrażeń. Bujak, opiekując się Grońskim, dowiedział się też pierwszy o szczegółach tragicznej wyprawy, alarmując telefonicznie czeskie pogotowie ratunkowe, oraz posterunek żandarmerji w Smokowcu i Jaworzynie, którą to drogą doszła następnie wiadomość do Zakopanego.

Z czeskiej strony, t. j. ze Szczyrbskiego Jeziora, we wtorek rano wyruszyć miała ekspedycja po ciało. Niezależnie od tego — jak już donosiliśmy — pogotowie ratunkowe ochotnicze Polskiego Twa Tatrzańskiego wyruszyło we wtorek rano z Zakopanego do Roztoki, a następnie do Doliny Kaczej.

Nowy rezerwat fauny podkarpackiej.

Z Warszawy pisze (A): Państw. Rada Ochrony przyrody przedłożyła ministerstwu rolnictwa projekt utworzenia rezerwatu dla fauny karpackiej nad Górnym Czeremoszem (pow. kossowski), obejmującego południowy cypel Rzeczypospolitej. Jest to bezludna okolica na południe od wsi Jaworonik i Hryniaka, położona w dorzeczu źródłowych potoków Czarnego i Białego Czeremoszu, stanowiąca cypel Polski, wciśnięty między granice rumuńskie.

Projekt rady wspomina, że już przed wojną poruszano kwestję utworzenia w Karpatach rezerwatu — matecznika dla ochrony zwierzyny karpackiej. Za najbardziej pożądane uznano utworzenie tego rodzaju matecznika na terenie nadleśnictw Hryniawa i Jaworonik.

Na odbytym w Krakowie w 1929 r. zjeździe przyrodników Polski, Czechosłowacji i Rumunji uznano za pożądane utworzenie takiego matecznika na pograniczu trzech państw i włączenie do niego sąsiadujących ze sobą terenów Polski, Czechosłowacji i Rumunji. Pod względem krajobrazowym i turystycznym okolice te mają pierwszorzędne walory. Kilka szczytów przewyższa 1.700 m, a lasy tamtejsze należą do najpiękniejszych w Polsce. Na omawianym terenie żyją jelenie i niedźwiedzie. Z ptaków drapieżnych — orły i sępy, a w wodach występuje szlachetna ryba „Głowacica" (piękna duża ryba z gatunku łososi, żyje głównie w Czeremoszu). Przypuszczać należy, że sprawa utworzenia rezerwatu fauny karpackiej nad Górnym Czeremoszem stanie się aktualna.

Materjały pędne na Targach Katowickich.

W miarę rozwoju komunikacji motorowej i wogóle motoryzacji kraju, coraz to większą uwagę poświęca się kwestji właściwego stosowania materjałów pędnych i smarów. W tym zakresie przejawia się szalona konkurencja, spotęgowana jeszcze ostatnio wprowadzeniem na rynek specjalnej mieszanki spirytusowej, podobno bardzo ekonomicznej w użyciu. Szczególnie na Śląsku szereg starych marek benzynowych walczy o swoje pierwsze miejsce, w działalności tej inwestując nawet wielkie sumy przy budowie stacyj benzynowych, smarów i obsługi pojazdów mechanicznych. A walczyć o rynek śląski znaczy walczyć o podstawę swego obrotu. Śląsk bowiem jak żadna dzielnica chłonie w ogromnych ilościach benzynę oraz smary rozliczne.

Największa niewątpliwie rozgrywka przejawi się podczas tegorocznych Targów Katowickich w dniach Zjazdu i obrad w sprawach drogowo-samochodowych, która to ogólnopolska impreza ściąga do Katowic na Targi przedstawicielstwa samochodowe, akcesorjów, materjałów, oraz liczne przedsiębiorstwa drogowe, jakiemi gdy chodzi o jakość dróg, przemysł samochodowy jest zainteresowany.

Z okazji powyższego Zjazdu napewno przy udziale mieszanej komisji fachowej odbędą się próby jakości i ekonomji w stosowaniu poszczególnych marek materjałów pędnych i smarów. Firma, który z tych pokazów wyjdzie zwycięsko — może opanować większość rynku G. Śląska, zwracającego na podobne opinje ciał fachowych o jakości produkcji wielką uwagę.

Spodziewać się zatem należy, że w Targach Katowickich, które na dział samochodowy uzyskały pozwolenie Międzynarodowego Związku w Paryżu, wezmą udział wszystkie zainteresowane firmy, dbałe o reprezentację, jak i o dotrzymanie kroku postępowi.

Doniosłe prace łódzkiego Koła Tow. Miłośników języka polskiego

W dniu 8 kwietnia br. odbyła się w łódzkim Urzędzie woj. konferencja, poświęcona sprawie badań naukowych z zakresu dialektologji, przeprowadzonych na terenie dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego.

Z inicjatywy łódzkich oddziałów Pol. Tow. Historycznego i Tow. miłośników języka polskiego, a pod kierunkiem nauk. prof. dra Nitscha, młody uczony dr Zdzisław Stieber badał w latach 1930 i 1931 mowę ludu w 42 miejscowościach i zgromadził w odpowiednio przygotowanych zeszytach obfity materjał naukowy.

Podstawę finansową przedsięwzięcia stanowiła kwota 3.340 zł., zebrana przez utworzoną w tym celu komisję językową obu towarzystw od samorządów powiatowych i miast badanego terytorjum (powiaty: łódzki, piotrkowski, sieradzki, turecki, łaski, brzeziński, wieluński i łęczycki; miasta: Łódź, Pabjanice, Sieradz, Zduńska Wola, Zgierz, Piotrków Trybunalski i Łęczyca).

Na konferencji w dniu 8 kwietnia pod przew. woj. łódzkiego komisja zdała sprawę ze swych czynności wobec przedstawicieli samorządów, które poparły jej działalność oraz wielu osób zaproszonych i na wniosek organów rewizyjnych obu towarzystw uzyskała absolutorjum.

Obecny na posiedzeniu prof. dr Nitsch podkreślił wartość społeczną łódzkiej inicjatywy regjonalnej i znaczenie naukowe dokonanych badań, pierwszych tego rodzaju w Polsce, będących wstępem do prac na wielką skalę nad polskim atlasem językowym.

Referat sprawozdawczy dra Stiebera o przebiegu badań i wynikach, ważnych dla językoznawstwa i historji (kwestja osadnictwa), zakończył konferencję.

Jak mówiono w Izbie gmin o Niemczech?

Teraz dopiero nadchodzą gazety angielskie, zawierające pełne sprawozdanie z historycznego posiedzenia Izby gmin, w czasie którego przedstawiciele wszystkich stronnictw jednomyślnie napiętnowali w namiętnych słowach barbarzyństwo pruskie.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie **posła z partji robotniczej Attlee,** który powiedział m. in.:

„Wśród mniejszych narodów przeważa podejrzenie, że jeżeli wielkie mocarstwa połączą się, będą starały się rozwiązywać **trudności kosztem mniejszych narodów.** Podejrzenie to zostało wzmocnione faktem, że dotychczas nie podano wyjaśnienia na temat rozmów rzymskich. Rozmowa o rewizji traktatów pokojowych została powitana z radością przez te kraje, które uważają się za pokrzywdzone, a więc zwłaszcza przez Niemców. Anglja musi zaznaczyć, że w sprawie tej nie ustąpi przed siłą i hitleryzmem i że nie da obecnie Niemcom tego, czego nie mogła przyrzec wybitnym mężom stanu z lat poprzednich. Gdybyśmy ustąpili, to przekreślilibyśmy cały dorobek powojenny. Rewizja terytorjalna na korzyść Niemiec byłaby ironicznem pedant do zajęcia Chin przez Japonję".

Pełny tekst mowy Austina Chamberlaina brzmi, jak następuje:

„Rewizja

jest słowem niebezpiecznem. **Słowo to nie powinno pojawiać się na ustach męża stanu,** albo rządu, dopóki nie są oni gotowi zdefinjować bardzo wyraźnie granice, w jakich ta rewizja ma się dokonać. Historja naszego kraju jest w pewnym sensie **historją rewizji traktatów.** Rewidowaliśmy, rewidowaliśmy i co z tego mamy? Czyniliśmy **różne koncesje na rzecz Niemiec i przypatrzmy się teraz,** czy rzeczywiście koncesje te **złagodziły ducha niemieckiego i czy wywołały owe uczucia przyjaźni, na jakie liczyliśmy?**

„Wobec tego co się dzieje w Niemczech, **wydaje mi się,** że moment obecny jest szczególnie niewygodny, aby mówić o rewizji traktatów (oklaski). Muszę zaznaczyć, że uważam za rzecz bardzo **niezgrabną mówić głośno o rewizji traktatów,** podczas gdy ci, którzy dali powód do tych rozmów, nie chcą uczynić żadnej koncesji ze swej strony. Musiałbym się naprzód przekonać, że **szef rządu włoskiego zgodzi się na Anschluss,** musiałbym się przedtem przekonać, że jedną **z granic, która ma podlec rewizji, jest również rewizja Tyrolu** (śmiechy).

„Z naszej znowu strony otrzymaliśmy swego czasu zapewnienie, że ani Tanganika, ani **żadna niemiecka kolonja nie będzie oddana z powrotem Niemcom.** Czyimż więc kosztem będą robione te koncesje?

„Czy jest to istotnie sposobna chwila, by mówić o rewizji traktatów, gdy tego **rodzaju rzeczy dzieją się w Niemczech?** (oklaski). Nie wierzę bajkom rozpowszechnionym przez sensacyjne pisma, ale opieram swój sąd na zdaniu zaufanych korespondentów i zdaniach samych Niemców. Jakiż jest nowy duch niemieckiego nacjonalizmu. Jest to pruski imperjalizm, połączony ze zdziczeniem, dumą rasową i ekskluzywnością, która odmawia praw ludziom, nie posiadającym „czystych cech nordyckich" (oklaski). Czy mamy dyskutować nad rewizją traktatów z tego rodzaju rządem? Czy **mamy dyskutować z takim rządem o polskim „korytarzu"?**

„Korytarz" polski, zamieszkany jest przez Polaków. Czy rząd nasz ma odwagę oddać choćby jednego Polaka pod but tego rodzaju rządu? (Oklaski).

„Tradycje angielskie znaczą coś jeszcze w świecie. Europa jest zagrożona, a Niemcy dotknięte duchem ciasnoty i ekskluzywności, gdzie zbrodnią jest być żydem (oklaski). Niemcy tego typu nie zasługują na żadne koncesje (oklaski). **Nie są to Niemcy, którym Europa może dać równość,** o której mówił premjer. Wydaje mi się, że rozmowy pięciu mocarstw miały obiecać powrót do stanu równouprawnienia. Zanim się to stanie, **Niemcy muszą zwrócić swoją myśl do pokoju, zapewnić bezpieczeństwo wewnątrz kraju i nie zagrażać bezpieczeństwu innych.** Muszą powstać Niemcy, które nietylko nauczą się, **jak żyć obok innych narodów, ale dadzą obywatelom swoim wewnątrz kraju spokój i bezpieczeństwo.** (Głośne oklaski).

Uproszczone golenie...

Delikatna piana mydła do golenia Colgate przenika aż do cebulek zarostu i zmiękcza go tak gruntownie, że brzytwa ścina włos przy samej skórze, nie drażniąc jej zupełnie. Colgate pozostawia na cały dzień przyjemne uczucie czystości i świeżości.

zł. 2.-

MYDŁO DO GOLENIA COLGATE

WYMAWIAĆ: KOLGET.

1919k

†

PIOTR GÜNTNER

b. obywatel miasta Drohobycza

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14 kwietnia 1933 r. w Zakopanem, przeżywszy lat 75.

Złożenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbyło się dnia 16 kwietnia w Zakopanem, zaś **Nabożeństwo żałobne** odprawione zostało dnia 18 kwietnia w kościele parafjalnym, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

2642k **żona, syn, córki i zięciowie.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Budowa kanału Warszawa—Bug.

W ministerstwie komunikacji odbyła się **konferencja** z udziałem zaproszonych rzeczoznawców dla zaopinjowania **projektu budowy portu na Żeraniu i kanału żeglugowego Warszawa—Bug,** łącznie z możliwościami meljoracyjnemi.

Konferencja miała charakter informacyjny, a dalsze obrady nastąpią wkrótce. Budowa portu i kanału **zamierzona jest z Funduszu pracy i zatrudni znaczną liczbę bezrobotnych.**

Niezależnie od tego wysuwany jest również projekt utworzenia w tym celu spółki akcyjnej.

Głodówka inwalidów warszawskich.

(Pm). Donosiliśmy o **świeżej głodówce grupy inwalidów w Warszawie.** Mimo świąt inwalidzi głodówki **nie przerwali. — Paczki z żywnością,** nadesłane głodującym przez rodziny, nie **zostały ruszone.** Inwalidzi **palą tylko papierosy.**

Wczoraj w **5 dniu głodówki** jeden z inwalidów **stracił przytomność,** wobec czego wezwano pogotowie. Inwalidzi zapowiadają, **że nie przerwą głodówki** do czasu otrzymania pracy.

Sprzeniewierzył 100.000 zł. naczelnik kasy skarbowej w Żywcu.

Z Żywca donoszą: W Żywcu aresztowano naczelnika Kasy Skarbowej, **Kondziołkę** pod zarzutem **sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych w kwocie około 100.000 złotych.**

Olbrzymi pożar pod Czerskiem.

Z Torunia donosi (Ł). W miejscowości Osietno pod Czerskiem powstał w Wielką Sobotę w nocy **olbrzymi pożar, który strawił 20 domów mieszkalnych oraz innych zabudowań gospodarskich,** pozbawiając dachu około 150 osób. Straty wynoszą **ponad 100 tysięcy zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.**

W czasie świąt utworzył się **doraźny komitet pomocy,** który czyni starania w kierunku przyjścia z pomocą pogorzelcom.

Kaliskie zalane fałszywemi monetami.

(o) Od kilku tygodni na terenie Kalisza i powiatu pojawiła się w **obiegu znaczna ilość fałszywych jedno-dwu-pięcio i dziesięcio złotówek.**

Falsyfikaty są **nader zręcznie podrobione,** co świadczy o nieprzeciętnych zdolnościach wykonawców. W związku z tem władze zarządziły energiczne śledztwo, przyczem udało się trafić na jedną z takich **potajemnych odlewni.** Fabrykanci **zostali aresztowani.** Ze względu na dobro toczącego się śledztwa nie możemy podać narazie bliższych szczegółów.

Poznań przeciwko gwałtom Hitlera.

Jak już donosiliśmy, w olbrzymiej hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich odbyła się potężna manifestacja antyniemiecka, zwołana przez Związek obrony kresów zachodnich w porozumieniu z wszystkiemi organizacjami społecznemi miasta Poznania. Manifestacja ta, na której uchwalono wiele doniosłych rezolucyj, zgromadziła 10 tysięcy publiczności.

„Na Szerokim Świecie"

NR. 17

Nowa powieść **SZYBY O ZMROKU**

wina i kara — historja dnia dzisiejszego

GRUDNIOWA KOCHANKA

romans dalekiej przeszłości.

MIĘDZY MEKKĄ A BAŁTYKIEM

wyprawa od „bramy proroka" do bram Polski.

ZEMSTA MASKI

dramat miłosny ludzi cyrku.

AFRYKA NALEŻY DO GREKÓW

co Polak zaobserwował w sercu czarnego lądu.

BURZA NAD WARSZAWĄ

z heroicznych dziejów stolicy.

CUDA GŁĘBINY MÓRZ

drogami tajemnic życia.

GR. 30

Imponująca manifestacja polsko-francuskiej przyjaźni w Lille.

Z Lille donosi (PAT): We wtorek odbył się na Międzynarodowych Targach w Lille **wielki dzień polski** z udziałem specjalnie przybyłego radcy ambasady Rzplitej w Paryżu **Frankowskiego,** wielu wybitnych **osobistości ze świata oficjalnego,** przemysłowego i politycznego oraz organizacyj polskich, francuskich i belgijskich.

Oficjalny bankiet zgromadził około 500 osób. Przemawiali na bankiecie prezes Targów Delpouse, sekretarz generalny Debus, radca Frankowski, przedstawiciele miasta, prefektury i generalicji. W czasie bankietu radca Frankowski wręczył zasłużonemu komisarzowi generalnemu Targów **Boucherowi odznakę Krzyża Kawalerskiego Polonia Restituta,** nadanego za wielkie zasługi na polu współpracy z Polską.

Na zakończenie goście udali się do polskiej sekcji targów, **największego działu zagranicznego,** zawierającego 9 stoisk z eksponatami. Ogólny przebieg manifestacji polsko-francuskiej przyjaźni miał charakiter imponujący.

PRZY DOLEGLIWOŚCIACH ŻOŁĄDKOWYCH, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, drżeniu kończyn, senności, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie. Zalec. przez lekarzy. 1962k

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(Si) **POGODA SŁONECZNA, JESZCZE CHŁODNO.** Rankiem wczoraj w zachodniej połowie Polski była pogoda słoneczna, we wschodniej natomiast było pochmurno, gdzieniegdzie z przelotnym śniegiem. W nocy w całym kraju notowano przymrozki. O godz. 7 rano temperatura wynosiła —10 do —2 w górach, pozatem notowano —1 do 0 za wyjątkiem Pomorza i wybrzeża, gdzie zanotowano 0 do +1. Opady nie wystąpiły w ciągu doby ub., tylko na zachodzie Polski i na wyżynie Małopolskiej oraz na Pokuciu. W pozostałych dzielnicach były one niewielkie, obfitsze zanotowano tylko w okolicy Lidy 6 mm. i Baranowicz 5 mm.

Obszerna i dość głęboka depresja ze środkiem nad górnym Donem ogarnia niemal całą Rosję, państwa bałtyckie i wschodnią połowę Polski. — Depresja z nad Atlantyku bruzdą niskiego ciśnienia ciągnie się przez zatokę Biskajską, łącząc się z drugorzędnym niżem, leżącym nad morzem Śródziemnem. Wysokie ciśnienie ze środkiem nad wyspami Owczemi zalega Anglję, Skandynawję i klinem sięga nad półwysep bałkański.

Przewidywany przebieg pogody do południa 19 b. m. według danych PIM-a: Wileńskie, Polesie: pogoda o zachmurzeniu zmiennem, naogół malejącym, gdzieniegdzie możliwe jeszcze drobne opady śnieżne, w dalszym ciągu chłodno, słabnące wiatry północne i północno-zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem, w dalszym ciągu jeszcze chłodno, nocą przymrozki, lecz niewielkie, nieznaczne ocieplenie, słabe wiatry północno-zachodnie lub zachodnie.

O godz 8 rano zanotowano temperaturę: Warszawa 2, Lwów 1, Pińsk 0, Gdynia 2, Kraków 3, Wilno 2, Poznań 3, Zakopane —1, Hala Gąsienicowa —8, Morskie Oko —10, Krynica —2, Katowice 2. Zagranica: Londyn 4, Paryż 6, Helder 5, Kopenhaga 2, Wiedeń 3, Zurych 5, Berlin 3, Praga 2, Budapeszt 3, Sztokholm 1, Tallin 0, Ryga 2, Helsinki 2, Moskwa —3.

✝

Katarzyna Leśniczak

zelatorka Stowarzyszenia św. Zyty

przeżywszy lat 67, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16-go kwietnia 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek, dnia 20 b. m. o godzinie 5 po południu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek, dnia 21-go b. m. o godzinie 7½ rano w kościele św. Marka.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Koleżanki i Znajomych Zmarłej, naszej najwierniejszej i najlepszej przyjaciółki.

2647k **Władysławowie Klugerowie.**

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 2.

(—) **ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE Z LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ DLA „I. K. C.".** Otrzymaliśmy poniższą kartkę: „Kochany Kurjerku! W dniu Zmartwychwstania składam najserdeczniejsze życzenia z Legji Cudzoziemskiej. Leg. Runkowski. 3618. — 6 A. M. C. — Colomb-Bechar. Sud-Oranais. Afrique". Dziękując polskiemu legjoniście za pamięć o nas, podajemy równocześnie jego adres, przypominając, że polskie książki i gazety przesłane rodakom, służącym w Legji Cudzoziemskiej, są dla nich największą radością.

(—) **DALSZE ROZPORZĄDZENIE MINISTERJALNE O NOWYM TYPIE GIMNAZJÓW.** Ukazało się rozporządzenie min. oświaty, odnoszące się do reorganizacji szkolnictwa w przyszłym roku szkolnym, a stanowiące drugi etap realizacji nowej ustawy. Oto — jak wiadomo — z dniem 15 czerwca b. r. zostanie zniesiona II klasa w państwowych gimnazjach i odpowiednie klasy w seminarjach nauczycielskich i szkołach wydziałowych. Dotychczasowa III klasa gimnazjalna zostanie przekształcona na I klasę 4-letniego gimnazjum nowego typu. (Prywatne szkoły średnie mogą prowadzić klasę drugą według dawnego ustroju; nie mogą jednak prowadzić już I klasy według dawnego ustroju). Należy dodać, że ustawa ministerjalna przewiduje nauczanie łaciny dopiero w II półroczu klasy I-ej gimnazjalnej (t. zn. dawnej III gimnazjalnej).

(—) **PACZKI ŻYWNOŚCIOWE DO ROSJI SOWIECKIEJ.** Dowiadujemy się, że w ciągu kilku tygodni wysłano na teren sowiecki z Polski przeszło 10.000 paczek z artykułami żywnościowemi. Nadto wiele instytucyj i przedsiębiorstw, mających prawo do wysyłania takich paczek, wyekspedjowało do ZSRR przeszło 3.000 paczek. Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym prawie nie zanotowano żadnych reklamacji z powodu zagubienia paczek, co w latach poprzednich, gdzie wypadki zaginięcia paczek były na porządku dziennym.

(—) **HITLERYZM W NAUCE.** Znany uczony, prof. Feliks Teodorowicz z Poznania, nadesłał nam list, który otrzymał z redakcji „Berliner Tageblattu", a w którym redakcja zrzeka się jego współpracy. Jest to doskonały dowód na „hitleryzm w nauce"... Ze swej strony winniśmy również wszcząć energiczny bojkot literatury niemieckiej jako odpowiedź na analogiczny bojkot literatury i nauki polskiej w Niemczech!

Z KRAJU.

RADJO POZNAŃSKIE UCZCIŁO PAMIĘĆ Ś. P. MINISTRA BOERNERA. W dniu 14 b. m. nadało Radjo poznańskie akademję żałobną ku uczczeniu pamięci zmarłego ministra poczt i telegrafów Ignacego Boernera. — Na program składały się marsz żałobny Chopena, odegrany przez prof. Łukasiewicza, wspomnienie pośmiertne, które wygłosił p. Alfons Sikorski, Haendla „Lasciate", Mendelssohna arja z oratorjum „Eljasz" i Żukowskiego „O Christe", odśpiewane przez artystkę opery poznańskiej p. Jadwigę Musielewską, arja z oratorjum „Paulus", odśpiewana przez art. opery poznańskiej p. Karola Urbanowicza i na zakończenie chór kościelny, który odśpiewał „Ave verum Corpus" i Desqueta „Ave Maria".

PROTEST ŁĄK WIELKICH. Z okazji zebrania organizacyjnego Związku Strzeleckiego w Łąkach Wielkich wszyscy zebrani w liczbie około 50 z gmin i obszarów dworskich Łęki Wielkie, Łęki Małe, Wilanowa i Goździchowa wystosowali protest przeciwko bezczelnym i prowokacyjnym wystąpieniom hitlerowskim oraz rezolucję, domagającą się jednomyślnie bezwzględnego bojkotu dzienników i czasopism, filmów, a przedewszystkiem towarów niemieckich.

„BOJKOT" FILMÓW NIEMIECKICH W TARNOPOLU. W związku z notatką pod powyższym tytułem, umieszczoną przed kilku dniami w naszem piśmie, a tyczącą się wyświetlania w Tarnopolu filmu p. t. „Pod fałszywą flagą", jesteśmy proszeni o sprostowanie wiadomości, jakoby film ten był pochodzenia niemieckiego. Prowadzący akcję bojkotową filmów niemieckich Związek Kresów Zach. film ten omyłkowo zaliczył do niemieckich, co następnie w specjalnym okólniku sprostował.

ORZEŁ NIEMIECKI W CHOJNICACH. Z Chojnic piszą nam: Niemcy usuwają na każdym kroku wszystko, co przypomina Polskę, polskie nazwy, znaki, napisy i t. d., a u nas, w Chojnicach na Rynku, na ratuszu nad górnym balkonem rozpostarte są skrzydła orła niemieckiego wielkości około 2 mtr.! Możeby władze miejskie zdecydowały się wreszcie usunąć to germańskie godło!

NIEMA KSIĘDZA W WOROCHCIE! Nasi Czytelnicy z Worochty skarżą się, że niema w tem miasteczku księdza. Nawet podczas świąt pozbawieni byli nabożeństwa. Ksiądz przyjechał w W. Sobotę tylko na... kwadrans i szybko poświęcił święcone tym, którzy nie spóźnili się. Jest tam 777 Polaków. Są oni bardzo rozgoryczeni na to osamotnienie ich nawet podczas świąt Wielkiejnocy.

„SOKOLĘTA". W Niecieczy p. Żabno został założony związek „Sokoląt", jakby ekspozytura „Sokoła" dla najmłodszych". Związek ten prosi nas o podanie jego adresu w naszem piśmie, co niniejszem czynimy. Na bibljotekę, pomoce i t. d. wszelkie datki przyjmuje ów młody Związek z prawdziwą wdzięcznością.

MJR. ANDRZEJ CHRAMIEC, a nie Chromiec, jak podaliśmy wskutek omyłki druku w artykule „II Międzynarodowy meeting lotniczy", weźmie udział w tym meetingu.

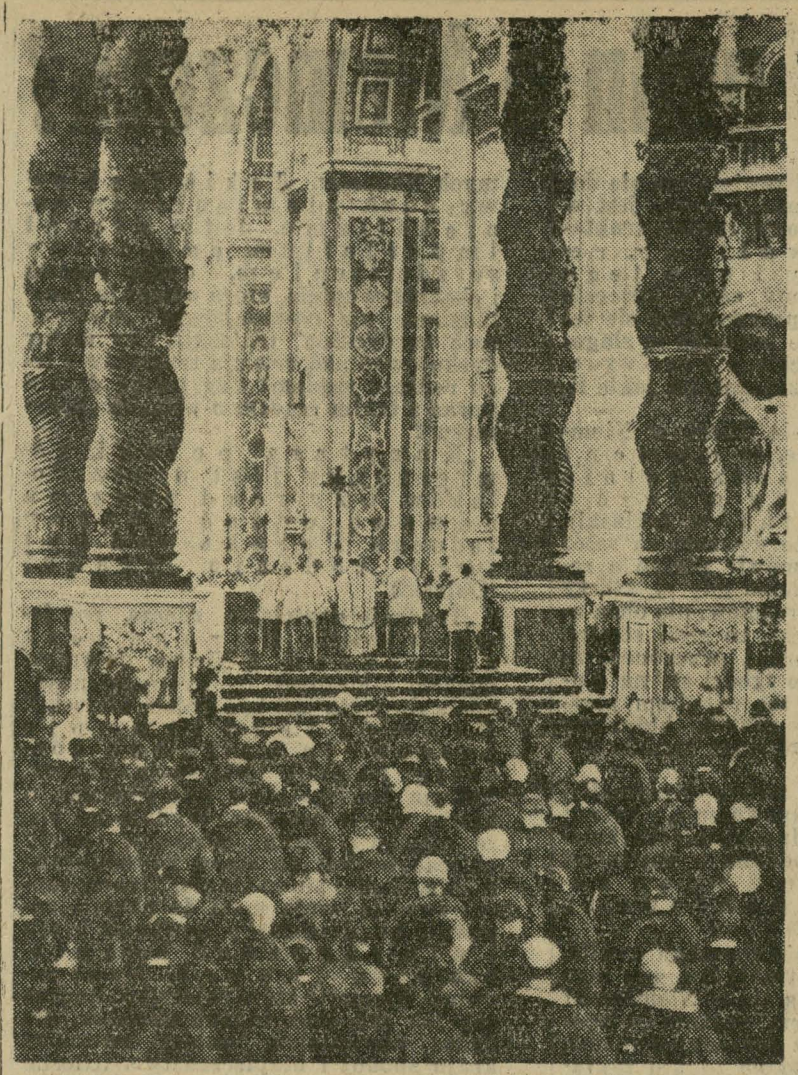

Gdy Ojciec św. celebrował sumę w czasie święta Wielkiej Nocy.

Po raz pierwszy za czasu swego panowania Ojciec św. Pius XI w dzień minionej Wielkiej Nocy odprawił w bazylice św. Piotra w Rzymie uroczystą sumę w obecności 60 tysięcy pielgrzymów z całego świata.

Ag. fot. „Światowid"

Jak w Ameryce obchodzono początek „Anno Santo"?

Protestanci i żydzi łączą się w obchodzie z katolikami!

(HW) Jeden z naszych współpracowników otrzymał list od ks. dyr. B. **Sławińskiego** z Ameryki, z którego wyjmujemy **ciekawe szczegóły z obchodu rozpoczęcia „Roku Świętego".**

Mało powiedzieć, że 2 kwietnia b. r. przemawiał z Waszyngtonu drogą radjową — na otwarcie „Anno Santo" — sam prezydent **Roosevelt.** Oto protestanci i żydzi zgłaszają akces do uroczystości. Przed mikrofonem w Nowym Jorku staje ze strony katolickiej **Alfred E. Smith,** ze strony protestanckiej superintendent, pastor dr **S. Parker Cadman** i rabin **Natan Krass** w imieniu żydów. Audycyj dopełniają produkcje chórów kościelnych: z kościoła Św. Pawła Apostoła, z katedry Św. Jana Bożego, jak i ze **synagogi Emmanu-El.**

Jak wyraźnie czytamy w załączonym do listu „New York World-Telegram" w komitecie honorowym wspomnianego obchodu zasiedli potentanci finansowi amerykańscy: **Morgan J. O'Brien, dr Nicolas Murray Buttler i Henry Morgenthau.**

Inaczej za zachodnią ścianą naszej Rzeczypospolitej odbiły się echa 400 kościołów Wiecznego Miasta na „Anno Santo". Ich dźwięk nie rozproszył oparów nienawiści pogańskiej we wczorajszem „państwie Bojaźni Bożej", które przecież i jutro chce być: „Staat des Gottesgnadentums"!

Miejmy jednak nadzieję, że wielka idea miłości bliźniego i zgody wśród narodów, bijąca z 1900-ej rocznicy, zwycięży!

Polskie doświadczenia z leczeniem tężca.

W związku z artykułami naszego referenta lekarskiego o metodzie leczenia tężca, stosowanej przez prof. Besredkę, otrzymaliśmy poważne interesujące uwagi od gen. bryg. w st. sp. dra Bronisława Majewskiego, długoletniego lekarza wojskowego:

Prof. Besredka, który przeprowadził wiele doświadczeń **z surowicą i maścią przeciwtężcową na zwierzętach,** zaznaczył, że brak mu dotychczas doświadczeń **na ludziach.**

Ponieważ surowica przeciw tężcowi po zastrzyknięciu chorym na tężca **zawiodła,** zalecono **w wojnie światowej ogólne zapobiegawcze szczepienie żołnierzy surowicą przeciwtężcową.** Pomimo tego profilaktycznego szczepienia zdarzały się, zwłaszcza po uciążliwym długim transporcie, jeżeli rany postrzałowe **ropiały,** pojedyncze **wypadki tężca.**

W r. 1909 **na międzynarodowym kongresie lekarzy w Budapeszcie** miałem w 20-tej sekcji **wykład o obecnym stanie leczenia ran postrzałowych w polu.** Szukając jako **długoletni szef oddziału chirurgicznego** za skutecznym środkiem antyseptycznym — gdyż wszystkie proszki antyseptyczne okazały się **niepraktyczne i niewystarczające,** — po długoletnich doświadczeniach zastosowałem przy leczeniu ran **gazę sterylizowaną, impregnowaną 10% maścią z hydrog. oxyd. flav. 10° Vaselini 100°.** Ten sposób leczenia ran zaprowadził **prof. Maydel,** a następnie **prof. Kukula** w Pradze, a **prof. Ludwik** w Peszcie.

W r. 1905/6 na klinice prof. Kukuli w Pradze **Dr. Vlassak** eksperymentował **na szczurach, wstrzykując 10% emulsję z hydrog. oxyd. flavum** równocześnie **z zarazkami jadowitego tężca.** Z tych w pierwszej serji 2 szczury zapadły na lekki tężec, ale wyzdrowiały, w 2-giej i 3-ciej serji doświadczeń żaden szczur na tężec nie zachorował.

Wiadomem jest, że w **dawnych przybitkach ślepych naboi** znajdywał się **prątek tężca** i dlatego rany postrzałowe temi nabojami były **prawie zawsze śmiertelne,** gdyż zazwyczaj występował **tężec.** Do roku 1905/6 leczyłem **33 wypadków ran postrzałowych ślepemi nabojami,** a po oczyszczeniu i zastosowaniu 10% wyż wspomnianej **gazy, nie wystąpił ani razu tężec i ranni wyzdrowieli.**

Na podstawie tych doświadczeń, a opartych na wynikach **leczenia ran zakażonych prątkiem tężca,** mogę śmiało polecić **10% maść hydrog. oxyd. fl.,** która wtarta w oczyszczoną ranę **zapobiegnie nie tylko tężcowi, ale i zakażeniu,** podczas kiedy **prof. Besredka** poleca oprócz maści przeciwtężcowej i **„antivirus",** jako środek przeciwdziałający zakażeniu.

Dr. Bronisław Majewski, gen. bryg w rez.

„Wywiad" z „podpalaczem" parlamentu niemieckiego.

Z Kopenhagi donoszą: Dziennik „Berlingske Tidende" przynosi zgoła niezwyczajny wywiad swego berlińskiego korespondenta z rzekomym sprawcą pożaru parlamentu niemieckiego, Marinussen van der Luebbe, którą to rozmowę uzyskał on za zezwoleniem i w obecności niemieckich komisji śledczej.

Na wstępie podaje, że zamachowiec ten niemal codziennie jest przesłuchiwany i to zwyczajnie w kancelarji parlamentu, która ocalała od pożaru. Odniósł on wrażenie, że stosunek policji i innych władz niemieckich do tego człowieka jest... dziwnie życzliwy, a poszczególni funkcjonarjusze policji są z nim na: „ty". Liczy on 24 lat życia, 1 m. 80 cm. wysokości i 90 kg. wagi. Głęboko osadzone oczy są bardzo żywe, a ostro wystający podbródek i szeroki nos przypominają rosyjskiego mużyka. Mówi niskim, zdławionym głosem, raz bardzo niewyraźnie, innym razem znowu krzykliwie. Jest obrotny, źle włada językiem niemieckim, czyn swój uważa za bohaterstwo i chełpi się swoim sukcesem. Na zapytanie, dlaczego wywołał ten pożar, odpowiada:

„Aby nowy świat prędzej zwyciężył. Stary świat musi runąć, trzeba go zwalić, aby się to stało".

Na zapytanie, czy chciał czynem swoim dać przykład, odpowiada potakująco, a wybrał Niemcy dlatego, bo one stanowią serce świata.

W więzieniu otrzymuje listy od rodziny, kary się nie obawia, liczy bowiem na to, że w najgorszym razie zamkną go tylko na kilka lat, a potem przyjdzie wojna i będę wolny. Zresztą **nie ma nic do stracenia.**

Czynu swego, oczywiście, nie żałuje, a raczej odczuwa przykrość tylko z tego powodu, że kopuła parlamentu, stanowiąca jego symbol, nie spłonęła całkowicie i nie runęła.

W tym momencie dziennikarz pyta:

— Dlaczego pan raczej nie wybrał „Domu Liebknechta"?

Po pewnym namyśle, z widocznym przekąsem, odpowiada:

— Jeżeli pan chce mnie brać za durnia, to wybierz pan sobie kogo innego.

Rozmowę przerwał urzędnik, wzywający Luebbego na przesłuchanie.

* * *

Śledztwo przeciw rzekomemu podpalaczowi parlamentu niemieckiego i sam fakt pożaru budzą w dalszym ciągu w całym świecie jak najdalej idące wątpliwości. Odnosi się wrażenie, że jest to n ę d z n a k o m e d j a p r o w o k a c y j n a, odgrywana przed światem przez właściwych zamachowców przy pomocy podstawionego osobnika. **Rozumowanie Luebbego,** jeżeli jest wogóle prawdziwe, na temat konieczności przyjścia nowego porządku rzeczy, aż nadto jawnie pokrywa się z całą ideologją **„Trzeciego państwa" Hitlera.**

OSSAN Pasta do zębów w tubach czysto cynowych

Woda do ust o silnej koncentracji

Według przepisu Dr. med. Wład. Zapałowicza

PASTA DO ZĘBÓW „OSSAN" bez kredy (węglanu wapnia) zawiera: 1) związek chem. wydzielający mentol „in statu nascendi", 2) kationy i aniony naturalnej soli karlsbadzkiej. — Rozpuszcza kamień zębowy, odwania i odświeża jamę ustną, zapobiega próchnicy zębów, czyści zęby nie szkodząc szkliwu ii błonie śluzowej ust.

WODA DO UST „OSSAN" zawierając wyciągi z ziół, wydziela mentol „in statu nasc.". Odwania i odświeża jamę ustną, nie szkodząc błonie śluzowej ust. Prawdziwe tylko z podpisem Dr. Wład. Zapałowicz. Nazwa, opakowanie i marka zastrzeżona.

Do nabycia: w aptekach, drogerjach, perfumerjach

Hurtowny i wyłączny skład: K. et A. Mikłaszewski Kraków, plac Dominikański 1, tel. 141-08.

ZE ŚWIATA.

ROZWIĄZANIE ZAKONU. Jak donoszą z Rzymu, dekretem papieskim rozwiązano zakon Eremitów św. Hieronima, którzy znali byli lepiej pod nazwą jako Girolimini. Zakon te został stworzony w r. 1300 przez św. Piotra z Pizy. Obecnie zakon ten liczył 15 duchownych i 6 świeckich braciszków, którzy mieli 7 klasztorów. Papież wyszedł ze założenia, że zanikający zakon należy rozwiązać.

(HW) **NAJBLIŻSZA WYSTAWA KOLONJALNA W MARSYLJI.** W porozumieniu z parlamentem zadecydowały czynniki miarodajne we Francji datę i miejsce najbliższej wystawy kolonjalnej. Odbędzie się ona w r. 1938 w Marsylji. — W związku z tą decyzję postanowiono wyasygnować już pewne fundusze na rzecz propagandy i przygotowań dalszych na rzecz tej ważnej dla Francji imprezy.

(HW) **„BIBLJOTEKA IM. LENINA".** Jak nam donoszą z Moskwy, rada komisarzy ludowych uchwaliła wyasygnować 2,600.000 rubli na budowę „Bibljoteki im. Lenina". Ma to być księgozbiór, uwzględniający całokształt marksizmu. Sowiety pragną dać światu pokaz literatury z pod znaku Marksa w najpełniejszym komplecie.

SOWIETY KONFISKUJĄ PERSKIE OKRĘTY. Jak donoszą z Teheranu, sowieckie okręty na morzu Kaspijskiem dokonały konfiskaty i aresztowania kilkudziesięciu małych okrętów i łodzi rybackich perskich. Czynu tego dokonały Sowiety w odległości 30 km. od granicy wodnej.

—o§o—

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

Nowy organ słowiański.

W tych dniach pojawił się w Pradze pierwszy numumer oryginalnego pisma p. t. **„Pochoden Slovanstva".** Pismo to pojawia się w języku czeskim, chorwackim, serbskim, bułgarskim, polskim i serbo-łużyckim. Miesięcznik „Pochodnia Słowiaństwa" wydawany jest przez zrzeszenia młodzieży słowiańskiej w Pradze. Naczelnym redaktorem pisma jest **Włodzimierz Kotesovec.**

Na treść pisma składają się oświadczenia przedstawicieli dyplomatycznych państw słowiańskich, m. in. dra **Wacława Grzybowskiego,** posła Rzplitej w Pradze. Przedstawiciele różnych narodów słowiańskich zamieszczają artykuły na rozmaite tematy polityczne, kulturalne i gospodarcze. W dziale polskim zwraca uwagę artykuł p. L. Rubacha p. t.: **„Ruch słowiański w Polsce",** uwagi o zbliżeniu **czesko-polskim,** skreślone przez p. Vondracka, oraz uwagi **handlowo-ekonomiczne Adama Skrowaczewskiego.** Pismo odbite jest na pięknym papierze i zaopatrzone w szereg fotografij.

„Jego prawdziwa kochanka"

Z Wiednia donosi (m. l.): W tutejszym **„Akademietheater",** będącym filją państwowego **„Burgteatru",** wznowiono obecnie po 13-letniej przerwie przedstawienia sztuki **Tadeusza Rittnera,** której premjera odbyła się w Burgteatrze w roku 1920 pod tytułem: **„Tragedja Eumenesa",** a której tytuł zmieniony został teraz na **„Jego prawdziwa kochanka"** (Seine wahre Geliebte), aby nie odstraszać publiczności dzisiejszej, łaknącej rozrywki, ponurym tytułem: **„tragedja".**

Sztuka naszego znakomitego rodaka nie jest bowiem w rzeczywistości żadną tragedją, jeno prześlicznie osnutym snem antycznym, którego motywy, zaczerpnięte z czasów rzymskich, przenoszą widza w **romantyczne Syrakuzy,** przepełne pogody, mimo panującego w nich tyrana, a co gorsza, mimo niepo

dzielnej władzy dwu przedstawicielek płci pięknej: Greczynki Titelji, tudzież Rzymianki Valerji, zabiegających o serce poety Eumenesa i przeszkadzających mu w ukończeniu... tragedji.

Tymczasem prawdziwą kochanką poety jest jego... niedokończona sztuka teatralna, ustępująca wkońcu miejsca... pięknej Greczynce Titelji.

W ocenie wybitnych walorów literackich tej sztuki, nazywa prasa wiedeńska Rittnera austrjackim Bernardem Shawem, kierującym w mistrzowski sposób djalogiem i akcją, przeplataną subtelną ironją poety, która spopularyzowała i wsławiła imię jego w literaturze polskiej i niemieckiej.

Prasa wiedeńska nazywa Rittnera polskim poetą, który w Wiedniu stał się mistrzem mowy niemieckiej („Der polnische Dichter, der in Wien zu einem Künstler der deutschen Sprache geworden ist“) i chwali w swych recenzjach znakomitą obsadę ról, usprawiedliwioną pietyzmem, z jakim Burgteatr wiedeński wystawiał zawsze sztuki Tadeusza Rittnera.

Architekci krakowscy — Marjuszowi Maszyńskiemu.

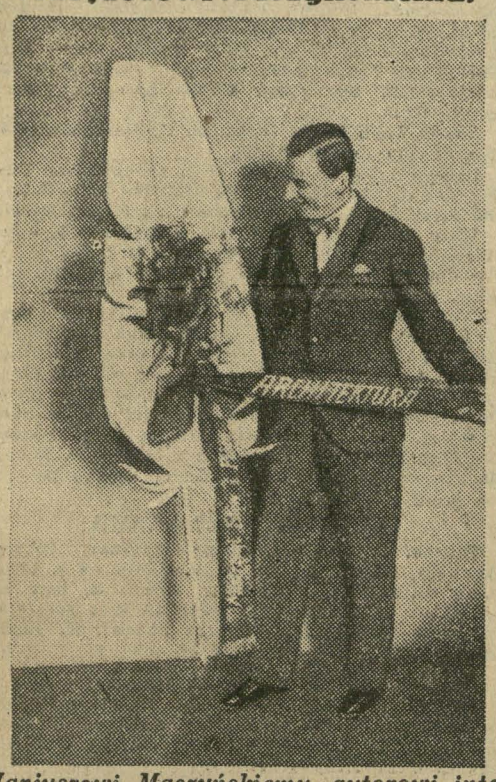

Marjuszowi Maszyńskiemu, autorowi interesującej i cieszącej się ogromnem powodzeniem w Krakowie sztuki p. t. „Tak a nie inaczej“ ofiarowali architekci krakowscy białe pióro w koszu kwiatów z napisem: „Mistrzowi słowa i pióra — architektura“.

(Mig) JULJAN TUWIM USTĄPIŁ ZE STANOWISKA KIEROWNIKA LITERACKIEGO TEATRU „BANDA“, oraz wystąpił ze składu dyrekcji, którą obecnie tworzą: Marjan Hemar, Fryderyk Jarossy i Gabaj.

Co grają w teatrach?

Środa, 19 kwietnia.

Warszawa. Wielki: przedstawienie zawieszone. Narodowy: „Pan Jowialski“, Letni: „Ach ta gotówka“, Nowy: „Cień“, Polski: „Marjusz“, Ateneum: „Krzyczcie Chiny!“, Kameralny: „Trzy pary jedwabnych pończoch“, 8.30: przedstawienie zawieszone, Banda: „Moja siostra i ja“, Morskie Oko: „Rewja miłości“, Mignon: „Dajemy jajka“.

Kraków. Teatr miejski im. J. Słowackiego: „Tak, a nie inaczej“.

Lwów. Wielki: „Fräulein Doktor“, Rozmaitości: „Peppina“.

Katowice. Polski: „Nowa umowa małżeńska“.

Poznań. Wielki: nieczynny, Polski: „Wiedza radosna“ premjera, Nowy: „Codziennie o 5-tej“, Komedja Muzyczna: „Peppina“.

Bydgoszcz. Miejski: „Pod białym koniem“.

Częstochowa. Kameralny: „Smaczny chleb kłamstwa“.

Łódź. Miejski: „Kapitan z Koepenick“, Kameralny: „Pierwsza pani Frazer“.

Wilno. Na Pohulance: „Lekarz bezdomny“, Lutnia: „Fiołek z Montmartru“.

Grodno: „Ulica“.

„Kuryer Codzienny“ i „L'Art Vivant“

Także i w Paryżu stanowi ludowa grafika chińską sensację.

Dopiero w bieżącym roku zapoznała się Europa z ludowemi drzeworytami chińskiemi, które tak wielką rolę odgrywają w kulcie religijnym, zwyczajach i magji chińskiego ludu. Zrozumiałe więc zainteresowanie obudziły wystawy tej grafiki w dwóch miastach jednocześnie: w Krakowie w miejskiem Muzeum Przemysłowem i w Paryżu w Musee Guimet. Fakt ten świadczy o historycznem znaczeniu zbiorów naszego chinologa Witolda Jabłońskiego, który, kolekcjonując podczas dwuletniej, pieszej wędrówki po Chinach okazy chińskiej grafiki do celów nauki polskiej, pomagał w analogicznej pracy swemu koledze, Francuzowi M. Dubosc'owi. Dzięki tej współpracy ma możność Paryż zapoznania się z tą nieznaną dotychczas nawet historykom sztuki dziedziną, artystycznej i obrzędowej twórczości chińskiej.

Że zaś Paryż ma oddawna wielkie zrozumienie dla wszelkiej egzotyki, wystawa kolekcji M. Dubosc'a doczekała się rychło obszernego omówienia w kwietniowym numerze poważnego artystycznego pisma „L'art Vivant“ (Nr. 171), w którym Jean Gallotti zachwyca się radosną barwistością i impresjonistyczną dekoratywnością drzeworytów z prowincji, a wogóle niezależnością tej grafiki od oficjalnej sztuki chińskiej.

Artykuł Gallottiego ukazał się jednocześnie z artykułem dra T. Seweryna, drukowanym w świątecznym Dodatku „Il. Kuryera Codz.“ „Kuryerze Lit.-Nauk.“, w którym wartość etnograficzna i artystyczna kolekcji W. Jabłońskiego przedstawiona była obszerniej jeszcze, niż w piśmie francuskiem. Ilustracje w „L'Art Vivant“ mają odpowiedniki w ilustracjach „Kur. Lit.-Nauk.“ — wszystkie zaś postaci bogów odźwiernych, mandarynów lub nawet kota odstraszającego myszy, odnaleźć możemy wśród 300 okazów, wystawionych w Krakowie.

Wszystkie powyższe fakty świadczą, że wystawa chińskich drzeworytów lud., urządzona przez Tow. Miłośników Książki w M. Muzeum Przemysłowem w Krakowie, ma nietylko znaczenie jako przejaw ruchu kulturalnego o charakterze lokalnym, ale z chwilą tak poważnego zainteresowania się tą dziedziną sztuki przez prasę naukowo-artystyczną Paryża, nabiera europejskiego znaczenia.

Wystawa ludowej grafiki chińskiej w M. Muzeum Przemysłowem zamknięta będzie definitywnie we czwartek o godz. 8 wieczorem.

Kuryer Sportowy.

Jak świat sportowy spędził święta

Największą bodaj niespodzianką, jaka czekała sportowców w okresie świątecznym była oczywiście pogoda. Sprawiła ona, że szereg imprez wogóle nie mógł dojść do skutku, a i te, które doszły, nie miały takiego przebiegu, jakiego należało się spodziewać. Przedewszystkiem ucierpiały na tem kasy klubowe, które nie uzyskały należytych wpływów, na które tak bardzo w obecnym okresie tak mocno w podatki i daniny liczono.

Mimo tych wszystkich minusów nie brak było sportowych sensacyj. Każdy, kto z tych lub owych powodów nie mógł oglądać zawodów sportowych w święta, możne znaleźć znakomity przegląd wszystkich najważniejszych wydarzeń w numerze 16 „Ilustrowanego Kuryera Sportowego „Raz, Dwa, Trzy“, który przynosi jak zwykle najlepsze i bogato ilustrowane spraowzdania z życia sportowego ostatniego tygodnia.

Znajdujemy więc na wstępie opis bezwzględnie największej sensacji świątecznej, a to występu praskich piłkarzy D. F. C., którzy wywieźli z Krakowa dwa wysoko-wartościowe zwycięstwa nad wielokrotnymi mistrzami Cracovią i Wisłą.

Zwolennicy rozgrywek ligowych mieli niestety zaledwie jedną emocję, a to w związku z meczem Ruch — Podgórze, który przyniósł Benjaminkowi Ligi nową porażkę.

Stolica gościła w tym czasie sympatyczną drużynę gdańską Gedanję, która w pierwszym dniu świąt pokonała Warszawiankę, w drugim zaś zaszczytnie uległa Legji. Poznań i Łódź przeżywały podobne emocje, gdyż w pierwszy dzień świąt czołowe kluby tych miast, t. j. Warta i ŁKS spotkały się w Poznaniu, a w drugim zaś dniu w Łodzi. Imprezą o międzynarodowem zacięciu był mecz Czechosłowacja — Polska z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Europy, rozegrany w Sosnowcu. Ponadto świat piłkarski w każdem niemal mieście miał sposobność do zaprezentowania swych umiejętności, w rozmaitych meczach towarzyskich i mistrzowskich. Jak zwykle, tak i w tym numerze „Raz, dwa, trzy“ przynosi wyniki z ważniejszych imprez piłkarskich zagranicą.

Lekkoatleci znajdą także wiele interesujących ich wiadomości, a to zarówno krajowych, jak i zagranicznych, przyczem wspomnieć należy o starcie Ladoumegue'a, który zaatakował rekord Kusocińskiego na 3 km, lecz bez powodzenia. Bokserów niewątpliwie zainteresuje obszerny artykuł przed zbliżającemi się mistrzostwami bokserskiemi Polski, w którym omówione są obszernie szanse poszczególnych zawodników. Dużo miejsca poświęcono w ostatnim numerze „Raz, dwa, trzy“ kolarzom, którzy stoją w przededniu najważniejszej bodaj imprezy sezonu wiosennego, a to wyścigu kolarskiego dookoła Śląska o puhar „Raz, dwa trzy“. Sensacją zagraniczną był niewątpliwie 6-dniowy wyścig w Paryżu, wyścig Paryż — Roubaix, oraz zawody o puhar Europy, oraz wyścig sprinterów w Paryżu, w którym brał również udział Szamota, jednak bez powodzenia.

Tenisiści ruszyli już do zawodów wiosennych i tutaj nie brak było sensacyj, z których najważniejszą jest porażka Hebdy z Witmannem. Wszechstronność pisma „Raz, dwa, trzy“, które stara się zainteresować wszystkie grupy sportowców, przejawia się w szeregu dalszych artykułów, z których wymienić należy omówienie zbliżającego się sezonu wioślarskiego, sprawozdanie z ciężkoatletycznych mistrzostw Polski w Poznaniu, kongresu Federacji Związków Kobiecych w Rzymie, o szkole zjazdowców w Pięciu Stawach, oraz pierwszych występów naszych kawalerzystów na Riwjerze, wyścigu automobilowego „Mille Miglio“ i w. in.

Całość numeru wzbogacona jest szeregiem doskonałych zdjęć ilustrujących życie sportowe w kraju i zagranicą. Cena numeru tylko 30 groszy, wszędzie do nabycia.

WODA i MYDŁO OTO PODSTAWY RACJONALNEJ KOSMETYKI!

Lecz tylko **mydło** odpowiadające wymaganiom **hygjeny**! — Mydła nieprzedłuszczone często powodują *łuszczenie się naskórka, pękanie skóry i rozmaite stany zapalne. — Aby uniknąć tych przykrych następstw należy*

2645k **myć się wyłącznie mydłami przetłuszczonemi M. MALINOWSKIEGO**

Apteka, ul. Nowy Świat 31 **WARSZAWA** Lab. Chem. Farm. Apteki, ul. Chmielna 4.

PRZY ZWAPNIENIU NACZYŃ KRWIONOŚNYCH mózgu I SERCA, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. 1963k

Poświęcenie wielkiego stadjonu sportowego we Włoszech.

(mb) Jak donosi „Un. Press“ z Turynu: 21 kwietnia, jako dzień święta narodowego, upamiętni się w dziejach m. Turynu poświęceniem wielkiego stadjonu sportowego we Włoszech, który otrzyma nazwę od dyktatora Włoch. Powierzchnia stadjonu wynosi 100.000 m. kwadratowych, dla widzów przewidziano 65.000 miejsc siedzących.

Stadjon mieści w sobie boisko piłki nożnej i w rugby, tor kolarski na 7.5 m. szeroki, oraz dwa baseny dla dorosłych i dzieci. Oświetlą go reflektory z imponującej wieży Maratońskiej, której fasada jest ozdobiona 4 olbrzymiemi kolumnami ze szkła murańskiego, oświetlonemi również od wewnątrz, co daje bardzo malowniczy efekt.

Pierwszy wielki bój sportowy rozegra się na nowym stadjonie w maju b. r. Spotkają się tam drużyny lekkoatletyczne uniwersytetów włoskich, które mają walczyć o nową nagrodę sportową, ufundowaną przez Mussoliniego.

Nieudała próba Ladoumegue'a pobicia rekordu Kusocińskiego.

Paryż, 18 kwietnia. W niedzielę na stadjonie Pershinga rozegrano zawody lekkoatletyczne organizowane przez klub Ladoumegue'a. M. in. odbyła się próba pobicia rekordu światowego na 3 km., należącego do Kusocińskiego. Ladoumegue nietylko, że rekordu nie pobił, ale uzyskał bardzo słaby czas 8:59.4, podczas gdy rekord naszego najlepszego biegacza 8:18.8.

(A. Sz.). PROGRAM PIŁKARSKIEGO „DNIA POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ“ w dniu 7 maja przedstawia się w głównych zarysach następująco: w Katowicach mecz Północ—Południe o puhar dr Cetnarowskiego, w Krakowie mecz Kraków—Śląsk, w Warszawie w sobotę Gwiazda—Makkabi, w niedzielę Legja—Polonja, w Łodzi w sobotę Hakoah—ŁTSG, w niedzielę ŁKS—Turyści, w Poznaniu prawdopodobnie Warta—Legja, we Lwowie Pogoń—Czarni, w Wilnie repr. Wilna—Warszawianka.

PODZIAŁ PRACY W POLSKIM ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOLARSKICH. Nowoobrany zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich ukonstytuował się następująco: prezes — p. R. Lange, vice-prezesi — pp. Jankowski i Skiba, sekretarz — p. Pfeiffer i p. Luks., kapitanowie: pp. Wojtkiewicz i Turowski, kronikarz — p. Mikulski, księgowy i delegat na Łódź — p. Chyliński, delegat na Kraków — p. Łazarski, delegat na Lwów — p. Drobut, delegat na Poznań — p. Kurzewski. Komisje: sportowa — pp. Wojtkiewicz, Łopiński, Pobudejski, Mikulski, dyscyplinarna: pp. Pobudejski, Wojtkiewicz, Chyliński, statutowa — pp. Lange, Jankowski, Pfeiffer, sędziowska — pp. Jankowski, Pfeiffer i Łopiński.

MISTRZ OLIMPIJSKI GEORGE SALING ZGINĄŁ W KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ pod St. Charles w stanie Missouri. Saling należał do najlepszych lekkoatletów amerykańskich i posiadał mistrzostwo olimpijskie w biegu na 110 m. przez płotki.

(TEN) MECZ PIŁKARSKI W JAROSŁAWIU. Ognisko — Świteź (Lwów) 4:1 (2:1). Mecz towarzyski. Przez cały czas znaczna przewaga Ogniska. Goście grali dość brutalnie. Bramki dla Ogniska zdobyli: Kwiatkowski, Pulek, Haspel (dwie). Dla Świtezi Migas. Sędziował dr. Ringer, który niepotrzebnie wdaje się w dyskusje z graczami.

PUHAR PIŁKARSKI SZKOCJI zdobył Celtic Glasgow bijąc we finale Motherwell 1:0. Celtic zdobył puhar poraz 14-ty.

NOWA PORAŻKA SZAMOTY. Eks-mistrz Polski w kolarstwie Szamota brał udział w zawodach kolarskich w Paryżu, w których zajął dopiero drugie miejsce w finale trzecich, wygranym przez Micharda. Finał pierwszych wygrał Amerykanin Honeman.

(S!) NA WNIOSEK WARSZAWSKIEGO OKR. WYDZIAŁU SPRAW SĘDZIOWSKICH, skreśleni zostali z listy sędziów Polsk. Zw. Bokserskiego pp.: Zbigniew Dąbrowski, por. Kazimierz Laskowski, Czesław Grechowiak i kpt. Jan Baran.

GUY DE TERAMOND.

ZAMEK ŻYWYCH UPIORÓW

Powieść sensacyjna.

Autoryzowany przekład z francuskiego J. F.

15)

— Pójść do zamku Żywych Upiorów? Pan chyba nie mówi tego serjo — zawołał, patrząc na Andrzeja z takiem przerażeniem, jakgdyby ujrzał mgliste oblicze jednego z owych duchów, błąkających się po ziemi, ażeby po upływie pięciu wieków żądać jeszcze pomsty na rycerzu-rabusiu.

— Myślę o tem całkiem poważnie — odparł młody człowiek. — Jestem przekonany, że wasze upiory są to poprostu zwyczajne histeryczki i chciałbym zobaczyć, jak wygląda ich wspólne gospodarstwo z duchem sławetnego Amerigo Marchez i jego zbójeckich kompanów.

— Nie, naprawdę pan tego nie uczyni! — protestował przerażony nie na żarty oberżysta.

— Ciekawym, kto mi w tem przeszkodzi?

— One są zdolne do wszystkiego, proszę pana... A przytem słyszałem często, że zamek ma swoje sekrety, swoje tajemne przejścia,... które Amerigo kazał przekopać, ażeby mógł zniknąć wraz ze swym łupem na wypadek niebezpieczeństwa... Są tam zasypane nawpół piwnice, gdzie można jeszcze teraz znaleźć kości tych nieszczęśliwców, których tam wrzucano i torturowano dla przyjemności...

— Reporter Gazety Codziennej w lochach Zamku Żywych Upiorów — oto co stanowiłoby naprawdę sensacyjny artykuł — zawołał ze śmiechem Andrzej.

— Na nieszczęście, pan sam jużby nie czytał tego artykułu — uprzedził go poważnym tonem grubas. — Zapewniam pana, że niema sensu upierać się przy tym pomyśle. Co za pożytek z tego, jeśli pana znajdą zamordowanego w jakimś kącie tego paskudnego zamczyska, lub jeśli się pan nabawi choroby, której nikt nie potrafi wyleczyć?

— W takim razie umrę, jako męczennik dziennikarstwa — oświadczył Fertille nawpół żartem, nawpół serjo. — Nie będę nawet pierwszym!

Pomimo całego sceptycyzmu, z jakim przyjmował te opowiadania, zaczęła go ogarniać jakaś dziwna depresja.

Czyżby to był wpływ otoczenia i tej ponurej dekoracji, jaką stwarzała zapadła wioska, nawiedzona huraganowym wichrem?

Przypomniał sobie nagle przygodę owego kolegi dziennikarza, który umarł na drugi dzień po klątwie, rzuconej na niego przez jakiegoś bonzę, za to że wdarł się bezprawnie do sanktuarjum świątyni, ukrytej w samem sercu dżungli indyjskiej.

Powstał szybko z miejsca, starając się przybrać jak najbardziej niefrasobliwy wygląd.

— W każdym bądź razie — oświadczył — nie umrę chyba z tego, jeśli zapukam do bram zamku i obejrzę nadobne oblicze starej służącej. Niech pan będzie spokojny, nie spojrzę jej w oczy — dodał ze śmiechem.

— Chyba nie pójdzie pan tam zaraz? — zawołał oberżysta, widząc, że Andrzej a za nim i Robert kierują się w stronę drzwi.

— Dlaczegóżby nie? Deszcz nie może się jakoś zdecydować i jest dopiero piąta godzina. Przez godzinę będzie jeszcze widno. Mamy więc dosyć czasu, aby tam pójść i wrócić.

— O ile wrócicie — zamruczał między zębami właściciel „Białego Konia“.

— Na wszelki wypadek, proszę nam przygotować dobry obiad — powiedział śmiejąc się Andrzej. — Chociaż pańskie upiory są z pewnością żywymi ludźmi, to jednak wątpię, czy posuną swą uprzejmość do tego stopnia, ażeby nas zaprosić do swego stołu.

I nie słuchając dalszych błagań zacnego oberżysty, obaj przyjaciele owinęli się w płaszcze i walcząc z szalejącym wiatrem, ruszyli w kierunku starego osiedla Amerigo Marcheza.

— Wiesz co — powiedział Robert, gdy minęli ostatnie zabudowania wioski — mam wrażenie, że nasza przygoda zapowiada się nader interesująco. Zamek Żywych Upiorów... to brzmi wspaniale... ultrasensacyjnie! Ktoby pomyślał, że w naszej epoce są możliwe takie historje o duchach, o złem spojrzeniu i podziemnych lochach, z których wychodzą dusze udręczonych ofiar jakiegoś zbira z czasów wojny Stuletniej?

— Wszystko jst możliwe — rzucił krótko Andrzej, zbyt zajęty walką z wzmagającym się wciąż orkanem. Trzeba było wogóle zrezygnować z wszelkiej konwersacji, gdyż burza zdawała się zwiększać w miarę, jak się zbliżali do ciemnej masy zamku, który widziany zbliska, zdawał się jszcze groźniejszy.

Obaj przyjaciele opuścili bity gościniec i zapuścili się w rodzaj wąskiej, kamienistej i źle utrzymanej drogi, która wiodła aż na podworzec zamkowy.

Szli z opuszczonemi głowami i z największą trudnością pokonywali opór wiatru.

Nie spotkali żadnej żywej istoty na drodze.

Miejscowość wydawała się tak opuszczona, jak pustynia, znajdująca się gdzieś na krańcach wszelkiej cywilizacji.

Wzgórza Limousin wydają się zdaleka tylko lekkiemi wzniesieniami terenu, jakby kretowiskami, łatwemi do przebycia.

Ale kiedy się zaczyna po nich chodzić, natrafia się na tak nagłe spadki i tak strome ścieżki, że wędrowiec traci oddech, jak w prawdziwych górach.

Pomimo całej elastyczności swych młodych nóg, Andrzej i Robert musieli wkrótce zwolnić tempa.

Zmierzch już zapadał, kiedy się wydostali na rodzaj platformy górskiej, na której był wybudowany stary zamek.

Przed nim wznosił się szary mur, otaczający dokładnie wielką basztę i resztę zabudowań mieszkalnych.

Brama zamknięta ogromnemi drągami żelaznemi, zdawała się być jedynem wejściem.

Było to tak mało zachęcające, jak wrota więzienia.

Zamek Żywych Upiorów zachował niewątpliwie ten sam ponury wygląd, jaki musiał mieć w czasach, gdy Amerigo Marchez zrobił z niego gniazdo bryganów, napadających kupców i podróżnych. Za jego potężnymi murami mógł sobie kpić zarówno z zemsty ludności okolicznej, jak i z edyktów królewskich.

(C. d. n.).

Kuryer Gospodarczy.

Program Roosevelta coraz radykalniejszy.

Skrócony tydzień pracy. — Państwowa kontrola nad wytwórczością. — Minimum płacy.

Waszyngton, 18 kwietnia (B) Przedłożony Izbie reprezentantów **projekt ustawy o wprowadzeniu krótszego tygodnia pracy** ma otrzymać, stosownie do życzenia prezydenta Roosevelta, **szerszą podstawę.**

Do przedłożenia, prócz znanych już postanowień, mają zostać **dołączone ustępy o państwowej kontroli wytwórczości,** jak również **postanowienia o najmniejszej płacy.**

Senat wyraził już swoją zgodę na **przedłożenie w jego pierwotnej formie.**

Dolar zniżkowy.

Wobec pogłosek inflacyjnych i dewaluacyjnych, które znów obiegają w prasie światowej na temat dolara, kurs dolara na giełdach światowych jest zniżkowy.

W piątek dolar w Paryżu notowany był 25.05 wobec parytetu 25.55. Kurs piątkowy był najniższym kursem **oficjalnym,** notowanym w cedule paryskiej od czasu zachwiania dolara. We wtorek dolar w Paryżu poprawił swój kurs na 25.20, w Zurychu na 5.14.

W Warszawie w prywatnych obrotach banknot dolarowy notowany jest 8.84—8.85, w **Krakowie** 8.82—8.85. Zniżkowa jest także **dewiza amerykańska** (8.86—8.845).

Bank Polski płacił za dolara we wtorek 8.83.

Nastrój jest wyczekujący i niepewny.

W dalszym ciągu **czekać należy** na wyjaśnienie sytuacji.

Plan Roosevelta zreformowania „gold-standardu".

Nastroje inflacyjne w Stanach Zjednoczonych rosną.

Waszyngton, 18 kwietnia. (B) Wobec tego, że w miarodajnych kołach amerykańskich stale utrzymują się pogłoski o **zamierzonej przez rząd kontrolowanej reflacji w jakiejkolwiek formie,** a senat odrzucił w poniedziałek przedłożenie „srebrne' senatora Wheelera, które przewidywało stabilizację wartości srebra wobec złota, w stosunku 16:1, słychać, że Roosevelt ma zamiar zaproponować **międzynarodwy układ walutowy na podstawie bimetalizmu.**

Plan ten ma być omawiany obszernie w czasie waszyngtońskich rozmów z przedstawicielami Niemiec, Anglji, Francji, Włoch i Japonji.

Szczegóły tego planu **nie są jednak na razie szcze znane.** Jak słychać, chodzi o oparcie systemu walutowego świata nie na czystem złocie, ale na stopie złota ze srebrem — przez co nastąpiłaby dewaluacja pieniądza w skali światowej w stosunku do złota. W tej sprawie toczą się już daleko posunięte **rozmowy między Rooseveltem i sekretarzem stanu Hullem, oraz ambasadorem angielskim.**

W kołach kongresu amerykańskiego wzmaga się silnie **nastrój przychylny inflacji.**

Dom Bankowy Józef Skowronek i Ska
Warszawa
25 ŚWIĘTOKRZYSKA 25. w pobliżu P. K. O.
załatwia wszelkie czynności bankowe.
Adr. telegr. „BELGUNION". 281W

Kurier giełdowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 kwietnia. **Dewizy:** Belgja 124.32—124.63—124.01, Gdańsk 174.10—174.53—173.67, Holandja 360.15—361.05—359.25, Londyn 30.55—30.70—30.40, N. Jork 8.865—8.885—8.845, telegr. 8.87—8.89—8.85, Paryż 35.11—35.20—35.02, Praga 26.5526.61—26.49, Sztokholm 162—162.80—161.20, Szwajcarja 172.55—172.98—172.12, Berlin nieof. 212.15.

Akcje: Bank Polski 75, Lilpop 11, Starachowice 8.80 bez kuponu na rok 1931/32.

Pożyczki: 3% budowlana 41.75, 4% inwestyc. 101.75, 5% konwersyjna 43.50—44, 6% dolarowa 55.75—56.25—56, 4% dolarowa 55.75, 7% stabilizacyjna 54.38—54.88—54.25.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie 39.75, 5 proc. Warszawy 50.25, 8 proc. Warszawy 41.

Dolar gotówkowy 8.85.25, dolar złoty 9.10.50, rubel złoty 4.76.50, srebrny 1.36, bilon 0.65.

Warszawa, 18 kwietnia. W ostatnim tygodniu przedświątecznym na giełdach międzynarodowych dało się zauważyć zainteresowanie 7% pożyczką stabilizacyjną. W ciągu tygodnia kurs tej pożyczki na giełdzie zurychskiej podniósł się z 51.25 na 53.25, co procentowo stanowi wzrost o blisko 4%. Na giełdzie nowojorskiej również nastąpiła zwyżka kursu pożyczki stabilizacyjnej, a mianowicie z 51.75 na 53.50. W dniu 15 bm. przypadał termin płatności kuponu pożyczki, za który płacą 8.914.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 18 kwietnia. **Giełda akcyjna:** Pożyczka konwers. 42.60, obligacje m. Poznania z r. 1929 92, listy dolar. 36.75, listy dolar. amort. 42, listy zast. skonwert. 35.50, premjówki dolar. 56, listy żytnie 5.50, pożyczka inwest. 100, pożyczka budowl. 41. Tendencja ożywiona.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 18 kwietnia. Na dzisiejszem przedgiełdziu notowano złoty got. 57.39—57.51, czeki na Warszawę 57..41—57.53, dolar got. 5.11—5.12, Londyn 17.42—17.46, marka niem. 121.23—121.47.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18 kwietnia. **Giełda akcyjna:** Zieleniewski 6.50, Galicja 7.50, Karpaty 0.91.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 18 kwietnia. **Dewizy:** Paryż 20.36 1/4, Londyn 17.70, N. Jork 5.14, Belgja 72.02½, Włochy 26.55, Hiszpanja 44, Holandja 208.90, Berlin 122.80, Wiedeń of. 72.49, noty 55.25, Sztokholm 93.50, Oslo 90.60, Kopenhaga 78.90, Sofja 3.72, Praga 15.38½, Warszawa 58.10, Białogród 7, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.08, Helsingfors 7.83.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18 kwietnia. Zamknięcie. 7% polska pożyczka stabil. 1460, 6% listy zast. Warsz. Tow. Kred. Ziem. 500, 5% renta francuska z 1928 88.50, Banque de France 11190, Union Parisienne 345, Credit Lyonnais 2080, Electricite de Varsovie zwykłe 1500, priorytety 505, Comp. Gen. des Industries Text. 617, Societe de L'Industrie Text. 383, Sosnowice 295, Cynk śląski priorytety 125, Cynk śląski zwykłe 89, Tubes de Sosnowice 47, Czeladź nowe akcje 565, Francusko polskie Tow. Kolej. (Śląsk—Bałtyk) 450, Francusko polskie Tow. Nafty 186, Małopolska (Nafta) 15.75.

Paryż, 18 kwietnia. **Dewizy:** Londyn 87.20, Nowy Jork 25.25.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18 kwietnia. **Dewizy:** Nowy Jork 347 3/8.

Londyn, 18 kwietnia. Zamknięcie. 5% angielska poż. wojenna 102 1/16, 7% pożyczka Davesa 72, 5½% poż. Younga 76, 7% polska pożyczka stabil. 39.4½, General Mining 38.1½, Anglo-Persian Oil zwykłe 27.6, Royal Dutch 16 7/8, Armstrong 0.6, General Electric zwykłe 40.

POŻYCKI POLSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 16 kwietnia. **Pożyczki polskie:** 8 proc. Dillonowska 62 1/8, 7 proc. stabilizacyjna 53, 6 proc. dolarowa 54.50, 7 proc. warszawska 86.75, 7 proc. śląska 41.50.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 18 kwietnia. **Giełda metali:** Miedź (w Ł za tonnę). Tendencja ledwie stała. Standard per kasa 29 1/8—29 1/4, 3 miesiące 29 5/16—29 7/16, Elektrolyt 33 1/4—34 1/4, Cyna (w Ł za tonnę). Tenedencja mocna. Standard per kasa 157 3/4—157 7/8, 3 miesiące 158½—158 5/8, Ołów (w Ł za tonnę). Tendencja mocna. Natychmiast 11, na dostawę 11 1/4, Cynk (w Ł za tonnę). Tendencja spokojna. Zwykły natychmiast 14 3/4, na dostawę 15 1/8, Żelazo lane Cleveland nr. 3 (w szyl. za tonnę) 62½.

Metale szlachetne: Srebro (d. za uncję) 17 15/16, na dostawę 18, Złoto (szyl. i d. za uncję) 120.9½.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 18 kwietnia. **Giełda zbożowa:** Wszystkie notowania bez zmiany. Ogólny obrót 1408 tonn, w tem żyta 402 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 18 kwietnia. **Giełda zbożowa:** Żyto 270 tonn, tranzakcja 18, cena orjent. 17.75—18. Usposobienie spokojne.

AMER. SŁUŻBA ISKROWA I. K. C.

Nowy Jork, 16 kwietnia. Zamknięcie. Canadian Pacific (nowe) 8 1/4, American Tobacco 65 7/8, Anaconda Copper 8, General Electric (nowe) 14 3/4, General Motors 13 7/8, Radio Corporation 4 1/8,, U. S. Steel Corp. 32½, Woolworth 30 1/4, 3½% U. S. A. Liberty Bonds 102 3/32, Kreuger et Toll Debentures 12½, 7% poż. Davesa 55, 7% poż. austr. (Liga Narodów) 87½, 5½% pożyczka Younga 39.

Nowy Jork, 18 kwietnia. Giełda efektów otwartą została w dniu dzisiejszym w nastroju stałym, lecz naogół zaznaczyło się wstrzymywanie od obrotów, ponieważ koła giełdowe oczekują wiadomości co do polityki pieniężnej i dewizowej rządu. Kurs dolara skłaniał się nieco ku spadkowi, jakkolwiek wedle nadchodzących wiadomości udzielone zostały dalsze zezwolenia na wywóz łota, a wedle nieoficjalnych wiadomości załadowany ma zostać dziś wieczór większy transport złota zagranicę.

Chicago, 18 kwietnia. Notowania tłuszczów w cts. za 100 lbs. Tendencja ledwie stała. Na maj 430, na lipiec 457½, na wrzesień 470, na październik 472½.

Chicago, 18 kwietnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie. Pszenica na maj 61 3/4, na lipiec 63 1/4, na wrzesień 64½, Owies na maj 21 1/4, na lipiec 21 5/8, Żyto na maj 44 3/8, na lipiec 45½, na wrzesień 45 7/8.

Nowy Jork, 18 kwietnia. Giełda bawełny. Notowania w cts. za lb. Na styczeń 732, na marzec 744—746, na maj 673—674, na lipiec 690, na październik 711, na grudzień 725. Tendencja stała.

O lepsze jutro przemysłu naftowego w Polsce.

Z kół przemysłu naftowego piszą nam:

Ankieta naftowa, która odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie w dniu 25 marca 1933 r., zamknęła okres w historji przemysłu naftowego — obejmujący ostatnie **pięciolecie.** Stwierdzono w tej ankiecie w sposób objektywny **szereg ponurych faktów** i rozważano **popełnione błędy własne i niewłasne.** Skonstatowano, że wiercenia i wydobycie ropy spadają katastrofalnie, że **ceny eksportowe spadły o 70 proc.,** że utarg nie pokrywa kosztów surowca, że zapasy ropy i produktów i zasoby pieniężne wyczerpały się.

W tych warunkach warto zastanowić się **nad sytuacją,** jaka się wytworzy w najbliższej przyszłości wzgl. w najbliższych dniach.

Minister przemysłu i handlu podpisał już **statut przymusowej organizacji polskiego eksportu naftowego** (P. E. N.) i tem samem nastaje **nowy okres historji przemysłu naftowego w Polsce.**

„PEN" skontyngentuje produkcję rafineryj i gazoliniarń w odniesieniu do rynku eksportowego i krajowego, **zostawiając na uboczu regulację rynku krajowego pod względem cen.** Samo wyznaczenie okntyngentów krajowych jest **bez znaczenia dla regulacji stosunków w przemyśle naftowym,** gdyż pozwala małym zakładom przeróbczym utrzymać produkcję i zbyt krajowy na wysokości obecnej, tj. takiej, która spowodowała rozbicie dotychczasowej organizacji kartelowej.

Ograniczenie ich działalności konkurencyjnej w okresie walki cennikowej za pomocą odpłat na rzecz **Funduszu wiertniczego jest fikcją.** Odpłaty te ustawowo **zmaleją do minimum** w chwili, kiedy ceny krajowe zbliżą się do cen eksportowych. Zatem Fundusz wiertniczy może okazać się w skutkach podobny do Funduszu drogowego, **który do reszty zabgnił problem drogowy w Polsce.**

Jeżeli Fundusz wietrniczy będzie **tworem anemicznym, niezdolnym do życia,** trudno jest wyszukać źródło, które będzie zasilało przedsiębiorstwa kopalniane w środki, mogące pokryć różnicę między ceną otrzymaną za ropę i kosztami jej wydobycia.

Obecna cena ropy zaledwo pokrywa koszty jej produkcji; każdy złoty straty na cenie krajowej spada na ropę, a gdy walka konkurencyjna, istniejąca już obecnie, przybierze na sile, urosną straty w miljony.

Nawet najszczęśliwsze pod względem wydajności szybów **przedsiębiorstwa nie potrafią produkować surowca ropnego w Polsce.**

Już nie zbliżamy się, ale jesteśmy już w okresie katastrofy przemysłu naftowego w Polsce, która po okresie walk i prób ratunku **wywołała kompletną, może zorzumiałą, lecz nie dającą się usprawiedliwić apatję .**

W tych warunkach należy podjąć **walkę o lepsze jutro** przemysłu naftowego na zasadzie **racjonalnego programu pracy.**

O powołanie do życia Państwowego Instytutu Mierniczego

Warszawa, 18 kwietnia. (M. G.) Czynione są starania ze strony sfer zainteresowanych u czynników miarodajnych w kierunku powołania do życia **Państwowego Instytutu Mierniczego w Warszawie** z ekspozyturami we Lwowie i Poznaniu, jako władzy kierowniczej dla spraw mierniczych.

Chodzi tu o zjednoczenie w Instytucie **wszystkich działów miernictwa państwowego,** które obecnie rozdroniono w pięciu różnych ministerstwach oraz o zorganizowanie urzędów katastralnych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Należałoby też utworzyć **wojewódzkie wydziały** lub dyrekcje dla spraw mierniczych, któreby były władzami nadzorczemi II-ej instancji, tudzież **powiatowe urzędy miernicze,** jako urzędy wykonawcze pierwszej instancji dla spraw mierniczych w poszczególnych powiatach.

Sfery zainteresowane zabiegają też o wstrzymanie ostatnich zarządzeń ministerstwa skarbu, mających na celu podporządkowanie katastru urzędom skarbowym aż do chwili wyjaśnienia tej sprawy jakoteż o zmianę ustawy o mierniczych przysięgłych, dopuszczając na te stanowiska ludzi o wysokiej wartości etycznej i o wykształceniu akademickiem.

Wzrost światowego bezrobocia w ciągu ostatniego kwartału.

Statystyki, dotyczące stanu światowego bezrobocia w ciągu pierwszych trzech miesięcy 1933 r., świeżo ogłoszone **przez Międzynarodowe Biuro Pracy,** wykazują dalszy ogólny **wzrost bezrobocia** w porównaniu z analogicznym okresem 1932 r.

Ilość bezrobotnych **wzrosła w omawianym okresie o** 116 procent w Chili, 77 proc. w Estonji i Szwecji, 61 procent w Czechosłowacji, 35 proc. w Belgji, 30 proc. w Danji, 26 proc. w Holandji, 22 proc. w Szwajcarji, 11 proc. w Austrji, 11 procent w Austrji, 11 proc. w Finlandji, 9 proc. we Francji, 4 proc. w Anglji, 12 proc. w Italji, 13 proc. w Nowej Zelandji, 11 proc. w Norwegji, 6 proc. w Zagłębiu Saary i 10 proc. w Gdańsku.

Jedynie w czterech krajach, a mianowicie w Niemczech, Australji, Kanadzie i Polsce daje się zauważyć pewne zmniejszenie liczby bezrobotnych. Co się tyczy **Polski i Niemiec** — pisze Międzynar. Biuro Pracy — to zjawisko powyższe tłumaczy się tem, że **znaczna ilość bezrobotnych została wykreślona z rejestrów bezrobotnych, gdyż utraciła prawo do zasiłków.**

Zresztą dane statystyczne o bezrobociu zebrane w poszczególnych krajach **pochodzą z różnych źródeł** i obejmują różne kategorje bezrobotnych i dlatego ich porównanie nie jest możliwe: w jednych państwach statystyki dotyczą **jedynie bezrobotnych pracowników korzystających z zasiłków, w innych bezrobotnych pracowników zarejestrowanych,** w niektórych państwach bezrobotni nie korzystają z zasiłków i nie podlegają rejestracji i liczby uwidocznione w statystykach są o wiele mniejsze, niż w rzeczywistości.

Częściowe bezrobocie prawie nigdzie nie jest uwzględniane, chociaż wzrosło ono prawdopodobnie bardzo znacznie w ciągu 1932 r.

Prace nad usprawnieniem i wzmocnieniem aparatu handlowego w Gdyni.

Warszawa, 18 kwietnia. (MG) Sfery gospodarcze czynią usilne starania w kierunku zrealizowania przez rząd postulatów w zakresie **usprawnienia i wzmocnienia apartu handlowego w Gdyni.**

Postulaty te dotyczą przedewszystkiem spraw **podatkowych, celnych, kolejowych i kredytowych.** Chodzi w pierwszej linji o rozszerzenie zwolnień od podatku w ramach istniejących rozporządzeń i zapewnienie korzystania ze zwolnień **już z chwilą zainstalowania firmy w Gdyni** bez okresu próbnego i zapewnienie korzystania z ulg **przez okres pięcioletni.** Dalsze postulaty dotyczą rozpowszechnienia i ułatwienia w korzystaniu z opłat stemplowych niektórych czynności manipulacyjnych.

W zakresie celnym sfery gospodarcze domagają się zwiększenia kompetencyj urzędu celnego w Gdyni, uelastycznienia i rozszerzenia systemu kredytów celnych dla firm polskich w Gdyni i zrównania ich z warunkami pracy firm gdańskich i naogół usprawnienia i przyśpieszenia procedury celnej.

Niemniej ważna dla kupiectwa jest sprawa **utworzenia poważnych domów składowych,** które korzystałyby z poparcia Banku Gospodarstwa Krajowego i stworzenia **funduszu asekuracyjnego** dla pokrycia ryzyka w kredytowaniu handlu zagranicznego. Fundusz ten miałby wynosić około 10 procent wartości transakcyj.

Bardzo doniosłe dla życia gospodarczego są też **sprawy kolejowe.** Chodzi tu o uelastycznienie polityki portowych taryf preferencyjnych w wywozie i przywozie przez przyśpieszenie obniżania tych taryf, o stworzenia drobnicowej eksportowej taryfy do portów polskiego obszaru celnego, wprowadzenie frachtów łamanych dla stacyj nieobjętych taryfami portowemi i o rozszerzenie kompetencyj władz kolejowych w Gdyni, jakoteż o rozszerzenie kredytów frachtowych.

Zagadnienia te są obecnie rozważane na terenie ministerstwa przemysłu i handlu, które ustosunkowało się **przychylnie** do postulatów sfer gospodarczych w zakresie usprawnienia i wzmocnienia aparatu handlowego w Gdyni.

Kto korzystać będzie z pierwszeństwa w kredytach budowlanych.

Warszawa, 18 kwietnia. (Mg) Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia o rozbudowie miast.

Zgodnie z tem rozporządzeniem przy rozdziale kredytów budowlanych będą uwzględniane zapotrzebowania gmin miejskich, spółdzielni mieszkaniowych i instytucyj społeczno-humanitarnych, spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych i wreszcie innych osób fizycznych i prawnych.

Pierwszeństwo mieć będą budujący małe mieszkania oraz tacy **budujący,** którzy będą potrzebowali stosunkowo najmniejszej pomocy kredytowej.

Za spółdzielnie mieszkaniowe uważać należy takie spółdzielnie dla budowy domów mieszkalnych, których majątek pozostaje ich własnością. Za spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane należy uważać te, które budują domy mieszkalne dla swysh członków z prawem przepisania na nich tytułu własności domów względnie mieszkań.

Istniejące spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane obowiązane będą do końca b. r. poczynić odpowiednie zmiany w swoch statutach i rejestrach handlowych. Spółdzielnie te nadto mogą korzystać z kredytów, o ile należą do Związku rewizyjnego spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych w Polsce, o ile zaś nie należą do Związku rewizyjnego obowiązane będą zgłosić przystąpienie poczynając od r. 1934.

Bank Gospodarstwa Krajowego może kredyt, wskazany we wnioskach komitetu rozbudowy względnie magistratu, **obniżyć** lub kredytu odmówić, w szczególności z uwagi na wygórowane koszty budowy, niedostateczne zabezpieczenie dla kredytu itp.

Kredyty udzielane będą z reguły **na podkład weksli,** zabezpieczonych wpisem kaucyjnym na pierwszem miejscu hipoteki odnośnych nieruchomości. W wyjątkowych tylko wypadkach może być przyjęte inne zabezpieczenie.

Oprocentowanie pożyczek budowlanych będzie wynosiło: a) przy kredycie krótkoterminowym, oraz przy kredycie gotówkowym amortyzacyjnym, 3 proc. w stosunku rocznym, poczynając od 1 stycznia 1933 r.; b) przy kredycie w listach zastawnych i obligacjach budowlanych — będzie równe oprocentowaniu listów zastawnych i obligacyj budowlanych B. G. K.; przy kredycie w formie pożyczek długoterminowych w gotówce — będzie wyższe o 1 procent od oprocentowania listów zastawnych B. G. K., przyczem we wszystkich wypadkach w punkcie tym wymienionych dłużnik pokrywa 3 proc., a pozostałą część pokrywa za dłużnika skarb państwa z państwowego Funduszu rozbudowy miast.

Redakcja i Administracja „I. K. C." w Warszawie ul. Krak. Przedmieście 9.

ŻYCIE STOLICY

Telefony Oddziału warszawskiego „ILUSTR. KURYERA CODZ." 551-90, 551-91, 551-92.

Środa 19 kwietnia 1933

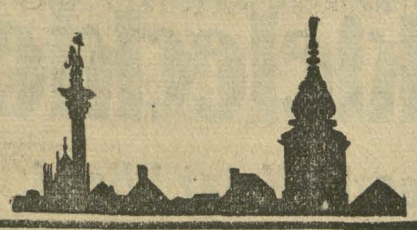

INFORMATOR
dla przyjeżdżających
do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
Bristol — woda bieżąca, telefony od 8 zł. doba.
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. **Od 5 zł.**

Restauracje i Kawiarnie.

BLISKO DWORCA GŁÓWNEGO. Nalepsza w stolicy kuchnia! Zakłady „POD BUKIETEM" — Restauracja i Bary: Marszałkowska 114, róg Złotej, oraz Filja I: Marszałkowska 90, róg Żórawiej.
RESTAURACJA HOTELU POLONIA, Al. Jerozolimskie 39. Wieczorem dancing i atrakcje artyst.
GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar. Nowy Świat 16, róg Al. 3 Maja. Codzień od 10.30 wiecz. Występy artystów ZASP-u. — Ceny niepodwyższone.
NOWA GOSPODA, Jasna 4, Restauracja i Bar.
WINIARNIA ZIEMIAŃSKA, Jasna 5, gmach Filharmonji. Dla smakoszów wytworne śniadania.

Różne.

WEŁNY, JEDWABIE i materje na ubiory męskie. Nowości. Konopka i Redulski, Marszałkowska 130.
UBIORY MĘSKIE i uczniowskie — **Józef Lenc,** Moniuszki 12. Tel. 722-01. — Ceny przystępne.

Krwawe święta w Warszawie.

(Pm) Tegoroczne święta Wielkanocne minęły w Warszawie pod znakiem **wzmożonej ilości nieszczęśliwych wypadków i przestępstw.**

Zaczęło się to od petard. Mimo zakazu władz w sprawie strzelania z petard, od Wielkiej soboty **raz po raz w całem mieście rozlegały się silne detonacje,** szczególnie w dzielnicach robotniczych i na przedmieściach, **gdzie też strzelano na wiwat z rewolwerów.**

Najgęstsze strzelaniny były jak zwykle **przed kościołem Wszystkich Świętych.** Na placu Grzybowskim unosiły się tam **nieustanne gęste kłęby dymu.**

Ogółem zostało **ciężko rannych** podczas tego strzelania **10 osób.**

Przy ul. Nowogrodzkiej 31 w hotelu „Cristal" właściciel tego hotelu Aleksander Walędziak przygotowując petardy spowodował wybuch. Siła wybuchu była tak wielka, że **wysadziła drzwi wraz z framugą** a w całym niemal domu wyleciały szyby. Od wybuchu zostali ranni Walędziak i 17-letni syn jego Mieczysław oraz zatrudniony w hotelu Mieczysław **Moczkowski.**

Podczas **rezurekcji** w kościele Zbawiciela 17-letni Jerzy Kobyszewski dał do ręki rewolwer znajomej swojej 17-letniej Marji Lenard, która strzelając na wiwat **zraniła ciężko koleżankę swoją 18-letnią Marję Jabłońską.**

(Pm) **W CZASIE ŚWIĄT AUTA PRZEJECHAŁY 5 OSÓB.** W tem auto wojskowe przy ul. Leszno przejechało chłopca niewiadomego nazwiska, który w drodze do ambulatorjum zmarł.

Zbrodniczy ojciec rzucił do Wisły
swego trzyletniego synka.

Z Warszawy donosi (Pm): Przed miesiącem donosiliśmy o sensacyjnem doniesieniu do policji przez mieszkankę Wilna, p. **Zofję Malinowską, o mężu jej, Piotrze,** zamieszkałym w Warszawie przy ul. Wolskiej wraz z przyjaciółką **Leokadją Ładą.**

Malinowscy mieli dziecko, które, wbrew woli matki, **zabrał do siebie ojciec.** Kiedy matka ostatnio przyjechała, ażeby zabrać dziecko, Malinowski oświadczył jej, że dziecko ich, **3-letniego synka, zrzucił z mostu kolejowego przed rokiem do Wisły.**

Malinowskiego wówczas aresztowano i w czasie prowadzonych dochodzeń przyznał się on do zbrodni, mówiąc, że **istotnie dziecko utopił.**

Przyjaciółka jego, Łada, zapewniła jednak władze, że **Malinowski umyślnie wziął na siebie straszną winę, nie chcąc wskazać żonie swej miejsca ukrycia dziecka.** Łada zapewniała, że Malinowski oddał syna swego **na wychowanie na wieś.**

Wobec takiego zeznania policja stanęła przed zagadką. Tymczasem ostatnio przy przeglądaniu protokółu zrobiono sensacyjne odkrycie. Ustalono mianowicie, że w kwietniu r. ub. na brzeg Wisły w okolicy Pelcowizny fale wyrzuciły **nagie zwłoki chłopca w wieku około lat 3.** Ponieważ nie ustalono wówczas tożsamości zwłok dziecka i nie stwierdzono śladów gwałtownej śmierci, **dochodzenie w tej sprawie wówczas umorzono.**

Obecnie Malinowskiej pokazano fotografję zwłok, które wyrzuciły fale Wisły. **Rozpoznała ona w nich swego syna.** W ten sposób potwierdziło się pierwotne zeznanie Malinowskiego, **że on jest mordercą swego syna.**

W toku dochodzeń zeznał on, że syna **utopił z powodu ciężkich warunków materjalnych, w jakich się znajdował.** Nie mając środków do życia, **udał się na most kolejowy i tam zdjąwszy ubranie z synka, mimo rozpaczliwych próśb dziecka, wrzucił je do wody.**

Ubranie zdjął z dziecka w tym celu, **ażeby władzom utrudnić dochodzenie przy prowadzeniu śledztwa.** Malinowskiego osadzono w więzieniu. Postawiony on został w stan oskarżenia **z art. 222 k. k.**

Prof. Bartel będzie wezwany do rozprawy inż. Ruszczewskiego.

Z Warszawy donosi (Pm): We wtorek wznowiony został proces przeciwko inż. **Ruszczewskiemu.** Przed posiedzeniem przewodniczący zaprosił do pokoju narad prokuratora, obronę oraz ekspertów, gdzie odbyto naradę, poczem przewodniczący otwarł posiedzenie.

Wkrótce po rozpoczęciu wtorkowej rozprawy stało się wiadomem, że proces **zostanie jeszcze raz przerwany w dniu 22 bm. do dnia 4 maja, a to z powodu dokonania kilku ekspertyz.**

Na wstępie wtorkowego posiedzenia przewodniczący zawiadomił, iż odbyło się niejawne posiedzenie sądu z udziałem prokuratora, na którem rozpatrywana była **depesza, przesłana do sądu przez b. premjera prof. Bartla w sprawie wezwania go w charakterze świadka.** Sąd uznał, że okoliczność, na którą powołuje się p. prof. Bartel **nie ma znaczenia dla sprawy,** a to z tego względu, że chodzi tu o pytanie, **które i tak sąd już uchylił.** Z drugiej strony jednak sąd uznał, iż p. **prof. Bartel może wnieść do sprawy materjał istotny** i dlatego sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora **zdecydował wezwać prof. Bartla na dzień 22 bm.**

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków, którzy naogół nowego materjału do sprawy nie wnieśli.

Sensacyjna rozprawa o przemyt lekarstw z Niemiec.

Z Warszawy donosi (Pm): W dniu 19 b. m. rozpoczyna się w wydziale karno-administracyjnym sądu okręgowego **sensacyjna rozprawa przeciw bandzie przemytników lekarstw z Niemiec z b. płk. Siedleckim na czele.**

Siedlecki był inspektorem straży granicznej i zajmując to stanowisko **zorganizował bandę przemytniczą,** ułatwiając sobie swą niecną robotę dzięki zajmowanemu stanowisku.

Jak już donosiliśmy Siedlecki **usiłował symulować chorobę umysłową,** jednakże obserwacja psychjatryczna wykazała, **iż jest on normalnym.**

„Święto lasu".

Z Warszawy donosi (A): **Prezydjum Związku Leśników** powzięło uchwałę **zorganizowania na całym obszarze kraju, stałego „Święta lasu"** o charakterze **dorocznym.** Wyłoniony w tym celu komitet organizacyjny ustalił, że wprowadzenie w Polsce takiego święta będzie miało przedewszystkiem na celu **pobudzenie wśród społeczeństwa a szczególniej wśród młodzieży szkolnej kultu lasu** i drzew. W rb. obchód „Święta lasu" przypada na **dzień 29 kwietnia** a co roku obchodzony będzie w ostatnią sobotę kwietnia.

Krewki oficer i podchmielony konduktor kolejki.

Z Warszawy donosi (Pm): Prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym zarządził **osadzenie w areszcie** do czasu zakończenia śledztwa **por. Jana Wronka z 1 p. lotniczego.**

Jak już w części nakładu donieśliśmy, ub. niedzieli por. Wronek jechał kolejką elektryczną Warszawa—Grodzisk i zażądał od konduktora Jerzego Felera **wydania mu ulgowego biletu.** Konduktor poprosił oficera o okazanie legitymacji służbowej, ten jednak oznajmił, że mundur powinien mu wystarczyć.

Na tem tle powstała sprzeczka, w toku której — jak twierdzi oficer — podchmielony rzekomo konduktor **miał zachować się nieodpowiednio i uderzyć oficera.** Por. Wronek wydobył rewolwer i **strzelił do konduktora,** raniąc go lekko w rękę.

Jak już wspomnieliśmy, do czasu ukończenia dochodzenia w tej sprawie por. Wronek **decyzją prokuratora pozostawać będzie w areszcie.**

Ten, który doprowadził zwierzchnika do samobójstwa.

Z Warszawy donosi (Pm): Wiceprokurator I-go rejonu **Firstenberg** sporządził akt oskarżenia przeciwko **urzędnikowi kwestury uniwersytetu warszawskiego, Burnickiemu, za sprzeniewierzenia.**

Jak już swego czasu donosiliśmy, na skutek nadużyć, dokonanych przez Burnickiego, zwierzchnik jego, sędziwy **kwestor uniwersytetu ś. p. Wagner, popełnił samobójstwo.**

Kwota nadużyć, **popełnionych przez Burnickiego, wynosi przeszło 10 tys. zł.,** z czego około 9.000 **ukryła rodzina.**

Odczyt urozmaicony „bombami".

Z Warszawy donosi (Pm): Na wtorek zapowiedziany był w teatrze „Nowości" przy ul. Bielańskiej **odczyt przywódcy ruchu robotniczego w Palestynie, niejakiego Ben-Gurjona.**

Na odczyt poza zainteresowanymi ze społeczeństwa żydowskiego robotniczego **przybyło również wielu przeciwników tego ruchu.** Przeciwnicy ci starali się za wszelką cenę **nie dopuścić do odbycia odczytu i prowokowali zajścia.** M. in. jakiś osobnik z balkonu I piętra **rzucił na widownię bombę cuchnącą,** wywołało to popłoch, osobnika jednak przytrzymano i oddano w ręce policji.

Po kilku minutach, gdy sala się uspokoiła i prelegent w dalszym ciągu kontynuował odczyt, **jakaś kobieta, również z balkonu, rzuciła dość dużą puszkę blaszaną,** która robiła wrażenie bomby. Puszka ta po **upadku spowodowała tumany kurzu.**

Obecni na sali, sądząc, że rzucona została **prawdziwa bomba, znów w popłochu zaczęli cisnąć się ku wyjściu.** Wkrótce stwierdzono jednak, że **puszka napełniona była piaskiem.** Kobietę ową również przytrzymano i oddano w ręce władz.

Smiertelna zemsta za — 1 złotówkę.

Z Warszawy donosi (A): W Wielki Piątek wieczorem przy zbiegu ulic Wolskiej i Płockiej został **śmiertelnie postrzelony w głowę 24-letni drukarz Aleksander Wiciak,** który przewieziony do szpitala Św. Ducha wkrótce **zmarł.**

W wyniku przeprowadzonego przez policję śledztwa ustalono, że Wiciak był **ofiarą zemsty.** Okazało się, że wykonawcami zemsty byli **członkowie Związku Chemicznego,** którzy mścili się na Wiciaku za brak solidarności organizacyjnej.

Związek prowadził proces z dwoma dawnymi funkcjonarjuszami, którzy dopuścili się nadużyć. Koszta procesu pokryć mieli członkowie Związku. Na każdego z nich wypadła **zaledwie złotówka, ale Wiciak odmówił zapłacenia tej nieznacznej sumy,** dowodząc, że w czasie rozprawy sądowej i w okresie poprzedzającym ten proces służył w wojsku.

Wedle twierdzenia rodziny, zabitego Wiciakowi grozili dwaj delegaci fabryczni do zarządu Związku. **W lutym dwukrotnie dokonywano zamachu na Wiciaka.** Dzięki swej atletycznej sile wyszedł on z opresji cało.

Gdy wracał w Wielki Piątek wieczorem do domu, **otoczyło go kilku drabów,** którzy wszczęli bójkę i dobyli rewolweru, padły strzały, od których zginął Wiciak.

Policja aresztowała dotychczas **4 osobników, posądzonych o udział w tym krwawym samosądzie: K. Gołąba, Wład. Kostrzewskiego, Stef. Pakulę i Tad. Pantelejewa.**

(A) BAWILI W WARSZAWIE ZNANI CZESCY DZIAŁACZE SŁUŻBY ZDROWIA dr. Evald Romanek, (członek sekcji higjeny Ligi Narodów), inspektor dr. Kohut i radca dr. L. Votava, którzy przybyli do Polski, w celu zapoznania się z organizacją państwowej i samorządowej służby zdrowia. Goście czescy zwiedzili szereg instytucyj państwowych i samorządowych w Warszawie, szczególnie interesując się organizacją miejskich ośrodków zdrowia.

(A) SĄD KONKURSOWY NAGRODY MUZYCZNEJ. We środę dnia 19 bm. odbędzie się, jak donosiliśmy, posiedzenie sądu konkursowego dla przyznania tegorocznej nagrody muzycznej m. st. Warszawy w wysokości 5 tys. zł. W r. 1929 nagrodę tę otrzymał Aleksander Michałowski, w r. 1930 Piotr Maszyński, w r. 1931 prof. Stanisław Niewiadomski, a w r. 1932 — dyrektor Emil Młynarski.

Mieczysław Treter.

Z wystaw warszawskich
Polscy maryniści. Inne wystawy zbiorowe.

Warszawa, w kwietniu.

A jednak, to wszystko, co tu widzimy, na owej wystawie **Sekcji Morskiej P. Tow. Artystycznego** — w gruncie rzeczy nic nie ma z morzem wspólnego. Kolekcja cała liczy z górą 30 prac, ale z małemi wyjątkami prace te stoją na poziomie licho wykonanych barwnych pocztówek o niezbyt pomysłowym motywie. A z morza jako takiego — **ani śladu.**

Oto wrażenie, bardzo niestety **ujemne,** jakie odnosimy ze zwiedzenia tej **morskiej wystawy.**

Okazuje się, że na to, ażeby być marynistą, **nie** wystarczy morze kochać, trzeba je ponadto dobrze znać i trzeba być tęgim **malarzem.** Trzeba mieć indywidualną wizję morza i trzeba umieć na jej podstawie dać po malarsku, kolorystycznie opracowaną i przemyślaną **kompozycję.** Inaczej cel jest zupełnie chybiony.

Dowolne i nieodpowiedzialne impresyjki na temat morza łatwo jest produkować: pasek żółty — to morskie wybrzeże, pasek błękitny — to morze; no i co? Można, szukając zabicia nudów, malować takie i tym podobne obrazki; będzie to **godziwą rozrywką.** Ale wystawiać je na widok publiczny — to już jest **rozrywką niegodziwą,** gdyż tego rodzaju **marynistyka** potrafi z czasem wszystkim i morze do reszty obrzydzić i do sztuki zniechęcić.

Nie tylko w sporcie, ale i w sztuce obowiązują pewne **rekordy.** Wszystko, co poniżej tych rekordów, raz już gdzieś przez kogoś ustalonych — nie może poważnie wchodzić w rachubę. Chyba jako prywatna gra, **wprawka i zabawa.** Z tem jednak nie należy pchać się na forum publiczne. Bo po co?

Marynistyka! Ileż ten wyraz budzi skojarzeń. Przypominają się dawni maryniści holenderscy z XVII w., potem różni niemieccy i inni ich naśladowcy, manierzyści wprawdzie, ale jakże nieraz przy całym swym naiwiźmie opowiadaczy o grozie **„burzy na morzu"** zabawni, nawet ciekawi! A potem **J. Vernet**

H. Teodorowicz-Karpowska: „Andzia".

i angielscy akwareliści z Turnerem na czele, **R. Bonington,** potem **Gericault** i inni znakomici Francuzi, potem realiści, wreszcie **impresjoniści (Cl. Monet** i jego np Skały Belle-Isle z 1886 r.), aż po dzisiejszego **A. Marquet'a,** twórcy licznych obrazów morskich z Honfleur, czy Collioure, Marsylji, Algeru etc.

A belgijscy maryniści (np. **J. Maris,** zm. 1899), a **szwedzcy (B. Liljefors** i po części **A. Zorn),** a **holenderscy (H. W. Mesdag i Jongkind,** zm. 1891), **amerykańscy (Mac Neil Whistler** i jego liczne, niebieskozielone i złote „Nokturny" morskie), nawet **rosyjscy** (stary **K. Aiwazowski,** 1817—1900), a **niemieccy, włoscy,** etc. etc. A nasz nieodżałowany **Wł. Ślewiński,** a dzisiejszy **W. Zaboklicki!**

I po tem wszystkiem, w r. 1933, wystawiać prawie wyłącznie niezgrabne, nieudolne pierwsze próby, obrazy, gdzie **wszystko się bałwani,** tylko nie morze — to doprawdy odwaga.

Cóż stąd, że np. tu wyróżniają się dwie prace **St. Dybowskiego** z kutrami na brzegu (morza niema), a tam postać starego Rybaka **(A. Suchanka)** czy notatka akwarelowa, zresztą bezpretensjonalna, **T. Marczewskiego** z widoczkiem Helu (nie morza); cóż stąd, kiedy wszędzie tam, gdzie ma być morze, jest tylko sporo **brudnej, olejnej farby** na płótnie. Gdyby tu przenieść obraz **Szwocha Fr.** (kutry w Jastarni) z innego działu, z „Wystawy ogólnej" — królowałby przejrzystością barwnych tonów i artystycznym wysiłkiem bodaj, którego u marynistów jest niezmiernie mało.

Ów malarski wysiłek, poranie się z trudnem artystycznem zadaniem, chociaż tak właśnie a nie inaczej pojętem, znać mimo wszystko u senjora naszych marynistów, **Wł. Nałęcza.** Rezultaty i charakter jego prac są powszechnie znane. A poezji, czaru morza, bodaj jakiejś malarskiej, **kolorystycznej fantazji** na jego temat — też niema nigdzie ani śladu. Jest trochę tej **poezji** w dość śmiało naszkicowanej sośnie nadmorskiej **Zofji Stankiewiczówny.** Ale poza tem?

Może zczasem inni nasi malarze, z pieśnią na ustach: **„Nie damy morza zohydzać"** — powędrują na polskie wybrzeże i stworzą zalążki polskiej marynistyki. Na razie lepiej o niej zapomnieć, a to co jest teraz w Zachęcie, dobrze schować.

Nie eksponaty tej wystawy, ale **problem polskiej marynistyki,** o której wciąż się mówi, zasługiwał na poruszenie. Dlatego tak wiele miejsca warto było tej sprawie poświęcić.

Zwłaszcza, że obecny cykl wystaw w Zachęcie doprawdy aż zbyt wyraźnie odpowiada tradycjom artystycznego poziomu tej instytucji.

Na uwagę zasługuje zbiorowa wystawa prac **H. Teodorowicz-Karpowskiej,** jako pierwszy większy występ tej artystki, która wprawdzie nie posiada jeszcze skrystalizowanej malarskiej fizjonomji, ale której prace cechuje rzetelność, solidność i staranność, wsparta o poprawną znajomość rysunku.

Do najlepszych utworów należą jej **Kwiaty, Martwa natura,** różne **sangwiny,** oraz akwarele, jak: **Marocco, Wnętrze cerkwi,** czy **Fabryka wózków sycylijskich,** a także z temperamentem narysowane **Miasteczko.** W pracach tych więcej jest przejawu odrębnej indywidualności tej artystki, aniżeli w poprawnych, miękko naogół modelowanych postaciach figuralnych, malowanych olejno (jak np. **Andzia, Przy praniu, Magdzia**), czy też w portretach.

Dlaczego kilkoro malarzy ze Lwowa występuje w Zachęcie pod nazwą **„Artystów Lwowskich"**, skoro stanowią oni tylko szczupłą i przypadkowo dobraną garstkę — niewiadomo. Widz warszawski może myśleć, że we Lwowie niema **innych i lepszych artystów,** że jeśli są, to malują np. tak samo, jak **p. A. Czarnowska** — a to nieprawda.

Rzeczy na poziomie, w tej grupie lwowskiej, to martwe natury **Marji Opolskiej** i prace **Marcina Kitza,** oraz niektóre akwarele **M. Ruzawskiego.** W akwarelach **J. Pieniążka,** o wartości ilustracji i dokumentu krajoznawczego, podziwiać można sumienną cierpliwość tylko, gdyż na zagadnieniach malarskich zupełnie artyście nie zależy.

Znany i wysoce w Warszawie ceniony dekorator Teatru Polskiego, **St. Śliwiński,** wystawił cykl swych akwarel, widoków z Polski i Włoch. Świadczą one pochlebnie o aspiracjach tego artysty, o poważnem traktowaniu nie tylko krajobrazowych motywów, ale co ważniejsza, specyficznie akwarelowych zagadnień.

Na wystawie ogólnej, na pierwszy rzut oka istny **brie a brac.** Wśród tego zauważyć można nowe prace **W. Kossaka** (datowane: 1933), reprezentacyjny portret ś. p. ambasadora Przeździeckiego pędzla **S. Norblina,** portrety **J. Rudnickiego i M. Nałęcz-Dobrowolskiego,** szkice olejne **W. Piotrowskiego,** Interieur **M. Czerwińskiej-Sawickiej,** M. Naturę **A. Blaufuksa,** akwarele **Kraśnika, T. Cieślewskiego, B. Kopczyńskiego,** trzy charakterystyczne prace St. **Żukowskiego,** jedno studjum głowy (gips) **M. Paszyna,** a nadewszystko pięć czarujących poematów akwarelowych **Marji Rogowskiej.**

—o—

Z kraju od korespondentów I.K.C.

Środa 19 kwietnia 1933

INFORMATOR
dla przyjeżdżających
do Lwowa.

Różne.

J. Zabawski, Fredry 4a, wytworne obuwie własn. wyrobu POMPY kryzysowe, studnie. Firma **Dominik.** Listopada 37.

Kronika lwowska.

Awantura ziemianina w hotelu „Bristol"

Ze Lwowa donosi (C): W hallu hotelu „Bristol" przy ul. Legjonów rozegrała się ubiegłej nocy zagadkowa awantura. Około północy zjawił się w hotelu **właściciel dóbr Edward Jampolski** i zażądał od portjera **Grzegorza Zbira klucza od pokoju Nr. 31.**

Wobec odmowy ze strony portjera, **Jampolski uderzył Zbira, poczem dobył rewolweru, grożąc mu zabicie,** jeżeli klucza nie wyda.

W rezultacie zjawił się posterunkowy, który **Jampolskiego odprowadził do komisarjatu,** gdzie spisano protokół. W protokóle zaznaczono tajemniczo, że **w pokoju Nr. 31 znajdowały się jakieś dwie panie.**

Tajna rafinerja nafty.

Ze Lwowa donosi (C): Od dłuższego czasu zwróciły władze skarbowe uwagę, iż w **okolicy Nadwórnej** sprzedawana jest **nafta podejrzanej proweniencji,** nie pochodząca z rafinerji i jako nieobłożona opłatami skarbowemi, **bardzo tania.**

Po dłuższej obserwacji, przeprowadzonej przez funkcjonarjuszów straży granicznej, **wykryto tajną „rafinerję" nafty u niejakiego Bronisława Jurkiewicza w Pniowie.** W czasie rewizji znaleziono u niego **kompletne urządzenie rafinerji,** kilkaset kg surowej ropy oraz **znaczną ilość benzyny i nafty.** Domorosłego rafinera aresztowano.

Walka strażnika granicznego z wilkami.

Ze Lwowa donosi (C): W czasie patrolowania granicy na odcinku **polsko-rumuńskim** natknął się ub. nocy strażnik graniczny na **stado wilków, które go zaatakowały.**

Strażnik dał **kilkanaście strzałów z karabinu, kładąc dwa wilki trupem,** poczem korzystając z rozsypania się stada, salwował się ucieczką.

ZLOT SOKOLSTWA WE LWOWIE HOŁDEM WIELKIEMU KRÓLOWI. W dniach 15 do 18 czerwca br. urządza Sokolstwo polskie swój zlot we Lwowie. Zlot ten będzie pierwszym aktem hołdu Sokolstwa dla wielkiego zwycięzcy z pod Wiednia. Choć zlot nazywa się tylko zlotem dzielnicy małopolskiej, wezmą w nim jednak udział liczne delegacje z całej Polski, gdyż Związek Sokoli urządza doroczne zawody w lekkiej atletyce, grach i gimnastyce we Lwowie, w których wezmą udział obok zawodników, liczne drużyny Sokole z całej Polski. Przybędą ponadto poważne poczty Sokołów z Jugosławji, prawdopodobnie także z Bułgarji i Ameryki, chociaż Sokolstwo amerykańskie bierze — jak wiadomo — udział w wystawie chicagowskiej i przy tej sposobności organizuje również swój zlot. Spodziewane jest przybycie tysięcy Sokołów.

Kronika samborska.

Włamanie do kasy Wydziału pow. w Samborze.

Ze Lwowa donosi (C): Ubiegłej nocy dokonano **śmiałego włamania do kasy Wydziału powiatowego w Samborze. Włamywacze dostali się do pokoju kasowego przez piwnicę, do której doszli przy pomocy podkopu od strony podwórza. Po rozpruciu dwóch kas żelaznych zabrali gotówkę około 5 tysięcy złotych i zbiegli tą samą drogą.**

Policja podjęła dochodzenia, w wyniku których ustalono, że włamywacze pochodzili z poza Sambora, najprawdopodobniej ze Lwowa.

Dowodzić tego zdaje się **„precyzyjna technika" rozprucia kas.**

Kronika wołyńska.

(SP) **POŻYCZKI SIEWNE.** Dzięki inicjatywie starosty sarneńskiego dra Grzesika, najbiedniejsi rolnicy powiatu sarneńskiego uzyskali ostatnio pożyczkę siewną w postaci owsa i jęczmienia o wartości 37 tysięcy zł. Charakterystyczne, że powiat sarneński z powodu złej gleby należy do najbiedniejszych powiatów wołyńskich, dlatego pożyczka ta przyniosła olbrzymią ulgę biednej ludności rolniczej. —

(SP) **KTO WSYPAŁ TRUCIZNĘ DO KAWY?** We wsi Berezina Andrzej Niżowiec poczuł w czasie spożywania kawy truciznę. Nic nie mówiąc wysłał potrawę do szpitala w celu analizy. Tu stwierdzono istotnie w kawie cząstki trucizny. Podejrzenie padło na żonę, która nie żyła z mężem w zgodzie. Żona jednak twierdzi, że p. Andrzej celowo do kawy wsypał truciznę, by się w ten sposób pozbyć żony.

Okropne święta Ziemi kieleckiej.

Pożary zniszczyły kilka wsi i znaczną część miasteczka Książ Wielki.

Z Kielc donosi (Wi): Nie notowana dotychczas **klęska pożarów nawiedziła w okresie minionych świąt ziemię woj. kieleckiego.**

I tak we wsi **Zbrodzice,** pow. stopnickiego, wskutek wadliwej budowy komina, **wybuchł pożar w zagrodzie Stan. Warzechy,** który przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, **zniszczył doszczętnie 26 domów mieszkalnych, oraz 20 stodół.** Bez dachu nad głową **pozostało około 150 osób.** Doraźnej pomocy w sumie 6.000 zł udzielił pogorzelcom starosta stopnicki.

W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę pastwą płomieni **padła znaczna część miasteczka Książ Wielki w pow. miechowskim.** Ogień z nieustalonej przyczyny powstał w **zabudowaniach Franciszka Madejskiego,** poczem rozszerzając się szybko, **zniszczył ogółem 20 budynków. Spłonęła również synagoga.**

W drugi dzień świąt Wielkiej Nocy **pożar zniszczył niemal całą wieś Gadek w pow. pińczowskim.** Katastrofę spowodował 11-letni Stefan Ciepierski przez **świąteczną strzelaninę z calichloricum.** Ogień z wybuchu objął pobliski chlew, poczem przeniósłszy się na inne zabudowania, **zniszczył ogółem 120 budynków, w czem 40 domów mieszkalnych.** Ludność wsi, pozbawiona dachu nad głową, **koczuje pod gołem niebem.**

W **Prusach,** pow. stopnickiego, **spłonęło 13 domów mieszkalnych, oraz 14 stodół.** — Pożar wzniecił 7-letni chłopak Stan. Wójtowicz.

Wreszcie w lasach państwowych na terenie leśnictwa Dębno w pow. kieleckim **spłonęło kilka hektarów wysokopiennego lasu wskutek zaprószenia ognia przez robotników.**

Szkody, wyrządzone pożarami idą w setki tysięcy złotych. **Wiele osób odniosło poparzenia. Spłonęła również znaczna część inwentarza żywego.** — Ogień szerzył się wszędzie z gwałtowną szybkością wskutek silnego wiatru. **Prymitywna akcja ratunkowa niewiele mogła zdziałać.**

Podobnej klęski pożaru na przestrzeni tak krótkiego czasu **nie pamiętają najstarsi ludzie miejscowi.**

Pożar Grobu Bożego w Kielcach.

Z Kielc donosi (wi): W Wielką Sobotę **zapalił się od płonących świec Grób Boży w kościele św. Wojciecha w Kielcach.**

Ogień **objął momentalnie cały grób i zniszczył część ołtarza.** Dzięki szybkiej i energicznej akcji ratunkowej, **niebezpieczny pożar zdołano zlokalizować.**

Niemowa świadczy w zagadkowej zbrodni we Lwowie.

Ze Lwowa donosi (C): Dochodzenia policyjne w sprawie **zagadkowej zbrodni w domu przy ul. św. Antoniego 5,** gdzie, jak donosiliśmy, w poniedziałek zamordowana została czterema uderzeniami siekiery **dozorczyni domu Katarzyna Sołtysowa,** posuwają się naprzód.

Przytrzymany przez policję **zięć denatki, lakiernik Pawłowski,** nie przyznaje się do winy i podaje swe alibi, które bada policja.

Również wypierają się jakiegokolwiek udziału w potwornej zbrodni **przyjaciele Pawłowskiego, lakiernik Eugenjusz Szumlański, oraz elektromonter Roman Bodek,** których widziano w krytycznym czasie w kamienicy.

Policja przypuszcza, iż Sołtysowa, która **uchodziła za kobietę zamożną, została zamordowana w celach rabunkowych przez zięcia,** który właśnie w tym dniu miał się po raz drugi żenić.

We wtorek trwały poszukiwania policji **za narzędziem zbrodni,** skrzętnie ukrytem przez sprawę. Przeszukano podwórze, piwnicę i kanały, jak dotąd bezskutecznie.

W godzinach popołudniowych odbyła się **wizja lokalna na miejscu zbrodni,** w obecności Pawłowskiego. **Pawłowski zachowywał się spokojnie,** ale był silnie wzruszony widokiem trupa.

W czasie wizji przesłuchano przy pomocy tłumacza **pewną niemowę,** która zgłosiła się sama na świadka. Kobieta ta miała widzieć jakiegoś osobnika w **krytycznym momencie wychodzącego z kamienicy.** Czy zeznania jej przedstawiają jakąś wartość, niewiadomo.

Jedyny bezpośredni świadek zbrodni, **10-miesięczne dziecko Pawłowskiego,** które znaleziono obok zamordowanej babki, obryzgane krwią, umieszczone zostało u sąsiadów.

Kronika stryjska.

„Sławny" Ben Ali oszustem i handlarzem żywym towarem.

Ze Stryja donosi (r): Władze francuskie zwróciły się **do władz polskich** o aresztowanie i wydanie obywatela polskiego niejakiego **Aleksandra Kindusa,** który we Francji **udawał fakira indyjskiego,** posługując się pseudonimem **„Ben Ali".**

We Francji ogłaszał się **jako jog, filozof astrologiczny, badacz zjawisk metapsychicznych.** Uprawiał też zawód **lekarski,** udzielając za grube pieniądze porad, stojących **na poziomie znachorów średniowiecznych.**

Gdy grunt zaczął mu się palić pod nogami zbiegł do Polski. Tutaj produkował się w szeregu miast, m. in. i w **Krakowie,** nabierając naiwnych. Wydział śledczy aresztował go jako **podejrzanego o handel żywym towarem i oszustwa.**

Okazało się, że **„fakir" i „profesor" to analfabeta,** gdyż zaledwie podpisać się umie. Wobec czynionych poszukiwań wydział śledczy zawiadomił komendę policji w Warszawie, że Ben Ali, właściwie Aleksander **Kendus,** false Kindus znajduje się we więzieniu stryjskiem.

Kronika przemyska.

(D) **BOJKOT CZASOPISM NIEMIECKICH.** W tut. lokalach publicznych usunięto w zupełności wszystkie dzienniki i czasopisma niemieckie, pozostawiając jedynie dzienniki wiedeńskie.

(D) **ARESZTOWANIE DZIERŻAWCÓW MŁYNA.** W Husakowie pow. Mościska spłonął młyn. Onegdaj aresztowano dzierżawców młyna Jana Demskiego i Mikołaja Buczkowskiego i odstawiono ich do sądu grodzkiego w Mościskach.

(D) **Z ŻAŁOBNEJ KRONIKI.** Onegdaj zmarł Gustaw Decowski, kierownik kancelarji szpitala powsz. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem w szerokich sferach społeczeństwa przemyskiego. Zmarły znany był także z działalności na scenie teatru „Fredreum", gdzie pracował przez szereg lat z zamiłowaniem, stwarzając doskonałe kreacje. Pogrzeb śp. Decowskiego odbył się 15 bm. przy nader licznym udziale publiczności.

Kronika zakopiańska.

ZEBRANIE KOŁA Z. O. K. Z. W ZAKOPANEM. Odbyło się w starej sali „Sokoła" zebranie organizacyjne Koła Związku obrony Kresów zachodnich w Zakopanem. Wybrano zarząd w składzie pp.: gen. M. Linde, generałowa Jadwiga Sosnkowska, Celewicz L., Tadeusz Radkiewicz i T. Lepszy. Komisja rewizyjna: pp. inż. Marchlewski, dyr. Seelieb, Jaworski. — Przemówienie o sprawach organizacyjnych Z. O. K. Z. wygłosił delegat okręgu z Krakowa. Następnie odbył się odczyt p. red. Kwaśniewskiego na temat: „Pomorze wobec niemieckiej akcji rewizjonistycznej". Zainteresowanie bardzo duże, o czem świadczyła zapełniona całkowicie sala.

Kronika śląska.

Raport pierwszej drużyny robotniczej.

Z Katowic donosi (H): We wtorek przed gmachem wojewódzkim odebrał **wojewoda dr Grażyński raport pierwszej drużyny robotniczej,** zorganizowanej w Katowicach, celem wykonania prac **pod budowę osiedla mieszkalnego w Ligocie pod Katowicami.**

Oddziały te są traktowane **jako oddziały doświadczalne,** które z czasem rozwiną się **w instytucję wielkiej armji pracy.**

(H) **WALNY ZJAZD ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.** W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Katowicach 13-ty walny zjazd delegatów Związku harcerstwa polskiego. Zjazd poprzedzi posiedzenie rady naczelnej harcerstwa. W dniu 23 bm. w sobotę o godz. 10-tej rano po mszy św. w kościele garnizonowym, które celebrować będzie ks. biskup Adamski, nastąpi otwarcie zjazdu w sali zakładów technicznych. W tymże dniu odbędą się obrady zjazdu. W dniu 23 bm. o godz. 11-tej odbędzie się defilada 1.000 harcerzy i harcerek, spodziewany jest przyjazd około 400 delegatów z poza Śląska.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego.

14 górników zaczadziło się w kopalni.

Z Sosnowca donosi (Sp): We wtorek przed południem **na skutek gwałtownego wydobycia się gazów w podziemiach kopalni „Renard"** w Sosnowcu na jednym z chodników, **uległo zaczadzeniu 14 górników i nadsztygar kopalniany.**

Dzięki energicznej akcji ratunkowej **wszystkich górników udało się przywrócić do przytomności i wydobyć na powierzchnię.**

Część zdołała o własnych siłach po udzieleniu im pierwszej pomocy udać się do domów, resztę zaś odwieziono.

Wypadków śmiertelnych na szczęście nie było. Przyczynę wypadku, która łatwo **mogła zamienić się w wielką katastrofę,** badają władze górnicze.

Kronika łódzka.

Niezwykłe święta w okupowanej fabryce

Z Łodzi donosi (W): Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym w Tomaszowie Mazowieckim w fabryce sztucznego jedwabiu **zakończony został strajk włoski,** trwający tam od kilku dni.

We wtorek **robotnicy przystąpili do pracy.** Natomiast w fabryce wełny czesankowej **strajk trwa w dalszym ciągu.**

W niedzielę na terenie fabryki, którą robotnicy okupują, **odbyło się uroczyste nabożeństwo oraz święcone.** Robotnicy sporządzili nadto **wspólny protokół,** stwierdzający, iż uważają za potrzebne opuszczenie zakładu, celem rychlejszego zakończenia konfliktu, jednakże **strajku nie uważają za zakończony.**

Władze obecnie pracują również **nad zlikwidowaniem zatargu w jednym z tartaków tomaszowskich, który okupowany jest przez 20 robotników.** Robotnicy ci kontynuują już od kilku dni głodówkę.

Lekkomyślny automobilista zginął pod pociągiem.

Z Łodzi donosi (W): Na odcinku kolejowym pomiędzy **Łodzią i Koluszkami, na przejeździe kolejowym przy stacji Widzew** wydarzył się straszliwy wypadek. Mianowicie przez przejazd kolejowy **zdążał samochód, prowadzony przez Eugenjusza Schindlera,** zamieszkałego w Łodzi.

Schindler mimo, iż widział nadjeżdżający pociąg, usiłował przejechać przez przejazd, sądząc, że zdąży pociąg wyprzedzić. Niestety w rachubach swych pomylił się. **Parowóz zmiażdżył samochód,** poczem pociąg zatrzymano. **Z pod gruzów auta wydobyto zmasakrowane zwłoki Schindlera.**

W ŁODZI tylko „Grand Hotel" na poziomie europejskim, woda bieżąca, telefony, pokoje od 6 zł. 1906k

Kronika inowrocławska.

Zamach samobójczy defraudanta w sali posiedzeń.

Z Inowrocławia donosi (hl): Niecodzienna scena rozegrała się podczas zebrania Związku weteranów powstań narodowych w Trzemesznie. Po bardzo burzliwej dyskusji na temat defraudacji, popełnionej na szkodę Związku, **zerwał się w pewnej chwili z miejsca prezes Marjan Łuczak i wyciągając błyskawicznie browning z kieszeni — strzelił do siebie w zamiarze samobójczym.** W ostatnim momencie udało się jednemu z uczestników zebrania podbić rękę denatowi i kula zraniła go tylko w lewe ramię.

Łuczak pragnął popełnić samobójstwo wskutek ujawnionych nadużyć na szkodę Związku weteranów powstań narodowych.

(hl) **SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO ASESORA URZĘDU SKARBOWEGO.** W piwnicy urzędu skarbowego w Inowrocławiu popełnił samobójstwo, wieszając się na stryczku u klamki od drzwi 46 letni asesor urzędu skarbowego w Inowrocławiu Jan Kopicki. Denat był bardzo popularną osóbistością w Inowrocławiu i ogólnie znane były jego kłopoty, łącznie ze sprawą rozwodową, jaką od dwu lat prowadził z drugą swoją żoną. Kosztowna sprawa rozwodowa była przyczyną, że denat popełnił w urzędzie drobne nadużycia.

(hl) **ARESZTOWANIE TAJEMNICZEGO OSOBNIKA.** Władze policyjne w Inowrocławiu aresztowały tajemniczego osobnika, który od kilku dni wałęsał się w podejrzany sposób po torach kolejowych, robiąc tajemnicze zapiski i szkice. Aresztowany podaje się za Feliksa Konopackiego z Warszawy, zachodzi jednak podejrzenie, że nie jest to jego prawdziwe nazwisko. Dochodzenia prowadzi policja.

Kronika wileńska

Tragiczna śmierć pijanych w jeziorze.

Z Wilna donosi (Hr): W czasie świąt wielkanocnych **przejeżdżała łodzią przez jezioro Karwię grupa włościan** ze wsi Michaliszki.

W pewnym momencie jedna z łodzi wraz z 6 osobami, wśród których znajdowali się **przeważnie pijani, wywróciła się.** Zanim nadeszła pomoc z pobliskiego zaścianka, dwie **osoby znalazły śmierć w nurtach jeziora.**

(Hr) **POKŁOSIE ŚWIĄTECZNE** mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego było dość obfite. W mieście zanotowano przeszło 50 wypadków pobicia, do stanów opilstwa wzywano pogotowie w 75 wypadkach. Na terenie województwa zanotowano około 20 poważniejszych bójek oraz wielką liczbę bójek drobniejszych i kilka wypadków niedozwolonej strzelaniny „na wiwat".

Losy oskarżonej

na szali orzeczeń rzeczoznawców.

Czyja krew była na futrze Gorgonowej?

Kraków, 19 kwietnia.

(s) Stoimy

u wrót finału.

Od kilku tygodni po kurytarzach i kątach b. klasztoru przy ul. Senackiej, zamienionego później na gmach sądu, **błąka się duch zamordowanej ś. p. Lusi.** W chwili, gdy rozlegnie się dzwonek przewodniczącego **wkracza cień ofiary zbrodni** do sali rozpraw i unosi się nad głowami wszystkich zebranych, **wołając o prawdę i sprawiedliwość.**

Szósty tydzień minął w poniedziałek wielkanocny **od dnia rozpoczęcia rozprawy.** Jakkolwiek rozprawa naznaczoną została na **godz. 10-tą rano,** zaraz po godz. 9 tej jeden z pierwszych zjawia się na sali rozpraw prof. dr. **Olbrycht i krząta się koło rozstawienia przyrządów do badań bakterjologicznych.** Po kilku minutach stół, przeznaczony dla znawców, **zmienia się**

w laboratorjum bakterjologiczne.

Na pierwszy plan wysuwa się **mikroskop do badań bakterjologicznych,** dalej flaszeczki z wodą utlenioną, próbówki etc.

Niebawem **wchodzi na salę dr. prof. Hirszfeld z Warszawy w towarzystwie** dra **Eisenberga,** dyrektora zakładu badania krwi w Krakowie. Między prof. **Olbrychtem a prof. Hirszfeldem** nawiązuje się **rozmowa o charakterze prywatnym.**

Koło godz. 9.45 woźni sądowi **otwierają drzwi do sali.** Równocześnie poczęła napływać publiczność; jak zwykle, pierwsze były przedewszystkiem **panie.**

O godz. 10 tej **na sali poczyna być gwarno.** Zeszli się już dziennikarze, obrońcy w komplecie i sędziowie przysięgli. Nastrój ospały — widoczny wpływ świąt. Sędzia przysięgły Krowicki, który przed świętami żalił się na wrzód w gardle, zjawił się wśród swych kolegów przysięgłych w zupełnem zdrowiu i dobrym humorze.

O godz. 10.15 po dwukrotnym dzwonku

wchodzi na salę trybunał,

z przew. drem **Jendlem** na czele. Równocześnie posterunkowy **wprowadza Gorgonową,** która wygląda dobrze i śmiejąc się skinieniem głowy wita się z p. Krzywicką, Elgą Kern i obrońcami.

Trybunał **ogłasza swoją uchwałę** co do wniosków obrony w sprawie przesłuchania dra Żmigroda. Wniosek ten **trybunał uwzględnił.** Natomiast odmownie załatwił **wniosek obrony o nieprzesłuchanie prof. Olbrychta co do badania śladów krwi.**

Trybunał po odczytaniu swych postanowień przystąpił **do przesłuchania dra Żmigroda,** dyrektora państwowego zakładu badania żywności.

Zeznania dra Żmigroda.

Dr. **Żmigrod** dyrektor państw. zakładu badania żywności w Warszawie, młody stosunkowo i przystojny mężczyzna, na polecenie przewodniczącego wstaje i składa przysięgę.

Po **zaprzysiężeniu rzeczoznawcy** przewodniczący zapytuje go, czy **podpis** jego złożony na sprawozdaniu rzeczoznawców z państw. Zakładu badania żywności z Warszawy został złożony w **charakterze biegłego** czy też w **charakterze dyrektora.**

Dyr. Żmigród oświadcza, iż w **charakterze dyrektora.**

Następnie na pytanie przewodniczącego dyr. Żmigród oznajmia, iż **był przypadkowo obecny przy badaniach,** przeprowadzonych przez rzeczoznawców **Lewandowskiego i Szymczaka** z tego względu, że było to właśnie święto czy niedziela i przybył on do zakładu.

Przew.: Czy pan jest w stanie określić, **przy jakich badaniach** pan uczestniczył i co pan stwierdził,

Dyr. Żmigród: Byłem obecny przy badaniach przedwstępnych, zwłaszcza **próbach benzydynowych,** a potem **kilkakrotnie** wracałem. Wreszcie byłem przy końcowych **badaniach, t. j. bjologicznych.**

Białe zęby: Chlorodont 1260t

W dalszym ciągu rzeczoznawca oznajmia, że **był obecny prawie przy wszystkich badaniach,** bo jeżeli nie był tam przez cały dzień, to jednak wracał wciąż do pracowni. Czy był obecny przy badaniu wszystkich przedmiotów nadesłanych do zakładu, świadek nie pamięta.

Przew.: Bo tam było badane: **futro, chusteczka, wyskrobiny muru z werandki, kawałki drewna z drzwi do piwnicy, kawałki drzwi z korytarza i jeszcze wyskrobiny z basenu.**

Rzecz.: Tak.

Następnie na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że **przedmioty te były badane metodami klasycznemi,** mianowicie były próby benzydynowe, próby Teichmanna i próby widmowe. Wreszcie **próba bjologiczna.** To są **klasyczne metody,** stosowane przy badaniu plam krwi na objektach. W dalszym ciągu rzeczoznawca wyjaśnia, że przy badaniach tych przedewszystkiem chodziło

o stwierdzenie obecności krwi na przedmiotach,

a jeżeli krew została stwierdzona, o zbadanie, **jakiego rodzaju jest ta krew:** ludzka czy zwierzęca, jeżeli zaś była zwierzęca, to z **jakiego zwierzęcia,** a więc świńska, końska itd.

Przewodniczący: Czy wszystkie te metody do wszystkich przedmiotów panowie stosowali?

Rzecz.: **Absolutnie wszystkie te metody klasyczne były stosowane.**

Przew.: Jaki był **stosunek tych badań panów do badań prof. Hirszfelda?**

Rzecz.: Badania objektów, nadsyłanych do stwierdzenia krwi wogóle i rodzajów krwi, wykonywane są w Państw. Zakładzie badania żywności **w oddziale chemji sądowej.**

Przew.: To znaczy kto je nadsyła?

Rzecz.: Sędziowie, prokuratorzy, względnie urzędy śledcze z całej Polski.

Przew.: A w danym wypadku kto je nadesłał?

Rzecz.: W danym wypadku objekty te były skierowane **bezpośrednio przez prokuratora lwowskiego do prof. Hirszfelda, który je nadesłał nam.**

Przew.: A więc w danym wypadku panowie nie dostali tych przedmiotów **od sądu tylko od prof. Hirszfelda?**

Rzecz.: Tak. Właściwie te wszystkie badania są dokonywane **w oddziale chemji,** a wyniki są odsyłane do odnośnych sędziów i prokuratorów. Badania w oddziale chemji dotyczą tylko

stwierdzenia obecności krwi

wogóle i rodzajów krwi ludzkiej czy zwierzęcej, natomiast **nie dotyczą badania grupowości krwi.** Jeżeli natomiast w piśmie sędziego wyraźnie określone jest, że poza określeniem obecności krwi i stwierdzeniem rodzaju należy jeszcze dodatkowo **wykonać określenie grupowości krwi,** to wtedy zakład przesyła odpis wyników badania wraz z odpowiednim objektem, na którym stwierdzona została krew, do prof. Hirszfelda, do dalszego badania.

Przew.: Więc panowie wtedy te miejsca, na których znaleźli krew, przedstawili profesorowi Hirszfeldowi?

Rzecz.: **Te miejsca, które nastawione są na określenie grupowości.**

Przew.: Jak widać z protokołu badań i sprawozdania prof. Hirszfelda, to rzeczoznawcy **też badali niezakrwawione miejsca chusteczki.** Czy panowie określali jaką metodą te niezakrwawione miejsca chusteczki dla prof. Hirszfelda?

Rzecz.: Dla prof. Hirszfelda te niezakrwawione miejsca były robione **metodą benzydynową.** Wyniki na tych miejscach dały jednak **rezultaty ujemne.** Potem dodatkowo były badania próbą **widmową, która dała wynik ujemny.**

Przewodniczący zapytuje następnie rzeczoznawcę

o próbę pirydynową

i badania mikrospektralne, które są wymienione w protokole rzeczoznawców warszawskich, na co rzeczoznawca udziela wyjaśnienia.

Zkolei przystępuje do zadawania pytań rzeczoznawcy **prokurator:**

— Panowie **Szymczyk i Lewandowski** podali w pierwszym dniu przesłuchania, że na futrze stwierdzili **jedynie dwa ślady krwi ludzkiej na prawym rękawie,** na przestrzeni **kilku włosów.** Jak sobie wytłomaczyć, że **prof. Hirszfeld nic nie mówi włoskach zakrwawionych, tylko o zakrwawionej podszewce prawego rękawa.** Panowie biegli przyznali na drugi dzień, że **się pomylili.** Mnie chodzi o stwierdzenie, jeżeli pan był przy tych badaniach, **czy krew była** — jak panowie biegli stwierdzili w pierwszym dniu, **na włoskach, a zatem nazewnątrz rękawa,** czy też — jak wynika z protokołu badań prof. Hirszfelda — **krew była wewnątrz, t. j. na podszewce?**

Rzecz.: **Myśmy stwierdzili krew i to**

krew ludzką

na dole rękawa, oraz **na górze prawego ramienia, na podszewce.**

Na polecenie przewodniczącego rzeczoznawca powtarza jeszcze raz swoje zeznanie do protokołu.

Przew.: A na **włoskach?**

Rzecz.: Być może na dolnej części rękawa **włoski zewnętrzne futra zachodziły na tę plamę na podszewce** i stąd być może powstała ta pomyłka.

Przew.: Ale pan sobie nie przypomina, **czy znalazł krew na włoskach?**

Rzecz.: **Tylko na podszewce.**

Prok.: A czy na futrze panowie plam nie stwierdzili?

Rzecz.: **Na futrze myśmy plam nie stwierdzili,** bo gdyby były znalezione, to te części futra byłyby przesłane prof. Hirszfeldowi.

Prok.: A więc czem pan może wytłumaczyć w takim razie zeznania panów Szymczyka i Lewandowskiego?

Rzecz.: Jak powiedziałem, **być może, że parę włosów zaszło na tę część dolnego rękawa** i stąd powstała ta pomyłka.

Prok.: O ile sobie przypominam, to **rzeczoznawcy określili ilość włosków w tem miejscu rękawa** (przyczem prokurator pokazuje na swej ręce w okolicy łokcia).

Do rozprawy miesza się w tem miejscu po raz pierwszy obrona. Obr. **Ettinger** zwraca się do przewodniczącego ze słowami:

— Panie przewodniczący, proszę o **zaprotokołowanie tego pytania pana prokuratora w związku z badaniem rzeczoznawców.**

Przew.: **To nie było pytanie.**

Obr. Ettinger: To było **oświadczenie** co do **badania poprzedniego rzeczoznawców.**

Przewodniczący dyktuje do protokołu, że prokurator oświadczył, iż panowie biegli wyjaśnili, **że krew była na włoskach.**

Starcie obrony z prokuratorem.

W tem miejscu pomiędzy obr. Ettingerem a prokuratorem powstaje **wymiana zdań** podniesionym głosem, przyczem z ust prokuratora padają słowa:

— Czy ja nie mam prawa do oświadczeń?

Przew.: Panie prokuratorze, jeżeli pan obrońca **żąda, to ja najchętniej zaprotokołuję.**

Dalszą część odnośnego ustępu protokółu dyktuje prokurator temi słowami: „Na pytanie jednego z sędziów przysięgłych biegli pokazali na wysokości przedramienia **miejsce znalezienia włosków zakrwawionych i określili ilość tych włosków w liczbie 5—6.**

Obr. Ettinger: Wobec tego żądania p. prokuratora, czy ja mogę prosić p. prezesa o uzupełnienie tego oświadczenia stwierdzeniem, że poprzednio biegli **uzupełnili swoje zeznania i sprostowali je.**

Przew.: Kto to ma stwierdzić: czy ja?

Obr. Ettinger: **Pan prezes.**

Następuje znowu krótka **utarczka słowna** pomiędzy prokuratorem i obrońcą, którą łagodzi przewodniczący, który następnie dyktuje do protokółu odnośne zdanie o sprostowaniu przez rzeczoznawców swych zeznań.

Z miejsca **podnosi się prokurator** i zwraca się do przewodniczącego z prośbą, aby zwrócił uwagę obrońcom, **by nie przerywali mu pytań** aż do ich ukończenia.

— Ja panom obrońcom nigdy nie przerywam — oświadcza prokurator.

Obr. **Ettinger** podnosi się znowu ze swego miejsca i chce odpowiedzieć prokuratorowi, przerywa mu jednak przewodniczący słowami: **Czy na każdą uwagę pan musi stwierdzać?**

Obr. Ettinger usprawiedliwia się, że prosił o głos i wobec tego zaznacza, że oświadczenie p. prokuratora było skierowane raczej do przewodniczącego aniżeli do obrony.

Po zlikwidowaniu tego incydentu **prokurator** zadaje następujące pytanie:

— Czy pan stwierdza, że **całe futro było dokładnie badane** od strony zewnętrznej na obecność krwi?

Rzecz.: Tak jest, panie prokuratorze.

Prok.: Proszę o zaprotokołowanie, że całe futro od strony zewnętrznej badano na **obecność krwi i krwi tej nie stwierdzono.**

Rzecz.: Panie prezesie, ja chciałbym stwierdzić, że badano **miejsca podejrzane tak na zewnętrznej stronie, jak i wewnętrznej.** Na zewnętrznej stronie krwi nie stwierdziliśmy, a temsamem objektu dla badań nie znaleźliśmy, natomiast stwierdzono krew — jak podaliśmy — na dwóch miejscach, w dole i w górze rękawa i te objekty były przesłane do dalszego badania.

Przew.: Ale panu prokuratorowi chodzi w tej chwili o **zewnętrzną stronę futra.**

Rzeczoznawca **powtarza swoje poprzednie zeznanie,** podkreślając, że miejsc podejrzanych na zewnętrznej stronie futra nie znaleziono?

Przew.: **Co to są miejsca podejrzane?**

Rzecz.: Miejsca podejrzane to są miejsca, które się **różnią od koloru całości...**

Przew.: Ale chcąc dojść do tych miejsc podejrzanych trzeba zbadać całe futro?

Rzecz.: **Badaliśmy całe futro,** a za pomocą reakcji badaliśmy miejsca podejrzane.

Przew.: To znaczy jak badano, poprostu okiem?

Rzecz.: Jeżeli nam się zdawało jakieś miejsce podejrzane, **to zbieraliśmy je z futra.**

Przew.: Ale jak widać **panowie na zewnątrz nie zdejmowali żadnych miejsc?**

Rzecz.: No, **wystarczy włoski zdjąć.**

Prok.: Proszę to zaprotokołować.

Przew.: Czy panowie zauważyli jakieś podejrzane miejsce na tem futrze na zewnątrz?

Rzecz.: Tego sobie **nie przypominam.** Było badanie, czy są miejsca podejrzane.

Przew.: Czem: okiem?

Rzecz.: Okiem i lupą, t. zw. **badanie mikroskopijne.**

Przew.: A czy panowie znaleźli takie **podejrzane** miejsca na zewnątrz?

Rzecz.: Gdzieniegdzie **znaleźliśmy takie miejsca,** które nam się wydawały jako podejrzane i **robiliśmy reakcje** benzydynowe, które dały **wyniki ujemne.** Ile było takich miejsc, nie pamiętam.

Prok.: Na jakiej podstawie określiliście panowie na tej chusteczce krew menstruacyjną?

Rzecz.: Przeprowadziliśmy **badania mikroskopowe,** następnie **badania odczynnikami Lugola.** To są badania wymieniane w każdej książce medycyny sądowej.

Prok.: Proszę o odczytanie ze stenogramu odpowiedzi biegłych... tu **prokurator nachyla się w stronę przewodniczącego i** coś pocichu mówi.

Przewodniczący poleca stenografowi sądowemu **przedstawić protokóły zeznań rzeczoznawców Szymczyka i Lewandowskiego,** ten jednak oświadcza, że ich nie ma przy sobie. Również okazuje się, że protokolant nie ma przy sobie odnośnych protokółów.

Zkolei **zadaje rzeczyznawcy pytania sędzia przysięgły Krowicki,** który prosi rzeczoznawcę, aby **wskazał na futrze miejsca,** z których brane były próby i gdzie znaleziono owe dwie krople krwi.

Rzeczoznawca przystępuje do stołu z dowodami rzeczowemi i **pokazuje odnośne miejsca na futrze,** mianowicie na części dolnej i górnej prawego rękawa.

Dyr. **Żmigród** stwierdza dalej na pytanie jednego z sędziów przysięgłych, że

na podszewce futra były ślady krwi,

a zwracając się do przewodniczącego tłumaczy się, iż trudno jest pamiętać dokładnie te rzeczy, ponieważ w zakładzie mają zawsze bardzo dużo roboty.

Prokurator wtrąca uwagę, że **znawca bierze odpowiedzialność za swoje orzeczenia.**

Obr. Woźniakowski: Czy panowie **daliście na piśmie w protokole,** który odesłano sądowi lwowskiemu, **dokładny wyraz tego, coście znaleźli?**

Biegły: Tak jest. **Badania są wymienione w protokole.**

Obr. Woźniakowski: Czy gdyby panu dano protokół do odczytania, odbudowałby pan sobie tok w pamięci?

Biegły: Tak jest, odbudowałbym.

Zeznania prof. Hirszfelda.

Przewodniczący dziękuje biegłemu, prosząc jednocześnie o niewydalanie się jeszcze z gmachu sądowego, poczem **prosi profesora Hirszfelda.**

Biegły

prof. Hirszfeld

podaje sędziemu protokułującemu swe generalja. Ponieważ na odnośne pytanie przewodniczącego prof. Hirschfeld stwierdza,

Prof. Hirschfeld składa zeznania.

iż nie jest zaprzysiężonym znawcą sądowym, przewodniczący dr. Jendl odbiera od niego przysięgę, poczem przypomina mu wynikające z niej obowiązki.

Przew.: Pan profesor **jest specjalistą do badania krwi.** Czy pan zajmuje się spektroskopją?

Prof. Hirschfeld wyjaśnia, **że nie.**

Na pytanie przewodniczącego, czy **nie badał dowodów rzeczowych pod względem pochodzenia krwi,** a mianowicie czy dana krew jest ludzka, czy zwierzęca, prof. Hirschfeld wyjaśnia podział pracy w zakładzie badania żywności i chemji sądowej, stwierdzając, że **podstawowe badania krwi,** mianowicie **czy ma się do czynienia z krwią ludzką, czy zwierzęcą, sam uzupełniał.**

Przew.: Czy pan profesor **nie kontroluje,** czy to jest krew ludzka, czy zwierzęca?

Biegły: **Nie.**

Przew.: Do jakich wyników pan profesor doszedł w czasie swych badań?

Prof. Hirschfeld prosi przewodniczącego o pozwolenie mu, zanim da odpowiedź na powyższe pytanie, wyłożenia sędziom przysięgłym

zasad prób krwi,

by mógł wyświetlić istotę naukową. Przewodniczący nie wyraża sprzeciwu, prosi jednak, ażeby prof. Hirschfeld przedstawił sprawę tę możliwie popularnie tak, aby łatwa była do pojęcia wszystkim, a zwłaszcza sędziom przysięgłym, którzy w tej dziedzinie nie są fachowcami.

Wykład o krwi.

Prof. Hirschfeld stwierdza na wstępie swych wywodów, iż zarówno krew ludzka, jak i zwierzęca w obrębie danego gatunku **nie jest krwią jednakową.** Istnieją różnice, które są związane z pochodzeniem. Własności grupowe, czyli te **różnice krwi** można stwierdzić dzięki zjawisku, które nazwaćby można **antagonizmem.** Mianowicie krwinki są **zawieszone w płynie** i obecnie wiemy, że antagonizm krwi polega na tem,

iż w surowicy stale znajdują się takie ciała, które zdolne są obcą grupę krwinek strącić.

Jeżeli krew jakaś należy do grupy A, to prawie zawsze — podkreślam to prawie — strąca krwinki grupy B. Jeżeli krew jakaś należy do grupy B. to prawie zawsze strąca krwinki grupy A.

Jeżeli ktoś nie ma własności grupowych, krew jego należy do t. zw. grupy C, to wtedy w jego surowicy stwierdzamy własność zlepiania, strącania krwinek A i B. Podkreślam jeszcze raz: prawie zawsze. Jeżeli chcemy stwierdzić własność grupową, to robimy w ten sposób, iż bierzemy krwinki i badamy czy dają się zlepić za pomocą surowic, pochodzących od osobnika grupy A lub grupy B.

Z drugiej strony robimy próbę uzupełniającą, która polega na badaniu surowicy danego człowieka. Ze surowicy danego człowieka można stwierdzić własności zlepiające. Dana grupa A. ma pierwiastki anty-B, a nie ma anty-A.

Białe zęby: Chlorodont 12391

Prof. Hirschfeld wyjaśnia, że takie postępowanie przeprowadzane jest, jeśli chodzi o stwierdzenie własności świeżej krwi. Jeżeli się ma do czynienia z plamami krwi, to odpada możność stwierdzenia własności grupowych krwi. Wtedy stwierdza się ewentualne własności grupowe zapomocą badań wyciągu, w którym stwierdza się ciała zlepiające. Jeżeli mam plamy krwi należące do człowieka z grupy A, to w wyciągu tej plamy można stwierdzić anty-B, a nie można stwierdzić anty-A. Jeżeli mamy plamy krwi człowieka grupy zerowej, to można stwierdzić anty-A i anty-B, ale nie musi się.

Zdarzyć się może, że te ciała zlepiające w czasie zabiegów mogą zniknąć. Jeżeli w wyciągu krwi stwierdzono możność zlepienia krwinek A, to z tego wolno mi zrobić jeden wniosek: Jeżeli w wyciągu niema krwinek A, jeżeli stwierdzono własności anty-B, to wolno mi zrobić jeden wniosek — w tym wyciągu krwi niema własności B. Natomiast nie wolno nam przy braku pewnych przeciw-ciał stwierdzić, że jej nie było. To jest sprawa zasadnicza.

Dla poparcia swych wywodów prof. Hirszfeld składa przewodniczącemu odnośne dzieła, z których odczytuje poszczególne zdania, mające wyjaśnić poglądy uczonych na tę sprawę, że jeżeli stwierdzono anty — A, to w badaniach musi się rozchodzić o krew grupy O, lub B, jeżeli stwierdzi się anty — B, to krew należy do grupy O, lub A. Jeżeli nie stwierdzimy ani anty-A, ani anty-B, to należy się liczyć z tem, że zostały zniszczone, przyczem mogły zniknąć zupełnie.

— Chciałbym scharakteryzować wyniki ekspertyzy lwowskiej. Mianowicie lwowscy eksperci stwiedzili anty-B, a nie stwierdzili anty-A, wobec czego postawili wniosek, że rozchodzi się o krew grupy A.

Z własnej ekspertyzy i na podstawie ekspertyzy lwowskiej wolno wyciągnąć jeden wniosek: Na futrze oskarżonej można stwierdzić albo krew grupy O, albo A. Ponieważ oskarżona należy do grupy O, a ofiara do grupy A, to jedynie możliwy wniosek był:

Na futrze oskarżonej można było stwierdzić albo krew oskarżonej, albo ofiary.

Przewodniczący przerywa wywody prof. Hirszfelda, prosząc o podyktowanie do protokołu jego opinji odnośnie do

ekspertyzy lwowskiej.

Opinja brzmi:

Odnośnie do ekspertyzy lwowskiej należałoby wnioskować, że na futrze oskarżonej znajdowały się plamy krwi albo oskarżonej, albo ofiary.

Prof. Hirszfeld stwierdza, iż musi to podkreślić z całym naciskiem pomimo, iż stwierdzenie tego faktu jest przykre. W dalszym ciągu prof. Hirszfeld polemizuje z wywodami prof. Westfalewicza na temat ilości doświadczeń w sprawie krwi, które zdaniem prof. Hirszfelda nie jest tak bogate, aby można było mówić o setkach przypadków. Powołuje się również prof. Hirszfeld na opinję autorów odnośnych dzieł, przedstawioną na różnych zjazdach naukowych.

Teraz przejdę do dalszego omawiania sprawy. Badania zapoczątkowane w r. 1924 wykazały, że własności grupowe można stwierdzić nie tylko w krwinkach, ale i w pocie, moczu, łzach. Dla ilustracji swego twierdzenia prof. Hirszfeld przytacza przypadek morderstwa seksualnego oraz następny wypadek morderstwa we wschodniej Małopolsce, gdzie stwierdzono ślady innych grup, aniżeli tej, do której zaliczał się morderca i ofiara.

Po tych uwagach ogólnych prof. Hirszfeld przeszedł do szczegółowego omówienia wyników badań. Do badań używa się świeżych surowic. Wynik ilościowy musi być zawsze porównywany w obrębie jednego doświadczenia.

— Chciałbym podkreślić — mówi prof. Hirszfeld, że metody techniczne, których używamy przy badaniu polegają z jednej strony na zahamowaniu przeciwdziałania, z drugiej używa się niezmiernie czułej metody, opisanej przez Schiffa, t. zw. hemolizy, która daje dokładniejsze wyniki, niż wszystkie inne.

Mogę stwierdzić, że na wewnętrznej stronie futra, na podszewce, nie mogłem stwierdzić własności grupowych, któreby musiały pochodzić z krwi, bo te drobne różnice znajdowały się w miejscach niezakrwawionych, zaś te silnie zarysowane elementy grupy A. dały się stwierdzić również w miejscach niezakrwawionych.

Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób badał prof. Hirszfeld

miejsca niezakrwawione na chusteczce,

biegły odpowiada, że miejsca niezakrwawione były przez biegłych stwierdzane gołem okiem. Ja — mówi prof. Hirszfeld — sprawdzałem czułość metod, za pomocą których określałem własności grupowe i czułość metody zapomocą zabarwienia. Czulsze były metody zabarwienia. Niezależnie od tego prosiłem Zakład badania żywności, aby mi dał skrawki chusteczki do nosa. Ta ostatnia ekspertyza była robiona już jako kontrola z małemi skrawkami.

Przew.: Pan robił kontrolę, ale tylko co do metody zahamowania hemolizy.

Biegły: Kontroli nie przeprowadzałem.

Przew.: Czy zwrócono panu profesorowi uwagę, że chusteczka była znaleziona mokra i zmięta, czy pan wiedział coś o tem i czy ten szczegół miał tu ewentualnie jakieś znaczenie?

Biegły: Sąd mi uwagi nie zwracał, ale ja tę sprawę znałem, rozchodziłoby się tutaj, czy jest możliwe, że przy praniu własności grupowe mogą przejść na miejsca niezakrwawione. Na to zagadnienie należałoby odpowiedzieć ujemnie. Własności grupowe są bowiem związane z ciałkami krwi, natomiast hemoglobina się właśnie rozpuszcza. Łatwiejsze byłoby przesiąknięcie barwika. Możnaby się zapytać, czy własności grupowe na podszewce nie mają krótszego życia, aniżeli własności grupowe

szczki Lusi. Nato pytanie ja nie jestem w stanie odpowiedzieć, ale oczywiście uważałbym, że tak nie jest.

Czy na futrze była krew grupy A.

Przew.: Ostatecznie opinja pańska jest więc tego rodzaju, że na futrze, t. j. na podszewce i watalinie stwierdził, czy nie stwierdził pan profesor grupy A?

Biegły: W niektórych miejscach nie stwierdziłem zupełnie, zaś

w niektórych miejscach zakrwawionych i niezakrwawionych stwierdziłem ślady grupy A.

Przew.: Na watalinie pan profesor stwierdził?

Biegły: Nie, nie stwierdziłem na watalinie. Na odnośną uwagę przewodniczącego prof. Hirszfeld poprawia się, iż na watalinie na plecach był w jednem miejscu ślad.

Na polecenie przewodniczącego prof. Hirszfeld podaje do protokółu, że na plecach z prawej strony futra były ślady własności grupowych A, nie była to jednak większa ilość.

Przew.: A chustka do nosa?

Prof. Hirszfeld: Na chustce do nosa stwierdzono bardzo silnie zarysowane własności grupy A i to zarówno w miejscach zakrwawionych, jak i niezakrwawionych.

Przew.: Pan profesor miał tę plamę na murze?

Prof. Hirszfeld: W plamie na murze nie stwierdzono własności grupowych.

Przew.: Innych przedmiotów pan profesor nie miał?

Biegłemu zadaje pytania sędzia przysięgły Krowicki, odnośnie przeprowadzonych badań na futrze, chustce i odłamku muru i zapytuje, czy można wysnuć z tego pewne wnioski, że te badania odbywały się w kilka miesięcy po wypadku. Czy można przyjąć powstałą stąd różnicę wyników badań biegłych lwowskich i pana profesora?

Prof. Hirszfeld: Zasadniczym prawem ekspertyzy jest, że miarodajnym jest tylko wynik dodatni. Chcę podkreślić, że własności grupowe A badanie wykazało w całej sile na pościeli denatki. Prof. Hirszfeld podkreśla, że badał surowicę oskarżonej w stosunku do krwinek A, co czyni możliwie błędną interpretację tej grupy, o ile się bada tylko surowicę tej grupy, gdyby znaleziono krew grupy O i starano się określić, czy nie zawiera ona ciał zlepiających krwinki A, to z tego nie można wyciągnąć wniosku, że nie ma ich w surowicy, gdyż mogą one zniknąć. Jeżeli jednak stwierdzimy ciała zlepiające krwinki A, to wniosek jest pewny.

Grupa rzeczoznawców na sali sądowej. Od lewej str. pp.: Żmigród, prof. Olbrycht i prof. Hirszfeld.

Przew.: Czy zakład badania środków żywności stoi na wysokim poziomie, na co prof. Hirszfeld odpowiada, że nie ma powodów w to wątpić.

Przewodniczący zapytuje jeszcze, czy ma ktoś jakieś zapytania dla rzeczoznawcy, a otrzymawszy odpowiedź, że nie, zarządza o godz. 12-tej trzykwadransową przerwę.

Jeszcze Zakład badania żywności.

Po przerwie o godz. 12.55, kiedy trybunał zajął swoje miejsca za stołem sędziowskim, podnosi się obr. Woźniakowski i prosi o przesłuchanie jeszcze dyr. Żmigroda na temat organizacji i rozmiarów prac Państw. zakładu badania żywności w Warszawie.

Przewodniczący przychyla się do tej prośby, poczem dyr. Żmigród wyjaśnia szczegółowo powstanie zakładu, nadmieniając, że posiada on specjalny oddział toksytologiczny.

Przed.: Niech pan wyjaśni co to jest toksytologja.

Rzecz.: Badanie trucizn. W dalszym ciągu rzeczoznawca opowiada, że do zakładu nadsyłane są objekty na stwierdzenie krwi. W oddziale toksytologicznym pracuje kilku chemików z laborantami. Chemicy ci muszą posiadać kwalifikacje, wymienione w rozporządzeniu rządowem. Co do rzeczoznawców Szymczyka i dr. Lewandowskiego, to p. Szymczyk jest absolwentem słynnej przed wojną politechniki w Kijowie, a dr. Lewandowski skończył uniwersytet w Zurychu, gdzie był asystentem przez szereg lat, zdaje się przez lat 13, przy wydziale chemicznym. Obaj racują w oddziale teksytologicznym. P. Szymczyk od r. 1919—1922 pracował w oddziale urzędu śledczego m. Warszawy. W r. 1922 placówka ta została zlikwidowana, a p. Szymczyk został przydzielony do Państw. zakładu badania żywności. P. Lewandowski pracuje od r. 1928, a więc prawie 4—5 lat w tej dziedzinie. Rzeczoznawca nadmienia że w tej małej komórce oddziału sądowego zakładu poszczególni chemicy mają swoje specjalności.

by się naturalnie pomylić — przy różnych metodach badania mogą być różne błędy.

Sędzia przys. Krowicki: Pan profesor nie dał mi jeszcze odpowiedzi na moje pytanie, czy te parę miesięcy od chwili wypadku mogły wpłynąć na wynik badania?

Prof. Hirszfeld: Naturalnie, że możliwe, ale podkreśliłem już, że dla każdego eksperta miarodajnym jest wynik dodatni. Wniosek ekspertów lwowskich szedł za daleko.

Sędzia przys. Krowicki: To są badania uniwersyteckie,

a jednak tak szalona różnica zachodzi między badaniami lwowskiemi i warszawskiemi.

Chodziłoby nam o to, żeby pan profesor był łaskaw przeglądnąć orzeczenie prof. Westfalewicza i dra Opieńskiego i objaśnić, skąd ta różnica.

Prof. Hirszfeld cytuje odnośne ustępy z prac Lattesa i Szyffa, celem wyjaśnienia powyższej sprawy.

Obr. Axer w tem miejscu zaznacza, że dr Westfalewicz jest profesorem szkoły średniej, a dr Opieński lekarzem-rzeczoznawcą.

Prok.: Czy ta okoliczność z tem ścieraniem, względnie wcieraniem mogła mieć wpływ na wynik badania?

Prof. Hirszfeld: Otóż przez ścieranie można zmyć, myśmy jednak stwierdzili wynik dodatni.

Prok.: Pan profesor badał wycinki, nadesłane ze Lwowa, czy mogło się zdarzyć, że na zewnętrznej powierzchni futra były ślady krwi, a tamci eksperci ich nie znaleźli?

Prof. Hirszfeld: To jest pytanie trudne — trudna jest na nie odpowiedź dla mnie, jako eksperta.

Biegłemu zadaje pytanie obr. Woźniakowski, które p. przewodniczący poleca notować w protokóle, a które brzmi: Jeżeli podszewkę futra dla celów zmycia krwi pociera się z jednej strony, przypuśćmy jakąś zamoczoną materją — to czy uda się usunąć z tej podszewki w zupełności ślady krwi, czy też krew pod wpływem użytej wody wsiąknie w przylegającą do tej części materji, powiedzmy watalinę?

Prof. Hirszfeld: Mnie objekcje pana mecenasa wydają się słuszne.

Obr. Woźniakowski zadaje jeszcze parę pytań biegłemu, m. in. rzuca pytanie, czy

Znakomity uczony mówi o znaczeniu dowodów rzeczowych

Zkolei przewodniczący zwraca się do rzecz. prof. Olbrychta:

Zacznę od pytania, jakie zadałem prof. Hirschfeldowi. Czy pan profesor zajmuje się badaniem dowodów rzeczowych, czy pan przeprowadza też badania nad grupami krwi. Chodzi mi o fachowe wykształcenie w tym kierunku, względnie specjalność.

Rzecz. dr Olbrycht rozpoczyna swój referat, wygłoszony ze świetną swadą i słuchany z niesłabnącem zainteresowaniem przez trybunał, sędziów przysięgłych oraz publiczność. Na wstępie omawia prof. Olbrycht definicję medycyny sądowej, stwierdzając, że jest ona syntezą nauk lekarskich i opiera się na wszystkich działach medycyny, ponadto także na innych gałęziach nauk przyrodniczych i nauk technicznych. Wskutek tego medycyna sądowa rozpada się na szereg działów, z których najgłówniejszemi są patologiczny i biologiczny. Każdy z tych działów rzeczoznawca szczegółowo omawia, podkreślając, że w miarę rozwoju nauki następuje specjalizacja, a poszczególni uczeni zagłębiają się w jeden dział tej nauki, rozszerzając go i uzupełniając. Jest mało jednostek u nas, które zajmują się dowodami rzeczowemi. Jeżeli chodzi o moją karjerę w medycynie sądowej — mówi prof. Olbrycht — to zacząłem ją w roku 1909, otrzymawszy posadę asystenta przy zakładzie medycyny sądowej naszego Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierownictwem nestora polskich medyków prof. Wachholza.

Przeszedłem poszczególne działy medycyny sądowej, równocześnie przeszedłem inne działy medycyny praktycznej. Uzyskawszy dzięki pracy kokursowej zasiłek i stypendjum, wyjechałem zagranicę i w Wiedniu zapisałem się równocześnie na wydział prawa, oceniając jego doniosłość dla medyka sądowego. W czasie studjów zapoznałem się bliżej z ewolucją postępowania dowodowego w procesie karnym od sądów Bożych przez swobodną ocenę sędziego aż do dowodów rzeczowych i przekonałem się,

jak duże znaczenie mają w procesie karnym dowody rzeczowe.

Przekonawszy się, jak dużą wartość mają poszlaki, wiążące się psychologicznie z innemi poszlakami i że należy przyznać im inną moc dowodową, niż wątpliwym zeznaniom świadków, wówczas skrystalizowała się we mnie myśl, aby przedewszystkiem poświęcić swe siły i pracę poznaniu tej dziedziny, mianowicie badaniu dowodów rzeczowych.

Od roku 1909 aż po dzień dzisiejszy wykonuję badania dowodów rzeczowych, które wpływają z całej Polski do naszego instytutu.

Nie wiem, czy robi to tradycja starego uniwersytetu, czy nazwisko jego kierownika, czy wreszcie wyniki tych badań, dość że od Nowogródka do Łucka, z drugiej strony od Pomorza do Cieszyna przesyłają sądy bardzo obficie dowody rzeczowe, a na pierwszem miejscu wysuwają się badania na krew. Że nie są to gołosłowne twierdzenia, są tu księgi i protokóły, których jest setki. (Przy tych słowach rzeczoznawca wskazuje na dużych rozmiarów kartotekę, leżącą przed nim na stole).

Jeżeli chodzi o skonkretyzowanie odpowiedzi na pytanie co do badań krwi, to jest jasnem, że tak ważna rzecz, jak badania grupowe krwi, musiały też zwrócić uwagę moją w tym kierunku.

Rzecz. prof. Olbrycht, zwracając się często do siedzącego obok prof. Hirszfelda, przypomina szereg odczytów, opracowanych na ten temat przez siebie i prof. Hirszfelda, podkreślając ważność badań krwi w nowoczesnej kryminologji. M. in. przypomina, że przeprowadzał w kilku zakładach karnych w Polsce badania krwi nad kilku tysiącami więźniów. Jako przykład ważności dowodu zbadania krwi przytacza prof. Olbrycht sprawę o zabójstwo na placu Groble przeciwko Ant. Sławikowi, gdzie oskarżony miał krew grupy O i tłumaczył się, że znaleziona krew jest krwią jego własną. Tymczasem okazało się, że ślady krwi należą do grupy A. Nie będę tu innych wypadków cytował. Jeżeli chodzi o skonkretyzowanie odpowiedzi p. prezesowi, to stwierdzam, że badaniami temi zajmuję się od roku 1909, a szczegółowo też przeprowadzam badania nad krwią.

Przew.: Może pan profesor będzie łaskaw chronologicznie przedstawić swoją opinje i wyniki swoich badań co do kwestji, która tu była omawiana i z tego, co pan sam zbadał.

prawdziwem zadowoleniem wysłuchałem ekspose prof. Hirszfelda, jak zresztą zawsze z przyjemnością słucham, gdy ma swoje wykłady w Towarzystwach naukowych. Ja jestem medykiem sądowym i kol. Hirszfeld nie obrazi się, jeżeli go nie będę nazywał medykiem sądowym. Niech się nie gniewa, że powiem, iż wykład na forum jakiegoś Towarzystwa lekarskiego nie był tak piękny, jak w tej sali przysięgłych, w której, jak się sam przyznał, jest pierwszy raz, **bo jest rzeczą trudną ujmowanie sprawy z punktu widzenia sądowego, nie lekarskiego...**

Znowu starcie obrony z rzeczoznawcą.

Orzeczenie rzeczoznawcy przerywa obr. Ettinger, który prosi przewodniczącego o zaprotokołowanie ostatnich słów prof. Olbrychta.

Przewodniczący poleca protokolantowi to zaprotokołować, na co rzecz. **Olbrycht replikuje obecnie słowami:**

Proszę nie pozwolić, aby mi przerywał mec. Ettinger. **Może moje słowa notować i podać potem do protokółu.**

Mec. Ettinger (podniesionym głosem): **Ja proszę pana prezesa, aby p. prof. Olbrycht oszczędził mi uwag.**

Przew.: Może rzeczywiście panowie obrońcy będą łaskawi sobie notować, bo to przerywa ogromnie tok myśli.

Istotnie obrońcy od tego incydentu nie przerywają więcej rzeczoznawcy, natomiast skrupulatnie czynią zapiski.

Rzecz. prof. Olbrycht kontynuuje następująco:

Jak powiadam,

prof. Hirszfeld jest wybitnym uczonym,

specjalistą serologiem i uznaję w nim to, co każdy z nas uznaje, **mianowicie objektywność i przedmiotowość.** Tu prof. Olbrycht przytacza kilka wypadków, w których profesor Hirszfeld **lojalnie zmienił swą opinję na skutek przedstawionych mu kontrargumentów na różnych zjazdach naukowych.** Jestem przekonany, że tak samo, jak ja w razie stwierdzenia pewnych faktów, zwrócę się do prof. Hirszfelda i powiem: „Pan ma rację", tak samo człowiek tej miary, jak kol. Hirsfeld uczyni w stosunku do mnie.

Zkolei rzecz. Olbrycht przechodzi do istotnej części swego referatu, mianowicie do **omówienia swej opinji co do badań, przeprowadzonych przez innych rzeczoznawców.**

Jeżeli chodzi o badanie dowodów rzeczowych, przeprowadzonych we Lwowie, to pp. Opieński i Westfalewicz badali ślady krwi, oraz kał. Jeżeli chodzi o kał, to jest to rzecz bardzo krótka. Przypominam, że został on znaleziony dopiero około godz. 8 rano dnia 31 grudnia w hallu w kąciku. Funkcjonarjusze policyjni zeznali, że musiał być oddany w pozycji stojącej **i to przemawiało za sprawcą jako nowicjuszem, który się załamał psychicznie.** Kom. Piątkiewicz znowu na pytanie obrony zeznał, że też zawodowi włamywacze nie znalazłszy tego, czego szukali, oddają kał. Rozstrzygnięcie tej kwestji jest niemożliwe, jak długo nie wiem, jaki to był kał. Prof. Westfalewicz, który go badał, ograniczył się do napisania i odczytania na rozprawie, że materjału miał zbyt mało dla przeprowadzenia identyfikacji. Jeżeli chodzi o identyfikację, to trzeba było przedewszystkiem po aresztowaniu oskarżonej pierwszy jej stolec wziąć do badania i przez porównanie można kwestję identyfikacji ustalić. **Ale pominąwszy kwestję identyfikacji, nie zostało stwierdzonem, czy to był kał ludzki, czy zwierzęcy.** Badanie owego kału po kilkunastu miesiącach ja zacząłem przeprowadzać.

Tu rzeczoznawca przedstawia szczegółowo skomplikowane badania nad dostarczonemi mu resztkami wydzielin, które otrzymał w stanie zasuszonym i zapleśniałym. Sporządził z nich rzadki rozczyn, który badał mikroskopowo. Znalazł szereg wężownic i spirali charakterystycznych dla pozostawionych naczyń krwionośnych, ponadto dużo włosów męskich i zanieczyszczeń jak węgla itd. W rezultacie skomplikowanych doświadczeń rzeczoznawca doszedł do wniosku, że

nie można z pewnością ustalić, czy jest to kał ludzki.

Zkolei rzeczoznawca przeprowadził skomplikowane i żmudne doświadczenia, przyczem musiał po pewne odczynniki zwracać się do Drezna i Berlina, na ustalenie czy wydzieliny te są pochodzenia psiego. Reakcje te wypadły ujemnie. Wziąwszy jednak pod uwagę szereg okoliczności faktycznych, jak nikły zapach tej wydzieliny, której nie zauważył szereg świadków przez szereg godzin, wynik badań mikroskopowych i wielką ilość zanieczyszczeń, wreszcie obecność dwóch psów w domu, rzeczoznawca przychyla się do opinji, że **wydzieliny te były pochodzenia psiego.**

Różnorodne skaleczenia Gorgonowej.

Przechodząc do omawiania badań śladów krwi, rzeczoznawca przypomina wyniki oględzin nad obrażeniami prawej ręki oskarżonej, przeprowadzonych przez dra Dawidowicza 31 grudnia 1931 r. i 1 stycznia 1932 r. dr Dawidowicz wyraźnie **segregował stare obrażenia, jakie oskarżona wykazywała na palcu wskazującym i palcu środkowym od świeżych obrażeń.**

O ile chodzi o świeże obrażenia, to oskarżona wykazała ich razem dziesięć. Jeżeli wziąć pod uwagę rozmaite podania oskarżonej co do powstania rozmaitych obrażeń **na ręce, a więc wskutek wybicia szyby, wskutek skaleczenia się na kieliszku i na szklance, przy zbieraniu szczerb, wreszcie przy pukaniu do okna Kamińskiego, a wreszcie jak na rozprawie wyszło od ukłucia się igłą,** a wreszcie co nie jest jeszcze znane, ale przy badaniu dokonanem już w czasie rozprawy przezemnie i dra Jankowskiego **stwierdziła, że na dwa dni przedtem kot miał podrapać oskarżoną,** więc zrozumiałem jest, że ustosunkowanie się do zeznań oskarżonej co do powstania tych obrażeń jest trudne.

Tu rzeczoznawca analizuje rany na ręce oskarżonej, wskazującą m. in., jakie rany mogły powstać przy wybijaniu szyby, jakie obrażenia mogły powstać przy pchnięciu ręką w szybę i przy sięganiu poprzez szczerby szyby od klucza. **Rzeczoznawca powołuje się przytem na wyniki prób z oskarżoną w czasie naoczni w Brzuchowicach.**

Zkolei rzeczoznawca przechodzi do szczegółowej analizy śladów krwi, zaznaczając, że chce podać krótki szkic, jak powinny być dokonywane takie badania. **Badania dowodów rzeczowych na obecność śladów krwi powinny się zacząć dokładnym opisem danych przedmiotów, dokładnym opisem wymiarów i rozmieszczenia tych śladów.** Jeżeli sąd, który odbywa się nieraz po miesiącach, posiada takie szczegóły, to ogromnie ułatwia mu orjentację. Następnie ważnem jest **rozkład śladów.** Tu rzeczoznawca przytacza przykład, iż raz znaleziono zwłoki kowala w kałuży krwi, a obok kawałek żelaza zakrwawionego. Podejrzany o morderstwo pomocnik kowala wypierał się winy, aż przypadkowo znaleziono na jego szyi maleńki ślad mózgu zabitego, co stanowiło dowód jego winy. **Określenie wielkości śladów jest często konieczne ze względu na to, że pierwszy rzeczoznawca zużywa materjał i ślady te niszczy bezpowrotnie.**

Przy wyszukiwaniu śladów krwawych mogą być pomocnemi **t. zw. próby wstępne, których jest kilkadziesiąt.** Znaczenie ich atoli jest minimalne, ponieważ ani dodatni ich wynik nie dowodzi obecności krwi, ani ujemny ich wynik nie pozwala z całą pewnością wykluczyć obecności krwi. To też można się bez nich zupełnie dobrze obejść, a w przypadkach, gdzie są bardzo małe, podejrzane plamy nie powinno się ich używać, ponieważ próby te są połączone ze zużyciem i zniszczeniem materjału, a nie pozwalają na ścisłe rozpoznanie krwi. Nowsze podręczniki, np. ostatnie wydanie podręcznika prof. Wachholza, zupełnie słusznie pomijają te metody badania, jako sądowo-lekarski. Wobec atoli użycia zarówno przez badaczy lwowskich, jak i przez warszawskich, próby benzydynowej, **należy wspomnieć, że i ta próba może w razie daleko posuniętego rozkładu krwi wypaść ujemnie i naodwrót próba ta daje z niektóremi ciałami nieorganicznemi, np. z nadmanganianem potasu, siarkanem miedzi, solami sodu i t. p. zupełnie podobne odczyny, jak z krwią.**

Dwie metody badania śladów krwi.

Jeżeli chodzi o stanowcze rozstrzygnięcie, czy podejrzany ślad jest śladem krwawym, to uskutecznia się to na drodze **badania chemicznego i spektroskopowego.** Badanie chemiczne polega na otrzymaniu z barwika krwi, t. j. z hemoglobiny, charakterystycznych kryształków Teichmanowskiej heminy lub kryształków hemochromogenu.

Obie próby w razie dodatniego ich wyniku dowodzą z bezwzględną pewnością, że ślad podejrzany pochodzi od krwi. Przy ujemnym wyniku tych prób nie można wykluczyć obecności krwi, a jedynie orzec, że ujemny wynik badania chemicznego **nie dostarczył dowodów, iżby podejrzane ślady były śladami krwawemi,** a to dlatego, ponieważ wszystkie szkodliwości, wywołujące nierozpuszczalność barwika krwi lub wywołujące rozkład barwika krwi, np. gnicie, wiek, naświetlenie, przerośnięcie pleśnią i t. p., względnie połączenia chemiczne barwika krwi z pewnemi ciałami, jak rdza, kwasy, ich sole, wapno i t. p. **sprawiają, że próby te wypadają często ujemnie.** Nadto zużywają one dość dużo badanego materjału.

Z tych powodów przy badaniu śladów krwawych **zyskały większe zastosowanie metody spektroskopowe.** Zwłaszcza zaś użycie przyrządu t. zw. mikrospektroskopu

pozwala wykazać z zupełną ścisłością i pewnością krew w najmniejszych nawet śladach zaschłej krwi n. p. wielkości ziarna maku,

Przy zastosowaniu zaś spektrografu możemy przedłożyć fotografję widma, dołączyć ją do aktów i mieć w ten sposób przedmiotowy dowód badania, mogący być zawsze skontrolowany. Nadto zapomocą spektrografów możemy otrzymać widma barwika krwi także w niewidzialnej jego części, a mianowicie w części pozafiołkowej. W tej części widma otrzymuje się dodatnie wyniki, chociaż inne metody zawodzą.

Jak wiadomo, białe światło, jakie dają rozżarzone do białości ciała stałe i płynne, przepuszczone przez pryzmat, rozszczepia się i daje barwną wstęgę t. w. widmo składające się z 7 kolorów od czerwonego do fiołkowego. Natomiast światło słoneczne przepuszczone przez pryzmat, daje takie samo widmo, w którem nadto stwierdza się szereg delikatnych czarnych linji, noszących od ich odkrywcy miano finij Fraunhoffera.

Powstają zaś te linje wskutek tego, że białe światło, wychodząc z jądra słońca, przechodzi przez sferę gazów i par, otaczających słońce, zostaje pozbawione pewnych części promieni świetlnych i wskutek tego w barwnej smudze widma słonecznego stwierdzamy ciemne smugi. Ponieważ te linje Fraunhoffera są stałe, można według nich ściśle i najzupełniej pewnie określić każde miejsce widma. Podobnie jak światłu jądra słonecznego zostają zabrane przez otaczające słońce gazy pewne promienie, tak samo jeżeli między źródło światła a pryzmat **wstawimy jakieś ciało barwne, a także barwik krwi,** wówczas w barwnej wstędze widmowej **ukażą się czarne smugi t. zw. smugi pochłonne,** które posiadają stale to samo umiejscowienie i pozwalają z zupełną ścisłością stwierdzić barwik krwi.

Wyciągi z podejrzanych plam robi się zapomocą różnych odczynników i odpowiednio do przemiany barwika krwi, t. j. hemoglobiny, na jej pochodne, otrzymuje się rozmaite charakterystyczne dla nich smugi pochłonne. W praktyce sądowo-lekarskiej, przy badaniu śladów krwawych, najczęściej zastosowuje się widmo hemochromogenu i widmo hematoporfiryny kwaśnej, z których ostatnie udaje się otrzymać nawet z krwi ogrzanej do ciepłoty +200 stopni C i częściowo zwęglonej.

Tajemnice topora strażackiego

Tak np. jeszcze przed wojną mieliśmy do zbadania **toporek strażacki,** znaleziony w zgliszczach spalonej chaty, w której znaleziono **także zwęglone zwłoki kobiety i dziecka, okazujące cały szereg ran i cały szereg załamań czaszki.** Ponieważ chodziło o rozstrzygnięcie, czy owe załamania **czaszki powstały** od uderzeń walącej się **przepalonej powały domu,** czy też zostały zadane denatce za życia owym toporem strażackim, było bardzo ważnem stwierdzenie obecności krwi na nim.

Wszystkie próby, także badanie mikrospektroskopowe wypadły ujemnie, a **dopiero badanie w aparacie spektrograficznym wykazało widmo hematoporfiryny.** Wobec tego wyniku badania **przyznał się do czynu podejrzany o zamordowanie owej kobiety i podpalenie domostwa, celem zatarcia śladów swej zbrodni.** Przypadek ten podał do literatury prof. Marchlewski, w którego zakładzie z braku podówczas własnego aparatu, powyższe badania zostały przeprowadzone.

Jakkolwiek badanie widmowe prawie z reguły prowadzi w razie obecności krwi do wyników dodatnich, to jednak, o ile barwik krwi uległ zniszczeniu, czy to przez gnicie, wpływy atmosferyczne, środki chemiczne i t. p., może i to badanie w takich przypadkach zawieść. **Z tego też powodu wolno jedynie w orzeczeniu podać, iż badanie widmowe nie dostarczyło dowodów, aby na odnośnym przedmiocie znachodziły się ślady krwawe.**

Wyjątkowo tylko używa się badania mikroskopowego dla wykazania krwi, natomiast badanie mikroskopowe pozwala w razie stwierdzenia charakterystycznych domieszek określić nam źródło krwawienia np. rozpoznać krew miesiączkową.

Nie potrzeba dodawać, że **sposób wykonywania poszczególnych badań powinien być uwidoczniony w sprawozdaniu sądowo-lekarskiem,** aby można było sobie wyrobić zdanie, czy **została odpowiednia metoda badania zastosowana oraz czy odnośną metodę należycie i wedle zasad nauki przeprowadzono.** Natomiast **nie wolno ogólnie pisać** „zastosowano badanie fizykalno-chemiczne" i t. p.

Jak poznaje się krew ludzką.

Rozstrzygnąwszy pytanie, czy podejrzany ślad pochodzi od krwi, przystępuje się zkolei do rozstrzygnięcia pytania, **czy krew w owym śladzie pochodzi od człowieka.** Odpowiedź na to pytanie jest możliwa na podstawie przeprowadzonego **badania biologicznego.** Z prób biologicznych uzyskała **w praktyce sądowo-lekarskiej prawo obywatelstwa próba precypitynowa.**

Polega ona na tem, że **wstrzykuje się królikowi do żyły usznej w odpowiednich odstępach czasu odpowiednie ilości surowicy ludzkiej,** a po pewnym czasie powstają we krwi królika specjalne ciała t. zw. precypityny, które posiadają tę własność, że jeżeli dodamy do wyciągu z plamy krwawej ludzkiej owej surowicy królika, zawierającej precypityny, **wówczas nastąpi zmętnienie w postaci białego krążka na granicy surowicy i wyciągu z plamy.**

Natomiast nie wystąpi ta zmiana, jeżeli wyciąg jest z krwi zwierzęcej.

Jedyny wyjątek stanowi krew małp człekokształtnych, jednak szczegół ten nie posiada praktycznego znaczenia w naszej strefie klimatycznej. Rozumie się samo przez się, że tak samo można próbę precypitynową zastosować dla określenia, **czy jakiś ślad krwawy pochodzi od krwi tego czy innego zwierzęcia, wstrzykując królikowi surowicę owego zwierzęcia,** o które **nam chodzi.** Przy dokonywaniu odczynu **muszą być zachowane pewne warunki,** z tych najważniejsze: stosunek 1:10 precypitynogeum do precypityny, obojętne oddziaływanie wyciągu z plam, zupełna przejrzystość tego wyciągu, jak i przejrzystość surowicy precypitującej, jej swoistość oraz wysokie miano, wynoszące conajmniej 1:20.000, wreszcie odczyn powinien wystąpić już w ciągu kilku minut.

Poza próbą precypitynową jest czasem w użyciu próba zahamowania hemolizy, względnie odchylenia komplementu. Na podobnem zjawisku opiera się powszechnie **znana próba Wassermana. Próba ta jest o wiele czulsza od próby precypitynowej i daje także jeszcze wówczas dodatni wynik, gdy próba precypitynowa zawodzi.** Nadto posiada tę dodatnią stronę, **że wyciągi z plam krwawych nie muszą być zupełnie przeźroczyste, jak do próby precypitynowej,** a jedynie muszą być wolne od grubszych domieszek.

Mimo to jednak **metoda ta w praktyce sądowo-lekarskiej jest rzadko zastosowana i nie zdobyła sobie prawa obywatelstwa.** Głównym tego powodem **jest jej trudność techniczna** i skomplikowanie, ale przedewszystkiem zbytnia jej czułość. Trudność techniczna tej metody polega na tem, że **w skład odczynu wchodzi aż 5 elementów, które muszą być wzajemnie dokładnie wymiareczkowane.**

A więc wywoływacz, t. j. białko, o które w danym przypadku chodzi, dalej amboceptor swoisty, t. j. surowica królika, któremu wstrzykiwano to białko, na którego wykryciu zależy, tudzież układ hemolityczny, składający się z krwinek czerwonych barana, z amboceptora hemolitycznego, t. j. surowica królika, któremu wstrzykiwano krwinki baranie i z dopełniacza, czyli komplenentu, mieszczącego się w surowicy świnki morskiej. **Hemoliza, czyli rozpuszczanie się barwika kwi z ciałek czerwonych następuje tylko w razie obecności wszystkich trzech składników układu hemolitycznego.**

O ile więc wywoływacz natrafi na swoi stego amboceptora, wówczas wiąże się z nim komplement i hemoliza nie wystąpi, czyli nastąpi t. zw. zahamowanie hemolizy. **Natomiast, o ile wywoływacz nie natrafi na swoisty amboceptor, wówczas komplement nie zostanie związany, jest wolny i po dodaniu krwinek barana i amboceptora hemolitycznego łączy się z niemi i powoduje hemolizę, czyli rozpuszczenie barwika krwi z czerwonych krwinek barana.**

Podczas gdy w zastosowaniu klinicznem próba wiązania komplementów oddaje nieocenione usługi, ponieważ można zupełnie dokładnie pracować nią ilościowo,

to w przypadkach sądowo-lekarskich próba ta może być często powodem omyłek.

W przypadkach sądowo-lekarskich wywoływacz co do swego składu nie jest znanym i zachodzi możliwość, że z materjału, na którym znajdują się plamy krwawe, mogą przechodzić do wyciągu substancje, które już same przez się mogą wiązać dopełniacz (komplement) lub też działać antihemolitycznie, zatem mimo licznych kontroli nie można w każdym przypadku wydać ścisłego orzeczenia.

Tak np. może się zdarzyć w praktyce, że ślady krwawe wraz z jakąś odchylającą substancją mogą się znachodzić zasuszone na jakiemś nieodchylającem podłożu, oraz że zbyt mała ilość plamy krwawej nie pozwala na silniejsze jej rozcieńczenie. Jeżeli także przez wzmożenie układu hemolitycznego (krwinki barana + amboceptor hemolityczny + komplement) nie da się odsunąć działania, odchylającego tej substancji, wówczas w tym przypadku znawca nawet mimo gotowania wyciągu nie byłby w stanie rozstrzygnąć, czy oprócz nieswoistego odchylenia także i swoiste nie istniało. **Ponieważ długo noszona koszula lub inna część ubrania nasiąka potem, zatem jest możliwe, że wyciąg z plamy krwawej, znajdującej się na przepoconej części garderoby, może dać wynik dodatni mimo, iż plama sama krwawa nie pochodzi od krwi ludzkiej.**

I rzeczywiście udało się Friedbergerowi zahamowanie hemolizy zapomocą wyciągu, sporządzonego z kawałka pończochy wełnianej, noszonej przez jeden tylko dzień. Tak samo wypadł odczyn dodatnio dla krwi ludzkiej z wyciągiem, sporządzonym z kawałka płótna, przesiękłego potem ludzkim i zmięszanego z małą ilością krwi kurzej. Natomiast zwykła próba precypitynowa nawet przy użyciu surowic wysoko precypitujących nie dałaby w tym przypadku dodatnich wyników.

Metoda, która może być powodem fałszywych pomyłek.

Najlepiej można to objaśnić na następującym przykładzie: Każdy przyzna, że **automobil jest znakomitym środkiem lokomocji,** wymaga atoli, jeżeli już nie autostrady, to przynajmniej dobrego gościńca. Ten znakomity środek lokomocji zawiedzie jednak zupełnie, jeżeli będzie się chciało odbyć podróż np. przez las, wertepy i t. p. Natomiast zwykłą linijką myśliwską albo chłopskim wozem można zupełnie łatwo przez ten las lub wertepy przejechać. Tak samo i bardzo czuła próba tylko przy dobrych warunkach, jakie istnieją przy badaniach kliniczno-laboratoryjnych, może dać doskonałe wyniki. Natomiast przy badaniach sądowo-lekarskich, gdzie się operuje materjałem nieznanym i nie pozwalającym na dokładną ilościową pracę, **tam metoda zbyt czuła zawodzi i może się stać powodem fatalnych omyłek.**

To czyni zrozumiałem, dlaczego

zbyt czułe metody nie zdobywają sobie prawa obywatelstwa wśród metod sądowo-lekarskich

i po największej części służą tylko jako kontrole i uzupełnienia innych metod. Jeżeli bowiem np. wynik próby wiązania dopełniacza będzie się zgadzał z wynikiem próby precypitynowej, to orzeczenie nabiera większej pewności. Gdyby atoli wyjątkowo nie miało to miejsca, a przyczyny nie można było wykryć, wówczas na-

leży być bardzo ostrożnym z orzeczeniem i na podstawie dodatniego wyniku badania tylko próby wiązania komplementu nie można wydać stanowczego orzeczenia w przypadkach sądowych,

gdzie chodzi o najwyższe dobra ludzkie, wolność i cześć.

Dodać jeszcze należy, że obie te próby, jak zresztą wszystkie inne próby biologiczne, są odczynami, pozwalającemi różniczkować tylko białka danego gatunku. Chcąc więc określić w danym przypadku, czy ma się do czynienia z krwią ludzką, **należy naprzód krew taką wykazać na drodze widmowej**, czy mikrochemicznej, a dopiero dodatni wynik próby biologicznej z temi śladami krwawemi **pozwala na wysnucie wniosku, że jest to krew ludzka.** A zatem wniosek co do pochodzenia danego śladu krwawego wysnuwa się na podstawie wyniku obydwóch badań: fizykalno-chemicznych oraz biologicznych. Czyli orzeczenie powinno brzmieć: dodatni wynik np. badania widmowego dowodzi, że podejrzana plama na pewnym przedmiocie jest śladem krwawym, zaś dodatni wynik badania biologicznego, np. przy użyciu swoistej precypityny ludzkiej, dowodzi, że ów ślad krwawy pochodzi od krwi ludzkiej, z zastrzeżeniem krwi małp człekokształtnych... Ponieważ białko może ulec zniszczeniu lub denaturyzacji lub krew pochodzi od jakiegoś zwierzęcia, zatem w razie ujemnego wyniku badania biologicznego wolno jedynie orzekać, że **ujemny wynik badania nie dostarczył dowodu, iżby podejrzany ślad krwawy pochodził od krwi ludzkiej.**

Wykazanie obecności krwi w podejrzanym materjale, tudzież stwierdzenie, **czy pochodzi ona od człowieka, względnie od innego gatunku, wystarcza zwykle w największej ilości sądowo-lekarskich badań plam krwawych.** Mogą się atoli zdarzyć przypadki, w których należy rozstrzygnąć, czy dana plama pochodzi od pewnego określonego osobnika. Rozstrzygnięcie tego pytania jest od kilku lat możliwe w pewnych granicach, a mianowicie od czasu poznania t. zw. grup krwi.

Krew czterech grup.

Jak wiadomo, krew człowieka zawiera z jednej strony **krwinki czerwone**, a zatem **elementy stałe**, z drugiej zaś strony **element płynny**, to jest **surowicę.** Jeżeli zmięszamy krwinki jednej osoby ze surowicą drugiej osoby, to wówczas krwinki te rozmieszczają się w surowicy jużto mniej lub więcej równomiernie, podobnie jak przy zmięszaniu krwinek z ich własną surowicą, jużto zbijają się one i zlepiają w grudki, **który to proces nazywamy aglutynacją.** Wszystkich ludzi stosownie do występowania u nich tego odczynu serologicznego, można podzielić **na cztery klasy t. zw. grupy krwi.** Znamy dwie właściwości krwinek czerwonych, które oznaczono zapomocą litery A i B. Stąd wynika możliwość czterech grup ludzi, a mianowicie tych, których krwinki czerwone posiadają właściwość A, albo B, albo obie te właściwości A + B, albo wreszcie żadnej z nich nie posiadają, co oznacza się grupą O. Tak samo znamy dwie właściwości surowicy i oznacza się je jako anti-A i anti-B. Najczęściej u nas spotyka się grupę O i grupę A przeciętnie każda po 40 proc. **Na grupę B wypada mniej więcej 15 proc., zaś na grupę A+B mniej więcej 5 proc. ludności.**

Oprócz krwi również cały ustrój człowieka zawiera elementy grupowe. Można je wykazać w narządach, w płynach ustrojowych, w pocie, w łzach, w ślinie, w moczu, w nasieniu i t. p. **Własności grupowe można znaleźć również w przedmiotach, o ile są one przepojone sokami ustrojowemi.**

O ile badanie na grupy krwi jest **łatwe przy świeżej krwi, o tyle jest ono trudnem,** o ile chodzi o badanie zaschniętych śladów krwawych, ponieważ wtedy krwinki są zlepione i trudne do wyosobnienia. Badanie zaschniętych śladów krwawych polega najpierw na oznaczeniu gatunkowego pochodzenia badanej krwi (ludzka czy zwierzęca), by wykluczyć w ten sposób ewentualnie mogące zachodzić zjawisko heteroaglutacji tj. zlepianie krwinek przez surowice zwierzęce). Dopiero gdy mamy już pewność, że ślady badane zawierają krew ludzką, można przystąpić do właściwych badań osobniczych krwi.

Właściwe badania krwi.

Istnieją rozmaite metody, z tych wspomnę tylko o metodaach, które były przez biegłych w niniejszym przypadku używane. — Zacznę od najstarszej metody. Ponieważ krew w śladach zeschniętych uległa już przemianom, nie można badać bezpośrednio właściwości czerwonych ciałek krwi, lecz zmuszeni jesteśmy do wykazania izoaglutynin, zawartych jeszcze ewentualnie w śladzie. **W tym celu dodaje się do drobnej cząstki zeschniętego śladu krwawego zawiesiny krwinek A lub B i obserwuje się, czy na granicy zetknięcia się cząstki z zawiesiną krwinek występuje zjawisko aglutynacji.** Ponieważ jednak przy wysuszeniu aglutyniny często znikają zupełnie, a nadto ludzie młodzi i starzy, a czasem nawet ludzie w średnim wieku, posiadają izoaglutyniny bardzo słabe, **przeto metoda ta często zawodzi i właściwie może być jedynie uznaną za metodę pomocniczą.**

Natomiast lepsze wyniki daje **metoda absorbcji** zapomocą sproszkowanego **wyciągu krwi** lub **pokrajanych zakrwawionych szmat.** Metoda ta polega na tem, że sproszkowany ślad krwawy mieszamy z surowicą, zawierającą aglutyniny anti-A i anti-B, pozostawiamy mieszaninę na szereg godzin w lodowni, aby nastąpiło związanie obu aglutynin lub jednej z dwóch aglutynin, poczem centryfugujemy tę mieszaninę, a odstały płyn badamy powtórnie na zawartość izoaglutynin zapomocą krwinek A i B. **Jeżeli badany ślad krwawy należał do grupy A lub B, to wówczas zawartość jednej lub drugiej aglutyniny całkowicie znika** lub też znacznie się obniża miano izoaglutynin, i **umożliwia nam w ten sposób stwierdzenie zarówno właściwości A jak i B.**

Trzecia metoda zahamowania hemolizy krwinek baranich polega na zjawisku, że **wstrzykując królikowi krwinki grupy A** otrzymuje się **surowice odpornościowe,** które hemolizują krwinki barana. Płyny zatem zawierające element A, choćby w najmniejszych ilościach, hamują działanie wspomnianych hemolizyn baranich. Próba ta jest bardzo czuła i przy jej zastosowaniu można wykryć jeszcze 1/8,000—1/16,000 cm krwi. Poza zbytnią czułością jest ujemną jej stroną, że może być stosowaną tylko do grupy A i AB. **Nadto próba ta oprócz swej zbytniej czułości jest także technicznie bardzo trudna i wymaga licznych kontroli, o ile się nie chce popełnić szeregu fatalnych pomyłek, o których częściowo była mowa przy metodzie odchylenia komplementu.** Zwłaszcza **zastosowanie tej próby przy badaniu bielizny nakazuje dużą ostróżność, ponieważ przepocenie bielizny,** używanie **chustek do nosa przez inne osoby** itp. mimo nawet prania pozostawia obecność elementów grupowych, dających się wykazać tą metodą.

Tak przedstawiałby się w ogólnych zarysach bieg sądowo-lekarskiego badania śladów krwawych, **którego popularne przedstawienie niefachowości natrafia na znaczne trudności** i mam wrażenie„ że **wiele rzeczy nie mogło być zrozumiałych, mimo popularnego ich ujęcia.** Jeżelibyśmy teraz mając ciągle na uwadze to wszystko, co powiedziano, jak powinno być przeprowadzone sądowo-lekarskie badanie śladów krwawych, rozpatrzyli badania dowodów rzeczowych na obecność śladów krwi w niniejszej sprawie, to należy orzec, jak następuje:

Badanie dowodów rzeczowych na obecność śladów krwi zostało przeprowadzone we Lwowie przez prof. gimnazjalnego p. **Westfalewicza** oraz przez chemika miejskiego **dr Opieńskiego.** Otrzymali oni w dniu 2 stycznia 1932 razem **31 przedmiotów do badania** i już w dniu 6 stycznia 1932, a zatem w cztery dni potem przesłali wynik swego badania sędziemu śledczemu. Przyznam, że

zbadanie tej ilości dowodów rzeczowych zajęłoby mi conajmniej trzy miesiące czasu.

Uważam bowiem, że **w sprawach, gdzie chodzi o najwyższe dobra ludzie, nie można dla szybkości poświęcać ścisłości i pewności wyników badań.** To też biegli powinni byli nie tylko p. sędziemu śledczemu, **ale nawet ewentualnie samemu p. prezesowi apelacji powiedzieć, że w tak krótkim czasie nie podejmują się zbadać tylu dowodów rzeczowych.** Ja także byłem przynaglany, co jakiś czas pojawiały się w dziennikach notatki, że rozprawa się odbędzie przy najbliższych rokach przysięgłych, a **jednak dopóki nie ukończyłem tych badań, nie dałem odpowiedzi p. prezesowi, że rozprawa może się już odbyć.**

Krew denatki oznaczył jeszcze zaraz po sekcji dr Piro, iż należy ona do grupy A. Natomiast drowie Westfalewicz i Opieński ustalili, że krew oskarżonej należy do grupy O. Według sprawozdania badania dowodów rzeczowych, mieszczących się na karcie 227 do 229, posługiwali się wymienieni biegli przy badaniu plam krwawych na przekazanych im dowodach rzeczowych próbą benzydynową, próbą heminową Teichmana i fizykalno-widmową, a następnie oznaczali przynależność grupową plam krwawych metodą Lattesa oraz metodą Muellera.

W sprawozdaniu tych biegłych **niema zupełnie opisu poszczególnych dowodów rzeczowych oraz opisu wyglądu, wielkości i rozmieszczenia na nich plam krwawych, niema również opisu metody tych poszczególnych badań, oraz — i co najważniejsze — biegli owi przystąpili do oznaczania przynależności grupowej śladów krwawych, nie zbadawszy przedtem, czy ślady krwi na poszczególnych przedmiotach pochodzą od krwi ludzkiej, czy też od krwi zwierzęcej.** O konieczności opisu wielkości i wyglądu plam była już poprzednio mowa.

W tym wypadku było to tem bardziej konieczne, ponieważ mogli oni stwierdzić bardzo mały ślad, zużyć go w całości przy badaniu i dlatego następni badacze błędnie mogli twierdzić, iż na danym przedmiocie nie znachodził się ślad krwawy. — **Również jest koniecznym opis metodyki badania,** ponieważ błąd w technice badania, albo zastosowanie nieodpowiedniej metody, pozwala następnym biegłym ustosunkować się do wysnutych przez pierwszych biegłych wniosków na podstawie ich badania. Tak np. przyznanie biegłych lwowskich na pierwszej rozprawie, że na świecy dokonali jedynie próby benzydynowej, a nie dokonali badania widmowego, nie pozwala na stanowcze twierdzenie, że na świecy znachodziły się ślady krwi, a jedynie pozwala na domniemanie, że podejrzane ślady były krwią. Natomiast o ile próba Teichmana, jak podali w obecnej rozprawie, wypadła dodatnio, to byłoby pewnym dowodem, że na świecy znajdowała się krew. **Jedynie bowiem wykazanie badaniem mikrochemicznem** (próba heminowa Teichmana) **lub badaniem widmowem śladów na poszczególnych dowodach rzeczowych dowodzi stanowczo, iż były to ślady krwawe.**

O ile zatem jedna z tych dwóch metod badania została zastosowaną przy badaniu poszczególnych dowodów rzeczowych i wypadła dodatnio, **wówczas należy przyjąć obecność śladów krwi na futrze, na chusteczce do nosa, znalezionej w piwnicy, na ścianie pokoju denatki, na drzwiach werandy frontowej, na drzwiach piwnicy, na drzwiach werandki, na murze werandki, na drzwiach kuchennych, na klamkach werandki, na szczerbie szkła z kieliszka, na widokówce.**

Nadto stwierdzono krew na całym szeregu przedmiotów znajdujących się w otoczeniu zamordowanej na bieliźnie i pościeli, zamordowanej, oraz bieliźnie z okresu menstruacji oskarżonej, nie mających większego znaczenia w niniejszej sprawie. **Natomiast nie stwierdzono krwi na pantoflach, na drzwiach wewnętrznych hallu, i na str. 95 książki p. t. „Ameryka".**

Nadto dodatkowo w dniu 9 stycznia 1932 badali biegli nóż, **szybę z mieszkania Kamińskiego** i skrzep krwi znaleziony około jego mieszkania, **nie stwierdzając na nożu śladów krwi,** a natomiast **stwierdzając obecność krwi na szybie oraz w skrzepie.**

Jak z tego widać, krwi znaleziono dużo w rozmaitych miejscach willi. Ponieważ jednak

lwowscy biegli nie przeprowadzili badań, czy owe ślady krwi były śladami krwi ludzkiej,

przystąpili odrazu do oznaczenia przynależności grupowej owych śladów, **popełnili zasadniczy błąd i wobec tego**

zupełnie słusznie w czasie pierwszej rozprawy lwowskiej odniósł się sąd we Lwowie do prof. Hirszfelda

w Warszawie, przesyłając mu 9 najważniejszych dla sprawy dowodów rzeczowych a mianowicie **futro, świecę, chusteczkę do nosa, dwie klamki, wycinek z muru werandki, wycinek z muru basenu, kawałek drewna z drzwi do piwnicy, kawałek drewna z drzwi z kurytarzyka do kuchni i kilka kawałków szyby z mieszkania Kamińskiego celem zbadania, czy na tych przedmiotach znajduje się krew ludzka, a w razie** wykazania krwi ludzkiej o ustalenie grupy krwi.

Prof. Hirszfeld dowody rzeczowe do niego przez sąd lwowski skierowane przesłał do Państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Warszawie, który miał przeprowadzić badanie owych dowodów rzeczowych na obecność krwi ludzkiej, **zaś sam przeprowadzał jedynie oznaczenie grupowe plam krwawych, uznanych jako takie przez wspomniany Zakład.**

Druzgocąca krytyka rzeczoznawców warszawskich.

W Zakładzie badania żywności przeprowadzili badania inż. Żmigród i chemicy Lewandowski i Szymczyk w sposób następujący:

Poszczególne dowody rzeczowe wytrawiono oddzielnie roztworem fizjolgicznym na trzy części. Jedną z tych części badano próbą benzydynową, drugą część przesączu badano próbą Teichmana, zaś trzecią część próbą biologiczno-precypitacyjną Uhlenhutha. Jest wprawdzie wzmianka o metodzie fizyczno-mikrospektralnej, ale brakuje opisu jej zastosowania do poszczególnych dowodów rzeczowych, jak wogóle niema szczegółowego opisu metody innych badań, względnie są tylko ogólne określenia n. p. „zaprawiono potrzebnemi ilościami surowicy precypitacyjnej" itp.

Jeszcze gorzej przedstawia się metodyka przeprowadzonych badań na podstawie przesłuchania chemików warszawskich

na obecnej rozprawie.

I tak w pierwszym dniu podali oni, ze w **ich zakładzie nie przeprowadza się z reguły innych prób,** o ile próba benzydynowa wypadnie ujemnie. **Na drugi dzień podali,** że **ze wszystkiemi dowodami rzeczowemi robili zarówno próbę Teichmana,** jak i próbę, którą nazwali pirydynową, a którą opisali w ten sposób, że do włókienka tkaniny dodawali wodzianu hydrazyny, a potem pirydyny. Sądzę, że chyba się przemówili, bo faktycznie dokonuje się tej próby naodwrót. Nie potrzeba jeszcze raz podkreślać, że wśród metod sądowo-lekarskich próba benzydynowa nie posiada żadnego znaczenia ani w razie pozytywnego, ani w razie negatywnego wyniku badania. **Szkoda wiec było przy tak skąpym materjale zużytym już częściowo przez biegłych lwowskich stosować tę metodę, zużywając materjał badany, a nie dowodzącą niczego.**

Odstępowanie od dalszych metod badania w razie ujemnego jej wyniku należy uznać wprost za niedopuszczalne i karygodne.

Próba Teichmana przy małej ilości materjału i do tego starego, także zawodzi zazwyczaj i nic dziwnego, że i w niniejszym przypadku — jak zobaczymy — zawiodła.

Przy próbie Uhlenhutha muszą być dokładnie określone warunki, wśród jakich została dokonana, a przedewszystkiem stosunek ilościowy precypitynogenu do precypityny, oddziaływanie wyciągu z plamy, wysokość i swoistość surowicy precypitującej itd., **czego atoli w Warszawie nie zrobiono.**

Oszczędność nie na miejscu.

Tłumaczenie zaś jednego z biegłych na rozprawie, że surowice są bardzo drogie i **trzeba oszczędnie je stosować,**

nie wytrzymuje krytyki wobec ważności badań sądowo-lekarskich

oraz wobec **wyraźnego przepisu** w ostatnim ustępie § 8-go rozporządzenia ministerjalnego o opłatach za czynności biegłych, a mianowicie, że **należy się im zwrot kosztów za zużyty materjał, potrzebny przy badaniu.** Wreszcie należy z naciskiem podkreślić, że **nie wolno całego przedmiotu,** jak np. szyby wytrawiać roztworem fizjologicznym soli kuchennej i podzieliwszy przesącz na 3 części, dokonywać oddzielnych badań.

Wniosek bowiem, czy pewien ślad jest śladem krwi ludzkiej, opiera się **na dwóch oddzielnych wnioskach,** a mianowicie na dodatnim wyniku badania fizykalno-chemicznego (widmowe, mikrochemiczne) danego śladu, oraz na dodatnim wyniku badania serologicznego, dokonanego z tym samym śladem. Postępując inaczej, może się zdarzyć, że na jakimś małym śladzie krwi zwierzęcej, znajdującym się na podłożu z dużą ilością białka ludzkiego, np. śluzu, określimy widmowo czy mikrochemicznie krew, a robiąc wyciąg z całego podłoża i dokonując następnie badania biologicznego, otrzymamy dodatni wynik na obecność białka ludzkiego i **wysnujemy stąd fałszywy wniosek, że jest to krew ludzka.** Jednem słowem, w badaniach sądowo-lekarskich śladów krwi muszą z **tą samą plamą być robione zarówno próby fizykalno-chemiczne, jak i próby biologiczne.** Najbardziej atoli uderza sposób definjowania wniosków, który przeczy ogólnie przyjętym zasadom w nauce. Tak np. w orzeczeniu jest zdanie, że na szeregu przedmiotów badanych **„plamy nie pochodzą ani z krwi ludzkiej, ani zwierzęcej"** Jak już poprzednio wyjaśniono, w razie ujemnego wyniku badania widmowego czy mikrochemicznego, wolno jedynie orzekać, że badanie nie dostarczyło dowodu, by na danym przedmiocie znachodziły się ślady krwi, zaś w razie ujemnego wyniku badania biologicznego przy użyciu np. swoistej precypityny ludzkiej wolno jedynie orzekać, że badanie to nie dostarczyło dowodu, iżby stwierdzona nawet badaniami fizykalno-chemicznemi krew na danym przedmiocie była krwią ludzką.

Wszelkie inne wnioskowania są niedopuszczalne i świadczą o niewniknięciu w istotę rzeczy.

Wszak krew na danym przedmiocie mogła się znajdować, lecz w międzyczasie mogła ulec takim przeobrażeniom, że nie dawała się już wykazać, względnie nieodpowiednio przeprowadzone badanie nie wykryło tej krwi, mimo iż ona była na danym przedmiocie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż — jak zobaczymy — na tych przedmiotach, które Zakład warszawski uznał jako krwią nie splamione udało mi się wykazać krew. **Również nie wytrzymuje krytyki sposób wysnuwania wniosków na podstawie dodatniego wyniku próby biologicznej,** a ujemny próby chemiczno-fizykalnej na szybie, ponieważ, jak już szeroko wyłuszczono, rozpoznanie krwi ludzkiej jest możliwe jedynie na podstawie dodatniego wyniku badań chemiczno-fizykalnych danej plamy, a następnie badania biologicznego z tą samą plamą. — Może się bowiem zdarzyć, że na jakimś przedmiocie znajduje się dużo białka ludzkiego, np. śluzu, a minimalny ślad krwawy zwierzęcy **i wobec zastosowania przez Zakład badania żywności sposobu badania**

możnaby wysnuć z tego fałszywy wniosek,

że ślad krwawy jest pochodzenia ludzkiego.

Państwowy Zakład badania żywności w Warszawie określił obecność krwi ludzkiej w prawym rękawie futra, na chusteczce do nosa oraz na murze werandki. Natomiast w innych miejscach futra, na klamkach, na świecy, na kawałku drewna do piwnicy oraz drzwi, prowadzących z kurytarza do kuchni, wreszcie na zeskrobinach z muru okalającego basen, **śladów krwi nie wykazał.**

Wreszcie przeprowadził wspomniany Zakład, mimo, iż sąd lwowski tego nie żądał, badanie mikroskopowe wyciągu plam z

chusteczki do nosa i stwierdzając w nim obecność wielokątnych nabłonków, przyjął na tej podstawie bez przeprowadzenia jakichkolwiek dodatkowych badań, obecność na chusteczce krwi menstruacyjnej. Stwierdzenie atoli takich komórek nie dowodzi jeszcze, że były to elementy morfotyczne z dróg rodnych kobiecych.

Tylko brakiem podstawowych wiadomości i nieznajomością budowy anatomicznej i mikroskopowej człowieka,

którego znajomość daje jedynie studjum medycyny, można tłumaczyć rozpoznawanie krwi miesiączkowej na podstawie wielokątnych nabłonków.

Zresztą należy zauważyć, iż **na chusteczce nie mogła się nawet znachodzić krew miesiączkowa,** co prof. Olbrycht udowadnia w dłuższym wywodzie.

Przedmioty, uznane przez Zakład badania żywności w Warszawie, jako posiadające ślady, pochodzące od krwi ludzkiej, zostały oddane następnie, celem dokonania na nich badań grupowych prof. Hirszfeldowi. Prof. Hirszfeld, **zasłużony badacz nad grupami krwi, nie jest atoli medykiem sądowym i tem należy tłumaczyć, że nie postąpił on w myśl wymogów procedury i dowody rzeczowe, skierowane do niego przez sąd lwowski, z poleceniem, aby przeprowadził badanie tychże,** czy znajdują się na nich ślady krwi ludzkiej, oraz w razie pozytywnego wyniku tego badania oznaczył, do jakiej grupy należy krew w tych śladach, lecz odesłał dowody rzeczowe — jak widzieliśmy — do Zakładu badania środków żywności, który też badanie na obecność krwi ludzkiej przeprowadził, a prof. Hirszfeld pozostawił sobie tylko zbadanie grupowe tych miejsc i przedmiotów, które mu Zakład badania środków żywiości wskazał.

Nie obchodzi mię zupełnie w tej materji kwestja formalna, lecz merytoryczna. Jest bowiem aż nadto zrozumiałą **niedopuszczalność podobnego postąpienia** i najlepiej objaśni to przykład. Jeżelibym otrzymał od sądu polecenie dokonania np. sekcji zwłok i zamiast sam dokonać całej sekcji, powiedział w Zakładzie anatomji patologicznej, mieszczącym się o kilkanaście metrów na tym samym parterze w Collegium Medicum, **aby tam dokonano sekcji głowy i klatki piersiowej, zaś ja sam dokonałbym tylko sekcji brzucha** i na podstawie tak dokonanej sekcji wydał opinję, to aż nadto jest zrozumiałe, że taka sekcja **nie miałaby żadnego znaczenia i zupełnie słusznie jej wartość byłaby kwestjonowana.**

Ale wróćmy do sprawy oznaczania grup krwi przez prof. Hirszfelda. Ten określał naprzód grupę krwi denatki oraz grupę krwi oskarżonej i doszedł do tych samych wyników, co biegli we Lwowie, a mianowicie że denatka należała do grupy A, zaś oskarżona należy do grupy O. Badanie futra oskarżonej przy zastosowaniu nawet najczulszej metody zahamowania hemolizy **nie wykazało nigdzie na futrze obecności elementu A.** Również w plamie krwi na murze werandki elementu grupowego A nie stwierdzono. Badanie chustki do nosa wykazało zarówno przy użyciu metody absorpcyjnej, jak i użyciu metody zahamowania hemolizy dużą zawartość elementu A. Ponieważ obok miejsc zakrwawionych znachodził się element A również w miejscach niezakrwawionych chustki, przeto prof. Hirszfeld uznał, że obecność elementu A w chustce do nosa nie musiała być przyczynowo związana z obecnością krwi.

Trzy omyłki Zakładu badania żywności.

Prof. Hirschfeld polegał na badaniach Zakładu badania żywności, który mu określał, że pewne miejsce chusteczki do nosa jest poplamione krwią ludzką, zaś pewne miejsca tej chusteczki nie są zakrwawione. **Tymczasem na badaniach tych polegać nie można, ponieważ tenże Zakład orzekł, że na klamkach mosiężnych z werandki oskarżonej oraz na drzwiach piwnicy nie znachodzą się ślady krwi, a tymczasem badanie w Krakowie wykazało, że były ślady krwi na tych przedmiotach.** Skoro więc z 9-ciu badanych przez ten Zakład przedmiotów nie wykryto na 3 przedmiotach krwi, chociaż faktycznie były na tych przedmiotach ślady krwi, to **nie istnieje żadna gwarancja, że także w miejscach chusteczki, uznanych jako niezakrwawione przez ten Zakład, znachodziła się krew i prof. Hirschfeld, stwierdzając element A** w rzekomo niezakrwawionych miejscach chusteczki, faktycznie określał ten element w miejscach, gdzie jednak były krwinki czerwone.

Nadto prof. Hirschfeld mógł nie wiedzieć, że chusteczka była mokra i zwinięta, co ma pierwszorzędne znaczenie, ponieważ z wodą mogły elementy krwi być daleko uniesione i nie dać się wykazać. Zastosowanie zaś zbyt czułej metody zahamowania hemolizy mogło wypaść dodatnio w miejscach rzekomo wolnych od elementów krwi. Przy próbie zaś absorpcyjnej **nie robił prof. Hirschfeld kontroli z miejsc niezakrwawionych chusteczki.** Z tych tedy powodów należy być ostrożnym i jedynie wysnuć wniosek, że mokra chusteczka do nosa, znaleziona w piwnicy, a okazująca ślady krwi ludzkiej,

była w zetknięciu z osobnikiem należącym do grupy A.

Przypominam, że do tej grupy należała denatka, lecz równocześnie zaznaczam, że **obok niej cały szereg osób należeć mógł do tej grupy, która obok grupy O jest najbardziej u nas rozpowszechnioną.**

Również na ćwartce papieru z plamami krwawemi udało m się zupełnie stanowczo wykazać krew ludzką.

Na widokówce stwierdziłem szereg plam kroplistych i w formie retort, jakby pochodzących z silnie rozcieńczonej krwi, które okazały się śladami krwawemi, **jednak wynik badania serologicznego w kierunku krwi ludzkiej wypadł wątpliwie.**

Na koszuli męskiej Zaremby Henryka stwierdziłem na plecach obok otworów wyciętych dla badania we Lwowie jeszcze **kilka plam, które okazały się krwią ludzką.**

Również na damskiej kremowej bluzeczce stwierdziłem plamy, pochodzące od krwi ludzkiej.

Natomiast **ujemny wynik badania był przy badaniu świecy, przy badaniu koszuli damskiej jasno seledynowej z różowemi plamami,** przy badaniu pantofli i na odłamkach szkła szyby.

Podejrzane plamy.

W czasie naoczni w Brzuchowicach zdjęto **podejrzaną plamę** z arkady między pokojem denatki a hallem, następnie **plamę z drzwi piwnicy oraz u drzwi prowadzących z kurytarzyka do piwnicy,** jednak badanie nie dostarczyło dowodów, iżby owe podejrzane plamy były śladami krwawemi. Nadto stwierdzono w czasie naoczni na ścianie u wezgłowia łóżka denatki plamy, które **odrysowano.** Jak to widać z rysunku, plamy górne posiadają **kształt wykrzykników i są cieńszym końcem zwrócone ku dołowi.** Natomiast plamy dolne posiadają kształt **okrągły** lub nieregularnie owalny, jedna plama posiada kształt palczasty o wypustkach zwróconych ku górze i na lewo. Biorąc pod uwagę powyższe górne plamy, ich kierunek, rozmieszczenie i wysokość,

nie ulega wątpliwości, że powstały one wskutek odrywania się od zbroczonego krwią narzędzia mordu, opuszczanego ku dołowi.

Natomiast plamy dolna z uwagi na ich wygląd, charakter i rozmieszczenie powstały

od rozpryskiwania się krwi przeciekającej przez materac łóżka na podłogę.

Badanie widmowe tych śladów wykazało, że są to **ślady krwawe,** zaś badanie serologiczne wykazało, iż **jest to krew ludzka.**

Wnioski prof. Olbrychta.

Zbierając wszystko co powiedziałem o badaniach krwi, jako wniosek należy wysnuć, że **śladów krwi było wogóle bardzo dużo.** Następnie należy zaznaczyć, że dzięki powtórzeniu badań dowodów rzeczowych przez biegłych w Warszawie i w Krakowie można określić, że owe ślady krwawe, **nieoznaczone przez biegłych lwowskich co do swego pochodzenia, pochodziły jednak od krwi ludzkiej.** Nie udało się jedynie określić, czy pochodzą od krwi ludzkiej ślady krwi stwierdzone na drzwiach piwnicy, na klamkach werandki, na świecy, na szybie i na kawałku kieliszka. Natomiast **udało się stwierdzić krew ludzką u drzwiach werandki, na murze werandki, na drzwiach do kuchni, na koszuli męskiej na plecach Henryka Zaremby, na bluzce kremowej, na papierze** (skrzep krwi), **na futrze oskarżonej i na chusteczce od nosa znalezionej w piwnicy.** Ślady krwi na widokówce stwierdzone okazały się wątpliwe co do swego pochodzenia.

Natomiast

badanie wypadło z wynikiem ujemnym na dżaganie, na koszuli damskiej z różowemi plamami i na pantoflach.

Odnośnie do badań grupowych krwi, to badanie przeprowadzone przez prof. Hirschfelda **nie wykazało nigdzie elementu A na dowodach rzeczowych okazujących splamienie krwią ludzką,** a jedynie stwierdziło element A na chusteczce do nosa, znalezionej w piwnicy. Z uwagi na całokształt przypadku, a w szczególności fakt, że chusteczka była mokra, oraz z uwagi na nadmierną czułość zastosowanego odczynu można jedynie ogólnie orzec, że **owa chusteczka zetknęła się z osobnikiem należącym do grupy A.**

Wkońcu należy zaznaczyć, że do badań grupowych krwi, odnoszących się do śladów krwawych na bieliźnie i chusteczkach nie można przywiązywać zbyt wielkiej wagi że nie przeszły jeszcze próby życia, że doniedawna ich nie znano, że **mieszczą w sobie przy użyciu zbyt czułych metod możliwość licznych, a w skutkach fatalnych pomyłek i że jedynie na podstawie całokształtu sprawy i przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności, ujawnionych na przewodzie sądowym można sobie wyrobić właściwe zdanie.** Jest bowiem zasadą kryminologiczną, aby ważnej poszlace, wiążącej się logicznie z innemi poszlakami, przyznać silniejszą moc dowodową, niż **nawet wątpliwej wartości zeznaniom świadka.**

Czy obrona szuka scysyj?

W pewnym momencie, przy samym końcu wywodów prof. Olbrychta następuje incydent z obroną. Mianowicie, kiedy rzecz. prof. Olbrycht **powołuje się na prof. Marchlewskiego, nazywając go uczonym światowej sławy, na ławie obrońców powstaje pewne poruszenie.**

Przewodniczący prosi prof. Olbrychta, **aby ograniczał się do rzeczowych opinij,** ponieważ pewne uwagi z jego strony mogą wywołać ewentualność scysyj.

Obr. Ettinger **protestuje przeciw odnoszeniu się do obrony w ten sposób, że szuka scysyj.**

Przewodniczący **łagodzi taktownie incydent,** poczem prof. Olbrycht kończy swój referat.

Dzisiejszy dzień rozprawy przeciągnął się dość długo, bo aż do godz. 15.45, poczem przewodniczący odracza rozprawę do środy do godz. 9 rano.

* * *

(—) PROCES GORGONOWEJ NAJDROŻSZYM PROCESEM W KRAKOWIE. Według ostatnich obliczeń koszty procesu Gorgonowej w Krakowie wyniosą 14.000 zł. Początkowo preliminowano na ten cel 7000 zł., proces jednak przybrał tak wielkie rozmiary, że musiano sumę tę podwoić. Proces Gorgonowej stanowi więc najkosztowniejszy proces w Krakowie. Najdroższy dotąd proces w sądzie krakowskim kosztował bowiem 5000 zł.

Co utrudniało badanie prof. Olbrychta?

W listopadzie 1932 r. otrzymałem dowody rzeczowe w niniejszej sprawie i rozpocząłem ich badanie. O wyniku badań kału miałem już sposobność mówienia, podobnie o wyniku badań dżagana. W tem miejscu muszę zaznaczyć, że **dowody rzeczowe wskutek przebywania w wilgotnem środowisku były przerosłe pleśnią,** która jak wiadomo niszczy krew, a poza tem prawie roczny okres czasu i zużycie materjału przez biegłych lwowskich i biegłych warszawskich **utrudniały mi w znacznym stopniu badanie.**

Z dowodów rzeczowych badałem przedewszystkiem te, które mają znaczenie w niniejszej sprawie. I tak na kawałku drzewa po jednej stronie na biało lakierowanego, wyciętego z werandki, stwierdziłem drogą widmową obecność barwika krwi, zaś na drodze serologicznej stwierdziłem, że ów ślad krwawy pochodzi od człowieka. Z uwagi atoli na skąpość i starość materjału nie mogłem już ustalić przyależności grupowej owego śladu krwawego.

Również na kawałku drzewa, wyciętym z drzwi kuchni, a okazującym słabo zaznaczoną brunatnawą plamę z kilku linjami papilarnemi, udało mi się wykazać obecność krwi ludzkiej, **jedak bez możności już ustalenia przynależności grupowej.**

Na kawałku ze zbitego kieliszka udało mi się jeszcze znaleźć ślad krwawy, atoli był on tak mały, że nie można było określić czy pochodził on od krwi ludzkiej.

Na dwóch klamkach mosiężnych z werandki oskarżonej, na których w Warszawie nie stwierdzono śladów krwi, udało mi się stwierdzić krew i zdjąć widmo sposobem fotograficznym. Z uwagi atoli na skąpość materjału nie udało mi się określić czy była to krew ludzka.

Na futrze, okazującem bardzo dużo pleśni, udało mi się stwierdzić jedynie małą plamę krwawą na podszewce futra u góry między łopatkami oraz na jednym włosku z przodu na lewej pole futra. Z uwagi atoli na skąpość **materjału zniszczonego przez pleśnie nie można było określić, czy była to krew ludzka.**

Na chusteczce do nosa stwierdziłem tylko **resztki jakby rozmazanych i rozwodnionych śladów krwawych,** które przy badaniu okazały się śladami pochodzącemi od krwi ludzkiej, jednak nie wykazywały żadnych składników morfotycznych z dróg rodnych kobiety, a jedynie nabłonki naskórkowe, nie zawierające glikogenu. **Z uwagi na starość i skąpość materjału określenie przynależności grupowej śladów krwawych na chusteczce było już niemożliwem.**

Na kawałku drewna odłupanego z drzwi nad klamką piwnicy, na którem w Warszawie nie stwierdzono śladów krwi, udało mi się, jak to wynika z załączonego mikrospektrofotogramu, wykazać zupełnie wyraźnie obecność krwi. **Z powodu atoli skąpości materjału nie udało się już określić, czy była to krew ludzka.**

Polska domaga się normalnych warunków bezpieczeństwa w Gdańsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 18 kwietnia. (N). Komisarz generalny R. P. w Gdańsku, min. dr. Papee, doręczył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów memorandum, w którem **porusza sprawę bezpieczeństwa w Gdańsku.**

Komisarz generalny stwierdza, że stosunki bezpieczeństwa w Wolnem Mieście w ciągu ostatniego tygodnia **znacznie się pogorszyły.** — Coraz częstsze symptomy wskazują na **bezsilność organów policyjnych,** oraz na **bezkarność pewnych organizacyj politycznych,** które dopuszczają się rozmaitych ekscesów.

Senat w odpowiedzi na to memorandum doręczył ze swej strony **natychmiast podobne memorandum Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów,** w którem **neguje fakty podane przez generalnego komisarza.**

Prasa gdańska w swych komentarzach twierdzi, że krok Polski ma na celu przygotowanie terenu pod akcję w kierunku wprowadzenia w Gdańsku policji międzynarodowej.

P. Rosting przestrzega i grozi.

Warszawa, 18 kwietnia (A): Korespondent agencji „Press" donosi z Gdańska:

Wykroczenia hitlerowców przeciwko obywatelom polskim w czasie świąt Wielkiejnocy **ilustrują wymownie stan niepokoju i brak należytego bezpieczeństwa,** jaki zapanował w Wolnem Mieście **pod wpływem nieokiełznanej agitacji i działalności propagandowej hitlerowców.**

Powołane **władze polskie, a także reprezentacja Rady Ligi Narodów w Gdańsku obserwują życie publiczne** na terenie Wolnego Miasta **z baczną uwagą.**

Co się tyczy wysokiego komisarza Ligi Narodów, p. **Rostinga,** to wiadomo w Gdańsku, że w ostatnich czasach **niejednokrotnie zwracał uwagę kierownikom partji hitlerowskiej na terenie Wolnego Miasta na konieczność zaniechania wszelkich wykroczeń przeciwko mieniu i bezpieczeństwu obywateli polskich** oraz przeciwko wszystkim obywatelom Wolnego Miasta, należącym do innych ugrupowań i kierunków politycznych.

Nie jest również tajemnicą, że wysoki komisarz Ligi narodów **zaniepokojony jest możliwością powtórzenia się wypadków teroru w Gdańsku na wzór Niemiec.** Jak słychać, miał p. Rosting w rozmowach prywatnych z politykami gdańskimi wyrazić się, **że użyje wszelkich, będących w jego mocy środków, aby zabezpieczyć spokój i bezpieczeństwo na terenie Wolnego Miasta.**

Kierownicy partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku dają do zrozumienia, iż **zależy im również na utrzymaniu spokoju w Gdańsku,** ale równocześnie **nie ukrywają wcale, że nie panują całkowicie nad oddziałami szturmowemi partji, które podobno nie chcą podporządkować się dyscyplinie partyjnej.**

Ta okoliczność **stawia pod znakiem zapytania możność zabezpieczenia spokoju w Gdańsku z chwilą dojścia do władzy partji hitlerowskiej.** Dlatego też koła, zbliżone do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku patrzą **z wielkim niepokojem na** dalszy rozwój wypadków w Gdańsku, który wkrótce może być całkowicie wydany na łup bojówek hitlerowskich.

A jednak trochę podziałało!

Gdańsk, 18 kwietnia. (PAT). Dziś senat opublikował **zarządzenie,** wyznaczające **termin wyborów do Volkstagu** na dzień **28 maja b. r.**

W danym wypadku senat **ustalił termin dla kampanji wyborczej na 6 tygodni,** czyli **najkrótszy dopuszczalny** przez konstytucję gdańską.

W związku z memorandum komisarza generalnego R. P. w sprawie bezkarnych ekscesów pewnych grup politycznych, prasa wskazuje na **konieczność zachowania** przez wszystkie partje polityczne i ludność gdańską jak najdalej idącej **wstrzemięźliwości i spokoju** podczas **nadchodzącej kampanji wyborczej.**

Dziwny lot gdańskiego aparatu.

Gdańsk, 18 kwietnia (N). W sobotę **wylądował samolot gdańskiego aeroklubu „Saturn" na terenie polskim** w pobliżu granicy wschodnio-pruskiej.

Prasa gdańska twierdzi, że lotnicy gdańscy, którzy **mieli zamiar lecieć do Malborga zbłądzili i polecieli w kierunku południowym,** przyczem wskutek defektu motoru **zmuszeni byli do lądowania.**

Wobec tego, że gdański aeroklub **należy do niemieckiego przysposobienia wojskowego(!)** tłumaczenia prasy gdańskiej wydają się conajmniej niepewne.

Włochy nie pozwolą na wzrost wpływów niemieckich w Europie.

Co kanclerz Austrji przywiózł z Rzymu?

Wiedeń, 18 kwietnia. (Li). Oczekiwany z wielkiem naprężeniem przez austrjackie i zagraniczne koła polityczne **wynik wizyty rzymskiej kanclerza Austrji dra Dolfussa**, który w poniedziałek samolotem wrócił do Wiednia, **wykazał pełną aprobatę dotychczasowego regimu austrjackiego przez Mussoliniego** oraz jego odmowę w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec.

Włochy nie chcą mieć wspólnej granicy z Niemcami i nie mogą zezwolić na to, ażeby Niemcy zalały środkową Europę, obejmując agendy dawnej monarchji i **zamykając Włochom drogę na Bałkan.**

Kanclerz Dolfuss otrzymał od Mussoliniego zapewnienie, że Włochy nie zezwolą pod żadnym warunkiem na rozszerzenie wpływów zagranicznych w odniesieniu do Austrji, jakie zauważyć można było w usiłowaniach polityki hitlerowskiej, która uprawiała propagandę za rozpisaniem nowych wyborów w Austrji. **Włochy nie chcą dopuścić do przerzucenia się hitleryzmu na teren austrjacki.**

To samo stanowisko zajął również papież. Dalszym wynikiem podróży kanclerza austrjackiego do Rzymu były **rokowania ze Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia konkordatu**, który już w najbliższym czasie doprowadzony ma być do końca. — Obok ministra sprawiedliwości wyjechał również w tej kwestji do Rzymu zastępca kardynała wiedeńskiego, biskup Kamprath.

Wielkie zainteresowanie w tutejszym świecie politycznym wywołuje zapowiedź **wyjazdu wybitnych przywódców partji chrześcijańsko-społecznej do Budapesztu**, wyznaczonego na najbliższe dnie. Przedewszystkiem wyjeżdża prezes klubu parlamentarnego partji chrześcijańsko-społecznych dr. **Buresch** i b. minister **Kollman.** W związku z tą podróżą wysuwane są obecnie **rozmaite kombinacje polityczne.**

Cały świat cywilizowany odwrócił się od Niemiec.

Wiedeń, 18 kwietnia (PAT). Sekretarz drugiej Międzynarodówki dr. **Adler** oświadczył na konferencji socjaldemokratów, że **najbardziej zdumiewającem wydarzeniem** ostatniego tygodnia jest **zupełne odosobnienie Niemiec.**

W najśmielszych marzeniach — powiedział dr. Adler — nie mogliśmy sobie wyobrazić, aby **obecny rząd niemiecki**, będący wznowieniem megalomanji wilhelmowskiej **w ciągu tak krótkiego czasu wywołał przeciwko sobie niechęć całego cywilizowanego świata.**

Bojkot towarów niemieckich w Rumunji.

Bukareszt, 18 kwietnia (Li). **Bojkot towarów niemieckich przybiera w Rumunji coraz większe rozmiary** i bojkot ten jest **popierany oficjalnie przez rumuńskie ministerstwo handlu.** Zamiast towarów niemieckich sprowadza się głównie towary francuskie.

Także Szwajcarja broni się przed hitleryzmem.

Jak donoszą z Berna Szwajcarskiego, na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu parlamentu szwajcarskiego, radca związkowy **Haeberlin na odnośne zapytanie w sprawie prowokacyj hitlerowskich** na terenie kraju związkowego oświadczył, iż **Szwajcarja będzie zmuszona do chwycenia się energicznych środków ochrony** przeciw dalszym poczynaniom miejscowych hitlerowców.

Gdynia zamiast portów niemieckich

Morawska Ostrawa, 18 kwietnia (PAT). W następstwie uchwały na żydowskiej manifestacji antyniemieckiej w **Morawskiej Ostrawie o bojkocie gospodarczym Niemiec, wielkie towarzystwo importowe w Boguminie postanowiło omijać przy transportach porty niemieckie i kierować wszystkie swe zamówienia na Gdynię.**

Wybór padł na **port polski**, aby w ten sposób wyrazić Polsce wdzięczność za jej wystąpienia w obronie prześladowanych w Niemczech żydów obywateli polskich.

Podobna uchwała zapadła w kilku innych towarzystwach Śląska i Moraw, związanych z towarzystwem importowem w Boguminie. Nadmienić należy że towarzystwa te mają **wielkie obroty handlowe.**

policji Niederhoff zgłosił przystąpienie do partji nacjonal-socjalistycznej, motywując swój krok tem, że związek pomiędzy Stahlhelmem i partją nacjonal-socjalistyczną nie jest dość ścisły, a również Stahlhelm uznać musi w Hitlerze swego przywódcę.

Kanclerz Rzeszy Hitler oczekiwany jest w Berlinie najpóźniej w środę w godzinach przedpołudniowych, ponieważ na ten termin wyznaczone zostało pierwsze poświąteczne posiedzenie gabinetu Rzeszy. Gabinet Rzeszy załatwić ma w najbliższych dniach cały szereg spraw o pierwszorzędnem znaczeniu. **Min. Goering obejmuje urząd pruskiego prezydenta ministrów z dniem 20 kwietnia**, poczem odbędzie konferencję z prezydentem i kanclerzem Rzeszy, dotyczące nominacji namiestników poszczególnych krajów Rzeszy.

W czasie tych konferencyj wyjaśniona zostanie również sprawa wspólnych namiestników dla krajów, liczących poniżej 2 miljony mieszkańców.

Wynurzenia Seldtego o **podporządkowaniu Stahlhelmu Hitlerowi** wywarły w niemieckich kołach politycznych **olbrzymie wrażenie.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że dalszem następstwem tego będzie zupełne **wcielenie organizacji „Stahlhelmu“ do szeregów hitlerowskich szturmówek.**

Kompromitacja Goeringa.

Wiedeń, 18 kwietnia (Rg). Jedno z wiedeńskich pism poniedziałkowych **nazywa podróż Goeringa do Rzymu jego wielką kompromitacją**, albowiem Goering w ciągu całego swego pobytu w Rzymie **konferować musiał z ministrem lotnictwa Balbo**, który według pisma wiedeńskiego jest z **pochodzenia żydem.**

Bezcelowy protest niemiecki.

Katowice, 18 kwietnia (H). W sobotę zgłosił się do wojewody Grażyńskiego generalny konsul niemiecki hr. **Adelmann**, a to z powodu rezolucji uchwalonej przez Związek Powstańców Śląskich, domagającej się **wysiedlenia ze Śląska obcokrajowych Niemców.**

Na marginesie tej interwencji należy stwierdzić, że powstańcy śląscy **domagali się wysiedlenia z polskiego Śląska tych wszystkich Niemców**, którzy nadużywają u nas gościnności i wobec państwa polskiego zachowują się nielojalnie.

Pozatem rezolucja powstańców była odpowiedzią na liczne wystąpienia hitlerowców w **Bytomiu, Gliwicach, Opolu** itd. W tych wystąpieniach hitlerowcy w niesłychany sposób prowokowali nasze państwo. Pozatem z Niemiec wysiedla się obywateli polskich i to **zarówno katolików, jak i żydów, a w dodatku masowo.** Wysiedla się m. in. i starych robotników, którzy pracowali nienagannie od 40-tu lat w Niemczech.

Interwencja byłaby nader wskazaną, ale w tym kierunku, ażeby hitlerowcy nie prowokowali narodu i państwa polskiego.

„Berliner Tageblatt“ stracił debit w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 kwietnia. (—). Dowiadujemy się, że **ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało z dniem 15 b. m. debit niemieckim czasopismom „Berliner Tageblatt“, „Berliner Ilustr. Zeitung“ i „Breslauer Nachrichten“.**

Debit został odebrany tym czasopismom **na czas nieograniczony.**

* * *

(A) W związku z odebraniem debitu trzem pismom niemieckim „Iskra” podaje:

Odebranie debitu „Berliner Tageblattowi” nastąpiło w związku z **wykryciem w treści artykułów**, zamieszczonych przez to pismo **cech przestępstw**, przewidzianych w art. 127, 152, 170 k. k. Artykuły te mówią **o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości**, mogących wywołać niepokój publiczny, o publicznem lżeniu lub wyszydzaniu narodu i państwa polskiego i o publicznem znieważaniu władzy, urzędu lub wojska polskiego.

Dwa pozostałe czasopisma: „z których „Berliner Illustrierte Ztg.” (wydawnictwo Ullsteina) rozchodziło się w Polsce w ilości ponad 26 tys. egzemp. tygodniowo, utraciły debit z powodu **zamieszczania artykułów i ilustracyj, mających cechy przestępstwa**, wymienionego w art. 170 k. k., mówiącym o publicznem rozpowszechnianiu wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Hitlerowcy znęcają się nad robotnikami Polakami.

Lipsk, 18 kwietnia (PAT). **W Zwenkau koło Lipska bojówka hitlerowska napadła brutalnie na jednego z miejscowych robotników polskich**, którego dotkliwie pobito i obrzucono wyzwiskami.

W **Bitterfeld aresztowano bez powodu na** zasadzie ustawy o ochronie państwa i narodu **robotnika polskiego Urbanika.** Jest to już **49-ty wypadek pozbawienia bez jakiejkolwiek przyczyny** wolności obywatela polskiego.

Konsul polski interwenjował u właściwych władz poljcyjnych, domagając się ukarania winnych i zwolnienia Urbanika.

Bestjalstwo!

Lipsk, 18 kwietnia (PAT). Z Wansbergu (Czechosłowacja) na pograniczu niemiecko-czeskiem w pobliżu Bytawy **zmarł skutkiem ran, zadanych przez hitlerowców obywatel polski, 28-letni Kopf** z Drezna. Wymieniony wraz z 3-ma innymi żydami krytycznego dnia **znajdował się w podróży handlowej po Górnych Łużycach**, gdzie został **napadnięty i ciężko pobity**, a następnie **siłą wyrzucony poza granicę niemiecką**, na terytorjum Czechosłowacji. To samo spotkało towarzyszy podróży. Wszyscy znaleźli schronienie w miejscowym szpitalu. **Stan ich jest poważny.**

Konsul polski złożył w tej sprawie u miarodajnych władz saskich **energiczny protest**, domagający się wyśledzenia sprawców zbrodni i surowego ukarania winnych, oraz **odszkodowania dla rodziny zmarłego.**

Fala nadgranicznych prowokacyj hitlerowskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 18 kwietnia (ps). W uzupełnieniu doniesień o **mnożących się prowokacjach tajnych organizacyj hitlerowskich na całem pograniczu polskiem, zwłaszcza zaś na Górnym Śląsku**, stwierdzić należy, że wydarzenia te niewątpliwie kierowane są **jedną ręką**, albowiem wypadki takie **zachodzą u wszystkich sąsiadów Niemiec.**

W szczególności donoszą z **Saarbrücken** o wyzywającem zachowaniu się magistratu względnie burmistrza m. **Homburg** w obszarze Saary pozostającym pod zarządem międzynarodowej komisji. Burmistrz ten w mieście niepodlegającem władzy niemieckiej **wywiesił sztandar hitlerowski ze swastyką**, a w chwili otwarcia parlamentu niem. przez ustawione głośniki podał ludności szczegółowy przebieg powyższego aktu dokonującego się w obcem państwie, czyniąc to **w celach propagandy.** Wobec faktu tego międzynarodowa komisja wezwała **go do usunięcia sztandaru**, a gdy tego nie wykonał, ogłosiła natychmiastowe **zawieszenie go w urzędowaniu**, zarządzając równocześnie śledztwo dyscyplinarne. Stoi on pod zarzutem celowego zakłócenia spokoju publicznego.

Stahlhelm przejdzie pod komendę Hitlera!

Zapowiedź wodza Stahlhelmu min. Seldtego.

Berlin, 18 kwietnia. (Rg). Kanclerz Rzeszy Hitler podczas swego pobytu w Berchtesgaden **prowadził ożywione konferencje z ministrem pracy i pierwszym przywódcą Stahlhelmu Seldtem.** Konferencje te **kontynuowane były** w poniedziałek wielkanocny.

W związku z temi rozmowami Seldte zamieścił w jednem z pism norymberskich wywiad na temat **stosunku nacjonal-socjalistów do Stahlhelmu.** Poruszając wypadki w Bruszwiku, Seldte oświadczył, że **tak Hitler, jak i on są zgodni na tym punkcie, iż ścisły związek między oddziałami S. A. i Stahlhelmem jest rzeczą samo przez się zrozumiałą.** Obie grupy narodowe otrzymają w najbliższych miesiącach **wspólne kierownictwo pod przywództwem Hitlera.**

Jest rzeczą możliwą, że **rozmowy dotyczące tego problemu kontynuowane będą w Berlinie, a nawet opublikowany zostanie oficjalny komunikat o ich wyniku, o ile do dalszych rokowań zaproszony zostanie również min. Goering.** Przywódca Stahlhelmu w Ruhr — Lippe, **prezydent**

Wywoływanie duchów krzyżackich.

Tęsknota do nowego Grunwaldu?

Berlin, 18 kwietnia (PAT). W czasie Wielkanocnych Świąt odbyły się w **Sztumie i Szczecinie manifestacje o charakterze antypolskim.**

W **Sztumie** na zgromadzeniu publicznem, w którem wzięły udział mł in. **oddziały szturmowe** oraz związki ojczyźniane, wygłosił przemówienie **inspektor partji narodowo-socjalistycznej** na Prusy Wschodnie **Dargal**, powołując się na **„misję cywilizacyjną Zakonu Krzyżackiego“.**

W **Szczecinie** obradował **kongres Gränzkampfbundu.** Przemówienie wygłosił poseł do Reichstagu **Kasche**, poczem zebrani złożyli przysięgę, że **ziemie wschodnie muszą powrócić do Rzeszy.**

* * *

Na to wywoływanie duchów krzyżackich wystarczy przypomnieć jedno słowo... Grunwald.

Ultimatum żydów angielskich do Niemiec.

(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“)

Londyn, 18 kwietnia (A). **„Daily Herald“ stwierdza ponowny wzrost akcji bojkotowej w Anglji** przeciwko **towarom niemieckim.**

Jeden z przywódców ruchu bojkotowego kpt. **Webber, zamierza wręczyć ambasadorowi** niemieckiemu w Londynie petycję **żydowską**, domagającą się **ponownego przyjęcia do służby i pracy zwolnionych żydów, zaprzestania bojkotu sklepów żydowskich** w Niemczech, **odszkodowania dla skrzywdzonych żydów** oraz ustanowienia specjalnego trybunału dla osądzania licznych wykroczeń, popełnianych na osobach i mieniu żydów w Niemczech.

Jeżeli w przeciągu 3 dni nie będzie udzielona zadowalająca odpowiedź, żydzi angielscy, zdaniem „Daily Heralda“, **przystąpią do wystawiania posterunków bojkotowych przy sklepach z towarami niemieckiemi.**

Przed wręczeniem wyżej omawianej petycji, zamierzone jest zorganizowanie **całego szeregu żydowskich wieców manifestacyjnych**, których punktem kulminacyjnym będzie olbrzymi wiec, zwołany **na dzień 27 bm. do londyńskiego Albert-Hallu.**

„Daily Herald“ i „Daily Express“ donoszą o kolportowaniu wśród ludności angielskiej tysięcy t. zw. **„listów łańcuszkowych“**, zapomocą których koła żydowskie zamierzają przenieść propagandę antyniemiecką **do wszystkich krajów świata.** Rozpowszechniane listy łańcuszkowe zawierają m. in. twierdzenia nast.: **„Djabelska gra jeszcze nie jest zakończona“.** Należy spojrzeć prosto w oczy faktowi, że setkom tysięcy żydów niemieckich grozi widmo śmierci głodowej, która ich prędzej czy później **musi pchnąć do aktów rozpaczy.** Nie mając znikąd pomocy oficjalnej, należy użyć **samopomocy.** Akcja odwetowa winna być prowadzona nie zapomocą głośnej agitacji, lecz przez skuteczną i metodyczną propagandę, uprawianą bez rozgłosu. Należy zranić Niemcy gdzie się tylko da“.

Księstwo Lichtenstein przeciw żydom niemieckim.

Vaduz, 18 kwietnia,. Urzędowo ogłoszono: Ponieważ okazało się, że różne osoby nabyły obywatelstwo tutejsze w nieczystych zamiarach **rząd rozważa zmianę ustawy o nabywaniu obywatelstwa ks. Liechtenstein.**

Aż do chwili wejścia w życie tej nowej ustawy, wydano polecenie odmownego załatwiania przez gminy wszelkich próśb tego rodzaju. Zarządzenie skierowane jest **przeciwko emigrantom żydowskim z Niemiec.**

Ewangelicki episkopat Niemiec na usługach Hitlera.

Berlin, 18 kwietnia. Na zaporszenie naczelnej Rady kościoła ewangelickiego odbyła się **konferencja wszystkich generalnych superintendentów** i prezesów konsystorjalnych, pod przewodnictwem **dr Kaplera.** W wyniku tej konferencji **naczelna Rada ewangelicka skierowała do zarządu gmin kościelnych wezwanie, odczytane z ambon** we wszystkich zborach ewnagelickich w niedzielę wielkanocną, a stwierdzające jak następuje:

„W przekonaniu, że odrodzenie narodu i państwa niemieckiego może się dokonać i utrwalić **tylko przy pomocy sił narodowych**, niemiecki kościół ewangelicki uznaje, iż **jest z całą wdzięcznością oddany i związany z obecnym rządem odnowionych Niemiec.** Oznacza to całkowite podporządkowanie się niemieckiego protestantyzmu obecnemu hitlerowskiemu regime i to bez zastrzeżeń“.

Nowy mord kapturowy w Niemczech.

Berlin, 18 kwietnia. Centrala poszukiwania osób zaginionych berlińskiego prezydjum policji poszukuje (?) od trzech dni zaginionego 30-letniego

budowniczego **Dreydorfa**, członka dzielnicowej grupy hitlerowskiej.

Stwierdzono, że **mieszkanie swoje opuścił w ubiegły czwartek i od tego czasu brak już o nim wszelkiej wieści.**

W chwili, gdy wychodził z mieszkania, zjawił się u niego pewien nieznany dotąd osobnik, który go wezwał do placówki. Dreydorf szybko się ubrał i wyszedł z nieznajomym, dotąd jednak brak o nim wszelkiej wiadomości. Zachodzi podejrzenie, iż **nie żyje.**

Żydom nie wolno chodzić na zebrania hitlerowców.

Monachjum, 18 kwietnia. Niejaki Harry **Obermeier** został tamże w t. zw. postępowaniu przyspieszonem **ukarany sądownie aresztem 10-dniowym za „zakłócenie spokoju domowego“.** Wynikło ono stąd, że **będąc żydem usiłował wziąć udział w zebraniu pewnej grupy hitlerowskiej,** jakkolwiek na drzwiach odnośnego lokalu znajdował się wyraźny napis: „Żydom wstęp wzbroniony“.

Wypadek powyższy jest coprawda charakterystyczny także ze względu na taktykę pewnych sfer żydowskich w Niemczech.

Żydom polskim odmówiono stoisk na Targach lipskich.

Lipsk, 18 kwietnia (PAT). **Rada miasta Lipska odmówiła wszystkim obywatelom polskim wyznania mojżeszowego stoisk na tegorocznych** targach wiosennych. Jest to już **4-ta z rzędu odmowa władz niemieckich** w odniesieniu do jarmarków, jakie rozpocząć się mają w dniach najbliższych.

Fakt ten **głęboko dotknął kupców polskich,** dla których udział w jarmarkach jest **dzisiaj jedynym bodaj źródłem dochodu.** — Wiele rodzin żydowskich popadło z tego powodu w ogromną nędzę. **Konsul polski interwenjował** w tej sprawie u nadburmistrza, **uzyskując zapewnienie cofnięcia tego zakazu.**

Bojkotować wszystko, co niemieckie!

Łódź, 18 kwietnia (W). We wtorek we **wszystkich świątyniach izraelickich odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne** dla uczczenia pamięci obywateli polskich wyznania mojżeszowego **zmarłych i zaginionych w ciągu ostatnich miesięcy w Niemczech.** Po nabożeństwach nastąpiły okolicznościowe przemówienia, które wygłosili działacze społeczni, wzywając **zebranych do bojkotu wszystkiego co niemieckie,** zarówno towarów, jak filmów, specyfików itd. Równocześnie zwrócono uwagę, aby ograniczyć się **wyłącznie do bojkotu** bez uciekania się do aktów gwałtu i teroru.

Sentymentalny szpieg niemiecki aresztowany w Metzu.

Paryż, 18 kwietnia (ch). Żandarmerja z Metzu **aresztowała 35-letniego Niemca Andrzeja Michla z Monachjum, który fotografował fortyfikacje i inne objekty i punkty strategiczne.**

Michel oświadczył sędziemu śledczemu, że **podczas wojny stał w pobliżu Metzu** i obecnie czuł potrzebę **odwiedzenia tych znanych miejsc.** W sprawie znalezionych przy nim fotografij oświadczył, że nie troszczył się o to, czy jest to most, czy też jakiś objekt wojskowy, gdyż robił **tylko... zdjęcia krajobrazów.** Jako dowód znaleziono przy nim wielką ilość klisz. Aresztowanego **osadzono w więzieniu w Metzu.**

Chorągwie hitlerowskie na ulicach Paryża.

Paryż, 18 kwietnia (Bz). **Bezczelność Niemców przybywających do Francji wzrasta z każdą chwilą.** W momencie obecnym **kursują po Paryżu dwa samochody ze znakami niemieckiemi i proporczykami hitlerowskiemi.** Ponieważ proporczyki te **zwracają ogólną uwagę, otrzymała policja stołeczna polecenie zatrzymania samochodów oraz ich pasażerów.**

Jak twierdzą w paryskich kołach politycznych, są zdarzające się ostatnio we Francji **incydenty z Niemcami próbą prowokacji podejmowaną na polecenie urzędowych sfer niemieckich,** aby na wypadek jakiegoś poważniejszego starcia móc zużyć je dla niemieckich celów propagandy zagranicznej.

Masowe rewizje i aresztowania w Hamburgu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Hamburg, 18 kwietnia (Rg). **Policja hamburska** przeprowadziła dziś na przedmieściu St. Pauli **wielką obławę,** która trwała do późnych godzin wieczornych. W ręce policji **wpadła wielka ilość broni palnej i amunicji.** Dokonano **wielu aresztowań.** M. in. **przytrzymano pewnego Chińczyka,** u którego skonfiskowano **cały ładunek opjum** składający się z kilku skrzyń.

9 miesięcy więzienia za mówienie prawdy.

Berlin, 18 kwietnia (Rg). Berlińskie władze administracyjne wydały dziś znowu **kilka drakońskich wyroków za rozpowszechnianie wiadomości o aktach gwałtu dokonanych przez hitlerowców.** M. in. skazany **został na 9 miesięcy więzienia obywatel polski Herman Beer, któremu zarzucano,** że opowiadał, iż **znalazł na ulicy straszliwie zmasakrowanego mężczyznę.**

Pewna Rosjanka, która dopuściła się „zbrodni“ przez to, że **była świadkiem wykłucia oczu jednemu z jej znajomych przez bandę terorystów hitlerowskich i o tem zawiadomiła krewnych owej ofiary,** skazana została również **na 9 miesięcy więzienia.**

Prez. Roosevelt zwolennikiem waluty „kontrolowanej“.

Nowe plany zwiększenia obiegu pieniężnego.

Waszyngton, 18 kwietnia (ch). Prezydent **Roosevelt** oświadczył przywódcom kongresu, że wypowiada się za **„k o n t r o l o w a n y m“ systemem walutowym.** W sprawie szczegółów planu **jeszcze się nie zdecydował.**

Odpowiedniego projektu ustawy **nie należy się spodziewać przed waszyngtońskiemi rokowaniami gospodarczemi.**

Sekretarz stanu **Woodin**, zaprosił gubernatorów dwunastu banków rezerwy federalnej na narady w sprawie **upłynnienia zamrożonych w zamkniętych bankach 4—5 miljardów dolarów** we środę.

Rząd amerykański jest zdania, że **przemysł amerykański dojrzał do poprawy konjunktury,** jeżeli będzie miał **dostateczny kapitał obrotowy** do dyspozycji.

Dolar w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 18 kwietnia (MW). Dzisiaj **sytuacja na rynku dolarowym była w dalszym ciągu niejasna.** Z uwagi na ostatni dzień świąt żydowskich **żadnych prawie obrotów** na rynku dolarowym w Łodzi **nie notowano.**

W porównaniu z kursem z soboty, **Bank Polski płacił za dolara gotówkowego 8.83,** a zatem o trzy punkty więcej, niż bezpośrednio przed świętami. (Patrz: „Kuryer Gospodarczy“).

Ameryka uzna Sowiety?

(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“)

Waszyngton, 18 kwietnia (P). Z kół oficjalnych donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych planuje uznanie Sowietów w najbliższym czasie i to jeszcze przed zwołaniem światowej konferencji ekonomicznej.

Japonja prze do wojny z Rosją.

Moskwa, 18 kwietnia. (Hr). Specjalny korespondent „Izwiestyj“ donosi z Czyty, **jakoby rząd japoński zamierzał zająć przemocą chińską kolej wschodnią.** Korespondent pisze, że przygotowania do zajęcia tej linji są obecnie w całej pełni. Rząd japoński **prowokuje również Z. S. R. R. przez aresztowanie obywateli sowieckich i niszczenie taborów kolejowych,** a to wszystko w celu **wywołania konfliktu japońsko-sowieckiego.**

Protest sowiecki.

Moskwa, 18 kwietnia (Hr). W związku **z naprężoną sytuacją na Dalekim Wschodzie** w dniu wczorajszym zastępca komisarza spraw zagranicznych ZSRR. **Karachan, odbył dłuższą konferencję z posłem japońskim,** któremu **wręczył notę protestacyjną** rządu sowieckiego, wskazując na **prowokacyjne zachowanie się Japończyków na terenie wschodnio-chińskim.**

W nocie rząd sowiecki wskazuje, że w ciągu ostatnich tygodni **Japończycy zajęli bezprawnie przeszło 100 lokomotyw oraz znaczną część taboru kolejowego.**

Również **aresztowano 100 obywateli sowieckich.**

W nocie tej rząd sowiecki wyraża **swoje niezadowolenie i żąda natychmiastowego cofnięcia wojsk z kolei oraz zwolnienia aresztowanych.**

Poseł japoński w odpowiedzi wyraził **swoje ubolewanie, lecz nie zajął żadnego wyraźnego stanowiska,** oświadczając, że po przesłaniu noty, zostaną wydane odpowiednie zarządzenia.

Japończycy rozpoczęli wielką ofensywę na Pekin.

Pekin, 18 kwietnia (B). **Wojska japońskie posuwają się naprzód na południe od wielkiego muru chińskiego** w kierunku **Pekinu i Tientsinu.** Wojska chińskie **przeszły z powrotem przez rzekę Luan** i okopały się na południowym brzegu rzeki. Miejscowość kąpielowa Peitaiho, położona w odległości 19 km. na południowy zachód od Czinwangtau **została obsadzona przez wojska japońskie,** albo mandżurskie. 40 cudzoziemców, wśród nich wielu Niemców, **musiało uchodzić z wielkim pośpiechem.**

Główne walki toczą się obecnie w odległości 25 km. na zachód od Peitaiho, gdzie Japończycy obsadzili **linję kolejową Pekin—Mukden,** by udaremnić chiński kontratak.

Japońskie samoloty bombowe zbombardowały już o 30 km. dalej na południe położone **Czangli.** Japońskie bomby **spadały w bezpośredniej bliskości amerykańskich składów marynarki koło Czinwangtau.**

Koło Sziszia **zabiły bomby japońskie 11 członków chińskiego Czerwonego Krzyża.**

Zagraniczni obserwatorzy oceniają **straty Chińczyków** w ostatnich walkach na **4 tysiące zabitych i ponad 10 tysięcy rannych.**

Konnica japońska ma znajdować się w **odległości 85 km. od miasta Dolonor, w prowincji Czachar.**

Tokio, 18 kwietnia (B). Japońska kwatera **główna** otrzymała radjowe doniesienie, według którego **wysadzanie na ląd wojsk japońskich w Czinwangtau** odbyło się **bez przeszkód.** Wojska japońskie **obsadziły nie tyko port i miasto, ale także kopalnie węgla w Kailin.** Flota japońska pozostanie w porcie.

O 12 mil od Pekinu...

Pekin, 18 kwietnia. (PAT). Aeroplany japońskie pojawiły się dziś rano **ponad miastem Tung Czau,** położonem **o 12 mil na wschód od Pekinu.**

Aeroplany rzuciły **kilkanaście bomb,** które jednak upadły poza miastem, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

Sowiety zwolniły internowanych oficerów chińskich.

Moskwa, 18 kwietnia. (PAT). Dziś rano przybyło do Moskwy **66 oficerów chińskich, w tem 5 generałów internowanych dotychczas w Tomsku.** Przeszli oni **granicę sowiecką** w końcu ub. r. po **rozbiciu przez Japończyków.**

Chińczycy popołudniu wyjechali pociągiem specjalnym do Warszawy, skąd udają się w dalszą drogę **na zachód.**

W kołach zbliżonych do **ambasady japońskiej** w Moskwie **zwolnienie internowanych oficerów chińskich uważa się za demonstrację wobec Japonji.**

Żołnierze sowieccy wiwatują na cześć polskiej armji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 18 kwietnia (Hr). Z pogranicza donoszą, że **święta Wielkanocne na pograniczu polsko-sowieckiem przeszły zupełnie spokojnie.**

Strażnicy sowieccy wobec naszych władz i żołnierzy KOP-u **zachowywali się poprawnie,** nawet były wypadki, że strażnicy sowieccy **składali naszym KOP-istom życzenia wspólnego dobra i rozwoju stosunków dla obu narodów słowiańskich.** Na wielu odcinkach **sowieccy żołnierze wznosili okrzyki na cześć polskiej armji.**

W ostatnich czasach wogóle daje się **zauważyć** na pograniczu **poprawa stosunków.** Stosunki strażników sowieckich i polskich **są życzliwe,** ludność zamieszkała na pograniczu bez względu na wyznanie i narodowość **składała serdeczne życzenia naszym KOP-istom,** którzy zdołali pozyskać jej życzliwość i zaufanie.

Tolerancja nie na miejscu.

Kowno, 18 kwietnia (Hr). **Wobec zezwolenia władz polskich litewskiemu Towarzystwu naukowemu w Wilnie, na gromadzenie wydawnictw nawet takich, które nie mają debitu w Polsce,** litewskie Towarzystwo naukowe za pośrednictwem prasy miejscowej zwróciło się do społeczeństwa litewskiego **o nadsyłanie do Wilna po jednym egzemplarzu wszystkich prac antypolskich.** Dzieła antypolskie **będą „kolekcjonowane“** przez litewskie Towarzystwo naukowe w Wilnie, dla ew. badaczy stosunków polsko-litewskich. **Do Kowna udał** się ze zezwoleniem władz polskich **członek** zarządu litewskiego Towarzystwa naukowego w Wilnie, który specjalnie będzie **gromadził literaturę antypolską.**

Należy wątpić, czy organizacja naukowa polska w Kownie uzyskałaby kiedykolwiek zezwolenie na gromadzenie „po jednym egzemplarzu“ wydawnictw antylitewskich.

Podobny „liberalizm“ zasługuje **na stanowcze potępienie.**

Entuzjastyczne przyjęcie lotników polskich w Bułgarji.

(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“)

Sofja, 18 kwietnia (da). W sobotę o godz. 11 rano na lotnisku **Bozuriszte wylądowało 7 samolotów polskich,** które przybyły na **polsko-jugosłowiańskie zawody i popisy lotnicze.** Na lotnisku polskich gości witali dyrektor bułgarskiego lotnictwa cywilnego **Michajłow,** wiceprezesi aeroklubu bułgarskiego, przedstawiciele dyplomacji z posłami polskimi **Tarnowskim i Arciszewskim** na czele.

Główne uroczystości lotnicze odbyły się w poniedziałek. Prasa bułgarska **entuzjastycznie powitała lotników polskich,** poświęcając im szereg artykułów i ilustrowanych notatek.

Brawurowe loty, dokonane przez lotników bułgarskich i polskich, były owacyjnie witane, zwłaszcza **popisy akrobatyczne por. Orłowskiego.**

Po wylądowaniu samolotu por. Orłowskiego, **tłum zerwał kordony policji,** strażników i, wśród gorących wiwatów, **wyniósł na rękach lotnika polskiego.**

Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego, udekorowali go przedstawiciele władz **honorową odznaką lotnictwa bułgarskiego.**

Organizacją pobytu i uroczystości na cześć gości polskich zajmuje się aeroklub bułgarski oraz przedstawiciele polskiego przemysłu lotniczego i Izby polsko-bułgarskiej.

Pośmiertne odznaczenie ś. p. min. Boernera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 kwietnia. (J) W „Monitorze Polskim“ z 18 bm. ukazało się **zarządzenie p. Prezydenta Rzpltej,** na mocy którego **śp. inż. Ignacemu Boernerowi,** ministrowi poczt i telegrafów nadana została **wielka wstęga orderu Polski Odrodzonej** za wybitne zasługi na polu pracy państwowej.

—o—

Życiorys min. Kalińskiego.

Warszawa, 18 kwietnia. (PAT). Ppłk. inż. Kaliński Emil urodził się dnia 17 października **1890 r. w Łodzi.**

Do szkoły średniej uczęszczał w **Lublinie.** Ukończył ją z egzaminem dojrzałości w r. 1909. **Studja wyższe, zakończone dyplomem inżyniera elektryka,** odbywał na politechnice we **Lwowie i w Wiedniu.** W czasie studjów w szkole średniej i na politechnice **brał czynny udział w pracy niepodległościowej** w organizacji młodzieży narodowej.

W r. 1914 wstąpił do 1 Brygady Legjonów Polskich, w której pełnił **funkcje oficera łączności** w sztabie Brygady. W r. 1917 w związku ze sprawą przysięgi został zwolniony z Legjonów. Po zwolnieniu pracował jako inżynier w Towarzystwie elektrycznego oświetlenia m. Łodzi.

W r. 1918 wstąpił ponownie do wojska i pełnił funkcje szefa łączności frontu litewsko-białoruskiego, a następnie w naczelnem dowództwie.

Po zakończeniu wojny pełnił kolejno funkcje dowódcy pułku łączności, komendanta obozu szkolnego wojsk łączności, szefa wydziału łączności min. spraw wojsk., **a ostatnio dowódcy grupy łączności,** pracując równocześnie w min. poczt i telegrafów w dziale obejmującym zagadnienia teletechniki.

—o—

Zmiany personalne w dyplomacji

Warszawa, 18 kwietnia (PAT). Dziennik urzędowy M. S. Z. z dnia 15 kwietnia przy-

Najświeższe wiadomości

z kraju i z całego świata
przynosi codziennie
o godzinie 2-giej popołudniu

„Tempo Dnia“

Cena 10 groszy

nosi odwołanie dekretem Prezydenta Rzplitej ambasadora Jerzego Potockiego ze stanowiska ambasadora Rzplitej przy królu włoskim.

Poza tem zawiera mianowanie ppłk. dypl. Tadeusza Jaroszewicza charge d'affaires poselstwa Rzplitej Polskiej w Kairze, radcę Konstantego Jeleńskiego kierownikiem konsulatu generalnego w Królewcu, radcę stanu Sośnickiego kierownikiem konsulatu w Kijowie. Poza tem przeniesiono w stan spoczynku konsula Komierowskiego Kazimierza.

—o—

Pielgrzymka polskiej młodzieży akademickiej u Ojca świętego.

Rzym, 18 kwietnia (PAT). **Ojciec święty** przyjął w sali tronowej **pielgrzymkę stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenia“. W dłuższem serdecznem przemówieniu papież** wyraził **zadowolenie i ojcowską radość** z tak licznej reprezentacji **drogiej jego sercu Polski**, z którą łączą go **szczególnie silne węzły.**

Podkreśliwszy **potrzebę braterstwa**, odczuwaną w obecnym momencie historji świata, papież oświadczył, że dumny jest, że wśród przedstawicieli licznych narodów, obecnych w Rzymie na początku Roku świętego, nie brak jest **reprezentantów Polski**, tej, którą Ojciec św. poznał tak dobrze jeszcze jako nuncjusz w Warszawie. Następnie papież **udzielił błogosławieństwa członkom pielgrzymki i całej Polsce**, w szczególności biskupom, klerowi świeckiemu i zakonnemu, rządzącym i rządzonym. Papież wysłuchał śpiewu **„Boże coś Polskę“**, poczem pożegnał pielgrzymkę po polsku wypowiedzianemi słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

—o—

P. Curley nie będzie ambasadorem w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Waszyngton, 18 kwietnia (np). Nowomianowany na stanowisko ambasadora St. Zjednoczonych w Warszawie, **burmistrz Bostonu, Curley**, zwrócił się do prezydenta Roosevelta z prośbą o pozostawienie go **nadal na stanowisku burmistrza**, do czasu poprawienia się sytuacji ekonomicznej Bostonu.

Nominacji jego następcy na stanowisko ambasadora w Warszawie należy oczekiwać w bież. tygodniu.

—o—

Opłaty od służących na Fundusz Pracy.

Warszawa, 18 kwietnia (A). Jak się dowiadujemy, **projektowane jest zryczałtowanie opłat od służących na rzecz Funduszu Pracy** ze względu na fakt, iż zarobki służących, składające się w dużej mierze ze świadczeń w naturze, są trudne do ustalenia. Ryczałtowe opłaty od służących na rzecz Funduszu Pracy **wynosić mają 1 zł. miesięcznie z czego 50 gr. pokryć mają służące, a 50 gr. chlebodawczynie.** W bieżącym tygodniu odbędzie się narada władz Funduszu Pracy z przedstawicielami **Kas Chorych**, które mają **ustawowy obowiązek inkasowania należności na rzecz Funduszu Pracy.** Na naradzie tej zapadnie ostateczna decyzja co do zryczałtowania opłat od służących i wysokości tego ryczałtu. Nakazy płatnicze rozsyłane przez Kasy Chorych z tytułu należności za ubezpieczenie na wypadek choroby, **zawierać będą za miesiąc kwiecień również opłaty na rzecz Funduszu Pracy.**

Poza opłatą normalną na rzecz Kasy Chorych w kwocie 4,45 gr. od służącej, nakaz płatniczy obejmie również dodatkową opłatę w kwocie 1 zł. na rzecz Funduszu Pracy.

—o—

Wzrost zainteresowania się sprawami polskiemi we Francji

Paryż, 18 kwietnia (Bz). Dzisiejszy wieczorny **„Intransigeant“** zamieszcza **na naczelnem miejscu początek niezwykle ciekawego reportażu** specjalnego wysłannika pisma p. Buclera, **opisującego Polskę i Pomorze. Doskonała mapa orjentacyjna i entuzjastyczny tekst** wskazujący **znaczenie Polski w Europie** a specjalnie w Europie wschodniej, przyczynią się niewątpliwie do **zilustrowania dorobku naszego kraju** po odzyskaniu niepodległoci, dorobku o którym przeciętny **Francuz nie wie zupełnie nic, albo bardzo mało.**

Jednocześnie należy zasygnalizować, że w dwóch niezwykle poważnych czasopismach paryskich a mianowicie w **„Revue Mondiale“** i **„Revue Politique et parlamentaire“** ukazały się w ostatnich numerach **grupy artykułów dotyczące kwestji Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska.**

„Imię Boga nie ma tu żadnego znaczenia...“

Ostatni dzień procesu moskiewskiego.

Z Moskwy donoszą: O godzinie 10-ej rano samochód, opatrzony chorągiewką Wielkiej Brytanji, zatrzymał się przed lokalem b. **Klubu Szlacheckiego.** Wysiadło z niego **pięciu inżynierów angielskich** z Metropolitan Vickers, odpowiadających z **wolnej stopy.** Wkrótce w dwóch potężnych automobilach przyjeżdżają do sądu sędziowie i prokurator. Jeden tylko Anglik, t. j. **Mac Donald** wraz z **innymi oskarżonymi rosyjskimi** zostaje wprowadzony **bramą tylną.** Prezes Ulrich ogłasza rozprawę za otwartą.

Zeznaje świadek **Sokołow**, który jest również jednym z oskarżonych. Przyjmuje on wszystkie oskarżenia zawarte w akcie przeczytanym onegdaj przez Wyszyńskiego. Ponieważ — jak pisze prasa angielska — Sowiety zezwalają tylko w tym wypadku na **publiczną rozprawę, gdy są pewni, że obwinieni przyznają się do winy.** Gdyby tak nie było, władze podejmują wtedy inny, **pośpieszniejszy kurs**, jak się to stało z **35 funkcjonarjuszami, rozstrzelanymi przed dwoma tygodniami.**

Sokołow jest synem szewca i jako taki ma teoretyczne podstawy do opieki ze strony władz. Mimoto zeznanie swoje składa, trzymając wielką łysą głowę spuszczoną, jak podczas modlitwy. Na pytanie prezesa, kiedy rozpoczął akty sabotażu, odpowiada, **że w roku 1927, co budzi śmiech na sali**, gdyż sam akt oskarżenia podnosi początek przestępstwa do r. **1930.** Świadek opowiada powoli o spotkaniu swojem z Mac Donaldem i Gusiewem i o wstąpieniu **do ruchu antyrewolucyjnego.** Wtedy prezes wzywa Mac Donalda i konfrontuje go ze świadkiem. Anglik blady wstaje, opiera się ręką o ławkę, będąc kulawym i oświadcza, że nie polecał Sokołowowi żadnego sabotażu.

— A przecież wczoraj **przyznał się pan do winy**, nieprawda?

Mikrofony ustawione przy stole sędziów rzucają na salę tę gorącą debatę, która staje się jedną z najważniejszych chwil procesu. Wyszyński, wysoki o twarzy inteligentnej, twardej i surowej mówi głosem nieubłaganym i szybkim. Mac Donald, człowiek cierpiący, odpowiada jednak również zimno i precyzyjnie.

— **Czy pan dziś nie jest winny?** — ponawia swój atak prokurator.

— **Według zeznania, które złożyłem wczoraj, tak, ale w rzeczywistości nie jestem winny.**

— Czy pan zapłacił Sokołowowi za informacje?

— Nie. Dałem pieniądze Gusiewowi i innym **za prace pozagodzinne**, około 2.500 rubli, z których **część była z własnej kieszeni.**

Oskarżyciel przedstawia Anglikowi jego zeznanie pisemne, według którego miał otrzymywać **tajne informacje od Sokołowa.** Mac Donald twierdzi, że pisał nieprawdę i przyznaje, że zbierał tylko parę wiadomości wojskowych dla własnych wiadomości. Publiczność śmieje się nanowo.

Według przekonania niezależnych kół zeznania, napisane przez dwóch Anglików, przyjmujących na siebie winę zawartą w oskarżeniu **są fałszywe i zostały wymuszone pod presją moralną.** Figury centralne procesu to dwaj Anglicy: **Mac Donald i Thornton** oraz Rosjanie: **Gusiew, Sokołow i Kutuzowa.**

Gusiew, były szef centrali elektycznej w Zlatoust na Uralu oświadczył, że **jest szpiegiem organizacji brytyjskiej od r. 1930.** — Zbierał on informacje **polityczne, gospodarcze i wojskowe i otrzymywał za to pensję oraz za akty sabotażu.** Również **Sokołow**, szef elektrotechników tej samej centrali przyznał się do **popełniania sabotażów od roku 1927** dla firmy Metropolitan Vickers. **Kutuzowa**, sekretarka biura moskiewskiego firmy angielskiej twierdzi, że słyszała nieraz rozmowy inżynierów angielskich **o projektach sabotażu w zakładach elektrycznych sowieckich.**

— **Od kogo otrzymywał pan informacje?** — zapytuje Wyszyński Thorntona.

— **Nie pamiętam.**

— Ma pan złą pamięć. Powtarzam pytanie: **Kto panu dał informacje?**

— **Przysięgam na Boga, że nie wiem.**

Tu interwenjuje prezes:

— Niech pan odpowiada poprostu. **Imię Boga nie ma tu żadnego znaczenia.**

Przez parę godzin trwały zeznania oskarżonych, którzy wszyscy twierdzili, że nie byli wplątani w żadną akcję szpiegowską, a tylko zbierali w interesie firmy wiadomości ogólne, natury przeważnie gospodarczej, ponieważ **Sowiety były winne przedsiębiorstwu angielskiemu olbrzymie sumy.**

W pierwsze święto Wielkanocy proces trwał przez **cały dzień.** O godz. wpół do 9-ej wieczorem rozpoczął prok. Wyszyński swoją mowę, którą przerwał o **północy.** W drugie święto rozpoczął już o godz. 10-ej rano dalszą część swego przemówienia. Wedle przewidywań w procesie trzej Anglicy prawdopodobnie zostaną skazani na 3—10 lat (Mac Donald, Thornton i Monkhouse). Z Rosjan **Gusiew i Łobanow skazani będą na śmierć, inni zaś Rosjanie na więzienie.**

Tajemnicze zioła tybetańskie w procesie moskiewskim.

Jedna z gazet amerykańskich ogłasza **sensacyjny artykuł na temat procesu moskiewskiego.** Artykuł ten skreślony jest przez **emigranta rosyjskiego, który** ze szczególnem zainteresowaniem śledził **metody G. P. U.**, oraz porwanie gen. **Kutjepowa.** Emigrant ten, doskonale poinformowany i cieszący się wielkiem poważaniem w Ameryce — jak zapewnia dziennik nowojorski — zapytuje się, **dlaczego główny oskarżony w procesie moskiewskim Anglik Thorton zeznał w więzieniu G. P. U., że jest winien sabotażu**, natomiast w sądzie stwierdził, że **zaprzecza temu wszystkiemu.**

Emigrant rosyjski twierdzi stanowczo, **że ajenci G. P. U. używają w więzieniu specjalnej przyprawy z ziół tybetańskich, które mieszają z jedzeniem więźniów. Zioła te powodują zupełną utratę siły woli i czynią więźnia bezwolną ofiarą oprawców.** W tym stanie **więzień gotów jest zeznać wszystko.**

Artykuł ten wzbudził **ogromną sensację w Ameryce.**

Nadspodziewanie łagodny wyrok

Moskwa, 18 kwietnia. (A). O godz. **12.50** wznowiono posiedzenie sądu poczem **prez. Ulrych** odczytał

WYROK,

skazujący inż. **Suchoruczkina, Gusiewa i Łabanowa po 10 lat więzienia, 5 lat pozbawienia praw i konfiskatę majątku**, inżynierów **Sokołowa, Kutnarowa i Zorina po 8 lat więzienia, 5 lat pozbawienia praw i konfiskatę** majątku, inż. **Kraszeninnikowa na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw**, technika **Olejnika na 3 lata**, technika **Lebiedjewa na 2 lata, Kutuzową na półtora roku**, technikowi **Siewertowi darowano karę** na skutek **okazania** skruchy (!) i gorliwej pracy w ostatnich czasach.

Z pośród oskarżonych **Anglików** skazani zostali **Thornton na 3 lata** więzienia, inż. **Mac Donald na 2 lata**, dyr. **Monkhouse**, inż. **Northwall i Cushny na wygnanie zagranicę w ciągu trzech dni** z równoczesnym **zakazem powrotu do Rosji w ciągu la pięciu.**

W stosunku **do dwóch pierwszych** zastosowano ten wymiar **z powodu braku bezpośredniego udziału w aktach sabotażowych**, zaś co do **Cushny'ego** z powodu **dawności przestępstwa.**

Technik **Gregory** został **uniewinniony** z powodu **braku dowodów.**

Po zakończeniu rozprawy prez. Ulrych rozkazał komendantowi warty **wypuścić Siewerta na wolność** oraz niezwłocznie **aresztować Thorntona.**

Wszystkim **skazanym zaliczono areszt prewencyjny.**

Skazani **Rosjanie przyjęli wyrok z widoczną ulgą.**

Jest to pierwszy w historji sądownictwa sowieckiego **wypadek tak łagodnego wyroku.**

W MOTYWACH

sąd zaznaczył m. in., że na **zmniejszenie kary** wpłynął **lokalny charakter i niewielkie stosunkowo następstwa akcji** dywersyjno-sabotażowej. **Przewód sądowy**, wedle motywów, **potwierdził zarzuty aktu oskarżenia** w stosunku do wszystkich podsądnych z wyjątkiem uniewinnionego Gregory'ego i **dyrektora miejscowego** firmy Metropolitan-Vickers, co do którego stwierdzono jedynie, że **wiedział on o nielegalnej działalności** i brał **udział w dawaniu łapówek** urzędnikom sowieckim.

* * *

Tak więc zakończył się **trzeci wielki sowiecki proces** o „sabotaż“ inspirowany z zagranicy przy dokonywaniu wielkiego dzieła piatiletki.

Pierwszy tego rodzaju proces t. zw. **„Szachtyński“** toczył się w roku 1928 i byli weń zamieszani **inżynierowie niemieccy oskarżeni o niszczenie kopalń węgla.** Jednakże pod wpływem **fali oburzenia na całym świecie**, jak również pod **groźbą** zerwania **stosunków gospodarczych przez Niemcy**, rząd sowiecki zręcznie **wycofał się z oskarżeń przeciw specjalistom** niemieckim.

W drugim zkolei procesie t. zw. **„partji przemysłowej“** występowali **sami obywatele sowieccy** wybitni uczeni (prof. **Ramzin**), akt oskarżenia jednakże wskazywał na **najwybitniejszych polityków i generałów francuskich) przywódców emigracji** rosyjskiej oraz **słynnego** wywiadowcę angielskiego ppłk. **Lawrence** i innych, jako **inspiratorów** sabotaży.

Obecny proces jest **trzecim** zkolei.

Przyznać należy, iż **wyrok** wydany przez sąd moskiewski **bynajmniej nie przypomina wyroków** ferowanych zwykle przez **„sprawiedliwość proletarjacką“.** Już sam fakt, że w procesie tym nie zapadł **ani jeden wyrok śmierci** stanowi **niebywała sensację w dziejach sądownictwa bolszewickiego.**

Aczkolwiek opierając się na przykładzie szachtyńskim **zgóry było można** przypuszczać, że **Sowiety ustąpią przed naciskiem** dyplomatycznym i gospodarczym **Anglji** (nie zapominajmy, iż Anglja — obecnie **największy rynek zbytu** dla Sowietów — groziła **całkowitem wstrzymaniem przywozu z Rosji**) to jednakże **sami Anglicy przypuszczali**, że wyrok **zapadnie surowszy.**

Inż. **Thornton** depeszował do swej żony do Anglji: **„Bądź przygotowana na najgorsze“.**

Prasa angielska przypuszczała, że **Mac Donald i Thornton** skazani **zostaną na 10 lat więzienia, a Monkhouse** otrzyma **3 lata więzienia.**

Co do **obywateli sowieckich** przypuszczano, iż spotka ich **najczęściej stosowana kara... rozstrzelanie.**

A więc wyrok jest **nadspodziewanie łagodny.**

Jednakże choć stanowi on **bardzo głęboki ukłon** bolszewików w stronę Anglji nie wiadomo, **czy ta uzna ten wyrok za możliwy do przyjęcia?**

W sprawie tej decyzja zapadnie w ciągu **najbliższych godzin.**

A Londyn...?

Londyn, 18 kwietnia (Rg). **Gabinet angielski zbierze się jeszcze we wtorek wieczorem**, natychmiast **po otrzymaniu wiadomości o wyroku w procesie angielskich inżynierów w Moskwie, na nadzwyczajne posiedzenie**, celem ustalenia swego stanowiska wobec Rosji sowieckiej.

W kołach politycznych spodziewają się, że na **wypadek zasądzenia** inżynierów **wprowadzony zostanie natychmiast zakaz importu dla wszystkich towarów rosyjskich.**

Minister spraw zagran. **Sir John Simon** wbrew pierwotnym zamiarom, **pozostanie w Londynie, w związku z naprężoną sytuacją.**

* * *

Moskwa, 18 kwietnia. (ch). Słychać, że później mają się rozpocząć **rokowania w sprawie wypuszczenia zasądzonych inżynierów** angielskich **na wolność** i wydalenie ich z granic Rosji.

Doniosły wynalazek polskiego inżyniera w Ameryce.

Nowy Jork, 18 kwietnia (PAT). **Prasa amerykańska** poświęca wiele miejsca wynalazkowi **polskiego inżyniera Stefana Zanda** pracującego w laboratorjum „Sperry Gyroscope Co“ w Brooklynie.

Wynalazek Zanda polega na tem, że **absorbuje on hałas spowodowany hukiem motoru samolotów.** Zand wynalazł specjalny materjał absorbujący, którym **wykłada ściany kabin samolotu.**

Zand urodził się w Łodzi w r. 1896. Ukończył studja inżynierskie na politechnice w Zurychu a aeronautykę studjował w Paryżu. **Od r. 1920 do 1922 służył w formacjach lotniczych armji polskiej i francuskiej.** W r. 1925 przybył do Stanów Zjednoczonych, gdzie w r. **1932 otrzymał od Związku inżynierów amerykańskich wielki złoty medal Wrighta** za swoje **prace o wibracji w samolotach.**

Inż. Zand jest mężem pani Heleny Stankiewicz-Zand zaszczytnie znanej tłumaczki „Popiołów“ Żeromskiego na język angielski.

Wrak „Akronu“ odnaleziony

Londyn, 18 kwietnia. (Ate). Holownik marynarki St. Zjednoczonych **„Samagore“** zakomunikował amerykańskiemu ministerstwu marynarki **radjotelegraficznie**, iż **odnalazł** szczątki **„Akronu“** w pobliżu miejsca **nieszczęśliwego wypadku.**

Holownik przystąpił **natychmiast do prób wydobycia** szczątków sterowca.

Nowy Jork, 18 kwietnia. (ch). W związku ze znalezieniem wraku sterowca „Akron“ donoszą jeszcze, **że nurkowie stwierdzili, iż wrak jest rozbity na kilka części.**

Ruiny jego spoczywają na **dnie piaszczystym** w głębokości **30 metrów.**

Drugi olbrzym „Macon“ gotów do lotu.

Nowy Jork, 18 kwietnia, (Rg). Obecnie **ukończona została budowa nowego olbrzymiego sterowca „Macon“**, który znajduje się **na stoczni** w Akronie i w najbliższych dniach ma odbyć **pierwsze loty próbne.**

Nowy olbrzym powietrzny jest **bliźniaczo podobny do „Akrona“**, który zginął w katastrofie. **Długość** nowego statku powietrznego wynosi **240 m.**, największa **średnica 40 m.** Objętość balonu jest o **47 proc. większa** niż objętość sterowca niemieckiego **Zeppelina.** Sterowiec wyposażony jest **w 8 motorów po 40 KM** i może on odbyć bez lądowania **drogę 17.500 km.** Na sterowcu znajduje pomieszczenie **5 samolotów bojowych**, które mogą startować i lądować **na specjalnym pokładzie.** Do obsługi sterowca potrzebna jest załoga w sile **90 ludzi.**

Celem zaprotestowania przeciw niesłychanym prześladowaniom i pozbawieniu praw obywatelskich ludności żydowskiej w Niemczech, a w szczególności przeciw metodom stosowanym wobec adwokatów w Niemczech, odbędzie się we środę dnia 19 kwietnia 1933 r. o godzinie 7 wieczorem, w sali Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie, przy ul. Przemyskiej L. 3.

ZGROMADZENIE ADWOKATÓW

na którem wygłosi referat kol. dr. Leon Fischlowitz. Komitet.

Masowy udział Czechów w „Święcie Morza“.

Warszawa, 18 kwietnia (A). Na tegoroczne uroczystości „Święta Morza“ w Gdyni zapowiedziany jest przyjazd licznych delegacyj czechosłowackich. Dotąd zgłoszony już został udział około 1.000 osób z Czechosłowacji.

—o—

Rząd austrjacki zażąda wydania morderców dra Bella.

Wiedeń, 18 kwietnia. (PAT). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że w najbliższych dniach nastąpić ma w Berlinie dyplomatyczna interwencja rządu austrjackiego w sprawie zamordowania dra Bella na terytorjum Austrji.

Rząd austrjacki zażądać ma wydania sprawców zbrodni, których nazwiska zostały w śledztwie ustalone.

—o—

Parowiec angielski płonie.

Gibraltar, 18 kwietnia. (ch). Na parowcu angielskim „Benholm“ o pojemności 5 tys. tonn, znajdującym się na wysokości Almerji, wybuchł pożar.

Dowódca okrętu wzywał iskrowo o ratunek. Na pokładzie jego znajduje się 36 ludzi załogi. Pasażerów innych niema. Na ratunek wypłynął z Gibraltaru krążownik angielski „Leander“ oraz kilka statków ratunkowych z Ceuty.

Kronika telegraficzna.

(A) **PREMJER PRYSTOR WRÓCIŁ DO WARSZAWY.** W dniu 18 b. m. w godzinach popołudniowych powrócił do Warszawy p. premjer Prystor, który spędził święta Wielkiejnocy na Wileńszczyźnie. — Najbliższe posiedzenie Rady ministrów spodziewane jest jeszcze w bieżącym tygodniu.

(J) **PREZES RADY MINISTRÓW P. AL. PRYSTOR** powierzył panu dr. Włodzimierzowi Orskiemu, prezesowi Najw. Trybunału administracyjnego, zastępcze pełnienie czynności pierwszego prezesa trybunału administracyjnego.

(—) **ODBYŁO SIĘ W P. K. O. 28 LOSOWANIE KSIĄŻECZEK NA PREMJOWANE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE SERJI 1-EJ.** Premje w wysokości 1.000 zł. padły na następujące numery książeczek: 2144, 3016, 4600, 4836, 5187, 5221, 7457, 9967, 10089, 10161, 11498, 11714, 14138, 15198, 17433, 18747, 22076, 22870, 23885, 25718, 27965, 28843, 29529, 30568, 31200, 32860, 36338, 36780, 38459, 38753, 41127, 42724, 46791.

(PAT) **KATASTROFA SZYBOWCA NIEMIECKIEGO.** W Duisburgu spadł wczoraj na lotnisku szybowiec, doznając poważnych uszkodzeń. Ciężko ranny pilot zmarł w czasie odwożenia go do szpitala.

(A) **„DZIEŃ PUŁASKIEGO“.** Władze ustawodawcze stanu Nevada uchwaliły rezolucje, na mocy której dzień 11 października ma być co roku obchodzony jako „Dzień Pułaskiego“ i święto stanowe. Jest to już 24 stan Unji, który uchwalił doroczny dzień Pułaskiego.

(A) **DOROCZNY WALNY ZJAZD ZWIĄZKU UZDROWISK POLSKICH** odbędzie się 22 b. m. w Warszawie. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy gospodarcze dotyczące rozwoju przemysłu uzdrowiskowego.

(PAT) **ODZNACZENIA POLAKÓW W AMERYCE.** We francuskim konsulacie generalnym w N. Jorku odbyła się uroczystość dekorowania znakomitego artysty-skrzypka Pawła Kochańskiego orderem „Legji Honorowej“.

(PAT) Tegoroczną wielką nagrodę konkursową Amerykańskiego Instytutu architektów w N. Jorku otrzymał młody inżynier polski Wacław Stopa z Chicago. — Stopa, pracujący w biurach firmy Holabirdand Boot liczy lat 27. W krótkim czasie inż. Stopa wyjeżdża na dłuższy pobyt do Warszawy.

(PAT) **ZGON OJCA PROF. PICCARDA.** W Lozannie zmarł przeżywszy lat 93, profesor dr. Jules Piccard, ojciec znanego uczonego i badacza atmosfery prof. Augusta Piccarda. Zmarły był przez wiele lat profesorem chemji uniwersytetu w Bazylei, gdzie dokonał szeregu ważnych odkryć. Poprzednio był asystentem i współpracownikiem znakomitego uczonego Bunsena w Heidelbergu. Poza działalnością naukową prof. Piccard zajmował się malarstwem.

(—) **CO TO JEST „W. O. K. S.“.** W wywiadzie z prof. Jarockim na temat wystawy polskiej sztuki w Moskwie zamieszczonym w Nrze 98 „I. K. C.“ zaszła pewna nieścisłość, a mianowicie powiedziano, że W. O. K. S. (wszechzwiązkowe Towarzystwo łączności kulturalnej z zagranicą) jest instytucją zależną od GPU. Stwierdzić należy, że W. O. K. S. jest instytucją niezależną od GPU.

Nareszcie wkrótce dawno zapowiadana premjera w „UCIESZE“ najdroższego filmu sezonu

NA ROZKAZ KOBIETY w roli głównej **POLA NEGRI**

Za kilka dni największą sensacją sezonu! 2648k

Brak miejsc w szkołach średnich.

Warszawa, 18 kwietnia (J). Ministerstwo oświaty **przygotowuje zarządzenie w przewidywaniu braku miejsc w szkołach średnich** na tle reorganizacji szkolnictwa i **zwiększonego napływu dzieci** w wieku szkolnym.

Na podstawie tego zarządzenia **uczniowie, którzy zdadzą egzamin do kl. 1-szej gimnazjum nowego typu w końcu br.** szkolnego, **a nie będą przyjęci do szkół z powodu braku miejsc, korzystać będą z prawa pierwszeństwa do przyjęcia bez egzaminu w następnym roku szkolnym.**

Budowa domu im. Żwirki i Wigury

Z Cieszyna piszą nam: Jak to już donosiliśmy, zawiązał się przed kilkoma miesiącami i działa już wydatnie w Cieszynie **komitet budowy Domu im. Żwirki i Wigury.** Komitet ten, działając zupełnie bezinteresownie, rozesłał już około **3000 odezw, 1000 czeków, 1.500 druków i 300 list składkowych. Ofiary zaczęły już napływać.** W sprawie samej budowy postarano się o wiele zniżek na materjały budowlane, wygotowano plan budynku, opracowany bezpłatnie przez pp. inż. Grycza i budown. Kajzara. Budowę rozpoczęłoby się jednak dopiero po zdobyciu funduszów na doprowadzenie jej pod dach, co zależeć będzie od dalszego rezultatu wpływów.

Pierwsze składki przedstawiają się następująco:

Koło Przyjaciół Harcerstwa, Cieszyn, ofiarowało, jako inicjator, 2.000 zł. —Józef Morys, Cieszyn, 10 zł, VII kl. gimn. klasycznego, Cieszyn, 20 zł. — **Na listy składkowe** zebrali: dyr. Heczko 7 zł, dyr. Walaski 17 zł, prof. Baranowska 12 zł, prof. Grudniewicz 32 zł, dyr. Wilczek 17 zł, dyr. Fabjańczyk 10.20 zł, nacz. stacji Kmiotek 10 zł, Józef Grycz, Zebrzydowice, 51.60 zł, prof. J. Matej, Cieszyn, 17 zł, nacz. Urz. Skarb., Cieszyn, Szymberski 13.50 zł, Gustaw Morcinek, Skoczów, 34 zł. — Następnię złożyli: Koło młodzieży ewang., Pruchna, 19 zł, kpt. Freihauf, Warszawa, 10 zł, Izydor Gelbert, Buczacz, 2 zł, dyr. Kina Miejskiego, Lipski, Cieszyn, 50 zł, Z. Kaczorowska, Brzeziny Śl., 4 zł, VI kl. gimn. klasycznego, Cieszyn, 10 zł, dr. Berger, Cieszyn, 2 zł, mjr. Płonka, prez. Zw. Legj., Cieszyn, 20 zł, kl. III B gimn. klasycznego, Cieszyn, 5.30 zł, Tisch, Bielsko, 5 zł, Zw. Katol. Niewiast, Cieszyn, 5 zł, Stan. Madej 2 zł, Proboszcz Jan, Istebna, 1 zł, Kdt. Policji Państw., Warszawa, 10 zł, Izba Przem.-Handl., Warszawa, 25 zł, 3 p. s. p., Cieszyn, 1,77 zł, Bron. Szczepka, Warszawa, 2 zł, Prokurat. Gen., Warszawa 11.74 zł, Szarek, Międzyrzecze, 5 zł, Wydz. Pow. Sejm., Zamość, 20 zł, Kons. RP. Mor. Ostrawa 13.15 zł, J. Wojnar, Simoradz, 24.50 zł, Wydział Powiatowy Hrubieszów 15 zł., Leop. Chrzanowski, Cieszyn 5 zł, Skulski, Wołkowysk 5 zł, Wydz. pow. Kosów 10 zł, Sukienikówna Al., Cieszyn na listę skł. 21.50 zł, 21 pap. Bielsko 2 zł, Urząd Pocztowy Biała 10.65 zł, Dr Tarnawski, Kosów 5 zł, Wydz. pow. Stryj 10 zł, Urzędnicy Starostwa, Bielsko 10 zł, Urząd gm. Aleksandrowice 10 zł, Sąd grodzki Bielsko 7 zł, Dyr. dr Kubisz, Cieszyn 20 zł, Prof. W. Bandura, Cieszyn 20 zł, Rada szk. pow. Puławy 6 zł, IV kl. gimn. klasycz. Cieszyn 5 zł, L. skł. 78 Pietrzyk Brenna 18.61 zł, Tow. Gimn. Sokół, Myślenice 2 zł, Urząd Skarbowy Bielsko 12.50 zł, Dr Kremer, Cieszyn 2 zł, na listę Nr. 133 dyr. Rylski, Cieszyn zebrał 20.50 zł, Urząd Skarb. Cieszyn 12.95 zł, Dr. Passek, Cieszyn 5 zł, Urząd Celny Cieszyn 7.60 zł, Gen. Przeździecki 1 skł. 109 Bielsko 21 zł, Urzędnicy poczty i tel. Bielsko I. 26.15 zł, Urzędnicy Banku Polskiego Król. Huta 20 zł, Dr Spoczyńska, Król. Huta 5 zł, J. Broda, Dgrodzona l. skł. 52 — 5 zł, Ad. Broda l. skł. 91 Mnisztwo 5 zł, Kurja Bisk. Łódź 5 zł, Ks. Bisk. Fulman, Lublin 5 zł, Wicemin. gen. Składkowski 10 zł, Hr. Thunowa, Wielkie Kończyce wykaz PKO. Nr. 30) 19.90 zł, Urząd gminy Jaworzynka 18.75 zł, Paweł Kowala, Cisownica (wykaz PKO. Nr. 31) 8 zł, Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ. w Polsce 25 zł, Komunalna Kasa Oszcz. Brzeżany (wykaz PKO) Nr. 32 2 zł, Bracia Heilpern, Skoczów (wykaz PKO. Nr. 33) 10 zł, Cz. Michałowski, min. sprawiedl., Warszawa 25 zł, Komunalna Kasa Oszczędn. Brzeżany 2 zł, Firma mebli Skriwanek, Cieszyn 5 zł. Ogółem **2.863.07 zł.**

Komitet porozumiał się z **Filharmonją Śląską w Katowicach**, która urządzi **specjalny koncert na cel budowy Domu.**

Nie wątpimy, że wkładki płynąć będą dalej!...

Kronika krakowska.

Zjazd neofilologów w Krakowie

W ostatnich dniach przed świętami odbył się w Krakowie **II Zjazd neofilologów** polskich, którego obrady toczyły się w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po przemówieniach powitalnych rektora U. J. prof. Kutrzeby, kuratora okręgu szkolnego krakowskiego dra Nowickiego, przedstawiciela rady miejskiej, TNSW oraz zagajeniu zjazdu przez prezesa Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego prof. **Łempickiego** i prezesa okręgu krakowskiego P. T. N. p. Dyboskiego — wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Ministra WROP, oraz nestorów **neofilologji polskiej profesorów Porębowicza i Zdziechowskiego.** Po ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu z prezesem dr. Dyboskim rozpoczęto właściwe obrady. Wiele wykładów naukowych z dziedziny filologji romańskiej, angielskiej i niemieckiej wygłosili pp. prof.: Arend, Czerny, ks. David, Dyboski, Helsztyński, Ippoldt, Glixelli, Kleczkowski, Łempicki, Massoy, Morawski, Piętak. Zjazd urozmaicony był **przedstawieniami teatralnemi** (fragmenty „Błękitnego ptaka“ Maeterlincka i V. Hugo „Hermani“), wykonanemi przez młodzież szkolną w języku francuskim. Na zakończenie zjazdu uchwalono kilka rezolucyj w kierunku ułatwienia **neofilologom studjów zagranicznych** oraz wezwanie do wszystkich neofilologów polskich do intensywnej pracy nad przystosowaniem **nauczania do nowych warunków.**

Strzał wśród nocy.

(ki) Nocy ubiegłej wzywano pogotowie o godzinie 3-ciej nad ranem na wieś Kryspinów, gdzie **został postrzelony** w lewą część klatki piersiowej tamtejszy rolnik Czesław Rachwalik lat 40. Rachwalik powracał nocą do domu z sąsiedztwa z chrzcin i w drodze **został postrzelony prze Jana Fugasa naczelnika straży pożarnej** w Kryspinie. W groźnym stanie rpzewieziono Rachwalika do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

DOKTORATY STAREGO TYPU NA WYDZIALE FILOZOFICZNYM PRZEDŁUŻONE DO KOŃCA ROKU 1933. Na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1933 r. ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej z dnia 10 kwietnia 1933 r. Nr. 25, poz. 208, kandydaci do stopnia doktorskiego, którzy rozpoczęli studja w roku akad. 1925/26 lub wcześniej, a do dnia 31 grudnia 1932 r. złożyli rozprawę doktorską, uzyskali prawo składania egzaminów ścisłych (rygorozów) w ciągu całego obecnego roku kalendarzowego 1933 r.

JEDNODNIÓWKA L. O. P. P. W KRAKOWIE. Wojewódzki Komitet LOPP wydaje z okazji 10-lecia L. O. P. P. i Tygodnia lotniczego, które to uroczystości odbędą się od 11—21 maja b. r., własną jednodniówkę, w postaci bogato ilustrowanego wydawnictwa o różnorodnej i ciekawej treści. Prócz części sprawozdawczej, jednodniówka zawierać będzie artykuły gen. Łuczyńskiego o ochronie przeciwgazowej, dyr. Keslera o organizacji LOPP, nadto wiadomości o sporcie lotniczym, szybownictwie i liczne utwory okolicznościowe, ponadto kronikę i ogłoszenia. Jednodniówka w nakładzie 50.000 egzemplarzy rozesłana zostanie do wszystkich placówek LOPP. rozsianych na terenie województwa i dyrekcji kolejowej krakowskiej i doręczona wszystkim członkom Lopu bezpłatnie.

TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH SEMINARJUM ŻENSKIEGO. Walne zgromadzenie członków Tow. Kolonij Wakacyjnych uczenic państw. seminarjum naucz. odbędzie się 27 bm. o 5 pop. (Podwale 6, II. p.).

WALNE ZGROMADZENIE SOKOŁA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w piątek 21 b. m. o 6.30 w. we własnym budynku.

CZĘŚĆ I. EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI EKSTERNÓW obejmująca geografję, rysunki i prop. fil. odbędzie się 28 bm. o 8.30 rano w gimnażjum VIII. mat. przyr. Egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 1 maja o 8 rano.

Z TEATRU M. IM. J. SIOWACKIEGO. Dziś i dni następnych po cenach zniżonych, ciesząca się dawno niewidzianym sukcesem i wielką frekwencją publiczności, współczesna wesoła komedja Marjusza Maszyńskiego: „Tak — a nie inaczej“, z gościnnym występem autora, jednocześnie wykonawcy głównej popisowej roli męskiej. W dwóch innych głównych rolach komedji występują pp.: Jaroszewska i Leliwa. Mimo niebywałego powodzenia towarzyszącego tej nowości repertuaru, komedja „Tak — a nie inaczej“, grana będzie tylko przez kilka wieczorów, ze względu na wyjazd świetnego gościa do Warszawy.

PRELEKCJĘ NA TEMAT „AUTOR I AKTOR“ (na marginesie prapremjery komedji Marjusza Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej“) wygłosi dr. W. Natanson, w czwartek, o 7 w. w Kolegjum Wykładów Naukowych.

„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH“, sztuka Chrysty Winsloe, grana każdorazowo przy zapełnionej widowni, zostanie powtórzoną w niedzielę popoł.

GOŚCINNY WYSTĘP JADWIGI DĘBICKIEJ, znakomitej primadonny oper zagranicznych, odbędzie się w najbliższy poniedziałek, w operze Puccini'ego: „Madame Butterfly“, w której świetna artystka odtwarza bezkonkurencyjnie partję tytułową.

„DZIESIĘCIORO“, komedja Józefa Wiśniowskiego, będzie najbliższą prapremjerą teatru, która znajduje się od dłuższego czasu w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego.

SZCZEPIENIE OCHRONNE DZIECI JADĄCYCH NA KOLONJE LETNIE. W myśl zarządzenia p. wojewody, dzieci wysyłane w tym roku na kolonje letnie muszą być szczepione ochronnie przeciw płonicy i błonicy. Szczepienia te odbywać się będą w wydziale IX. magistratu (dawny Miejski Urząd Zdrowia) bezpłatnie, codziennie z wyjątkiem niedziel od godziny 9 do 11 począwszy od dnia 20 bm., tj. od czwartku.

POBÓR DO WOJSKA. Na murach miasta ukazało się obwieszczenie o poborze roku 1933. Poborowi w tym roku podlegają wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1912 oraz ci z r. 1910 i 1911, którzy przy przeglądzie w r. 1932 uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej — czyli otrzymali kategorję „B“. Prócz tego przed komisją poborową mają stanąć wszyscy ci, którzy we właściwym czasie złożyli w P. K. U. podanie o przyjęcie do służby ochotniczej. Prośby o udzielenie odroczeń powinny być wniesione do właściwej powiatowej władzy administracyjnej ogólnej, tj. do właściwego starostwa powiatowego, w Krakowie do magistratu — najdalej do 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej.

(ki) **NOCNA SCENA Z RYNKU PODGÓRSKIEGO.** Nocy ubiegłej posterunkowy patrolujący w Rynku Podgórskim został zaalarmowany jękami pochodzącemi z pobliża. Podszedłszy bliżej zobaczył jakąś kobietę, a obok niej broczącego krwią mężczyznę. — Okazało się, że był to Robert Orlik lat 21, krawiec, który w czasie sprzeczki ze swą znajomą Magdaleną Waszko zadał sobie kilka ran w klatkę piersiową. Posterunkowy zawezwał pogotowie ratunkowe, które zaopatrzyło rany Orlika.

(ki) **„EMAUS“ W KRONICE POLICYJNEJ.** Miły i wesoły nastrój zabawy ludowej — tradycyjnego „Emausu“ został zakłócony przez wybryki pijanych osobników, których sprawne organa policji przytrzymały i odstawiły pod „Telegrąf“. Są nimi: Jan Kołaczkowski l. 29 murarz, Tadeusz Panek l. 39, murarz, Juljan Susuł l. 39 murarz, Edward Bachner l. 26 murarz, Władysław Krzeczkowski l. 26 szewc, Salomon Gawieha l. 30 handlarz, Jan Bułat lat 26 robotnik, oraz Józef Kalniak l. 27, robotnik. Wszystkich po wytrzeźwieniu wypuszczono do domu.

(ki) **FAŁSZYWY ALARM PIJAKA.** W dniu dzisiejszym o godz. 5 rano została straż pożarna zaalarmowana z automatu, mieszczącego się w Sukiennicach. Alarm okazał się fałszywym, a straż, która w półtorej minuty przybyła na miejsce, zdołała przytrzymać sprawcę w osobie Andrzeja Kity, zamieszkałego przy ul. Spadzistej 11. Pijanego osobnika przyłapali strażacy i oddali w ręce policji. W czasie alarmowania urwał on gałkę od aparatu alarmowego i uszkodził ramkę podtrzymującą szybkę. Po prowizorycznem doprowadzeniu do porządku aparatu alarmowego, straż powróciła do koszar.

(ki) **KOSZTOWNY MECZ.** W czasie zakupu biletu na zawody na boisku Cracovii skradziono z kieszeni Dawida Scheinwachsa portmonetkę z kwotą 92 zł.

(ki) **„SPORTOWIEC“.** Jan Zamojski zgłosił policji, że nieznany sprawca dostał się do szatni klubu sportowego „Orlęta“ na boisku „Legji“skąd skradł: 11 koszulek, 11 par spodenek sportowych, 9 par butów do piłki nożnej, 20 sztuk nagolenników, 2 piłki nożne, 3 pompki do pompowania piłek, wszystko razem łącznej wartości 150 zł. W sprawie tej energiczne śledztwo prowadzi policja.

(ki) **WISŁA WYRZUCIŁA ZWŁOKI NOWORODKA.** Dziś w godzinach przedpołudniowych obok wylotu ulicy Bernardyńskiej wyrzuciły fale wiślane zwłoki noworodka płci żeńskiej liczącego około 3 tygodnie. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Sensacyjne wyniki ciężkoatletycznych mistrzostw Polski.

Poznań, 18 kwietnia. (Sł) **O godz. 4 nad ranem** z poniedziałku na wtorek zakończyły się **mistrzostwa Polski zapaśników.** Walki finałowe, które rozpoczęły się w późnych godzinach wieczornych w poniedziałek, **miały przebieg sensacyjny i przyniosły rewelacyjne wyniki.** Tegoroczne mistrzostwa wykazały zupełnie wyrównany poziom. W zeszłorocznych mistrzostwach jedynie tylko **Gałuszka,** siedmiokrotny mistrz Polski wagi średniej zatrzymał tytuł mistrza na rok bieżący, pozostali mistrzowie, jak **Ganzera, Bajorek, Kiela i Gęstwiński odpadli w przedbojach,** bądź zajęli w finałach dalsze miejsca.

Duży sukces odniosła **Warszawa,** która wywiozła z Poznania **cztery tytuły mistrzowskie.**

Poznań wywalczył sobie dwa mistrzostwa, dotychczasowy zaś bezkonkurencyjny **Śląsk musiał zadowolić się jednem jedynem mistrzostwem Gałuszki.**

W kolejności wagi od koguciej do ciężkiej mistrzostwa zdobyli:

W wadze koguciej: **Grodzki** (Poznań), 2) Rokita (Warszawa), 3) Piec (Śląsk).

W wadze piórkowej: **Aniola** (Poznań), 2) Konwa (Warszawa), 3) Szajewski (War.).

W wadze lekkiej: **Ślązak** (War.), 2) Jacek (Warsz.), 3) Bajorek (Kraków), zeszłoroczny mistrz Polski.

W wadze półśredniej: **Zembrzuski** (War.), 2) Neuff (War.), 3) Tuszyński (Poznań).

W wadze średniej: **Gałuszka** (Śląsk), 2) Jakubowski (Łódź), 3) Biskupski (Pomorze).

W wadze półciężkiej: **Hebda** (Warszawa), 2) Gęstwiński (Pomorze), dotychczasowy mistrz Polski, 3) Elstner (Poznań).

W wadze ciężkiej: 1) **Puciata** (Warszawa), 2) Güntner (Poznań), 3) Waliszewski (Warszawa).

Organizacje zawodów, przeprowadzone pod kierownictwem przedstawicieli Polskiego Zw. Atletycznego, kapitana związkowego **Gałuszki** (seniora) i wiceprezesa **Ziółkowskiego** (Warszawa), biorąc pod uwagę ogromną imprezę, zadowoliły w **zupełności.** Wszyscy sędziowie, sprawujący swoje ciężkie urzędy przez całe dwa dni bez przerwy, **zasłużyli na wyrazy uznania za ich pracę.**

Niedopisała natomiast zupełnie **publiczność poznańska,** to też sala świeciła przez obydwa dni rażącemi pustkami. Smutne to nasuwa refleksje, tembardziej, że w tej samej sali doroczne zapasy **zawodowców,** nie mające nic wspólnego ze sportem, **zgromadziły nieprzebrane tłumy widzów.**

Tajemnicze milczenie trenera Najucha.

Czyżby znowu wpływ Hitlera.

Warszawa, 18 kwietnia. (Mo) W dniu dzisiejszym rozpocząć się miał w Warszawie obóz treningowy dla tenisistów pod kierunkiem **Najucha.** Tymczasem **Najuch nie dał o sobie znaku życia i w umówionym terminie nie stawił się w Warszawie.**

Nie wiadomo, czy względy polityczne nie wstrzymały Najucha i czy władze niemieckie zupełnie celowo nie chcą dopuścić, by Najuch jechał do Polski i uczył Polaków.

P. Z. L. T. wysłał dziś depeszę do Berlina z żądaniem **natychmiastowego wyjaśnienia sprawy.** Do czasu otrzymania odpowiedzi trzeba wstrzymać się z komentarzami.

ZAPRAWA DO PAŃSTW. ODZNAKI SPORTOWEJ DLA PAŃ cokolwiek wyćwiczonych, które po 6-tygodniowem przygotowaniu mogłyby stanąć w początkach czerwca br. do próby na POS. (gimnastyka, skowi, biegi, rzuty, łucznictwo, marsze, gry sportowe) odbywać się będzie przy ul. Zwierzynieckiej 26 (w 3 grupach) dwa razy w tygodniu od godz. 5—7, dwa razy od 8—9 rano i dwa razy 7—8 rano. Opłata za udział w zaprawie wraz ze zbadaniem lekarskiem 3 zł. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretarjat Klubu Kob. Sprawności, Zwierzyniecka 26, codziennie od 12—13 i od 16—17.

LEKCJE POKAZOWE GIMNASTYKI DOMOWEJ DLA PAŃ, polegające na omówieniu i pokazie ćwiczeń, jakie przerabiać można w domu, odbędą się pod kierunkiem prof. Petelencowej w sali gimnastycznej przy ul. Zwierzynieckiej 26, w poniedziałek i czwartek dn. 24 i 27 bm. o g. 5—6 pop., we środę i sobotę dn. 26 i 29 bm. od godz. 8—9 rano. Opłata za udział w lekcjach i otrzymanie wzoru ćwiczeń 1 zł. Zapisy przyjmuje Klub kobiecej sprawności, Zwierzyniecka 26, codziennie od 12—13 i od 16—17.

PIŁKARZE WISŁY PRZEGRYWAJĄ NA ŚLĄSKU. Onegdaj rozegrała drużyna Wisły mecz piłkarski ze znanym zespołem IFC w Katowicach na boisku Pogoni. Mecz zakończył się zwycięstwem IFC w stosunku 5:2. O przegranej Wisły zadecydował przedewszystkiem jej bardzo osłabiony skład, brak było tam bowiem braci Reymanów, Kotlarczyka I, Pychowskiego, Pachnera, Koźmina i t. d., stąd też wyniku tego nie można oceniać, jako sukcesu drużyny IFC. Bramki strzelili dla zwycięzców Goerlitz, Pośpiech, Wilimowski, Herisch i jedna „samobójcza“, a dla Wisły Obtułowicz i Balcer. Sędziował Strączek (Śląsk) słabo.

Rok VI. **KURYER LEKARSKI** Nr. 16.

Dodatek do Nr. 108 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 20-go kwietnia 1933 r.

Z Instytutu Pasteur'a w Paryżu.

Wesz – jedynym przenośnikiem tyfusu plamistego

Prof. *Nicolle* opowiada o swem epokowem odkryciu, za które otrzymał nagrodę Nobla.

Paryż, w kwietniu.

W ramach międzynarodowych kursów mikrobiologji, jakie odbywają się obecnie w Instytucie Pasteur'a w Paryżu, wygłosił dziś odczyt o tyfusie plamistym **prof. Charles Nicolle, dyrektor Instytutu Pasteur'a w Tunisie,** laureat nagrody Nobla.

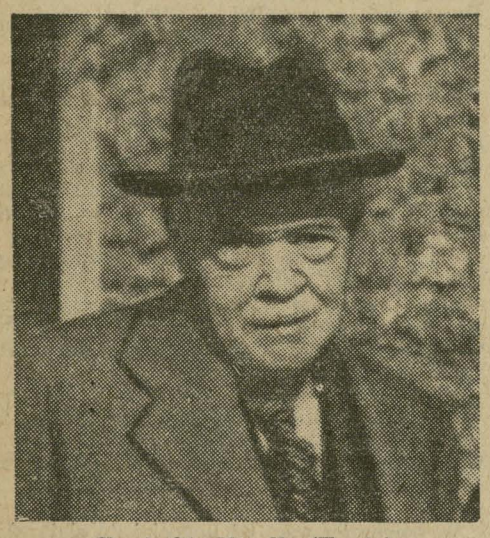

Prof. Ch. Nicolle (Tunis).

Sala wykładowa wypełniona słuchaczami, wśród nich wielu kolegów Nicolle'a.

Nicolle, w swem zwyczajnem ubraniu, wysokim kołnierzyku i sztywnych mankietach. Cerę ma żółtą, zniszczoną chorobami zakaźnemi, których nabawił się w czasie swych doświadczeń w laboratorjum. Mówi głośno, dobitnie, a przytem niewyraźnie.

Niedawno jeszcze tyfus plamisty „nie był chorobą zakaźną“...

Epidemje tyfusu plamistego zabierają rokrocznie dziesiątki i setki ofiar w wielu krajach. W niektórych miejscowościach lokalne endemje panują od dziesiątek lat. Przebieg tej choroby jest wprawdzie rozmaicie ciężki — naogół jednak jest to niestety jedna z najgroźniejszych chorób zakaźnych, jakie znamy: zabiera mnóstwo ofiar, śmiertelność jest bowiem olbrzymia.

Doniedawna nie wiedzieliśmy wiele o tej chorobie. **Wielu wybitnych lekarzy twierdziło jeszcze niedawno, że tyfus plamisty nie jest chorobą zaraźliwą...**

— Przed dwudziestu kilku laty rozpocząłem w Tunisie badania nad tą chorobą — opowiada prof. Nicolle. — Tyfusem plamistym można zakazić świnkę morską. Jedynym jednak dostrzegalnym dla nas objawem zachorowania tego zwierzęcia jest charakterystyczna gorączka, jakiej świnka po zakażeniu jej tyfusem plamistym dostaje.

Otóż zauważyłem wówczas kilkakrotnie, że **z pośród zaszczepionych tyfusem paru zwierząt,** zdarza się, **że jedna, albo dwie świnki pozostają zupełnie zdrowe:** to znaczy, nie wykazują gorączki. Ponieważ fakt ten powtarzał się w mych doświadczeniach kilkakrotnie, zacząłem podejrzewać, że te pozornie zdrowe świnki, mogą być jednak mimo braku gorączki, również chore. I faktycznie, okazało się, że te pozornie zdrowe świnki chorują również. Zaszczepienie organu takiej pozornie zdrowej świnki innemu zwierzęciu wywołuje u niego typową chorobę.

A zatem tyfus plamisty może przebiegać u świnki morskiej w postaci ukrytej! Po raz pierwszy dowiedzieliśmy się wówczas, że **choroba infekcyjna może przebiegać — bez objawów...**

Łatwo było się już wówczas domyśleć, że i u człowieka może tyfus plamisty przebiegać bez objawów (o czem dziś wiemy już pozytywnie).

Taką infekcyjną chorobę, przebiegającą bez objawów, nazwałem „Infection inapparente“.

„Odkrycie, które mógł zrobić administrator szpitala“...

Najważniejszem zadaniem było teraz **znalezienie sposobu przenoszenia się tyfusu plamistego z człowieka chorego na człowieka zdrowego.** Zadanie nie było łatwe.

Na sali chorych był tyfus plamisty właściwie niezaraźliwy. Wszak wielu wybitnych lekarzy twierdziło, że tyfus plamisty nie jest chorobą zaraźliwą!

A jednak epidemje tyfusu plamistego i tak częste niestety przypadki zarażenia się zdrowych od chorych dowodziły, że jest to typowa choroba infekcyjna; nie znaliśmy tylko drogi, którą zarazek atakował organizm.

Przyjechałem do Tunisu — opowiada prof. Nicolle — **szpital pełny chorych na tyfus plamisty.** Epidemja była tak ciężka, że codzień przywozili nowych chorych. Pełno było chorych przed szpitalem, w poczekalni, pełne były sale.

I wówczas — a było to z początkiem lata 1909 — zrobiłem dziwną obserwację. Oto stwierdziłem niezrozumiały dla mnie fakt, że **chorzy na tyfus plamisty zarażają otoczenie przed szpitalem, w poczekalni dla chorych, w rozbieralni — że zarażają personal w pralni i w przechowalni ubrań — że jednak z chwilą, gdy chory rozebrany i ukąpany dostanie się na salę chorych — z tą chwilą przestaje być dla otoczenia niebezpieczny.** Na sali, zapełnionej chorymi na tyfus plamisty, niema obawy zakażenia się tą ciężką chorobą. Można tam przebywać przez cały dzień wśród chorych bez obawy narażenia się na infekcję.

— Była to obserwacja tak prosta i nieskomplikowana — opowiada prof. Nicolle — **że mógł ją zrobić nie lekarz, ale nawet administrator, nie posiadający wykształcenia lekarskiego.**

Burza oklasków przerwała te skromne słowa znakomitego badacza. Po chwili dopiero audytorjum uspokoiło się i prof. Nicolle zaczął kontynuować swój wykład.

— A zatem **musi istnieć jakiś przenosiciel choroby,** który wraz z ubraniem i bielizną chorego nie miał dostępu do sali chorych.

Cóż to mógł być za przenosiciel? Muchy mogłem z łatwością wykluczyć. Gdyby muchy były przenosicielami tyfusu plamistego — byłaby to choroba sezonowa. A tyfus plamisty chorobą sezonową nie jest. Pluskwy mogłem też z łatwością wykluczyć. Pluskwy są złączone z danem mieszkaniem. I tyfus plamisty musiałby się zatem trzymać danych mieszkań tylko. Pchły są też złączone z mieszkaniem, a zresztą specjalne obserwacje epidemji w pewnej kopalni pozwoliły mi wykluczyć rolę pcheł.

Tylko wszy mogły być tym przenosicielem choroby.

Z końcem czerwca tego roku porozumiałem się z prof. Roux'em (z Instytutu Pasteur'a w Paryżu) i dostałem od niego dla mych doświadczeń kilka szympansów. Jednego, pokaźnej wielkości szympansa zaraziłem tyfusem plamistym, wstrzykując mu krew chorego. Z tego szympansa przeniosłem w ten sposób tyfus plamisty na drugą małpę. Po kilku zaś dniach **zebrałem z tej chorej małpy kilka wszy i przeniosłem je na trzeciego szympansa.**

Szympans ten zachorował na tyfus plamisty.

Wrzesień 1909. Praca była skończona. Wesz przenośnikiem tyfusu plamistego.

Hekatomba uczonych.

Rząd rozpoczął w Tunisie bardzo surową akcję walki z wszami. Epidemję tyfusu plamistego można było w znacznym stopniu ograniczyć.

W laboratorjach zaczął się też nowy okres prac nad tyfusem plamistym. Wiedzieliśmy już, że chorobę tę przenoszą wszy.

Badania nad tą chorobą stały się jednak niesłychanie ryzykowne. Mnóstwo pracowników zaczęło chorować na tyfus plamisty, którego nabawili się w laboratorjach. Nieubłagana śmierć zabrała szereg uczonych z tego świata, jako ofiary zawodu.

Do tego bowiem, by zakazić się od wszy tyfusem plamistym, nie trzeba koniecznie aż ukąszenia chorej wszy. **Wesz wydala niesłychanie zakaźny materjał sproszkowany w postaci kału. Ten wyschnięty i wyglądający jak zwyczajny brunatny proszek kał wszy zawiera miljardy zarazków tyfusu plamistego.** Wystarczy, **aby jeden pyłek tego proszku dostał się na naszą skórę — podrapanie się i wtarcie tego pyłku w skórę wywołuje tyfus plamisty.** Ba, to jednak jeszcze nie koniec. Bramą wejścia dla zarazka tyfusu plamistego jest również, a właściwie w pierwszym rzędzie, błona śluzowa, n. p. spojówka oka. **Wystarczy więc, aby taki pyłek wpadł do oka: lekkie potarcie oka palcem i infekcja gotowa.**

Człowiek chory na tyfus plamisty i mający wszy — pokryty jest niedostrzegalną warstewką zakaźnego kału wszy i jest niesłychanie zakaźny dla otoczenia tak długo, jak długo na ciele i na ubraniu jego znajdują się wszy i ich kał. **Z chwilą**

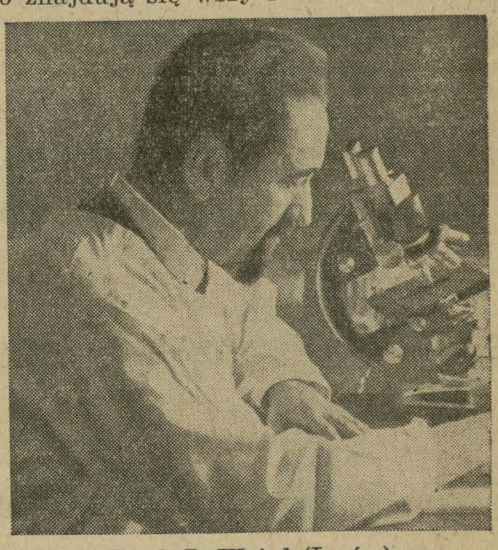

Prof. R. Weigl (Lwów).

jednak, gdy człowieka chorego wykąpiemy, a ubranie jego i bieliznę zdezynfekujemy — staje się on dla otoczenia zupełnie niegroźnym. Z tą chwilą tyfus plamisty przestaje być chorobą zaraźliwą. Bez wszy niema tyfusu plamistego! I gdy przyjdzie kiedyś taki okres cywilizacji, w którym wytępimy wszy, wówczas tyfus plamisty zniknie z naszej ziemi.

Próbowałem robić szczepionkę przeciw tyfusowi plamistemu. Osłabiłem zarazek tyfusu plamistego przez zmieszanie go z surowicą ozdrowieńca i zaszczepiłem sobie samemu. Nie zachorowałem. Wobec tego zaszczepiłem kilka dzieci tubylców (bowiem dzieci są bardziej odporne na tyfus plamisty od osób dorosłych). Proszę sobie wyobrazić moje przerażenie: dzieci zachorowały. Szczęściem jednak wyzdrowiały z tej strasznej próby. Przestałem już wówczas czynić dalsze próby z tą szczepionką.

Bardzo dobre wyniki uodporniania przeciw tyfusowi plamistemu dawało wstrzykiwanie zapobiegawcze surowicy ozdrowieńców. O surowicę taką jednak bardzo trudno. Poza tem zaś uodpornienie surowicą nie trwa długo.

„Fanatyk nauki“ prof. Weigl (Lwów) rozwiązał problem szczepienia przeciw tyfusowi plamistemu.

— Walka z tyfusem plamistym nie wyglądała bardzo korzystnie tak długo, aż **na widownię wystąpił znakomity badacz polski prof. R. Weigl ze Lwowa.**

— On pierwszy znalazł **sposób hodowania we wszach zarazka tyfusu plamistego.** Dotąd wiedzieliśmy tylko, że wesz ssąc krew chorego na tyfus plamisty (tylko w pewnym okresie choroby) nabawia się sama choroby, przez co zmienia i wygląd (staje się czerwona) i wówczas wraz z kałem wydala miljardy zarazków.

— Weigl swoją podziwu godną metodą nauczył nas hodować zarazek tyfusu plamistego we wszach. Weigl mianowicie wprowadza zarazek tyfusu plamistego (kał wydalany przez chore wszy) zapomocą cieniutkiej, jak włos, szklanej rurki, do odbytnicy zdrowej wszy. W ten sposób zaraża ją. Mysz choruje na tyfus plamisty, mimo, że nie ukąsiła chorego! **Przewód pokarmowy tej wszy zamienia się na czystą hodowlę zarazka tyfusu plamistego** i wesz ta po kilku dniach zaczyna wraz z kałem wydalać miljardy zarazków.

— To nie jest jednak jedyną zasługą Weigla. **Weigl znalazł wspaniałą szczepionkę przeciw tyfusowi plamistemu. Stwierdził on, że przewód pokarmowy, wypreparowany z chorej wszy i zmieszany z rozcieńczonym fenolem, stanowi szczepionkę, która zupełnie pewnie chroni przed tyfusem plamistym. Wszczepienie przewodu pokarmowego z jednej takiej chorej wszy śwince morskiej uodporni ją już zupełnie pewnie przeciw tyfusowi plamistemu. Do uodpornienia człowieka trzeba większej dawki.**

— Do sporządzenia szczepionki dla jednego człowieka trzeba zużyć 120 wszy! Szczepionkę taką rozkłada się na „trzy raty“, wszczepia się ją bowiem na trzech oddzielnych posiedzeniach.

— Wyniki, uzyskane szczepieniem metodą Weigla, są wprost wspaniałe! (admirable). Wspaniałe wyniki uzyskano tą metodą w Polsce, w Tunisie i w Chinach, a zatem w tych trzech krajach, gdzie tę szczepionkę dotąd stosowano. Wspomnę tylko, że **od czasu gdy wszyscy misjonarze w Chinach zaszczepieni są szczepionką przeciw tyfusowi plamistemu kolegi Weigla, nikt z nich więcej na tę chorobę nie choruje.** Do niedawna jeszcze zawód misjonarza w Chinach był niesłychanie niebezpieczny, ginęli oni masami na tyfus plamisty.

— A teraz kilka cyfr, które są imponujące i które każą nam doprawdy podziwiać tego fanatyka nauki, jakim jest Weigl.

— W pracowni jego rodzi się dziennie 5000 wszy. 5000 wszy (zdrowych) w specjalnych muślinowych klatkach karmi się dziennie na skórze żywych ludzi. (Weigl i jego żona karmią dziennie setki wszy). **5000 wszy dziennie zakaża się zarazkiem tyfusu plamistego przez wprowadzanie im do odbytnicy rurki szklanej, wypełnionej śmiercionośnym zarazkiem. 5000 wszy zabija się dziennie, rozkrawa pod mikroskopem i z ich przewodów pokarmowych przygotowuje się szczepionki.**

— Pracownia Weigla przy całym świętym fanatyzmie tego niepowszedniego człowieka, nie jest w stanie wyprodukować więcej, niż kilka tysięcy szczepionek rocznie.

— Weigl uratował życie tysiącom ludzi. Jest to człowiek, który zasługuje na najwyższe uznanie, jako pierwszorzędna głowa, niezmordowany pracownik, jako fanatyk nauki.

* * *

Niemilknące oklaski wstrząsnęły starą salą Instytutu Pastuer'a. Prof. Nicolle był tak wzruszony, że długą chwilę siedział jeszcze w swem niewygodnem krześle za szklanym stołem bakterjologicznym, zanim mógł wstać i na swych długich nogach niepewnym krokiem wyjść, przeciskając się wśród mnóstwa kolegów, ściskających mu kolejno jego suchą, żółtą i pomarszczoną rękę.

L. G.

KURJER RADJOWY.

Program stacyj radjofonicznych

na środę, dnia 19 kwietnia.

Kraków (313). Godz. 11.57. sygnał czasu, 12.10: płyty gramof., 13.20: kom. meteorol., 15.10: kom. z Warszawy, 15.25: kom. harc, 15.35: program dla dzieci, 16: płyty gramof., 16.20: odczyt dla maturzystów, 16.40: odczyt z Warszawy, 17: audycja dla nauczycieli muz., 17.15: płyty gramof., 17.40: odczyt z Warszawy, 17.55: program na czwartek, 18: odczyt dla maturzystów, 18.20: wiad. bież., 18.25: transm. z Warszawy, 19: odczyt O. P. Wilka Witosławskiego „Charakter narodu japońskiego“, 19.30: felj. lit. z Warszawy, 20: koncert z Warszawy, 20.55: wiad. sport., 21.05. koncert z Warszawy, 22.05: felj. z Warszawy, 22.20: płyty gramof., 22.35: odczyt dra L. Chwistka „Kultura duchowa Polski“ w jęz. esperanckim, 22.55: kom. meteorol., i polic., 23: muz. taneczna z Warszawy.

Warszawa (1412). Godz. 11.57: sygnał czasu, 12.05: program, 12.10: płyty gramof., 13.20: kom. meteorol., 15.10: kom. eksp., 15.15: kom. gosp., 15.30: kronika harc., 15.35: program dla dzieci, 16: płyty gramof., 16.20: odczyt dla maturzystów, 17: odczyt z Wilna, 17.20: płyty gramof., 17.40: L. Landau „Płace a bezrobocie“, 17.55: program na czwartek, 18: odczyt dla maturzystów, 18.20: wiad. bież., 18.25: konkurs poetycki, 19.20: skrzynka roln., 19.30: felj. lit., 20: koncert ork. H. Warsa, 20.55: wiad. sport., 21.05: koncert utw. Melcera, R. Benzefowa, H. Ottawowa, W. Kochański, 22.05: Na widnokręgu, 22.20: płyty gramof., 22.35: odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa, 22.55: kom. meteorol. i polic., 23: muzyka taneczna.

Katowice (409). Godz. 11.57: sygnał czasu. 12.10: płyty. 13.20: kom. meteor. 15.10: kom. z Warszawy. 15.25: kom. gosp. i giełd. 15.35: opowiadanie dla dzieci. 15.45: skrzynka techn. 16: płyty. 16.20: transm. z Warszawy. 17: koncert ork. marynarki woj. 17.40: odczyt z Warszawy. 17.55: program na czwartek. 18: transm. z Warszawy. 19: dr. O. Regorowiczowa „Rezurekcja w polskiej pieśni wojennej“. 19.15: repertuar teatru. 19.30: transm. z Warszawy. 22.20: program na czwartek. 22.25: intermezzo muz. 22.35: odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 22.55: kom. meteor. 23: skrzynka poczt. w jęz. franc.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

G. 6.35: Koenigswusth., koncert. 9.15: Budapeszt, ork. wojsk. 15.20: Wiedeń, 16.10: Praga, koncert. 17.30: Rzym, koncert ork. 18.05: Koenigswusth., koncert. 19.25: Bratysława, muz. hebrajska. 20: Oslo, koncert. 21.35: Daventry Nat., koncert symf. 22.10: Kalundborg, muz. kam.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Kriss“ i „Za kratami“ (Flip—Flap).

Apollo: „Pan Spelec Ostrostrzelec“ (Vlasta Burian).

Atlantic: „Artem Burłak z nad Wołgi“.

Bagatela: „Młodość na zamówienie“.

Dom Żołnierza: „Madame Satan“ (Key Johnson).

Słońce: „10% dla mnie“ (film polski).

Świt: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).

Sztuka: „Gehenna kobiety“ (Sylvia Sydney).

Uciecha: „Igrzyska Nerona“ (W cieniu krzyża).

Wanda: „Romeo i Julcia“ (Dymsza, Pogorzelska, Tom).

Przedłużajcie Wasze życie

Życie można przedłużyć, chorób uniknąć, chorych leczyć, słabych wzmacniać, nieszczęśliwych pocieszać.

Co jest źródłem wszystkich chorób?

Osłabienie systemu nerwowego, przygnębienie, strata osób bliskich, zawody życiowe, obawa przed chorobą, zły system życiowy i wiele innych przyczyn.

Pogodne usposobienie

jest najlepszym lekarzem! Jest tylko jedna droga, która prowadzi do uspokojenia, do podniesienia na duchu, do rozbudzenia nadziei, a drogę tę wskaże Wam broszurka, którą może otrzymać każdy, kto o to poprosi

zupełnie darmo

z tej małej broszurki dowie się każdy, jak można w krótkim przeciągu czasu wzmocnić nerwy i mięśnie, jak usunąć zmęczenie, wyczerpanie, utratę pamięci, zniechęcenie do pracy i wiele innych objawów choroby. Żądajcie tej broszurki, a przyniesie Wam ona wiele chwil radosnych i pełnych nadziei.

Postsammelstelle 1123k

PANNONIA-APOTHEKE, BUDAPEST, 72. Postfach 83. Abt. 135.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu ogłasza publiczny przetarg

na dzierżawę

niżej wymienionych przedsiębiorstw zarobkowych:

A. Z terminem objęcia od 1 maja 1933 r.

1. **restauracji II kl. na st. Zdołbunów** z prawem sprzedaży napojów alkoholowych,
2. **bufetu III kl. na st. Kiwerce,**
3. **bufetu III kl. na st. Łuck,**
4. **bufetów na st. Opoczno, Bełżec, Zaklików i Długi Kąt.**

B. Z terminem objęcia od 1 czerwca 1933 r.

5. **restauracji II kl. na st. Kiwerce** z prawem sprzedaży napojów alkoholowych,
6. **bufetu na st. Kraśnik.**

Szczegóły podano w „Monitorze Polskim“ Nr. 87 z dnia 14. IV. 1933 r. i w ogłoszeniach wywieszonych na stacjach w Okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu. 1120k

Składki złożone w Administracji:

Na „Rozbudowę Floty Polskiej jako odpowiedź na zbroj. Niemiec“: Kl. IV. Gimn. Państw. Równe zł. 20'—.

Na „Polski Ołtarz św. Antoniego w Nazarecie“: Fialkowska, Nowy Sącz zł. 6.10.

Dla „Sparaliżowanego staruszka“: I. G., Zakopane, ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego ś. p. Dr. E. Brzezińskiego składa zł. 5'—.

Na „Obiady dla biednych uczniów S. Samueli“: W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp. Dr. Edm. Brzezińskiego składa żona zł. 10'—.

Dla „Wdów i Sierót po Legjonistach“: Przemyski Klub Pływacki, Przemyśl zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Generała Zosik-Tessaro nieodżałowanego Założyciela i Prezesa zł. 10'—. 1119k

Na „Budowę domu im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach“: Stow. „Rodzina Pocztowa“ w Krakowie, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Inż. Ignacego Boernera, Min. Poczt. i Telegr. zł. 25'—. 1122k

†

DOMICJUSZ ANTONI

JAKIMOWSKI

kapitan 15 Baonu K. O. P. w Rachowiczach na Polesiu,

zmarł dnia 3 kwietnia 1933 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbył się w Stanisławowie, dnia 9 kwietnia 1933.

O tem zawiadamia Wszystkich Kolegów i Przyjaciół stroskana

636W **Matka i Rodzina.**

Podziękowanie

Nieutulona w żalu po nagłej stracie ukochanego syna, brata i bratanka, śp. Domicjusza Antoniego Jakimowskiego, kapitana 15 Baonu K. O. P. w Rachowiczach na Polesiu, składa rodzina śp. Zmarłego najserdeczniejsze podziękowanie Panom: Dowódcy 15 Baonu mjr. Stanisławowi Stankiewiczowi, adj. kpt. Ludwikowi Marecke de Lumen, ks. kapelanowi Zygmuntowi Muszalskiemu, Korpusowi Oficerów, Przyjaciołom i Kolegom, Paniom Żonom PP. Oficerów w Ludwikowo, gronu PP. Podoficerów za okazane współczucie, udział w ostatniej posłudze śp. Zmarłemu i skuteczną pomoc w sprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w Stanisławowie.

635W **Rodzina Jakimowskich.**

Przetarg.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) **remont i konserwację blaszanego pokrycia dachowego** budynków Składnicy Mat. Int. przy ul. Janowskiej 5 i 21 we Lwowie, na dzień 29 kwietnia godzina 9.
2) **dostawę 50.500 kg. karbolineum** na dzień 2 maja godz. 11-ta.

Bliższych informacyj udziela Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI we Lwowie, ul. Wałowa 16/III p., gdzie też można przejrzeć warunki ogólne oraz otrzymać przedmiar ofertowy. 1121k

Kierownik Okr. Urz. Bud. Nr. VI.
Ludwik Karol, kapitan.

IWONICZ-ZDRÓJ

Województwo Lwowskie pow. Krosno.

Najsilniejsza solanka jodowa — znakomita borowina.

Sezon letni od 10-go maja — ceny zniżone.

Dwa Sanatorja otwarte cały rok.

Wszelkich informacyj udziela: **Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa.** 948k

Kąpiele siarczane Krzeszowice

koło Krakowa

otwarte od 1 maja

Ceny znacznie zniżone.

Kuracje ryczałtowe.

Prospekty bezpłatnie wysyła Zarząd kąpielowy. 1019k

+FIFI+GUM.

Tanie i pewne. Dowiedziono profilaktycznie

Marka firmy: „O L L A“ Centrala-Gum.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE PRZEMYSŁU POLSKIEGO

zawiadamia, że w dniu 17 maja 1933 r. o godz. 12-tej w biurze Notarjusza D-ra Włodzimierza Jabłońskiego w Krakowie-Podgórzu, Rynek L. 4

zostanie sprzedana

w drodze publicznego przetargu wraz z przynależnemi do niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi

nieruchomość w Borku Fałęckim,

objęta lwh. 7 ks. gr. gm. Borek-Fałęcki, należąca do masy konkursowej ś. p. Konrada Wyleżyńskiego. Nieruchomość ta jest obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego w wysokości funtów sterlingów ang. 3.700. — Przetarg, jako w terminie drugim i ostatecznym rozpocznie się od obniżonego szacunku, t. j. funtów sterlingów ang. 5.057.40 i Zł. 5.111.99, co w przerachowaniu wyniesie Zł. 160.873.75 z obowiązkiem spełnienia warunków sprzedaży, zawartych w Rozporządzeniu Prezydenta z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. N. 94/32 r. poz. 812) oraz w warunkach licytacyjnych. Akta i warunki licytacyjne można przeglądać w biurze Notarjusza Dr. W. Jabłońskiego. 1104k

Lokale

DO wynajęcia 4, ewent. 3 pokoje z pełnym komfortem. Kraków, Długa 51. Oglądać między 2—4. Dozorca wskaże. 3034k

MIESZKANIA 2—3-pokojowego na Osiedlu Oficerskiem lub okolicy Krakowa, możliwie z piecami oszczędnościowemi — poszukuję. Zgłoszenia pod „Dobry płatnik“, Kraków, Wielopole 1. 3035k

PIĘKNY, dwuosobowy pokój, pierwszorzędne utrzymanie — Karmelicka 56, m. 1, Kraków. 31

KOMFORTOWY pokój frontowy z niekrępującem wejściem, od 1 maja — Kraków, Plac na Groblach 12, m. 5. 37

LOKAL w podworcu na magazyn, pracownię. — Wiadomość: Gospodarz, — Kraków, Zielona 3. 9982g

ZARAZ do wynajęcia kilka mieszkań. — Oglądać można od 1—4, Kraków, Grzegórzecka 32. 9956g

POKÓJ obszerny, frontowy, umeblowany, od maja — Kraków, Karmelicka 20, II, 5. 8

KARMELICKA 56/6, — Kraków. Piękny, słoneczny, pokój, utrzymanie — bez. 4

ZDROJOWISKA

PORONIN — różne mieszkania na lato. Wiadomość: Kraków, Karmelicka 20, 5. 9

TRUSKAWIEC Pensjonat **ZDROWIE** znany ze swej najlepszej kuchni, otwiera 1. maja Janina Breiterowa. 501L

DWÓR „Pławna“, poczta Bobowa koło Stróż, wynajmie zaraz dworek 3—5 pokoi, na pensjonat lub oddzielnie. Las, rzeka, kolej w miejscu. 9464g

ZDROJOWISKO Inowrocław. Sezon od 1 kwietnia. Kąpiele solankowe jodobromowe, borowinowe, — kwasoweglowe. Doskonałe warunki lecznicze. Kuracje ryczałtowe. Źródło mineralne do picia. Informacje: Zarząd. 2084k

RABKA — Biuro „Informator“. Do wydzierżawienia pensjonat 19 pokoi centrum — wodociąg — elektryczność oraz sklep pierwszorzędny punkt. 2787k

MORSZYN, pierwszorzędny pensjonat **„LEŚNY GRÓD“** Zofji Myczkowskiej, najstaranniej prowadzony, kuchnia doskonała, dietetyczna, — komfort. 3-tygodniowy pobyt z kuracją ryczałtowo 220 zł. Urzędnikom, wojskowym zniżki. 3027k

NIE ZAMYKAJCIE PENSJONATÓW na czas zimowy! Zawsze można zdobyć gości. Wystarczy zamieścić ogłoszenie drobne w naszem piśmie. I. K. C. jest źródłem praktycznych informacyj dla kilkuset tysięcy czytelników dziennie. — Żądajcie **BEZPŁATNIE** prospektu Drobnych Ogłoszeń od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 2527k

OSTRÓW — Dwór, poczta Ropczyce, od maja pokoje z utrzymaniem do wynajęcia po 3 zł. 50 — park, tenis. 34

SOLEC-ZDRÓJ, pensjonat willa „Jasna“ pod nowym zarządem, na sezon r. b. poleca najwykwintniejsze jedzenie, mieszkanie, — ceny bezkonkurencyjne. 639W

Różne

ZA ŻONĘ moją Marję nie odpowiadam i żadnych długów nie płacę. Konik Czesław, Kraków, Konarskiego 35. 3030k

MŁYN motorowy pod Krakowem do wydzierżawienia. Wiadomość: Adwokat Habuda, Kraków, św. Filipa 18. 8737g

PODUSZKI KOMPRES „ZDROWIE“. Prąd elektryczny zbyteczny. Rozgrzewa się zapomocą kilku kropel zimnej wody. Prospekty darmo. Poduszka większa zł 9.—, mniejsza zł. 5.—. Wytwórnia „Lux“, Kraków. Plac Dominikański 2 a. Zastępcy poszukiwani. 9623g

PRACOWNIA STOLARSKA PIOTR KUDELSKI PRZENIESIONA została z ul. Lelewela i Placu Kossaka, Kraków, **KOCHANOWSKIEGO 12.** — Wykonuje roboty meblowe nowoczesne. Dogodne warunki. 2700k

ZAMIENIĘ parcelę 293 sążni w Wielkim Lwowie „Sygniówka“, na taką lub mniejszą w wielkim Krakowie. Wiadomość: Chrzanów, bufet Tow. Kasynowego. 9791g

ELEKTRYCZNE regulatory, rozruszniki, opory i cewki dla wszelkich celów — wykonują Elektrotechniczne Zakłady „VOLTA“, Kraków, Tomasza 32. 2715k

ROZWODOWE sprawy — w konsystorzach bez zgody stron — Warszawa, mec. Jerzy Beyer, Krucza 29. 436W

GŁADZI TWARZ I RĘCE „Gładzik“ Redera, także pod puder. Tuba 50 gr. Do nabycia wszędzie. Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 23. 3038k

UWAGA! Administrator poszukuje spólniczki starszej, niezależnej, z kapitałem około 150.000 zł., do wielkiego domu dochodowego w Warszawie. — Oferty: I. K. C., Warszawa, Krak. Przedmieście 9, „Wdowiec“. 657W

BIELSZE ZĘBY

3 odcienie w 3-ch dniach

Jeżeli dotąd nieodpowiednie czyszczenie nie uczyniło Twych zębów dostatecznie ponętnemi — zacznij używać pasty Kolynos na suchej szczoteczce — jeden centymetr wyciśnięty naraz z tubki wystarczy. W 3-ch dniach zęby Twoje staną się o 3 odcienie bielsze. Kolynos nadto zabija niebezpieczne bakterje jamy ustnej, które powodują psucie się zębów i bez trudu uczyni Twoje zęby lśniąco-białemi bez zarzutu. — Kolynos to szczyt oszczędności— jeden centymetr wystarczy.

468X **KOLYNOS** *Antyseptyczna* **PASTA DO ZĘBÓW**

NERWOL

Chemika **D-ra Franzosa,** jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 6k

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. wszędzie do nabycia.

WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1.

AKADEMJA JÓŹKA

MIROSŁAWA BEZŁUDY

to powieść, która w polskiej literaturze jest tem, czem w obcej „SZWEJK“ i „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN“!

Oto niektóre jej epizody:

Ostatki cichych dni. Pod znakiem mobilizacji. Na froncie! Demoralizacja młodzieży. Kobiety nierządem ratują się przed śmiercią głodową. Nędza uciekinierów i jeńców wojennych. Branie do przymusowych prac. Zakładnicy. Powrót „naszych“. Szubienice przy pracy! Ogonki... ogonki... Żołnierze dezertują „legalnie“ — przeróżne sposoby fałszowania dokumentów wojskowych. Fałszowanie kartek żywnościowych... Paskarze! Nadużycia i nadużycia... Głód! Zaburzenia uliczne. Okropności z teatru wojny: ciężkie zmagania, huraganowy ogień artylerji i karabinów maszynowych, gazy, bomby, aeroplany, samochody i pociągi pancerne, czołgi, okręty i łodzie podwodne. Trupy. Domy publiczne na froncie... Wszy... Żołnierze sami fabrykują sobie przeróżne choroby, nie wyłączając wener., byle uciec z frontu. „Granie warjata“. Straszna zemsta poniewieranych żołnierzy nad swym oficerem.

Cena książki tej wraz z przesyłką tylko 8·50.

Wysyła za zaliczeniem, lub uprzedniem nadesłaniem należytości

„HELJOS“ Grudziądz, Małogroblowa 8.

TOWARZYSZKA do spacerów, wycieczek autem. kina — zgłosi się pisemnie z fotografją: IKC., Kraków, Wielopole 1, pod „A. Z.“ 9957g

DZIASŁA WZMACNIA Pasta Redera, bo zawiera korzeń fiołkowy. Tuba 50 gr. Dwa smaki: miętowy i słodki mocniejszy — „Elixir“. — Do nabycia wszędzie. Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 23. 3030k

NOWA Heloiza ma list do odebrania w Oddziale I. K. C., Katowice, Marjacka 1. 94Gd

UNIEWAŻNIAM zaginioną książeczkę Kasy Chorych. Janina Wójcikowa, Kraków. 9953g

KAŻDĄ nową, — dobrą książkę wypożyczysz tylko w Wypożyczalni „KULTURA“, — Kraków, Tomasza 25. 2320k

TAŚMY techniczne, parciane i stalowe, miary katastralne wysyła na prowincję Skład papieru J. F. Fischer, Rynek A-B, Kraków. Żądajcie ofert. 2598k

PORADZIMY wam bezpłatnie, co zrobić, aby wasze interesy i aktualne potrzeby, poszukiwania miały szanse powodzenia, osiągnęły zamierzone cele. Można to uzyskać drogą Drobnych Ogłoszeń w naszem piśmie, które dociera do rąk kilkuset tysięcy czytelników w całej Polsce. Napiszcie do nas, nie zwlekając. — Żądajcie **BEZPŁATNIE** prospektu Drobnych Ogłoszeń od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1380k

CUDUŚ dziękuję — życzę najszczerzej. Podobno niezgoda ja powodem? Napisz — uspokój. 9978g

JEŻELI inne środki zawiodły, spróbuj „Syllerin“ (zioła). Usuwa łupież, zapobiega siwiźnie — wypadaniu. Daje doskonały porost włosów. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Pakiet zł. 2.— (można znaczkami pocztowemi). Warszawa, „Świt“. Żórawia 47. 1446k

CIAŁA swędzenie, oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa krem Lain-Age (z kogutkiem). Idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka. 443k

KOMPLETNE wyprawy kuchenne emaljowane aluminiowe. — **JAWORSKI,** Kraków, Rynek 24. 20

UWAGA! Większe wygrane padły na Losy Państwowe, wskazane przez Astrologa Frimela, Kraków, Krupnicza 16. 19

SPÓLNIKA katolika poszukuje zaprzysiężony sadowy do korzystnego interesu. Zgłoszenia: IKC., Kraków, Wielopole 1, — „Kapitał Es“. 12

POTRZEBNY chłopiec na dokończeniu praktyki do sklepu spożywczego. — Żarnowski, Tarnów. 11

NAPISZ do słynnego grafologa Womoutha, podaj datę urodzenia, dowiesz się, jakie czekają Cię zmiany. Czy masz powodzenie w sprawach finansowych, grze, miłości, jaki charakter, zdolności, przeznaczenia. Na koszta analizy horoskopu załącz 1.50 zł. znaczki pocztowe. Osobiste przyjęcia codziennie: Kraków, Długa 21, oficyny, II piętro. 24

KTÓRY konfrater lub która miłościwa osoba pożyczy dwa tysiące złotych? Łaskawa odpowiedź pod „Nr. 3429 G.“ IKC., Kraków, Wielopole 1. 9958g

PANU Doktorowi Rudzkiemu w Kole składam najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę i wyleczenie mi córki, która miała połamane nogi i obecnie jest zupełnie zdrowa. Sala Szrajer, Sompolno. 9966g

SPÓLNIK katolik do większego handlu krowami mlecznemi, kapitał 2—3.000 zł., poszukiwany. Siedziba Stanisławów. Zgłoszenia: Kuciel, poste-restante Stanisławów. 9969g

POCENIU się stóp, rąk, pach zapobiega nieszkodliwie „Formol Redera“. — Flakon z pędzlem zł. 1.20. Wszędzie do nabycia. — Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 23. 3040k

SPÓLNIKA - przedsiębiorce. Biuro w centrum — przedstawicielstwo dobrze zaprowadzone, rentowne. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Solidny 4.000“. 2

PIECE

oszczędnościowe syst. Inż. A. Birszenka, — jakoteż przeróbki pieców zwykłych na ten system wykonuje

J. HROMEK

Kraków, Sławkowska 11

Tel. 177-17.

50% oszczędności w opale 1126k

Wolne posady

FOTOGRAFA katolika, wszechstronnie wykwalifikowanego, — przyjmie „Sztuka“, Skarżysko. 9844g

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zakłady Rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174. 2559k

PRZYJMIEMY panienkę, piszącą na maszynie. Wymagana stenografja polsko-niemiecka, znajomość rachunkowości. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „A. S.“ 26

GOSPODYNI kawalerskiej poszukuję. — Fotografja, warunki: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Folwark T. S.“ 9962g

KURSY kroju, urzędownie upoważnione, od 25 zł., formy, wysyła prospekty darmo. Kozaczkiewicz w Zaleszczykach. 9960g

PRZYJMĘ panienkę na praktykę kosmetyczno-fryzjerską do zakładu Franciszki Budziaszkowej, Kraków, Grodzka 3, I p. 23

WOLNE posady dla 20 energicznych panów natychmiast do objęcia. — Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami: Kraków, Zwierzyniecka 7, II p., od godziny 10—12, od 16—18. 3029k

NATYCHMIAST poszukiwany dla Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni inżynier lub technik budowlany, rutynowany w kalkulacji i obliczeniach. — Zgłoszenia tylko odpowiednio kwalifikowanych, z życiorysem, — odpisami świadectw, pretensjami do I. K. C., Gdynia, Świętojańska, „Kalkulator“. 93Gd

MAGISTRA farmacji na praktykę bezpłatną przyjmę. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, — „Kraków“. 21

PANNA uzdolniona w ekspedycji masarskiej, potrzebna zaraz. Różycki, Kraków, Sławkowska 22. 36

POSZUKUJE SIĘ stałej, młodej pielęgniarki z ukończoną szkołą pielęgniarską dla osoby słabej na serce, lecz nieciężko chorej, a która nadawałaby się zarazem na lektorkę i sekretarkę. Zgłoszenia pisemne z curriculum vitae i fotografją: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „A. P. 10“. 9980g

BRUKARZ — maszynista, specjalista w robotach kliszowych — wielobarwnych, z dłuższą praktyką, zostanie przyjęty. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Zdolny“ do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 3032k

POSZUKUJĘ doskonałej kucharki-gospodyni, uczciwej, skromnych wymagań, do małego wiejskiego gospodarstwa. Marja Latawcowa, Wołyń, poczta Mizocz. 9961g

POSZUKIWANI energiczni przedstawiciele we wszystkich miastach dla zorganizowania sprzedaży towaru bardzo popłatnego. Hortensja 6—25, Warszawa. 640W

Posad poszukują

DR. filozofji, polonistka z łaciną (egzamin nauczycielski, kilkuletnia praktyka w szkole średniej), poszukuje posady nauczycielki gimnazjum prywatnem lub innej odpowiedniej, od zaraz lub nowego roku szkolnego. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Polonistka“. 9870g

MŁYNARZ żonaty, lat 27, Poznańczyk, dobrem poleceniem i praktyką — przyjmie posadę od zaraz. J. Kawecki, Września, Szosa poznańska Nr. 17. 9868g

SAMOTNA wdowa, lat średnich, inteligentna, uczciwa, pracowita znająca kuchnię, kochająca dzieci, szuka zajęcia najchętniej zaraz, miejscowość obojętna, warunki skromne. Zgłoszenia listowne: Barska 7 I p Kraków, dla Heleny. 2[illegible]k

MŁODA, samodzielna wychowawczyni szuka pracy. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Samodzielna Em“ 32

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z wybitnem gotowaniem, z długoletniemi świadectwami, również szyje, poszukuje od 1 maja odpowiedniej posady. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Młoda, uczciwa“. 22

ZAJĘCIA szuka kucharka wykwintna. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Prowincja lub Kraków“. 9981g

PANNA, młoda, inteligentna, znajdująca się w krytycznych warunkach, ze szkołą handlową, zna biurowość, szuka posady w biurze, sklepie lub do samotnej Pani, najchętniej wyjedzie. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Veritas“. 6

STARSZY gajowy na niewypowiedzianej posadzie, znający wszechstronnie gospodarstwo leśne, dobre polecenia, zmieni posadę. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Fagus silvatica“. 9965g

OGRODNIK fachowiec, znający wszystkie dziedziny ogrodnictwa, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od lipca. — Poczta Łoniów, powiat Sandomierz — Żelazny. 9426g

RZĄDCA, wzorowy rolnik, znający się na wszystkich gałęziach gospodarstwa, kilkunastoletnia praktyka, doskonałe polecenia poszukuje posady. Zgłoszenia do IKC. Kraków, — Wielopole 1. pod „Uczciwość i praca“. 9833g

LEŚNIK, emeryt w sile wieku, — wykształcenie średnie, z długoletnią wszechstronną praktyką zawodową — poszukuje odpowiedniej posady od zaraz z zarządem lasów, tartaku, lub jako technik — taksator przy urządzeniu gospodarstw leśnych. Łaskawe oferty pod P. K. O. Nr. 105649. — Orany, k. Grodna. 9866g

MŁYNARZ z dyplomem mistrza, poszukuje posady zaraz, warunki skromne. Murzyn Jan, Winiary 82, poczta Dobczyce. 9550g

OGRODNICZYCH PRAKTYKANTÓW, dobrze obznajomionych praktycznie, teoretycznie z ogrodnictwem, poleca Średnia Szkoła Ogrodnicza, Lublin, gmach Uniwersytetu 7953g

MANIKURZYSTKA, siła pierwszorzędna, poszukuje posady. Wiadomość: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Miejscowość obojętna 249“. 9947g

OSOBA lat 28, solidna, czysta, zajmie się gospodarstwem u samotnej osoby, względnie dziećmi. — Zgłoszenia I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Samodzielna J. B.“ 9951g

RZĄDCA pod dyspozycję, kawaler, 9 lat praktyki, szkoła rolnicza i mleczarska, poszukuje posady od zaraz. — Szkura Edward, Kolbuszowa. 3019k

KUCHARKA z pensjonatu, z pierwszorzędnemi poleceniami z dobrych domów, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia: IKC., Kraków, Wielopole 1, — „A. B.“ 18

PIELĘGNIARKA i opiekunka, z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną, poszukuje pielęgnacji w chorobach pęcherzowych i nerkowych. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Łagodna Pe“. 16

ABSOLWENT prz. szkoły mistrzów-mechaników w Grudziądzu, z 4-letnią praktyką, poszukuje posady w warsztacie lub w biurze, lub jako szofer do prywatnego wozu — prawo jazdy posiadam. Proszę podać warunki pod „K. R.“, Wonorze, ul. Wiejska 21, pow. Inowrocław. 9967g

PANNA, posiadająca kilkuletnią praktykę piekarniano-cukierniczą, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „K. B.“ 14

RZĄDCA, wzorowy rolnik, znający się na wszystkich gałęziach gospodarstwa, z trzydziestoletnią praktyką, doskonałe polecenia, poszukuje posady, wymagania skromne. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Trzydziestoletnia praktyka“. 5

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicia serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYŚTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającemi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem, odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Broszury Dr med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5. Na prowincję wysyła pocztą.

Dr med. T. NIEMOJEWSKI przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej Nr. 3 na ul. Koszykową Nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej). 4154k

FRANCISZEK Baran poszukuje stróżostwa. Dam pożyczkę lub odstępne 500 złotych. Siepraw, Nr. 23, poczt. Świątniki Górne. 9949g

OSOBA inteligentna, pracująca kilka lat przy dzieciach, poszukuje posady w charakterze wychowawczyni w miejscu lub na wyjazd, może być jako dochodząca. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „K. W.“ 15

STARSZA dziewczyna, — uczciwa, religijna, dobrze polecona, szuka służby od 1-go — umie dobrze gotować. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, — „Osa“. 13

MAGISTER farmacji, katolik, pierwszorzędne referencje, — doświadczony praktyk i administrator, przyjmie od zaraz zarząd, stałą posadę lub zastępstwo. Zgłoszenia proszę kierować: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Magister 481.365“. 9973g

ABSOLWENTKA trzechletniej szkoły handlowej, praktyka biurowa, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Handlowa“. 9952g

Kupno

PRASĘ ekscentryczną, — małą, nową lub używaną, ale w dobrym stanie — kupię. Zgłoszenia do IKC., Lwów, Kopernika 9, pod „Prasa“. 531L

KUPIĘ LOKOMOBILĘ w dobrym stanie 25—40 KM, zaraz. Zgłoszenia z dokładnym opisem i warunkami skierować pod „Lokomobila K.“ do IKC., Kraków, Wielopole 1. 9948g

KUPIĘ willę z ogrodem lub małą kamieniczkę. — Oferty: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „20.000 gotówką“. 9950g

KUPIĘ dom rentowny, nowoczesny. — Zgłoszenia szczegółowe: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, — „Natychmiast 5“. 3033k

GOTÓWKĄ za domek — mórg ogrodu. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Ładna okolica 300“. 9955g

KUPIĘ bez pośrednictwa murowany dom nowy w Krakowie, o 3 lub 4 ubikacjach, piwnicy, z urządzeniem wodociągowem, małym ogródkiem, przy tramwaju. Wiadomość do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Murowany dom“. 9954g

Sprzedaż

APTEKA w Zakliczynie nad Dunajcem, Woj. Krakowskie, do sprzedania, cena przystępna. Zgłoszenia: Zakliczyn, Massarowa. 9964g

PIŁKI nożne, siatkowe, koszykowe, buty, pantofle, kostjumy, oraz wszelki sprzęt sportowy wysyła Dom Sportu Polskiego, — Kraków, Długa 36. Cenniki bezpłatnie. 2346k

KILIMY!! okazja!! 30 zł. 1 m², Kraków, „Ostoja“, Dunajewskiego 3. 2677k

SADZONKI leśne, żywopłotowe, parkowe, morwe, porzeczki ogrodowe — najtaniej Triebling, Nowy Sącz. 2761k

MARKUR, Kraków, Rynek 25, sprzeda w Krakowie kamienice: nową, 18.500, dochód 2.000 dolarów, dług 5.000, nową dolarów 3.500, komfort, oraz wiele okazyj. 27

SPRZEDAM fabrykę kafli z parcelą budowlaną 500 sążni². Zgłoszenia: Kraków, Kasztelańska 27. 30

KOCMYRZÓW, obok stacji kolejowej parcela budowlana 4.000 m² do sprzedania na części po 1.30—1.50 zł. za m². Wiadomość: WP. Antonina Obiorkowa, Kocmyrzów. 29

KAMIENICĘ jednopiętrową, rentowną, komfort, parcelkę, warsztat, kamieniczkę dwupiętrową, ogródek, pożyczka długoterminowa, razem lub częściowo sprzedam. Kraków, Mogilska 57. 35

SZCZAWNICKA JOZEFINA
przyspiesza rekonwalescencję po zapaleniu płuc. — Inf. Zarząd. 1127k

RAKIETY TENISOWE, KAJAKI, buty footbalowe, oraz wszelki sprzęt sportowy po rewelacyjnych cenach — w pierwszorzędnej jakości dostarcza LECH, Wilno, Wielka 24. Cenniki gratis po nadesłaniu znaczka pocztowego. 3041k

PARCELA narożnik po ludniowo wschodnia 124 sążni, do sprzedania. — Kraków, Zaleskiego 2 — Osiedle Oficerskie. 33

NOWY dom czynszowy w Katowicach do sprzedania lub zamienienia na nieruchomość w Niemczech. Oferty: I. K. C., Katowice, Marjacka 1, pod „Sprzedaż lub zamiana“. 542Kt

URSUS autobus 20-osobowy, karoserja przepisowa, do sprzedania. Zgłoszenia: „Espeha“, — Sosnowiec, Deblińska 5. 112S

SPRZEDAM nowy dom mieszkalny ze składem kolonjalnym, placem do budowy, na składnicę, — dobre położenie, Poznań, M. Focha 278, 5 mm. od dworca św. Łazarza. 230P

PIENIĄDZE uzyskać można nawet w czasie kryzysu. — Wystarczy zrobić przegląd domowy rzeczy i mebli niepotrzebnych, ogłosić to wszystko w Drobnych Ogłoszeniach naszego pisma i sprzedać. Nabywca zawsze się znajdzie! Żądajcie przesłania BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1382k

UDOWODNIONEM jest, że największy wybór szachów, domin, warcabów, kart do gry posiada Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. Cennik wysyła. 1978k

REALNOŚCI najkorzystniej sprzedaje biuro „WAWEL“. — Kraków, Grodzka 60, telef. 108-60. 2445k

CAŁY Kraków wie, że najtaniej okazyjną maszynę do pisania kupisz u Löwensteina, Kraków, Zwierzyniecka 8. 2495k

ADWOKAT sprzeda dom, ewent. wierzytelności także, z powodu przesiedlenia się ze względów kuracyjnych. Kancelarja prowincjonalna bardzo dobra. Okolica zamożna. Zgłoszenia: Dr. Hubert, Zakopane 3, pensjonat „Eden“. 9970g

SĄD Okręgowy w Rzeszowie. 10 kwietnia 1933. Nc. 658/33/10. **Edykt:** Wskutek wniosku Aleksandry 2do. Uznańskiej w Czudcu o odroczenie wypłat wyznaczono termin w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie 28 kwietnia 1933 godz. 9 rano biuro Nr. 7. II, na który mogą przybyć wierzyciele osobiście, albo przez zastępców prawnych celem udzielenia wyjaśnień. 1125k

WOLA JUSTOWSKA. — Parcele budowlane do nabycia (ceny w dolarach) przez kanc. adw. Dra Nitscha, Kraków, Rynek 44. 8734g

KONICZYNĘ czerwoną atest. 50 kg. 46 zł. z workiem — wysyła majątek Bucniów, koło Tarnopola. 526L

SAMOCHODY kupno — sprzedaż — okazja — inż. Braun, Lwów, Tarnowskiego 7. 473L

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej Adres: Liszki — Apteka. 2324k

OKAZJA!!! Dom murowany, 5 ubikacyj, ogród półmorgowy, 47 drzew, krzewy owoc., wolny. — Cena 8.000 zł. **WILLĘ** pięciopokojowa, pełnokomfortowa, 240 sążni ogrodu owocowego, wolną — cena 4.000 dolarów — Kraków — Salwator, sprzeda „POLONJA“, — Kraków, Zwierzyniecka 9, telefon 168-11. 9564g

KAMIENICĘ nową, 27 ubikacyj, czynsz roczny 7.600 złotych, ogródek — 62.000 złotych, wpłaty 20—30.000 — sprzeda SKOWROŃSKI, Kraków, Rynek 43. 9447g

Mężczyźni!

Jak uwolnić się od przedwczesnych słabości, uzyskać nowe siły — doradzę bezpłatnie. Adresować pod K. K., Poznań 3, skrytka pocztowa 1006. 240P

SORTYMENT 10 szt. róż krzaczastych zł. 10.— wraz z opakowaniem, poleca Emil Freege — Kraków. 2750k

MOTOCYKL mało używany Harley 350 cm., do sprzedania. — Wiadomość u dozorcy: Kraków, Powiśle 2. 9906g

PAPIER rysunkowy — Schollershammer w rulonach i arkuszach kalki i papiery szkicowe wysyła na prowincję Skład papieru J. F. Fischer, Rynek A-B, Kraków. — Żądajcie ofert. 2599k

GODŁA Państwowe — biusty, portrety Marszałka Polski — Prezydenta, obrazy krajoznawcze, historyczne wybór, tanio — cennika żądajcie — Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. 1977k

MOLE tępi tylko „ANTYMOL“ jucht ros. PLUSKWY „PINEZA“ do nabycia Drogerja „Sanitas“, Kraków, Długa 18. 2381k

KAŻDEMU wiadomo, że bloki listowe są najtańsze Cracovia quarto 50 listów, kopert najładniejsze kolory, 2.90 — Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. 1976k

PELIKANA — PIÓRA WIECZNE do nabycia wyłącznie Ziembicki, — Kraków, Plac Marjacki 2. Cenniki wysyła. 2617k

OKAZJA! Dog tygrys, roczny, dobry stróż — sto złotych. Zgłoszenia: IKC., Kraków, Wielopole 1, — „Dog R. B.“ 9976g

DRUT kolczasty czarny i ocynkowany, nieużywany, sprzedaje okazyjnie Kopyto, Kraków, Zabłocie 8. 2410k

KILIMY artystyczne poleca najtaniej wytwórnia „Kobierzec“, — Kraków, Podwale 3. 1990k

CUKIER oraz mączkę cukrową po cenach Banku Cukrownictwa, — kostkę krystaliczną, — kartony 5 kg. 8 zł. — poleca Agencja Cukru S. Binzer, Kraków, Radziwiłłowska 15, telefon 114-19. 1058g

OBRAZY najtaniej sprzedaje na dogodnych warunkach i oprawia — Wawrzecki, Kraków, Wielopole 3. 9367g

Matrymonialne

IDEALNIE dobra, 30-letnia panna poślubi starszego, dobrze sytuowanego pana w Warszawie. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Stateczna B. K.“ 9959g

LEKARKI-dentystki młodej poszukuję w celu prowadzenia wspólnie dobrze prosperującego zakładu. — Małżeństwo możliwe. — Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Lekarka K. B.“ 9979g

SEPARAT czterdziestoletni, posiadający 36.000 zł., w tem 20.000 zł. gotówki, szuka odpowiedniej kandydatki, może pomoże w spłatach — cel matrymonjalny. — Zgłoszenia, możliwie z fotografją, do I. K. C., Katowice, Marjacka 1, pod „Auto“. 541Kt

Lokale

SKLEP z urządzeniem lub bez zaraz do wynajęcia. Kraków, Różana 25, m. 2. 9599g

KOMFORTOWE mieszkanie — biuro: 6 wielkich, słonecznych pokoi, Kraków, Potockiego 8. 9635g

MIESZKANIE znaleźć może bez trudu tylko ten, kto poszukuje za pomocą drobnych ogłoszeń w naszem piśmie. — Żądajcie BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 2526k

ŚPIEWACZKA estradowa, fortepian perfekt, poszukuje pokoju (nieumeblowanego). — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Za lekcje“. 2744k

DWA pokoje umeblowane, frontowe, do wynajęcia. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Duże“. 17

POKÓJ do wynajęcia — tamże obiady domowe. — Kraków, Kołłątaja 11, m. 3. 10

KOMFORTOWY pokój słoneczny, jednoosobowy — wolny, Kraków, Al. Krasińskiego 8, m. 7. 25

LOKAL sklepowy, obszerny, duża wystawa — magazyn, Szpitalna — odstąpię. — Kraków, telefon 127-55. 7

DWA pokoje, kuchnia, komfort, poszukiwane. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Punktualność“. 1

POSZUKUJĘ w śródmieściu 3 ubikacyj na lokal biurowy. Zgłoszenia pod „Del“ do Biura ogłoszeń „Par“. 3028k

OD 1 maja we willi jednopiętrowej — całe piętro trzechpokojowe mieszkanie, niski parter, pokój, kuchnia, komfort. Kraków, I. Osiedle Oficerskie 22. 28

Humor i satyra.

PODRÓŻ POŚLUBNA...

W epoce kamiennej

W ubiegłym stuleciu

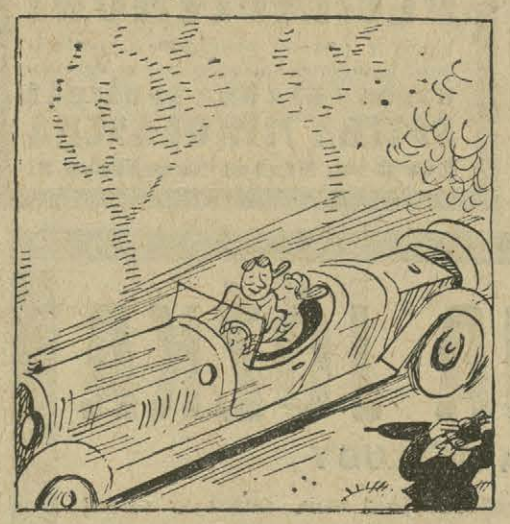

W r. 1933

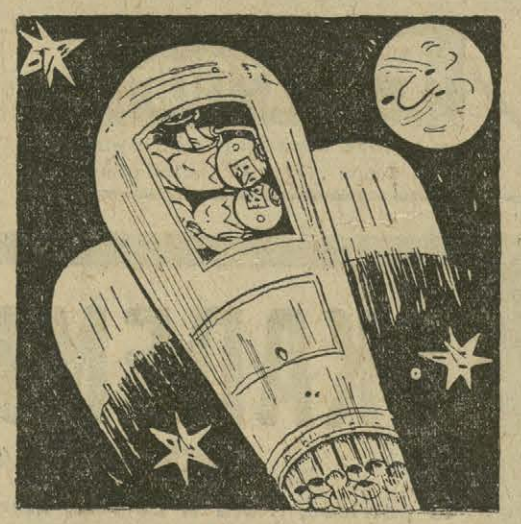

W r. 1960...

NAJWIĘKSZA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Kraków, ul. św. Jana 8.
Nowości powieściowe w pięciu językach. — **Książki naukowe.** — 35.000 dzieł.
ABONAMENT 2 ZŁ.
P. T. Wojskowi, Urzędnicy państw. i pryw. i Studenci **BEZ KAUCJI.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-ej i 2-ej stronie zł.	3.—	3.75
Cała 2-ga strona „	5.040.—	6.300.—
Na 3-ej stronie „	2.—	2.50
Cała 3-cia strona „	3.360.—	4.200.—
Na dalszych stronach „	1.60	2.—
Cała strona „	2.688.—	3.360.—
Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie i osobiste „	2.50	3.20
Teksty artykułowe	10.—	12.50

Reklamy za tekstem:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogłoszenia zwyczajne zł.	0.50	0.65
Cała strona „	4.680.—	2.184.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych „	0.72	1.—
Cała strona ostatnia „	2.520.—	3.360.—

Nekrologi do 100 mm. w 2-ch łamach 50% taniej.
Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm. w 1 łamie.
Reklamy w dodatku ilustrowanym zł. 3 za 1 cm².

Ogłoszenia drobne:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogł. drobne za słowo zł.	0.25	0.32
Dla poszukujących pracy „	0.10	0.12
Matrymonjalne „	0.30	0.40

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
„Drobne ogłoszenia mogą być drukowane tylko czarną farbą. — Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ ogłoszeń nie przyjmujemy. — Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji.
Ogłoszenia drobne przyjmujemy *wyłącznie za gotówkę.*
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%
Za układ tabelaryczny „ „ 50%
Za druk czerwony „ „ 100%
Przy druku kilkukolorowym dolicza się za pierwszy kolor 100%, za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. **Zastrzeżenie miejsca** obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się. — **Zniżek** nie udziela się.

Rozmiar strony druku: Wysokość 420 mm., szerokość 275 mm. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym łamie. — Strona w tekście ma 4 łamy a 68 mm. — Strona za tekstem ma 8 łamów a 34 mm.

Redaktor naczelny i wydawca: **Marjan Dąbrowski.** — Redaktor odpowiedzialny: **Jan Stankiewicz.** — Zakłady graficzne „Ilustr. Kuryera Codz.“ — Zarządca: **Feliks Korczyński.**